



Zwycięstwo Jana Zamoyskiego pod Bieczyną.

S Z Ł A Ś K

(PRUSKI)

SŁOWEM I OŁÓWKIEM,

na podstawie

najnowszych źródeł przedstawiony.



WARSZAWA
Wydawnictwo Przeglądu Tygodniowego
—
1889.

1/10-16 3/80



94(438)
Reg (Archiw)

168335

Дозволено Цензурою
Варшава 16 Декабря 1887 года

BIELSKO-BIAŁEJ

94(438) A12

KSIAŻNICA BESKIDZKA
W BIELSKU-BIAŁEJ



10162072

PRZEDMOWA.

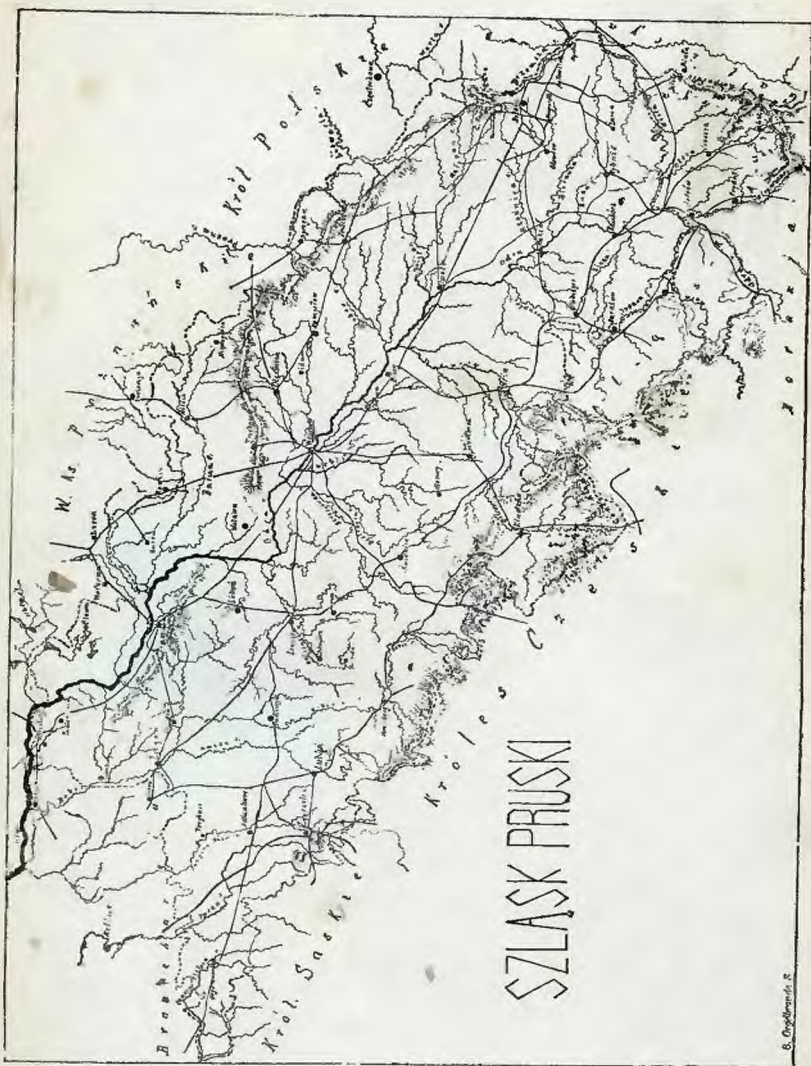
Jak już nadmieniliśmy w opisie Szląska austriackiego, właściwy Szląsk, stanowiący niegdyś dzielnicę piastowską od pokoju hubertsburckiego, rozdzielony został na dwie części. Z tych, część przypadłą Austrii opisaliśmy w poprzedniej naszej pracy, obecnie zaś mamy na celu opis drugiej części należącej do Prus, czyli Szląska pruskiego.

Jak w poprzedniej pracy naszej, tak i w tej, nie mamy zamiaru kreślenia geografii Szląska górnego, podajemy jeno zarysy kraju i ludzi, zwracając baczną uwagę na dziejowy rozwój i upadek tego kraju, jako też na jego ekonomiczno-statystyczno-etnograficzne stosunki, które dokładne dadzą pojęcie o tamtejszych warunkach życiowych, o przyrodzie i ludziach, ich zwyczajach i obyczajach, oraz tradycjach, przechowujących się wśród ludu.

Jakkolwiek usilnem staraniem naszym było, zarysy niniejsze uczynić ożywionemi, unikając, o ile możności, wszelkich suchych i czytelnika nużących wywodów,—zrobiliśmy atoli wyjątek przy podaniu historii pojedynczych księstw, gdyż jest to jedyna kraina, która łączy nas z temi okolicami. Czy zamiar nasz osiągnięty został—czytelnicy sami osądzą, nadmieniamy tylko, iż pracę naszą oparliśmy na licznych i poważnych źródłach, oraz wskazówkach życzliwych nam a z przedmiotem obznajmionych osób. Na tem też miejscu czujemy się w obowiązku wyrazić naszą szczerą podziękę pp. hr. Fr. A. Larischowi z Dirschel, d-rowsi Stanisławowi Karwowskiemu, profesorowi z Głubczyc, i księdzu Radziejewskiemu z Bytomia, którzy bądź wskazówkami swojemi, bądź radami i udzieleniem materyałów, przyszedli nam w pomoc, umożliwiając wykonanie powziętego zamiaru.

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

Warszawa, 1 stycznia 1887 r.



SZŁĄSK PRUSKI

I.

Dzieje Szląska górnego.

Celtowie, pierwotni mieszkańcy Szląska. — Wędrowki ludów szczepu germańskiego. — Rozsiedlenie się słowian. — Szląsk prowincją polską. — Książęta szląscy niezależni — Szląsk jako lenno czeskie. — Wygaśnięcie Piastów. — Szląsk jako kraj koronny austriacki. — Zabór Fryderyka Pruskiego. — Pokój Hubertsburski.



ak twierdzą specyjalni historycy Szląska ¹⁾, na 400 lat przed narod. Chryst. celtowie, przeważnie ligijskiego plemienia, w pochodzie swoim z Galii, przybyli do kraju tutejszego, ujarzmiając pierwotną miejscową ludność. W epoce narodzin Chrystusa, pod wodzą Marboda, króla swewów, plemiona germańskie wkroczyły w kraje dzisiejszych północno-wschodnich Niemiec i zwyciężywszy celtów, założyły wielki północny związek swewów; w połowie zaś VI stulecia, po nar. Chr., germanowie ustąpić musieli z zajętych przez się krajów i ziem przed nawałą słowian ²⁾, którzy zdobywszy swą aż po brzegi Łaby rozszerzyli. Około 800 r. po nar. Chr., ciż słowianie założyli dwa państwa: Wielko- i Mało-Polskę, do której i Szląsk należał ³⁾. Nazwa tego kraju (jak to już rzekliśmy w opisie Szląska austriackiego), najprawdopodobniej pochodzi od silingów, należących do ligijskiego plemienia,

¹⁾ *F. A. hr. Larisch. Betrachtungen über die Urzustände Schlesiens.*—Leobschütz 1885, p. 1—26.

²⁾ Tamże, p. 18—36.

³⁾ Tamże, p. 36—37.

którzy, wedle świadectwa jednego z greckich historyków, w pierwszych wiekach po Chrystusie, kraj ten zamieszkiwali ¹⁾.

Bądź jak bądź, w X już wieku cały Szląsk należał do Polski; od tej też pory niejako, rozpoczynają się dzieje tego kraju, ściśle z Polską połączonego aż do roku 1139 a raczej do roku 1163, lubo o jego posiadanie różnemi czasy kusili się tak czesi jak i niemcy. Przed r. 1139 jeszcze, za niektórych monarchów polskich, jak Mieczysłwa II, Bolesława II Śmiałego i Władysława Hermana, Szląsk podlegał władzy wielkorządców, z których jednego a mianowicie Magnusa czyli Wielisława, znamy za panowania Władysława Hermana. Po śmierci tego monarchy i po objęciu rządów przez Bolesława III Krzywoustego, nad dzielnicą wyznaczoną mu przez ojca, t. j. Wielkopolską i Mazowszem, rozpoczęły się zatargi między nim a bratem jego przyrodnim, Zbigniewem, któremu umierający Władysław Herman w dzierżenie oddał Szląsk z Wrocławiem i Małopolską. Zbigniew, chciwy władzy i czując się pokrzywdzonym w prawach swoich, zaraz po śmierci ojca rozpoczął walkę z Bolesławem III, łącząc się z niemcami, czechami i pomorzanami, których naprowadził na Polskę. Bolesław III, pobiwszy pomorzan, zwrócił się ku czechom, poczynającym gospodarować na Szląsku jakhy w swej własnej dzielnicy. Równocześnie prawie niemcy wkroczyli do Szląska, o czem dowiedziawszy się Bolesław III, z małą liczbą wojska pospieszył nad Odrę; poleciwszy swoim zastępom bronić przeprawy przez rzekę, sam stanął z resztą bojowników obozem opodal od Głogowa. Tegoż samego dnia jeszcze (24 sierpnia 1109 r.), przeprawiwszy się przez bród, niemcy napadli na polaków, wysłanych przez Bolesława do Głogowa, celem wzwożenia załogi a pobiwszy i rozproszywszy ich, zawezwali głogowian w imieniu cesarza Henryka V, aby w ciągu dni pięciu poddali się, albo też przygotowali do dalszego oblężenia. Głogowianie wybrali ostatnie i tak dzielny stawili opór Henrykowi V, że tenże odstąpił od oblężenia i pociągnął ku Wrocławowi, który obległ, lecz po srogiej klęsce, zadanej mu przez Bolesława III, w d. 21 września od oblężenia odstąpił, cofając się ku granicom swoim ²⁾.

Bolesław III, umierając r. 1139, dzielnicę Szląską wraz z Krakowem, wyznaczył najstarszemu synowi swojemu, Władysławowi II. Szląsk pod on czas obejmował, oprócz wrocławskiego, opolskiego i t. d., powiaty: lubuski, krośnieński i wschowski; miasta: Kargów, Kaganiec (Ko-

¹⁾ *H. Adamy. Schlesien*, p. 121—122.

²⁾ *R. Roepfel. Dzieje Polski do XIV stulecia*. Lwów 1879 r. T. 1, str. 239—241.

ganitz), Międzyrzec, Babimost (Bomst), aż po lewy brzeg rzeki Obry, wraz z Księstwem Cieszyńskim.

Władysław II, zrzucony z tronu 1142 r., uszedł do Niemiec, szukając opieki u szwagra swego Konrada II, gdzie też 1163 r. zmarł w Starogradzie.

Młodszy brat jego, Bolesław Kędzierzawy, który po wygnaniu Władysława II, na tron wstąpił, za wpływem cesarza niemieckiego, spadkobiercom jego jako dzielnicę wyznaczył Szląsk, którym podzielili się synowie zmarłego w ten sposób, że najstarszy, Bolesław Wysoki, wziął Szląsk właściwy z Opolszczyzną a Mieczysław Kulawy—Raciborz ze Szląskiem górny, czyli południowym; Konrad zaś, jako przeznaczony do stanu duchownego, pobierał nauki w Fuldzie. Księstwa te, należały pozornie do Księstwa Krakowskiego, w rzeczywistości jednak były samodzielne i panujący książęta rządili się według własnego upodobania, nie wnikając bynajmniej w potrzeby całego narodu. Nie mając jasno wytkniętego celu i nie poczuwając się bynajmniej do łączności, przy śmierci dzielili książęta swe dzierżawy między synów swoich — najeżdżali i łupili się wzajemnie a nawet zagony swe zapuszczali na północ, niszcząc Krakowskie, Wielkopolskę, Mazowsze i Kaliskie. Przytem, będąc wychowani przez matkę niemkę i do tego w Niemczech, sprzyjali bardziej Niemcom niż własnym rodakom i dla tego też ściągali do siebie tłumy Niemców, których osiedlali a obdarowywali ziemiami i prawami, jakie w Niemczech Henryk I swoim zamkom, a Otton I miastu Magdeburgowi, byli nadali. W skutek ciągłych podziałów, namnożyło się ostatecznie na Szląsku mnóstwo księstw udzielnych, jak: Wrocławskie, Lignickie, Głogowskie, Karniowskie, Opawskie, Cieszyńskie, Żegańskie, Oleśnickie, Bytomskie, Brzegskie, Opolskie, Świdnickie, i t. d.

W ogólnych dziejach Szląska, wybitniejsze stanowisko od innych szląskich książąt, zajął syn Bolesława Wysokiego, książę Henryk I Brodaty, ur. 1168 r., małżonek św. Jadwigi; odziedziczywszy po ojcu całe Księstwo Wrocławskie, jako panujący był energiczny i czynny, lecz nie umiał korzystać z nadarzających się sposobności i nie mając, tak jak i jego poprzednicy, jasno przed sobą wytkniętego planu, nie zdołał zjednoczyć Szląska. Żadny grosza i dochodów, zamiast wzmacniać się w sile, Henryk, idąc w ślady ojca swego, coraz bardziej niemieczył kraj cały, sprowadzając licznych kolonistów niemieckich, tak włościan jak i szlachę, których obdarzał coraz to nowemi prawami, byle jeno mógł coraz to większe pobierać czynsze. Nie poprzestając na tem, Henryk postawił się wrogo względem rozwielnionego duchowieństwa i panów

polskich. Duchowieństwo ówczesne, chcąc wybić się z pod władzy książęcej a podlegać jedynie władzy papieżkiej, zaczęło agitować w krajach polskich. Aby położyć koniec zatargom i intrygom, Leszek Biały, Konrad Mazowiecki i Władysław Odonicz, wydali stosowny dokument, mocą którego ciż książęta zrzekli się swej władzy nad duchowieństwem; jeden tylko Henryk Brodaty oparł się temu, za co r. 1236 został wyklęty. W dwa lata później, po śmierci jego, na tron osierocony, wstąpił syn Henryka — Henryk Pobożny; krótko jednak książę ten panował nad Szląskiem, bo oto r. 1241, broniąc swoich dzierżaw od najazdu mougołów i tatarów, poległ pod Wohlstadttem śmiercią bohaterską.

Z chwilą tą nastąpił pierwszy podział Szląska. Z trzech synów Władysława II — Konrad I, który w następstwie dostał Szląsk dolny, zmarł bezpotomnie i dzielnica jego wraz z Głogowem, przeszła pierwotnie w posiadanie Bolesława Wysokiego a następnie Henryka Brodatego, w którego rodzie pozostała na zawsze. Mieczysław I Kulawy, książę Szląska górnego, syn Władysława II, zmarły w 1211 r., pozostawił tylko jedynego następcę, Kazimierza, który umierając r. 1234, dzierżawę swą przelał na dwóch synów swoich: Mieczysława, bezpotomnie zmarłego r. 1246 i Władysława, który ze śmiercią swoją r. 1272, odziedziczony Szląsk górny rozdzielił między synów, tak że Bolesław I (zm. 1313 r.), wziął Księstwo Opolskie, Kazimierz zaś (zm. 1306 r.), Bytomskie. Odtąd Szląsk górny zaczął się rozpadać na drobniejsze części a mianowicie: synowie Kazimierza stali się założycielami Księstwa Kozielskiego, Cieszyńskiego i Zatorskiego; synowie Przemysława, brata Bolesława I i Kazimierza, założyli dom książąt Raciborskich a synowie Bolesława I, księcia opolskiego, ojcowiznę rozbili na jeszcze drobniejsze działy. Na dolnym i średnim Szląsku r. 1241, siedział jeszcze Henryk II Pobożny, syn Henryka I Brodatego, a brat stryjeczny Kazimierza raciborskiego, który, jak to wiemy, przeżywszy rodzzonego brata swego, Konrada, zostawił pięciu synów: Bolesława II Łysego (zm. 1278 r.), Henryka III Wrocławskiego (zm. 1266 r.), Konrada I Głogowskiego (zm. 1298 r.), Władysława, arcybiskupa sałeburskiego (zm. 1270 r.) i Mieczysława, oraz pięć córek. Trzej pierwsi książęta, Szląsk dolny i górny roku 1241 podzielili między siebie na Księstwa: Świdnickie, Wrocławskie i Głogowskie. W lat trzydzieści siedem później, na górnym i dolnym Szląsku, siedziało pięciu książąt, a w lat dwadzieścia dwa potem, było już ich aż jedenastu. Dodawszy do tego księstwa górnego Szląska, to poweźniemy pojście o tych drobnych księstwach, na które rozległe ziemie szląskie rozpadły się pod panowaniem Piastów.

Pomimo, że Piastowie byli osobiście odważni i dbali o dobro własne, to jednak przez takie rozdrobnienie Szląska, położoną została podwalina do jego osłabienia. Wprawdzie te drobne państewka szląskie w przebiegu lat, łączyły się niejednokrotnie z sobą, ale chyba na to tylko, aby w następstwie rozpaść się na jeszcze drobniejsze księstwka; wnet też popowstawały księstwa: Brzegskie, Żegańskie, Oleśnickie, Cinawskie, Gurowskie (Guhrau), Löwenbergskie, Świdnickie, Jaworskie, Ziembićkie (Münsterberg), Strzelneńskie, Kozielskie, Opolskie, Głogowskie, Wrocławskie, Bytomskie, Fürstenberskie, Raciborskie, Cieszyńskie, Karniowskie, i t. d. W XIV wieku, w samym dolnym Szląsku, księstewek tych było *siedemnaście*, których panujący między sobą się waśnili i napadali wzajemnie, zamiast bronić się przed zewnętrznymi nieprzyjaciółmi. Obrony też dzielnie swoich jako zbyt słabi, nie mogli sami się podjąć.

Gdyby życzeniu św. Jadwigi, małżonki Henryka Brodatego, zadość się było stało, to jest, gdyby tylko najstarsi synowie po ojcach swych dziedziczyli, młodszy zaś stan duchowny obierali, wtedy unikniemy było rozdrabnianie całego Szląska a z tem zachowaną jego siłą i potęgą.

W tym stanie jednak, tak książęta sami, jako też i ich poddani, nie mogli sobie czego innego życzyć, jak tylko tego, aby co rychlej i dobrowolnie poddać się mogli pod zwierzchnictwo księcia z własnego wyboru. Uznanie zwierzchnictwa książąt polskich, książętom szląskim było wstrętne, gdyż książęta polscy sami byli zbyt drobni i słabi, aby im imponować mogli.

Wręcz przeciwnie rzecz się miała z Czechami. Państwo to było w pełni swej siły i rozwoju. Jan, syn cesarza Henryka VII, ożeniwszy się z księżniczką czeską r. 1309, został królem czeskim. Tak więc, od mocarstwa rządzonego przez księcia, stojącego w blizkich stosunkach z cesarstwem niemieckim, książęta szląscy pragnęli i spodziewali się uzyskać pomoc i opiekę. Pierwszym też z książąt szląskich, był Henryk VI, książę wrocławski, który poddał się przed 1324 r. zwierzchnictwu Czech a niebawem śladami jego, już r. 1327, poszli wszyscy książęta górnego Szląska, oddając się w lennictwo królowi czeskiemu. W dwa lata później uczynili toż samo i książęta dolnego Szląska; jeden tylko Przemko, książę na Głogowie i Żeganiu, oparł się propozycjom królewskim, mówiąc: „Wolę, jako samodzielny pan i książę, z kijem żebraczym opuścić Szląsk i być wolnym, niż sprzedać moją swobodę, stać się księciem zależnym i służyć obcemu królowi“. Po śmierci tego dzielnego księcia, bracia jego, odziedziczywszy pozostałą po nim dzielnicę, nie wstępując bynajmniej na utorowane przez poprzednika drogi, poddali się jako

lennicy, Czechom. Niezawisłemi pozostały jeszcze tylko księstwa: Świdnickie, Jaworskie i Ziembeckie (Münsterberskie), aż do chwili, w której roku 1335 Kazimierz III Wielki, król polski, na mocy układów, zawartych z Janem czeskim, zrzekł się do Szląska praw wszelkich. Jan, król czeski, popierając pretensje spadkowe syna swojego Jana, ożenionego z córką zmarłego w r. 1335 Henryka, księcia Karyntyi i Tyrolu, wystąpił oręcznie przeciw cesarzowi Ludwikowi, a korzystając z istniejącego nieprzyjaznego usposobienia Karola-Roberta, króla węgierskiego, względem cesarza, zawarł z nim ścisłe przymierze, obawiając się zaś Kazimierza, króla polskiego, aby nie stanął mu na przeszkodzie, co do przeprowadzenia zamiarów jego, odnośnie do Szląska, użył pośrednictwa króla węgierskiego dla zbliżenia się do Polski. Kazimierz Wielki, zajęty wewnętrznymi sprawami, widząc znaczne ofiary, jakie kraj poniósł, a przez to zasoby jego materialne znacznie się uszczupliły, okazał się skłonny do układów, celem zawarcia traktatu pokojowego, przez co pozbywał się przeciwnika, który swemi matactwami przeszkadzał jedynie do uregulowania stosunków z krzyżakami. Wyprawił też Kazimierz posłów swoich z obszerną plenipotencją do Trenczyna, zdając na nich uregulowanie stosunków z królem czeskim. Pięknym i miodopłynnym słówkom ulegając, posłowie Kazimierza Wielkiego podpisali w sierpniu układ, mocą którego Jan, król czeski, zrzekał się pretensji do dziedzictwa w Polsce, wzamian czego Kazimierz Wielki wypłacić mu miał 20,000 kóp groszy prag., oraz zrzec się praw Polski do Szląska i Księstwa Płockiego na Mazowszu. Tegoż roku jeszcze, bo w listopadzie, w Wyszehradzie król polski osobiście traktat trenczyński potwierdził, zrzekając się tym sposobem i ostatecznie praw zwierzchniczych nad Szląskiem ¹⁾).

Zaprzeczyć nie można, iż krok ten Kazimierza W., przyczynił się wielce do popełnienia ostatniego z książąt szląskich na drogę, po której w następstwie postępowali, oddając kraj cały na pastwę wpływów germańskich.

Stosunek, w jaki przez lenno do Czech weszli Piastowie szląscy, nie można nazwać uciążliwym, przeciwnie, zapewniał on im większą możność utrwalenia swoich dynastji i ubezpieczenia się w swych posiadłościach. Jan czeski pozostawił lennikom swoim prawo utrzymywania własnych wojsk, bicia monety, wydawania praw, sprawowania sądownictwa a nadto zapewnił im obronę przeciw wszelkim najazdom, a to w zamian za pomoc czynną w razie wojny, gdyby prowadzić ją był zmuszony. Wrazie zaś wy-

¹⁾ *Sommersberg*: Silesiar. script. I. 774. — *Mosbach*: Przyczynki do dziejów Polski, str. 73 i 74.

marcia tej lub owej linii książąt panujących. dana dzielnica przechodziła na własność korony czeskiej. Ze śmiercią Henryka VI Wrocławskiego, która nastąpiła 1335 roku, król Jan czeski objął Wrocławskie w posiadanie i r. 1337 ci z książąt szląskich, którzy przyjęli już lenność, w Wrocławiu. na pierwszym zjeździe książęcym, złożyli mu hołd lenniczy. W następstwie zjazdu te powtarzały się peryodycznie i otrzymały nazwę „Zjazdów książęcych“ (Fürstentage).

Z objęciem zwierzchności nad Szląskiem, Jan czeski gorąco zapragnął posiadać tuż nad granicą położony zamek Milicz, należący do biskupstwa wrocławskiego, podówczas niepodlegającego jeszcze niczyjej władzy. W skutek też tego zawiazane zostały pertraktacye z biskupem Nankerem, lecz gdy tenże na odstąpienie Milicza zgodzić się nie chciał, wtedy Jan czeski postanowił dostać ten zamek gwałtem, lub podstępem. Burgrabią milickiego zamku był podówczas wrocławski archidyakon, Henryk z Werbna (Würben). Król licząc na małą załogę zamku, jako też na nieznamość sztuki wojennej kapłana — komendanta twierdzy, postanowił Milicz wziąć szturmem, to wszakże nie udało mu się i król uciekł się do wybiegu. Wiedząc, że archidyakon jest wielkim lubownikiem wina francuzkiego, posłał mu *dwie butelki* takowego z dodatkiem kilku groźb, co ten skutek wywarło, że Milicz bez boju przez króla Jana zajęty został. Biskup Nanker, dowiedziawszy się o tem co zaszło, zażądał niezwłocznego zwrotu własności kościelnej, lecz Jan mało się troszczył o gniew biskupa i zamek zatrzymał w posiadaniu. Wtedy, r. 1339, Nanker, w czasie pobytu króla Jana pod Wrocławiem, w otoczeniu kapituły udał się do niego osobiście i gdy król dobrowolnie niechciał zajętego zamku zwrócić, rzucił na króla Jana i wrocławian wielką kłatwę i zamknął się w Niżu (Neisse). Króla jednak nie przeraziło to wszystko, przeciwnie, rozdrażniło go jeszcze bardziej i wywołało w następstwie to, że Jan zabrał wszystkie dobra i dochody należące do kościoła, radząc uczynić toż samo i swoim lennikom, książętom szląskim, z których książę Bolesław lignicki poszedł za tą radą. W dwa lata później (1341), po śmierci Nankera a z wstąpieniem na tron biskupi Przedzysława z Pogoreli, nastąpiła zgoda między królem, mieszczanami wrocławskimi i nowym biskupem, który przyjmując lenność książęcą, odzyskał wszystkie dobra kościelne, a z nimi i zamek Milicz.

Po śmierci Jana. na tron czeski wstąpił syn jego, Karol IV (1346), i w r. 1348 książęta szląscy hołd mu złożyli. W tym też roku wybuchła straszliwa zaraza morowa, która trwając aż do r. 1358, Szląsk nawiedziła, wyludniając niemal kraj cały. Roku 1370, po wstąpieniu na tron Wacława, syna Karola IV, wywiązały się nowe nieporozumienia i za-

mieszki między mieszczanami wrocławskimi a duchowieństwem tamtejszem i teraz znowu jak za Nankera, król Wacław stanął po stronie wrocławian, mimo rzuconej kłątwy. Wacław, kłątwą i oporem duchowieństwa rozgniewany, wojskom swoim kazał niszczyć i rabować wszystko, co tylko do kapituły należało, jako też rozpoczęły się straszliwe gwałty i grozę budzące wybryki pijanego żołdactwa. Co widząc, biskup zdecydował się zdjąć rzuconą kłątwę i pogodzić się z królem. Niebawem też nastąpiła zgoda, przy której to sposobności kapituła wrocławska otrzymała pozwolenie sprowadzania sobie, bez opłaty cła miejskiego, piwa ze Świdnicy. Spór ten nazwany został „*Piwną wojną*“.

Następca Wacława, król Zygmunt (1419 — 1437), zastał Szląsk w ogromnym nieładzie, z całą też surowością ukarał burzycieli spokoju, rozkazawszy ściąć 22 z pośród nich r. 1420, a to w czasie hołdu, składanego mu przez książąt w Wrocławiu. W tym też czasie wybuchła wojna husycka, a że szlązacy stali po stronie Zygmunta, więc Prokop, wódz husycki, wpadł na Szląsk i niszcząc kraj, spalił i zrabował Złotą-Górę, Frankenstein, Strzelce, Niżę i Brzeg. Piętnastoletnia wojna zniszczyła Szląsk straszliwie, a ze śmiercią Zygmunta, powaga Czech, jaką dotąd to państwo u szlązaków się cieszyło, osłabła tak dalece, że niektórzy książęta szląscy myśleli już o zerwaniu węzłów, łączących ich z koroną czeską.

W czasie krótkich rządów Albrechta II i regencyi jego za małoletniego syna Władysława, szlązacy, stojąc na stanowisku wyczekującym, czuli się bardzo szczęśliwymi w swojej niezawisłości. Gdy r. 1453, Władysławowi, jako pełnoletniemu i obejmującemu rządy, w Pradze składano hołdy, obecni aktowi temu książęta szląscy, oraz biskup wrocławski, wraz z mieszczanami, odmówili złożenia tegoż, żądając, aby akt odbył się w Wrocławiu. Nie chodziło im jednak tak bardzo o tę formalność, pragnęli oni tylko tym sposobem wywalczyć sobie utwierdzenie swej niezawisłości, jakiej zażyli w ostatnich czasach. Jako powód zaś nieprzybycia do Pragi na akt hołdu, podali jakoby Władysław w Pradze był w rękach husytów, między którymi znajdował się namiestnik, Jerzy Podiebrad, a oni tak husytom jak i Podiebradowi nie wierzą i są im wrody. Nienawiść tę do husytów zaszczerpiała między szlązakami duchowieństwo z Janem Kapistranem na czele, który w wielu miejscowościach Szląska, kazania swe wygłaszał. Po długich targach i przetargach i po złożeniu nakoniec hołdu Władysławowi przez biskupa wrocławskiego, Władysław, ulegając namowom Podiebrada, zjechał do Wrocławia 6 grudnia 1454 r., w towarzystwie doradcy swojego i tu, według życzenia mieszczan wrocławskich, odebrał od nich hołd lenniczy.

Ze śmiercią Władysława, 1457 r., czesi królem swoim obrali Podiebrada, któremu wszyscy niemal książęta szląscy złożyli hołd, uznając go swoim zwierzchnikiem; jeden tylko Jan II, książę żegański, wraz z mieszczanami wrocławskimi, oraz Henrykiem X głogowskim i Fryderykiem I lignickim, hołdu mu nie złożyli, a to ze względu tego, jakoby był heretykiem. Rozgniewany tem Jerzy Podiebrad ruszył z wojskami na Wrocław, broniony przez Jana II żegońskiego, bo dwaj inni książęta odstąpili wrocławian. Po długiej i opornej walce, 11 lutego 1460 r., wrocławianie, uzyskawszy od Jerzego zatwierdzenie różnych praw swoich, poddali się mu, z warunkiem, iż za lat trzy dopiero złożą mu hołd, Jan II żegański na razie nie podał ręki do zgody, Jerzy jednak niebawem z nim się pogodził, bo oto już r. 1462 w maju, podczas zjazdu Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego, z Jerzym Podiebradem, królem czeskim, w Głogowie, widzimy go w otoczeniu tegoż ostatniego, wraz z obydwoma Konradami, książętami oleśnickimi i Henrykiem, księciem koźuchowskim (frejsztadskim) ¹⁾. Niedługo jednak Szląsk pozostawał pod panowaniem Jerzego Podiebrada, bo oto, gdy na wezwanie Rzymu z husytami zerwać nie chciał, r. 1466 obłożył go papież wielką klątwą, co wrocławian wiele ucieszyło, gdyż tym sposobem uwolnieni od wszelkich zobowiązań wobec Jerzego, mogli przeciw niemu zbroić się i zawrzeć przymierze z jego nieprzyjaciółmi. Między tymi najpotężniejszy był Maciej, król węgierski, z którym wystąpili do walki przeciw wyklętemu. Wojna, jaka wybuchła teraz na Szląsku i w Czechach, pod względem okrucieństwa, przechodziła wszelkie inne dotychczasowe. Maciej poparty przez szlązaków, zwyciężając na każdym niemal kroku Podiebrada, przez nieprzyjaciół jego dał się okrzyknąć królem czeskim i od tej chwili z Podiebradem i jego stronnictwem postępował jako z buntownikami. Roku 1469, tak wrocławianie jak książęta szląscy, złożyli hołd Maciejowi, który po skończonej wojnie udał się do Węgier. Po wyjeździe jego, czesi, należący do stronnictwa z tronu zrzuconego Podiebrada, wpadli na Szląsk, niszcząc i plundrując kraj cały. Rabunki i mordy te ustały dopiero ze śmiercią Podiebrada, która 1471 r. nastąpiła.

Mimo to jednak i po śmierci Podiebrada, Szląsk nie zaznał pokoju, bo oto stany czeskie zgromadzone w Kutnohorze, uznając króla Macieja za uzurpatora i idąc za namowami i przedstawieniami polskich posłów, obwołały królem swoim Władysława, najstarszego syna Kazimierza Jagiellończyka. Stany szląskie obioru tego uznać nie chciały, trzymając stronę Macieja i tym sposobem wybuchła nowa wojna, która wiele

1) *M. Bonieck*. Książęta szląscy z domu Piastów, Warszawa 1875. II. 243.

we znaki czuć się dała szlązakom, a w szczególności wrocławianom. Po rozejmie zawartym i podpisanym 8 grudnia 1474 r. przez posłów polskich i króla Macieja w Wrocławiu, polacy przez Cissawę a czesi na Landshut, cofnęli się ze Szląska. Po tej wojnie, rezultatem której było to, iż Szląsk pozostał przy królu Macieju, niesforność żołnierstwa węgierskiego, dopominającego się zaległego żołdu, krajowi całemu dała się straszliwie we znaki. Najbardziej na tem ucierpiały miasta: Oleśnica, Wołowa (Wohlau), Trzebnica, wystawione bowiem były na rabunek i pożogę. Dla uspokojenia kraju i spłacenia zaległego żołdu, król Maciej zwołał do Wrocławia Stany szląskie na dzień 21 grudnia 1474 r., na którym to zjeździe wystąpił jako samowładny i samodzierżny król i pan Szląska, znosząc różne dotychczasowe prawa i przywileje, nazywając namiestnikiem swoim Stefana Zapolię, hrabiego na Spiżu. Przy tej sposobności Maciej pozbawił posiadłości kilku książąt, mianowicie w dzielnicy opawskiej. Nakoniec r. 1478, między królem Maciejem węgierskim, a królem Władysławem czeskim, przyszło do ostatecznego zawarcia pokoju w Brnie (Brün) na Morawii, mocą którego po śmierci Macieja, Szląsk, Morawia i Górna-Luzacya, za wypłatę koronie węgierskiej 400,000 zł. węg. powróciły do Czech. Wrazie zaś, gdyby pierwiej umarł Władysław i Maciej był powołany na tron czeski, to wtedy zwrot tych krajów Czechom nastąpić miał bezpłatnie.

Po śmierci Macieja, nastąpionej r. 1490, na zgromadzeniu zwołanem do Niży (Neisse) d. 14 września 1490 r., Szląsk cały poddał się Władysławowi, zwanemu *Bene* (dobrze), który pragnąc wynagrodzić książętom krzywdy doznane za poprzednika swego, poprzywracał ich do poprzednio zajmowanych stanowisk, przyczem władzę namiestniczą na Szląsku, przekazał Kazimierzowi, księciu cieszyńskiemu. Po śmierci Władysława, króla czeskiego (r. 1516), na tron czeski wstąpił syn jego Ludwik, liczący zaledwie lat dziesięć, nad którym opiekę mieli sobie powierzona: cesarz Maksymilian i Zygmunt, król polski. Właściwymi jednak opiekunami Ludwika, a zarazem i jego kierownikami, byli: Tomasz areybiskup Ostrychowski (Gran) i Jerzy margrabia brandenburgski, bratanek królewski. Ten ostatni postępowaniem swym umiał pozyskać dla siebie względy i życzliwość szlązaków, a nadto zdołał wyzyskać przyjaźń młodego króla, tak że nie tylko za jego wiedzą i zezwoleniem, r. 1523 nabył na własność Księstwo Karniowskie od Schellenburgów, lecz nadto wszedł w umowę na przeżycie z książętami Opolskim i Raciborskim. Za panowania Ludwika, króla czeskiego i węgierskiego, a pana i władcy Szląska, reformacya poczęła się weiskać do Szląska i r. 1523, wrocławscy powołali d-ra Jana Hessa, przyjaciela Marcina Lutra, na swego kaznodzieję

i proboszcza przy kościele Maryi Magdaleny. Tymczasem wojna z turekami na chwilę zażegnana, coraz bardziej się zbliżała, i gdy Soliman wtargnął do Węgier, wtedy Ludwik zmuszony był ruszyć na obronę swych posiadłości i w bitwie pod Mochaczem, d. 29 sierpnia 1526 r. poległ śmiercią walecznych.

Ze zgonem tego króla, który w bezzennym stanie zeszedł ze świata, Ferdynand austriacki, mąż siostry Ludwika, wystąpił ze swemi prawami do Węgier i Czech. O objęcie w posiadanie Węgier rozpoczęła się długa i uciążliwa wojna z Janem Zapolią, którego część narodu królem obrała, czesi zaś obrali bez sporu i kłótni Ferdynanda królem a szlązacy, obior ten potwierdzili i uznali go panem swoim. R. 1527 w maju, przybył też Ferdynand do Wrocławia i tu odebrał hołd przynależny. Tym sposobem Szląsk dostał się w posiadanie domu austriackiego.

Na mocy prawa, przyznanego księciu Fryderykowi II lignickiemu przez króla Ludwika, książę ten obawiając się, aby kiedyś, po wygaśnięciu jego rodu, król czeski, biorąc w prawne posiadanie dzielnice jego, wprowadzonej już reformacyi nie wytępił, r. 1537 zawarł z Joachimem II, kurfirstem brandeburskim układ, mocą którego, w razie wymarcia rodu Fryderyka II, Księstwo Lignickie, Brzegskie i Wolawskie, przechodziły na własność Brandeburgii, w razie zaś wymarcia kurfirstów brandeburskich, wtedy różne części Brandeburgii przypaść miały Księstwu Lignickiemu. Układu tego jednak Ferdynand I nie uznał, albowiem król Władysław czeski zapewnił koronę czeską, iż nigdy i przez nikogo ani kawałek ziemi posiadanej od niej odebrany być nie może i nie będzie.

Następcą Ferdynanda I był Maksymilian II, któremu za życia jego ojca, jeszcze r. 1563, Szląsk złożył hołd. Objąwszy rządy na Szląsku, tak jak i ojciec jego, umiał Maksymilian sprawami wyznaniowemi i krajowemi tak kierować, że do nowych nieporozumień nie przyszło. — Po śmierci Zygmunta Augusta, króla polskiego, ostatniego z rodu Jagiellonów (r. 1572), Maksymilian II poczynił starania, aby królem polskim obrano arcyksięcia Ernesta, starania te jednak tym razem spełzły na niczem, obrano bowiem w dniu 10 października 1573 r. Henryka Walezyusza, który r. 1574 d. 18 lutego wstąpił na tron i po czteromiesięcznym panowaniu, potajemnie uszedł z Polski.

Z ucieczką Henryka, jako kandydat do korony polskiej, stanął teraz sam cesarz i gdy stronnictwo austriackie, dnia 12 grudnia 1575 r. okrzyknęło go królem, na Szląsku zapanowała wielka radość, która jednak okazała się przedwczesną, bo oto dnia 13 grudnia, znaczną bardzo większością głosów, królem polskim obrano Stefana Batorego. Maksymilian II, powiadomiony o tem, postanowił orężem dochodzić korony pol-

skiej, niebawem jednak wobec tego, że Batory już się koronował i w faktyczne posiadanie objął tron polski, za radą elektorów rzeszy niemieckiej odstąpił od powziętego zamiaru.

Ze śmiercią Maksymiliana II (1576 r.), na tron wstąpił syn jego, Rudolf II, który pragnąc korony polskiej, utrzymywał ciągle stosunki z panami polskimi, w kraju zaś swoim i na Szląsku z całą surowością i gorliwością, ścigał stronników reformacyi, chcąc takową wytępić.

Wobec jednak grożącego niebezpieczeństwa oderwania się Szląska i przyłączenia do Węgier, gdzie panował brat jego Maciej, cesarz Rudolf II, na usilne prośby szlązaków, r. 1609 udzielił im patenta cesarskie, mocą których zapewnił całkowitą swobodę wyznania, wolność budowania kościołów, szkół i t. d., biorąc za te łaski 300.000 guldenów. Ze śmiercią Stefana Batorego (1586), Rudolf II całą swą czynność zwrócił ku zapewnieniu korony polskiej swemu domowi; jako też, gdy część pewna szlachty polskiej obrała królem jego brata, Maksymiliana, stany szląskie otrzymały polecenie zbrojenia się i odprowadzenia do Polski króla elekta. Maksymilian wkroczył też do Polski; niebawem jednak przed nadciągającym Zamoyskim, z pod Krzepic cofnąć się musiał na Szląsk, dokąd go Zamoyski ścigał i pod Byczyną (Pitschen) rozbiwszy, pojmał w niewolę. Z abdykacją Rudolfa II, jako króla czeskiego, na rzecz brata Macieja węgierskiego (1611), tenże niezwłocznie objął rządy nad Czechami i Szląskiem, którego to kraju posłowie z Janem-Chryścianem, księciem brzeskim (Brzeg — Brieg), na czele, przybyli do Pragi w kwietniu, celem złożenia hołdu nowemu monarsze.

Na rok przedtem, w r. 1610, młody książę cieszyński, Adam-Wacław, powrócił na łono kościoła katolickiego, a rozpędziwszy duchowieństwo protestanckie, dał początek do prześladowania protestantów. Po śmierci Karola II, księcia oleśnickiego i ziembickiego (Münsterberg), dnia 7 stycznia 1617 r., książę Adam-Wacław, z rozkazu cesarza Macieja, objął namiestnictwo Szląska, niebawem jednak, bo 13 lipca 1617 r., zeszedł z tego świata, pozostawiając jedynego syna, Fryderyka-Wilhelma i dwie córki: Annę-Sydonię, małżonkę hrabiego Anibala Hohenembo i Elżbietę-Lukrecyę. Po śmierci Adama-Wacława, namiestnicze rządy nad Szląskiem objął tymczasowo Jan-Chryścian, książę brzeski. W tym też czasie Maciej, ulegając wpływowi arcyksięcia Ferdynanda, syna Karola arcyksięcia Styryi, i zyskawszy zrzeczenie się tronu rodzonych braci, wymógł na stanach czeskich, że Ferdynanda tegoż jeszcze roku (1617), w dniu 7 lipca, uzwały, a w dniu 29 tegoż miesiąca ukoronowały na króla swego, nie zwracając bynajmniej uwagi na inne do korony czeskiej należące narody.

Na żądanie cesarza Macieja, Stany szląskie zgromadzone w Wrocławiu, zatwierdziły wybór następcy jego, pod warunkiem, że za życia Macieja do rządów Szląskiem mieszać się nie będzie. Z chwilą tą jednak rozpoczęły się zatargi wyznaniowe między czechami a cesarzem Maciejem, w których i szlązacy, jako lennicy czescy, udział brać byli zmuszeni. Celem uregulowania tych zatargów, pełnomocnicy cesarscy i czescy zjechać się mieli do Eger. Na zjazd ten, Szląsk wyznaczył na delegata Henryka-Wacława, księcia Bornstadt Oleśnickiego, gdy tymczasem przed oznaczonym terminem zjazdu, bo 20 marca 1619 r., cesarz Maciej umarł i w skutek tego znikła nadzieja utrzymania pokoju. Ferdynand II, wstąpiwszy niezwłocznie na tron, obiecał szlązakom zatwierdzić wszystkie ich przywileje, lecz obietnicom tym nikt wiary dać nie chciał, tembardziej, że równocześnie prawie Ferdynand II wszystkich protestantów z Styryi wypędził. W lipcu 1619 r. przysłała do skutku unia ewangelicka czechów z Morawią, Szląskiem i Luzacyą, celem obrony religii ewangelickiej. W następstwie tego, stany czeskie wraz ze szlązakami uznawszy poprzedni obiór Ferdynanda za nieważny, powołały na tron czeski Fryderyka, kurfürsta Pfalzu. Tymczasem Ferdynand II w Frankfurcie dnia 18 sierpnia 1619 r. obrany został cesarzem, 11 listopada zaś w Pradze odbyła się koronacja Fryderyka, a równocześnie rozpoczęto z węgrymi traktować o sojusz przeciw cesarzowi; lecz Betlem Gabor, ulegając nadzwyczaj korzystnym warunkom, zawarł z cesarzem przymierze, dotyczące zawieszenia broni. Związkowi zaskoczeni tym wypadkiem, nie mieli możności zasłonić otwartej granicy morawskiej od napadu wojsk cesarskich.

Z tą chwilą rozpoczęła się też wojna trzydziestoletnia, która dla Szląska była bardzo dotkliwą a mianowicie po bitwie po Lützen i po śmierci Gustawa Adolfa, gdy szwedzi w Szląsku przebywający straszliwie gospodarować poczęli, do czego przyłączyła się też i zaraza morowa, jaka w samym Wrocławiu około 13.000 ludzi porwała. Zawarty pokój westfalski r. 1648 zastał Szląsk w najopłakańszym stanie. Włościanie zniszczeni wypadkami wojennymi, upadli najzupełniej, tak że wiele osad opróżnionych stało teraz pustkami a mieszczenie i rzemieślnicy przenieśli się do miast nadgranicznych polskich: Leszna, Wschowy, Bojanowa i t. d., które przepelnione były ludnością szląską; ich zaś miejscce zajęli Niemcy i Żydzi, przybysze uwzględniani przez cesarza Ferdynanda III, który wstąpił na tron po śmierci ojca swego, Ferdynanda II, r. 1637.

Pokój zawarty w Osnabrück 8 sierpnia 1648 r., pozostałym jeszcze mieszkańcom Szląska wrócił nakoniec spokój i bezpieczeństwo, a co więcej, za staraniem książąt brzeskiego i lignickiego. ewangelicy szląscy zwolnieni zostali z uciążliwych warunków, jakie na nich nakładał pokój

pragski, zawarty z Saksonią 1635 r. Na mocy tego nowego traktatu pokojowego, książęta szląscy wyznania reformowanego, a mianowicie: brzegski, lignicki, oleśnicki, jako też i Wrocław, zostali przywróceny do praw swoich, jakie posiadali przed wojną, mając nadto zabezpieczoną wolność wyznania. Właściciele ziemscy, panowie, baronowie, poddani i wolne miasta, pozostające pod zarządem cesarskim, otrzymali również wolność wyznania, zaś ewngelicy, zamieszkali w dziedzicznych księstwach cesarskich, otrzymali pozwolenie wybudowania trzech świątyń reformowanych w Głogowie, Świdnicy i Jaworze.

W czasie tym (1655) najście szwedów na Polskę, zakłóciło spokój na Szląsku; Wrocław przyjął do przechowania skarbiec królewski, a król, Jan Kazimierz, z rodziną, schronił się przed najeźdźnikami do Księstwa Opolskiego, które trzymał w zastawie od cesarza. Schronienie się Jana Kazimierza do Szląska, jako też mieszkańcy pograniczni, spokojnie się niezachowujący, narazili Szląsk na odwet ze strony szwedów i wtedy to książę Jerzy brzegski, jako namiestnik Szląska, przyprowadził do stanu obronnego Głogów, Brzeg i Niżę. Po śmierci Ferdynanda III, na tron cesarski wstąpił Leopold I (1657), który zawarłszy umowę z Janem Kazimierzem, udzielił mu posiłków, a mianowicie 12.000 wojska pod komendą marszałka Hatzwelda, który połączywszy się z wojskami wiernymi królowi, wkroczył do Polski, obległ Kraków zajęty przez szwedów i w sierpniu 1657 r. zmusił do kapitulacji. Równocześnie zaś drugi generał cesarski, de Suches, wkroczył na Pomorze szczecińskie i obległ Szczecin.

Tymczasem w marcu 1659 r. umarła żona księcia Jerzego, pozostawiając jedyną córkę Dorotę-Elżbietę, której cesarz udzielił przyznanie dożywocia na księstwie brzegkiem, w razie śmierci księcia Jerzego i braci jego bez pozostawienia potomka męzkiego. W r. 1663 umarł bezdzietnie książę Ludwik lignicki, książę Jerzy zaś wydałszy córkę swą jedyną w początkach r. 1664, za Henryka ks. Nassau-Döllenburg i pochowałszy drugą swą żonę w maju tegoż roku, niebawem, bo w lipcu 1664 roku, zeszedł z tego świata, pozostawiając najmłodszego brata Chrystyana, księcia wolańskiego, który objął po nim spadek i zamieszkał w Brzegu. Za rządów jego Szląsk cały zażywał pokoju. Po abdykacji Jana Kazimierza (1668), część polaków zapragnęła wezwać go na tron polski, lecz do urzeczywistnienia tego stanęło na przeszkodzie wyznanie Chrystyana, który zmienić religii nie chciał. W lutym 1672 r., książę ten pozostawiając córkę Karolinę i syna Jerzego-Wilhelma, zeszedł z tego świata w Lignicy. W r. 1675, gdy opiekunowie małoletniego Jerzego-Wilhelma uznali go pełnoletnim, tenże złożony hołd cesarzowi w Wiedniu, objął

rządy nad krajem, niebawem jednak, bo tegoż roku w listopadzie, zaziębiwszy się na polowaniu, umarł w Brzegu. Był to ostatni męzki Piast z książąt panujących na Szląsku. Z wygasłej rodziny Piastów pozostali przy życiu: hrabia August Przybramski, z siostrą Joanną-Elżbietą, ks. Ludwika, matka zmarłego, Karolina ks. Holsztyńska, siostra i Dorota-Elżbieta, ks. Nassau-Döllenburg, córka Jerzego III księcia na Brzegu a siostra stryjeczna zmarłego Jerzego-Wilhelma, kolejno i w ciągu lat niewielu, wygaśli zupełnie.

Z wygaśnięciem rodu Piastów, Szląsk cały przeszedł w posiadanie Habsburgów, pod których władzą pozostawał aż do czasu pierwszej wojny szląskiej. Po śmierci Karola VI (1740), a wstąpieniu na tron cesarski jedynej jego córki Maryi-Teresy, Fryderyk II, król pruski, oznajmił, że na mocy układów dziedzicznych, zawartych jeszcze r. 1537, ma prawo do księstw: lignickiego, brzegskiego, wolańskiego i karniowskiego, lecz że poprzestanie na Głogowie i Żegoni; gdyby jednak cesarzowa chciała mu odstąpić Szląsk cały, to wtedy nie tylko będzie wiernym jej sprzymierzeńcem, nie tylko iż udzieli głosu swojego jej mężowi przy elekcji na cesarza, lecz nadto wypłaci dwa miliony talarów. Propozycyi tej jednak Marya-Teresa nie przyjęła i w skutek tego niezwłocznie wybuchła wojna, zakończona zawarciem pokoju w Wroclawiu r. 1742, mocą którego cesarzowa zmuszoną była odstąpić Fryderykowi II cały dolny i górny Szląsk, oraz Hrabstwo Kładzkie z wyjątkiem Cieszyna, Opawy, Karniowa i krajów położonych nad Oppą. Dwa razy jeszcze potem Marya-Teresa usiłowała odebrać utracony Szląsk, lecz obie wojny w tym celu prowadzone, nie przyniosły pożądanego skutku i przy zawarciu pokoju w Dreźnie 1745 r., a w Huberzburgu 1763 r., podstawę stanowił pokój wrocławski z r. 1742 ¹⁾).

Odtąd Szląsk stał się prowincją pruską i dzięki usilnym staraniom potomków krzyżackich, coraz bardziej i coraz gwałtowniej germanizowany, dziś zachował zaledwie ślady pierwotnego pochodzenia swego.

¹⁾ *M. Boniecki*: Książęta szląscy. — *H. Adamy*: Schlesien. — *Dr. Burmann*: Bil der aus dem Gebirge i t. d — *Roepfel*: Dzieje Polski. — *Szajnocha*: Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka. Lwów 1859 r.

II.

Kraj i jego mieszkańcy.

Położenie.—Kształt.—Wielkość i granice.—Podział kraju.—Góry i rzeki.—Klimat.—Roślinność i zwierzostan.—Ludność.—Rolnictwo.—Przemysł i handel.—Zwyczajne obyczaje.



złask pruski ma kształt dużego dębowego liścia, środkiem którego jakby żebro, przepływa Odra z licznymi rzeczka-
kami, potokami i strumykami górskimi, pokrywającemi kraj cały dosyć gęstą siecią. Weiska się on klinem między W. Ks. Poznańskie, Królestwo Polskie, Śląsk Austriacki, Czechy i Saksonię. Prowincya pruska, dziś Śląskiem pruskim zwana, stanowiąc niegdyś wraz ze Śląskiem austriackim jednolitą całość, chociaż pozostającą pod rządami różnyeh ksiąząt,—obecnie składa się: z Księstwa Śląskiego, zdobytego przez prusaków

1742 r. na austryakach (z wyjątkiem obwodu Świbuskiego [Schweibus] i r. 1815 przyłączonego do regencyi frankfurtskiej nad Odrą); z Hrabstwa Kładzkiego (Glatz) czyli Górnej Łuzacyi, r. 1815 oderwanej od Saksonii a przyłączonej do Prus, oraz małej części Nowej Marchii z miasteczkiem nad Odrą i kilku wioskami.

Obszar tej regencyi obejmuje 40.291.₄ kilometrów kwadratowych, czyli 731.₆ mil kwadratowych a podzielonym jest na trzy regencye: *Opolską* (Górny Śląsk) liczącą 239.₉₇ mil kwadr., *Wrocławską* (Średni Śląsk) 244.₇₂ mil kw. i *Lignicką* (Dolny Śląsk) 247.₀₀ mil. kwadr.

Szląsk pruski graniczy od północy z Brandeburgią i W. Ks. Poznańskim; od wschodu z W. Ks. Poznańskim, Królestwem Polskiem i Galicyą; od południa ze Szląskiem austryackim, Morawią i Czechami; od zachodu zaś z Królestwem i prowincyą saską. W granicach tych rozsiadło się 149 miast, 5.606 gmin wiejskich, 3.437 obszarów ziemskich i 6.400 osad nienależących do żadnej gminy. Trzy szląskie regencye podzielone są na 64 obwodów. Stolicą całego Szląska jako też regencyi średnio-szląskiej — jest Wrocław, górnego Szląska — Opole, dolnego zaś — Lignica.

Prócz Odry, jak to już nadmieniliśmy, przerzynającej Szląsk w całej jego długości, formalną siecią wód pokrywają kraj ten rzeki: Czarna Elstra z Pulsnicą i białą Elstrą, wielka, mała i czarna Sprea z białym Schöpsem, Niża Łużycka z wielkim i małym Schrootem, żółtą Lachą, Białą i innemi drobniejszymi dopływami; Bober z starą, wielką i małą Czarną (Tschirna), Kwasą (Queise), Zakenem, Łomnicą, Ziederem, małym Bobrem, Sprottą i Bryżnicą. Dalsze dopływy Odry tworzą: Olawa, Czarna Woda z dopływami Katzbach, Wściekła Niża, Cicha (Leise), Leniwa Obra wypływająca z jeziora Sławskiego (Schlawer See), Warta (Bartsch), Bystrzyca, Slenza, Widna, Opa, Niża, Birawka, Kłodnica, Brynica, Czarna Przemsza. Oleśnica, i t. d.

Na południo-wschodzie, a mianowicie na prawym brzegu Odry, od Karpat ku północo-zachodowi, ciągnie się pasmo gór Tarnowskich czyli Trzebnickich, zwanych również szląsko-polskimi górami. Pasma to pod Lubiążem (Leubus) przerzuca się przez Odrę i przez Głogów ciągnie się do Flemming. Równoległe z temi górami, na lewym brzegu Odry, ciągną się Sudety, które jako góry Izarskie, Olbrzymie, Tafelfichtajskie, Waldenburskie i Kładzkie pruski Szląsk odgraniczają od Austrii, a w części i od Saksonii. Odnogi tych gór pod nazwą: Sowich, Świdnickich i t. p., sięgają swemi podnóżami aż po lewy brzeg Odry, który w skutek tego jest górzysty, przedstawiając wielką rozmaitość położenia.

Część Szląska przypierająca do Brandeburgii, t. j. na północ od Lignicy, Bolesławca (Buntzlau) i Zgorzelic (Görlitz) — przedstawia grunt piaszczysty, mało urodzajny, mimo licznych bagnisk i torfowisk. Roślinność tej części kraju reprezentując się bardzo ubogo, widzimy tu bowiem sosny karłowate i całe przestrzenie porośnięte paprociami, krzewem berberysowym, jeżyną i t. p. Podobny temu wygląd, pod względem roślinności, przedstawia i część Opolszczyzny, będącej na prawym brzegu Odry. Lewy brzeg tej rzeki ciągnący się ku góróm, o wiele różnie się



charakteryzuje. Ziemia tu urodzajna, podobnie jak na prawym brzegu Odry, począwszy od Wrocławia ku północo-wschodowi i południo-wschodowi. Mieszkańcy tutejsi uprawiają wszystkie rodzaje zbóż i roślin pastewnych podobnie jak w krajach ościennych, a wydatek z tych upraw nie tylko że pokrywa potrzeby miejscowe, lecz nadto w części daje możność wywozu produktów rolnych po za granicę Szląska. Warzywa uprawiane są przeważnie w okolicach Wrocławia, Olawy (Ohlau), Brzegu (Brieg), Gurowa (Guhrau) i Lignicy. Tytoń i to w znacznej ilości, jest plantowanym koło Oleśnicy (Oels), Olawy i Raciborza. Uprawa lnu prowadzoną jest tu na bardzo wielką skalę, tak w górach jako też i na równinach, w czem nie dają się prześcignąć plantacje buraków, przerwóbką których zatrudniają się fabryki krajowe. Uprawą chmielu rolnicy tutejsi mniej się zajmują, lecz za to szczep winny troskliwie jest pielęgnowany w obwodach Środy (Neu Markt), Wolawy (Wohlau), Brzegu (Brieg), Bytomia (Beuthen). a szczególnie w okolicy Grünbergu. Z jagód winnych wina wytłaczają tu bardzo małą ilość, lecz za to sam owoc rozcodzi się znacznie. Winogrona z Grünbergu wysyłane są do różnych części kraju, a nawet i po za jego granicę, w ilości przeszło 500.000 klg. Pól ornych i ogrodów posiada Szląsk 22.557 klm. kwadr. Łąk i pastwisk 4.333 klm. kwadr. Pod zabudowaniami 493 klm. kw. Dróg i nieużytków 1.035 kilm. kwadr. Wód 296 klm. kwadratowych.

Lasów Szląsk posiada 11.568 klm. kwadrat., t. j. 28.8% z ogólnego obszaru ziemi ¹⁾. Okręgi lignicki i opolski są najbardziej zadrzewione. Lasy te przeważnie są iglaste—a więc sosnowe i jodłowe; dębowe i bukowe zaś, zajmują zaledwie 12% i to przeważnie w okręgu wrocławskim.

Bydłostan Szląska, według ostatnich rządowych sprawozdań, przedstawia się dosyć pokaźnie i tak: na Szląsku liczą 264,440 koni, 1.4 milionów bydła rogatego, 2.2 miliony owiec, 380.000 trzody chlewnej, 153.000 kóz i 139.000 uli z pszczołami.

Pod względem administracyjnym, Szląsk pruski pozostaje pod naczelnym zarządem oberprezydenta, mającego swą siedzibę w Wrocławiu a któremu podlegają prezydenci trzech regencyj szląskich. Prowincjonalna dyrekcya podatków, kolegium medyczne i prowincjonalne kolegium szkolne, również swą siedzibę mają w Wrocławiu.

Co do instytucyj naukowych i wychowawczych, to Szląsk jest dosyć hojnie uposażony, posiada bowiem jeden uniwersytet w Wrocławiu, akademię rolniczą z zakładem pomologicznym w Pruszkowie (Proskau);

¹⁾ *H. Adamy: Schle-sien nach seinen phys. topogr. und statist. Verhältnissen. Breslau 1885, p. 65.*

36 gimnazyów, 9 gimnazyów realnych, 5 progimnazyów i 3 progimnazya realne, dalej: 3 wyższe szkoły realne, 7 wyższych szkół miejskich, 17 szkół wyższych dla dziewcząt, 18 seminarjów nauczycielskich, 22 zakładów naukowych dla preparandzistów, 7 seminarjów dla nauczycielek, 2 szkoły gospodarstwa rolnego, 3 instytuty głuchoniemych, 1 instytut ociemniałych, 2 szkoły górnicze, 1 szkoła artystyczna sztuk pięknych i sztuki stosowanej, 1 szkoła budownicza, 3 szkoły zimowe gospodarstwa rolnego, 3 szkoły rolnicze, 1 szkoła wojskowa, 1 instytut kadetów, 2 naukowe zakłady wojskowe, 3 szkoły handlowe, 2 instytuty akuszerok, 80 szkół przemysłowych, 2 zakłady samarytańskie dla chorych umysłowo, 50 domów ratunkowych dla sierot i moralnie zaniedbanych dzieci, 2 zakłady wychowawcze prowincjonalne z tymże celem co i samarytańskie, 8 domów sierot. Nie potrzebujemy zdaje się dodawać, że wszystkie te zakłady są niemieckie.

Do wyższych naukowych zakładów uczęszcza 15.163 uczniów i 1.900 uczennic, nie licząc w poczet tego słuchaczów uniwersytetu. Nadto istnieje tam 3.900 szkół ludowych z 7.151 nauczycielami i 295 nauczycielkami, 189 pomocnikami i 3 918 pomocnicami, kształcących w murach swoich 639.619 ¹⁾ uczniów.

Gończkowsy poópiech, z jakim od pewnego czasu wyższe władze szkolne ogłaszają najrozmaitsze rozporządzenia, a których weale nie tajnym jest cel zgermanizowania wschodnich prowincyj Prus, dowodzi, że wszelkie dotychczasowe usiłowania wynarodowienia dziatwy polskiej, nie odniosły bynajmniej požądanego skutku. Chcąc temu zaradzić i raz na zawsze odzwyczaić dzieci od języka ojczystego, w tych czasach powstał nowy projekt utworzenia przy szkołach wiejskich i innych niemieckich bibliotek, któremi zarządzać będą niemieccy nauczyciele protestanci. Jak dotąd, istniejącemi już bibliotekami zarządzali na Górnym Szląsku, zamieszkałym prawie przez samych katolików, nauczyciele katolicy. Wedle nowego projektu, ci od zarządu tego będą odsunięci a co za sobą pociągnie wysoce doniosłe zmiany w szkołach, bo nauczyciele katolicy zastąpieni zostaną ewangelikami. Początek w tej mierze już jest uczyniony, bo w liczbie powiatowych inspektorów szkolnych na Górnym Szląsku, dziś jest już oómiu protestantów, prócz 200 takiegoż wyznania inspektorów lokalnych. Nieulega kwestyi i ulegać nie może, że kierownicy tych powstać mających niemieckich bibliotek, będąc z krwi i koóci niemcami i ewangelikami, wszelkich usiłowań dokładać będą, aby z bi-

¹⁾ *H. Adamy: Schliesien nach seinen phys. topogr. und statis. Verhältnissen. Breslau 1885, p. 107—109.*

blioterek usunąć wszystko co technie polskością i katolicyzmem, a zastąpić ultra-niemiecko-protestanckimi dzielkami, aby, propagując niemczyznę, zarazem w młodzież szkolną katolicką wszczepić zarodki protestantyzmu.

Pod względem religijnym, Szląsk należy do trzech dyecezyj rzymsko-katolickiego obrządku, a mianowicie: do dyecezyi wrocławskiej, na czele której stoi książę arcybiskup wrocławski; dyecezyi pragskiej; do której należy Hrabstwo Kłodzkie; i dyecezyi ołomunieckiej, do której należy okręg kocórski (Katscher) z obwodem głubczyckim (Leobschütz). Ewangelicy mają swój konsystorz w Berlinie.

Ogół ludności Szląska pruskiego wynosi, według ostatnich obliczeń rządowych, 4.112.187 dusz, a mianowicie: w regencyi opolskiej (górną Szląsk) 1.497.593, w wrocławskiej 1.579.248, w lignickiej 1.035.376. W liczbie tej: wyznawców religii rzymsko-katolickiej 2.192.046, ewangelików 1.867.459, wyznawców mozaizmu 52.682. Do ewangelików należą bracia morawscy (Herrnhuter), zamieszkujący Niskie, Nową Sól (Neu-Salz), Gnadenberg, Gnadenfrei, Gnadenfeld, oraz husyci, zamieszkujący w Husinicach (Hussenitz), Podiebradzie, Friedrichsgratzu i Friedrichs-taborze.

Wśród ludności szląskiej spostrzegany dwa plemiona, to jest słowiańskie i germańskie, które to ostatnie liczebnie przewyższa plemię słowiańskie. Niemców i żydów więc na Szląsku pruskim jest 3.369.521, słowian zaś 752,666 a w tej liczbie: polaków 666.666, wendów 32.000, Czechów 11.000 i morawiaków 43.000. Zaludnienie Szląska przez mówiących językiem polskim, przedstawia nam taki stosunek: w obwodach krzyżborskim (Kreuzburg) i opolskim 66%, oleskim (Rozenberg) 86%, wielko-strzeleckim 81%, lublińskim 90%, toszko-glewickim 75%, tarnowieckim 79%, bytomskim 68%, zabrzeskim 78%, katowickim 72%, pszczyńskim (Pless) 85%, rybnickim 87%, raciborskim 54%, kozielskim 81%, głubczyckim (Leobschütz) 5%, prudeńskim (Neu-Stadt) 48%, fatkenberskim 8%, namysłowskim (Namslau) 48%, sycowskim (Wartenberg) 54%, trzebnickim 1%, brzegskim 10%.

W innych okręgach Szląska średniego, ludność słowiańska, jak podaje L. Malinowski w swoich „Zarysach życia ludowego na Szląsku“, miesza się już z żywiołem niemieckim. Dodać tu trzeba, że wsie polskie znajdują się na zachód od Wrocławia a nawet i ku Lignicy, lecz tam żywioł słowiański jest nader słaby i ciągle się zmniejsza. W zachodnich i południowych okolicach okręgu raciborskiego i kilku osadach głubczyckiego, zamieszkują morawianie czyli morawcy, wrzynając się klinem na wschód, między ludność czysto polską, aż po sam lewy brzeg Odry

(np. Tworkowo). W okręgu głubezyekim po morawsku mówią w miasteczku Baborowie, we wsiach: Jarowniowie (Gernau) i Tłustych-Mostach (Stoltzmühle). Granice między ludnością polską a morawską, stanowią dalej następne wsie morawskie: Wielkie Petrowice, Szamarzowice, Krzenowice, Borzucin, Piszcz, Benkowice, Tworkowo, Owsiszcz, Rudyszwałd, Gład, Szulerzowice, Koblowo (na granicy Szląska austriackiego). Kolonie wychodźców czeskich znajdują się w okolicach Strzelna (Strehlen), a mianowicie: Husinec, Mehlltheuer, Pentsch, Wyższy i Niższy Podiebrad: w kładzkim: Cudowa czyli Chudoba, w sycowskim: Tabor, Czermin i inne ¹⁾).

Wendowie zamieszkują wyłącznie Luzaację, a mianowicie w obwodach rothenburskim i hoyerwerdskim. są przeważnie ewangelikami i wiernie trzymają się języka, zwyczajów i obyczajów ojcowskich. Polacy zamieszkują przeważnie południowo-wschodnią część Szląska aż do ujścia Widny (Weida) do Odry, jako też i na lewym brzegu Odry, chociaż już w znaczniej mniejszej ilości. Polacy tu zamieszkujący, mówią właściwym sobie dyalektem, nazwanym przez Niemców *Wasserpölnisch*, tak jak i ludność tantejszą polską zwać *wasserpölnakami*.

Mówiąc tu o ludności Szląska pruskiego, złożonej z tak różnorodnych żywiołów, niepodobna. abyśmy choć słówkiem nie wspomnieli o dyalektach, jakimi mówi ta ludność.

Niemcy zamieszkujący miasta, przeważnie mówią dyalektem górnoniemieckim (Hochdeutsch), na prowincyi zaś i po wsiach używają oni rozmaitych dyalektów. Szląski dyalekt bynajmniej nie stanowi dyalektu samoistnego i pierwotnego — owszem jest on wynikiem najrozmaitszych historycznych i językowych przyczyn i wpływów, które wytworzyły go w nie tak odległej przeszłości, przez pomieszanie się żywiołów językowych słowiańskiego z górno i dolno niemieckimi. Dyalekt niemiecki jest niezem innem jak tylko mieszaniną zupełnie taką samą, jaką tworzy ludność miejscowa. Szlązacy czyli szlężanie, równocześnie prawie znani byli z połabianami, wilkami, wendami i innymi słowiańskimi plemionami, a mowa ich tak jak i morawian zbliżoną bardziej była do dyalektu czeskiego niż polskiego; z czasem jednak polszczyzna wzięła górę nad czeszczyzną i szlązacy mówili niemal zupełnie czystym polskim językiem, lecz coraz większy napływ Niemców do Szląska, co raz większe usiłowania zgermanizowania narodu, sprawiły, że powstał nieistniejący dotąd dyalekt szląski, czyli tak zwany: wasserpölnski. Przybywający Niemcy również przywłaszczali językowi swojemu mnogą ilość wyrazów słowiań-

¹⁾ Ateneum 1877 T. I str. 359 - 359

skich, przykrojonych na sposób niemiecki i tym sposobem wytworzyli dialekt szląsko-niemiecki. Tak polsko-szląski jak i niemiecko-szląski, są zlepkami trudnemi nieraz do zrozumienia dla ludzi przybyłych z innych prowincyj lub krajów. Jak na Szląsku austryackim (w Opawskim) tak i tu znane są: westy, hozy, kalhoty, leibiki, unteroki, — nie dosyć zaś tego, szlązacy pruscy mieszają i to przeważnie do swej mowy wyrazy niemieckie z końcówką polską. Tak więc: „Okna na nockę fensterladkami szlusuja“, a „kapudrok siny z knepami blank wypucowanemi i sztyble wiksovane są sztatnym kleidunkiem“. Taką samą mieszaninę tworzy tu i język niemiecki, np. „De weissa Kobyla hoat ihre Beene gebracha uf de sakramencka Bricke!“ — „Ala Nala hala nee, neua Nala hala a nee“ (Alte Nägel halten nicht, neue Nägel halten auch nicht). „Geiste meite eiber de Auder?“ (Gehst du mit über die Oder?), lub też „Gaba se og das pakela har, ich wars schun no streita (Geben Sie mir nur das Päckchen her, ich werde es schon noch streiten).

W narzeczu czysto-polskiem na Szląsku, wyróżnić należy dwie gwary—jak mówi L. Malinowski w swoich „Zarysach z życia ludowego na Szląsku“—wybitnie się różniące od siebie sposobem wymawiania spółgłosek *ż, cz, sz*. W okręgach: sycowskim, namysłowskim, kluczborskim, brzegskim, oleskim, opolskim (z wyjątkiem okolic południowych), lublinieckim, w zachodnich okolicach okręgów bytomskiego i pszczyńskiego, wzdłuż granicy Królestwa Polskiego, spółgłoski *ż, cz, sz*, lud wymawia z mazurską, jak *z, c, s*. W południowej części okręgu opolskiego, w strzeleckim, toszko-glewickim, zachodnich okolicach bytomskiego i pszczyńskiego, w rybnickim, raciborskim, kozielskim, prudnickim i głubczyckim, dźwięki te wymawiają jak w języku ogólnie polskim. Drugim charakterystycznym znamięm gwary mazurskiej, jest wymawianie spółgłoski *ł* jak krótkie *u*, zbliżając się zwłaszcza między samogłoskami do spółgłoski *w*: *byu, miaru, gwowa*. Sposób ten wymawiania sięga po za granice gwary mazurskiej, panuje on w okręgach strzeleckim, toszko-glewickim, pszczyńskim, rybnickim i w kozielskim na prawym brzegu Odry.

Z wzmagającą się coraz bardziej germanizacją, żywioł słowiański ustępuje, tracąc na swoich żywotnych siłach, a chociaż ludność miejscowa od wieków tu osiadła, to jest szlązacy, mówi przeważnie po polsku, to mimo tego, poczucia narodowości swej niema, owszem ci ludzie wstydzą się tego, że mówią po polsku, a jeżeli kto z nich skończywszy szkoły, dostanie się na jaki urząd, to wtedy staje się gorliwym pruskim patriotą, w wielu razach nawet gorliwszym od samego Żelaznego księcia. Germanizacja Szląska systematycznie i konsekwentnie przeprowadzana, wywiera wpływ coraz zgubniejszy na ludność słowiańską, a w szcze-

gółności polską, mimo usilnych zabiegów czynionych przez prawdziwych patriotów, szczerze i gorąco pracujących nad odparciem grożącego niebezpieczeństwa. Nieodżałowani Lompa, Miarka i ich naśladowcy, pracowali i pracują nad rozbudzeniem poczucia narodowego, które bliskie jest wygaśnięcia, mianowicie wśród ludności średniego stanu. Dowody tego mamy w tem, że w gimnazyach, w których wykładanym jest język polski i do których uczęszczają polacy, większa część tychże, na wyraźne żądanie rodziców, nie bierze lekcji języka polskiego. Smutne to — lecz prawdziwe!!

Poprzestając na tej krótkiej wzmiance o stosunkach narodowościowych, o których jeszcze w innem miejscu obszerniej pomówimy, przyjrzymy się drogom i komunikacyom, w które Szląsk jest bogaty.

Drogi komunikacyjne Szląska stanowią: rzeki, kanały, szosy i koleje. Szląsk posiada dwa spławne kanały, a mianowicie: kanał kłodnicki i kanał popielawski. Kanał kłodnicki 45,5 klm. długi, biorący początek pod Głewicami, wpada pod Kozłem do Odry, będąc zasilanym przez Kłodnicę; spławiają nim do Odry głównie produkta górniczo-hutnicze; kanał popielawski 22 klm. długi, łączy Odrę z Stoberem. Prócz tych dwóch kanałów, najgłówniejszą drogę spławną dla Szląska stanowi Odra, przepływająca tę prowincję na przestrzeni 461,43 klm., a stająca się spławną od Raciborza, na przestrzeni 429,3 klm. Niemniej spławnemi, acz na krótkich przestrzeniach, są prawie wszystkie dopływy Odry. Dopływy Łaby (Elby) jako to: Izara, Sprea, czarna Elstera i dopływ Dunaju Morawa, o tyle, o ile w obrębie Szląska się znajdują, dróg spławnych nie stanowią. Wisła zaś, z dopływem swoim Przemszą, tworząc część granicy szląskiej, spławną jest tu na przestrzeni 37,7 klm.

Dróg bitych czyli szos, posiada Szląsk 5.400 klm. Kolei żelaznych, pozostających pod piętnastoma zarządami, 2.550 klm. Już r. 1387 kupcy utrzymywali stałych kursorów (posłańców) między Wrocławiem a Brzegiem, Otmachowem (Otmachau), Lignicą i Opolem. W XV wieku z Wrocławia wysyłano kursorów do Lipska, Gdańska, Norymbergi i Krakowa. Roku 1573 ustanowiono tak nazwanego kapitana kursorów (Botenherr), władzy którego podlegało 40 kursorów, w tym też czasie wydane zostały przepisy kursorskie. W połowie XVII wieku, jak się zdaje, kursorów zastąpiła poczta cesarska, która z postępem czasu rozwinęła się i stała się dziś niemalą podporą handlu. Prócz szos, kolei żelaznych, rzek spławnych i poczty, Szląsk posiada komunikację telegraficzną na przestrzeni 3.500 klm.

Tak położenie Szląska, między krajami zamieszkałemi przez ludność słowiańską jak i niemiecką, jako też i potrzeby miejscowej ludności, na-

leżącej do tych pleniń, sprawiły, iż mieszkańcy Szląska stali się naturalnymi pośrednikami między zachodem o wiele wcześniej bogatym w przemysł, rękodzieła i sztuki, a niencywilizowanym jeszcze wschodem, bogatym w surowe produkta. Handel szląski pośredniczył więc między Francją i Niemcami z jednej strony, a Polską i Rosją z drugiej. Niemniej ożywione stosunki handlowe Szląska istniały oddawna z Austrią. W następstwie rozwinął się tu handel przewozowy i wymienny, obrawszy sobie Wrocław za siedzibę.

Z początkiem XIV wieku, szląską przędzę przeważnie wykupywała Holandia; płótna zaś wywożono do Hiszpanii, Portugalii i Anglii; sukna szląskie szły do Lipska, Węgier, Polski i Rosyi, wtedy to istniały już drogi handlowe, wiodące z Wrocławia do Krakowa i Wiednia.

Za czeskich rządów szlązacy uzyskali prawo wolnego handlu w całym Czechach; z chwilą połączenia Szląska z Prusami, pod względem handlowym nastąpił wielki przewrót, albowiem wszelkie stosunki handlowe i kupieckie z krajami państwa habsburgskiego, zostały zerwane. Mimo że od tej chwili całe Prusy dla handlu szląskiego stały otworem, to jednak straty wynikłe z tej politycznej zamiany „granic“ były większe, aniżeli zyski. Ożywił się wprawdzie następnie handel z Polską i Rosją, lecz z podziałem tej pierwszej upadł bezpowrotnie, a to w skutek wysokich ceł zaprowadzonych przez Rosję i wojny, jakie Prusy z Francją prowadzić były zmuszone. Ostatecznie, do jeszcze większego upadku handlu szląskiego, przyczyniło się przyłączenie wolnego miasta Krakowa do Austrii. Mimo tego jednak upadku handlu zewnętrznego, wewnętrzny handel i stosunki handlowe związane z innymi prowincjami państwa niemieckiego, dzięki szybkiemu rozwojowi górnictwa i hutnictwa w Górnym Szląsku, jako też i przemysłu rolniczego, poprawiły się znakomicie, a nawet ożywiły się wielce.

Jak obecnie, głównymi przedmiotami handlu wywozowego do Austrii, są: węgiel kamienny, wapno i materiały tkane, sukna i półwełniane towary, mają zbyt w Holandyi, Szwecyi, Norwegii, Włoszech i na Wschodzie; porcelana i wyroby szklane w Danii, Holandyi, Rosyi, Szwecyi i Ameryce. Cynk we Francyi i Anglii, a w tej ostatniej znajdują zbyt lepsze gatunki blachy, jako też i w Ameryce, Portugalii i w Szwajcaryi. Spirytus zaś przeważnie jest eksportowanym do Włoch. W zamian za te produkta, Anglia i Holandia dostarcza Szląskowi towarów kolonialnych, Rosya futer, Francya towarów jedwabnych i przedmiotów służących do ozdoby, a Ameryka i Anglia wyrobów żelaznych i stalowych.

Celem chronienia interesów handlowych Szląska, potworzone zostały izby handlowe w Wrocławiu, Zgorzelicach (Görlitz), Zielonej Górze

(Grünberg), Hirszbergu, Łańcucie (Landeshut), Lubaniu (Lauban), Lignicy i Świdnicy, — nadto w celach handlowych założono w Wrocławiu główny handlowy bank państwowy, cztery banki państwa, osiem filij banku państwa i wiele prywatnych banków handlowych.

Niezaprzeczenie jedną z najruchliwszych prowincyj pruskich pod względem przemysłu, jest Szląsk. Góry i równiny pełne najrozmaitszych skarbów natury, pobudzają mieszkańców do najróżnorodniejszej działalności na polu przemysłowem. Na równinach znowu widzimy nieprzejrzane łany pszenicy i żyta, poprzerynane łanami konieczyiny, lnu lub rapsu; — dymiące się gorzelnie i browary, klekocące młyny, bogato zielenią i kwieciami pokryte sady, zieleniące się ogrody warzywne, chmiel i latorośle winne. We wszystkich miastach i wsiach górskich, daje się słyszeć odgłos czynnych warsztatów tkackich, lub wazczenie wrzecion: tu — pracują w hutach szklanych, tam — tkają dywany, płótno i sukno, owdzie znowu — wyrabiają towary gliniane, rękawiczki, budują wozy, łamią kamienie, kopią metale, hodują pszczoły i owoce, a w zapełnionych rybnami rzekach i strumieniach łowią ryby — słowem, gdzie spojrzeć, panuje ruch i życie.

Tkactwo na Szląsku cieszy się od najdawniejszych czasów wielkim rozgłosem. Już w XIV wieku spotykamy wzmianki o handlu miejscowemi płócienniczymi wyrobami, który w szczególności prowadzonym był przez Wrocław. W XV wieku, jak się zdaje, najgłówniejszym przemysłem Szląska był przemysł sukieniczny, który kwitł w Wrocławiu, Lwigródzie (Löwenberg) i Strzygowie (Striegau). Od r. 1468 w Hirszbergu uprawiano sztukę tkania kwefów, — później zaś zaprowadzono wyrób kanwy w okolicy Reichenbachu, co zawdzięczać należy szwedzkim żołnierzom, pomiędzy którymi byli tkacze kanwy i eo podniosło wielce przemysł tkacki. Około połowy XVIII stulecia, przemysł tkacki na Szląsku rozwinął się w całej pełni i odtąd stale się rozwija. Prócz płótna lnianego, cenionej dobroci, Szląsk wyrabia nadto tak zwany „ereas“ z białonej przędzy, który to rodzaj płótna w znacznej ilości znajduje zbyt po za granicami kraju.

Pomimo rozwoju przemysłu tkackiego w ogóle, wyrób płótna lnianego w szczególności, w skutek wzmoczonego użycia bawełny, znacznie się zmniejszył. W Łańcucie (Landeshut) w XVII już wieku, tkactwo w takim było rozkwicie, że tautejszy wielkorządca Nostitz, w d. 17 kwietnia 1698 r. wydał ustawę płócienniczą. W sto lat później, jedno to miasto rok rocznie dostarczało na wywóz przeszło 180.000 sztuk płótna! Wedle sprawozdań izby handlowej z roku 1879, ręcznie tkanego płótna Szląsk dostarczył 316.395 sztuk, oprócz tego, które wyrobione zostało w dwóch

mechanicznych tkalniach na 700 warsztatach. Słynne w świecie tkalnie są: w Waldenburgu i Nowej-Soli (Neusalz), pralnie wełny w Zielonej-Górze (Grünberg), tkalnie materiałów wełnianych w Żeganiu (Sagen), Zgorzelicach (Görlitz), Zielonej-Górze i Złotej-Górze (Goldberg).

Obok tkaniu i przędzalni lnianych, wełnianych i bawełnianych, Szląsk posiada także w Schmidebergu słynną tkalnię dywanów, której wyroby rozechodzą się daleko po za obręb nie tylko samego Szląska, lecz i Niemiec.

Nieomyliły się bynajmniej, twierdząc, że górnictwo około 1000 r. po narod. Chryst., szlązakom było już znane, dowodzi tego okoliczność, że roku 1178 książę Bolesław kościołowi w Lubiążu (Lenbus) nadał dochody z kopalń, będących w jego obrębie. Z wzmagającą się germanizacją Szląska w XII i XIII wieku, wznosił się także i przemysł górniczy. W XII wieku z łona ziemi w okolicy Złotej-Góry, Bolesławia (Bunzlau), Lwigrodzia (Löwenberg), wydobywano już złoto, którego to metalu sama kopalnia w Złotej-Górze dostarczała rocznie za 380.000 dukatów. W XVIII wieku, z wyczerpaniem się kopalń tego szlachetnego kruszcza, zaprzestano poszukiwań.

Rudę ołowianą, znalazł, wedle podania, włościanin orzący swe pole w okolicy Tarnowic; w XIII-tym czy też XIV-tym stuleciu wydobywano aż do połowy XVIII wieku, lecz przemysł ten upadł tak samo jak i wydobywanie galmanu, którego około r. 1780 rok rocznie kopalnie szląskie dostarczały 10.000 centnarów. W tym też roku na Szląsku istniało trzydzieści sześć wielkich pieców, opalanych węglem drzewnym, a wytapiających rocznie 100.000 centnarów surowego, względnie 75.000 centnarów żelaza sztabikowego; okazało się ono jednak tak złem, że w roku 1777 wywóz jego po za obręb Szląska został wzbronionym.

Taki stan górnictwa był w górnym Szląsku, gdy tymczasem w dolnym stosunki górnicze w r. 1780 były nieco lepsze; w tym bowiem czasie istniało tam 27 kopalń węgla kamiennego, z których sześć pod Neurode dostarczało rocznie około 125.000 ton węgla. Prócz tego istniały tam kopalnie: rudy kobaltowej, siarki, miedzi i arseniku — przynoszące około 100.000 marek rocznego dochodu. Roku 1803 z coraz bardziej wzmagającym się przemysłem górniczym, Szląsk produkował: węgli kamiennych za 900.000 marek, zatrudniając przytem 1.480 robotników; galmanu, wydobywanego przez 38 robotników za 30.300 marek; ołowiu i srebra przy pomocy 530 robotników za 400.000 marek; wyrobów żelaznych wszelkiego rodzaju za 3.900.000 marek, przy czem zajętych było 2.425 robotników; farb błękitnych przy zajęciu 110 robotników za 46.000 marek; miedzi za 38.000 marek. wydobywanej przez 134

robotników; arszeniku za 45.000 mk., przy którym pracowało 107 ludzi; saletry za 72.000 mk. z pomocą 21 robotników; wityroleju za 135.000 mk., przy pracy 111 ludzi. Produkta górnicze z onego roku przedstawiały tym sposobem kapitał blisko 6.000.000 marek, dając przytem zajęcie prawie 5,000 ludziom. Od tej pory z małemi zmianami przemysł górniczy wzrastał coraz bardziej, tak że gdy r. 1803 różnych produktów przemysłu górniczego, wyprodukowano tylko za sześć milionów mk., to w roku 1880 produkcya ta wynosiła już przeszło 150 milionów mk. Według sprawozdań urzędowych widzimy, że od r. 1769 na Szląsku z łona matki ziemi wydobyto przeszło 4,000 milionów centnarów węgla kamiennego i że, według zdania kompetentnych geologów, przy wznagającej się konsumcyi tego materiału opałowego, na paręset lat wystarczy go jeszcze. Według rządowych tabel sprawozdawczych, odnośnie tej gałęzi przemysłu, gdy w r. 1769 wydobyto tylko 71.340 centnarów węgla, a w roku 1819, przy pomocy 2.183 robotników w 62 kopalniach 6.745.440 centnarów, to w r. 1880 ze współudziałem 44.823 robotników w 148 kopalniach 253.135.280 centnarów. Węgla brunatnego od r. 1859 do r. 1880 włącznie wydobyto w ogóle 26.345.520 centnarów. Rudy cynkowej od r. 1840 wydobyto w 32 kopalniach 978.700 centnarów, a w r. 1880 w 43 kopalniach 10.619.880 centnarów, czyli stosunek wzrostu wydobywania tego minerału da się wyrazić—10_s : 978.700. Rudy żelaznej od r. 1826—1880 wydobyto 297 milionów centn., żelaza surowego 123 milionów centnarów.

Zanim przystąpimy do właściwego opisu Szląska pruskiego, nieodrzeczy będzie jeżeli tu poświęcimy słów parę życiu, zwyczajom i obyczajom ludności zamieszkującej tę część dawnej Polski.

Aby w kilku słowach dać właściwe pojęcie o mieszkańcach Szląska, jest to rzecz prawie niemożliwa, ze względu na różnorodność żywiołów, z jakich się składa ludność. Życie na równinach jest zupełnie inne niż pośród gór. mimo to, ogólnie biorąc, przyznać należy, że szlązacy są łatwi do pożycia, weseli, mający gorąco czujące serca i uprzejmi, nadto są pracowici, gorliwi w spełnianiu obowiązków religijnych, moralni i szanujący swą godność osobistą. Lud spokojny, poprzestający na małym.

W pałacach i dworach szląskich panuje zbytek i bogactwo, również zamożność widzieć się daje u kolonistów i mieszkańców miast; lecz między robotnikami fabrycznymi, szczególnie tkaczami, bieda granicząca z nędzą jest bardzo wielką, tak samo jak i między drwalami pracującymi wśród gór.

Odrębne stroje i zwyczaje przechowały się dotąd jeszcze w odległych górskich wioskach; lecz i tam powoli, stopniowo giną i ustępują one przed szerzącą się oświatą. Szlązacy zamieszkujący góry, ubierają się w błękitny, zielony lub popielaty surduty, sięgający do kolan, sukienną kamizelkę, krótkie czarne lub żółte spodnie, szare lub białe pończochy i trójgraniasty kapelusz. Kobiety noszą gorset sukienny z wielkim i sztywnym płatkim, koszulę z krótkimi rękawami, chusteczkę na szyi, na krzyż złożoną na piersiach, czarny kaftanik, fałdzistą spódnicę z fartuchem i wełniane pończochy. Warkocze na wierzchu głowy noszą zwinięte jak gniazdo, męzatką zaś na głowy wdziewiają czepki z białego lub kwiecisto upstrzonego płótna. Mieszkańcy równin, około Raciborza, Głowie, Opola i t. d., strojem swoim jak i zwyczajami, mało się różnią od mieszkańców Szląska austriackiego.

Mieszkańcy gór, dnie świąteczne i weselne obchodzą hałaśliwie. Muzyka, piwna polewka, mięso, piwo i wódka — oto co takowe cechuje. Starostowie weselni zapraszają krewnych i gości na gody. Druchny i drużbowie towarzyszą młodej parze, przybrani w kwiaty z złotych blaszek i czerwone wstęgi poprzypinane do kapeluszy; drużbowie obsługują gości a panu młodemu w dzień ślubu wyprawiają serenadę na trąbach i waltorniach. Uczta weselna wydawana jest zawsze w domu panny młodej a po spożyciu jej weselnicy udają się na tańce do gospody czyli karczmy. Wieczorem w dzień ślubu, dzieciom w całej wsi rozdają w dużej misce piwną polewkę. W czasie stypy pogrzebowej szlązacy prusey nie jadają ryby i piwnej polewki. A znowu podczas uczty chrzestnej, wydają ją dla kumów, rozsyła wszystkim znajomyemu we wsi zupę piwną, która w takim razie nazywa się „dziecięcą“. Dobroć takiej zupy zależy od większej lub mniejszej ilości znajdujących się w niej rodzynków. Gościom będącym na chrzcinach podają najpierw zupę piwną, następnie rosół z ryżem, sztukamięs z chrzanem, wieprzową pieczeń i suszone owoce.

Włóścianie nawet najzamożniejsi jadają mięso dwa razy na tydzień, a mianowicie w niedzielę i w czwartek. Najulubieńszą potrawą dla szlązaka, tak biednego jak i bogatego, jest tak zwany „szląski raj“ — są to suszone owoce z kluskami i wędzonką. Według zamożności, na kluski te używają szlązacy mąki pszennej, żytniej lub jęczmiennej; sporządzeniem zaś samej potrawy zajmują się wyłącznie dziewczęta. Mieszkańcy gór żywią się chlebem, miodem, bobem, plackami i owocami, popijając przy tem wódkę, piwo lub wino swego wyrobu.

Zimą, wieczorami mieszkańcy wsi zgromadzają się na tak zwane wieczornice, w czasie których dziewczęta przędą na kofowrotkach lub kądzieli, śpiewając i opowiadając różne bajki i podania. Podczas tych ze-

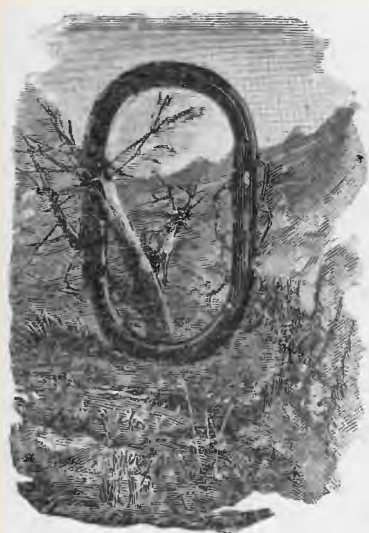
brań parobczaki posyłają swoim ukochanym kołowrotki przybrane w owoce, migdały i rodzynki; czasami w adwencie zebrania te trwają noc całą, przyczem dziewczęta pilnie przędą, by zarobić na struclę Bożego Narodzenia i wtedy to zgromadzonym około północy podają wieczerzę pożegnalną, składającą się z mlecznej lub piwnej zupy, gotowanych owoców i rodzynków.

Na wiosnę, podobnie jak na Szląsku austryackim, dziewczęta i parobcy obchodzą wieś, tańcząc i śpiewając, przy czem obnoszą choinkę przybraną w wstęgi, malowane jaja i owoce.

III.

Południowo-wschodnie Nadodrze.

Opole i jego dzieje.— Klucz.— Pruszków.— Strzelce.— Ujazd.— Toszek.— Tarnowickie góry — Tarnowica.— Bytom i jego dzieje.— Königshütte.— Chorzów.— Katowice i okolica.— Kopalnic.— Głowica.— Rybnik.— Pszczyna.



bwód opolski, liczący 1.425 klm. kw. i 110.838 mieszkańców, rozciąga się po obydwóch brzegach Odry. Ludność tu-tejsza pod względem wyznaniowym li-czy: 95.952 katolików, 13.486 ewange-lików, 1.253 żydów i 104 inowierców; pod względem zaś narodowościowym: 66% polaków, 1% czechów i 33% niem-ców i żydów. Lasy w wielkiej ilości tu będące, porastają piaszczystą równi-nę, wśród której rozsiadły się kopalnie węgla kamiennego, huty żelazne, łomy wapienniaka, huty szklane i smolarnie. Mieszkańcy trudnią się hodowlą owiec i tkactwem. Czysty dochód z jednego

hektara roli nie przenosi tu 10 marek rocznie. Stolicą tego obwodu, a zarazem i regencyi opolskiej—jest Opole, liczące do 15.000 mieszkań-ców, położone, jak to wyżej nadmieniliśmy, nad Odrą i nad torem górno-szląskiej kolei żelaznej. oraz dwóch oduóg kolejowych do Tarnowic i Wielkiego-Strzelna. Mieszkańcy tutejsi trudnią się flisactwem, bardzo ożywionym handlem cementu portlandzkiego i produktów kopalnianych. W mieście tem znajdują się kościoły: dwa katolickie i jeden ewangelicki, król. urząd regencyjny, sąd krajowy, dyrekcya poczt, gimnazjum kato-lickie, seminaryum nauczycielskie katolickie, zakład preparandystów,

wyższa szkoła żeńska, instytut położniczy, dalej są tu znaczne fabryki cementu portlandzkiego, browary, fabryki cygar, fabryki maszyn i odbywają się bardzo uczęszczane jarmarki na bydło.

Przez miasto przepływająca Odra, swemi dwoma łachami tworzy nieregularną ósebkę, w pośród której znajdują się dwie wysepki. Tak na tych wysepkach, jak i na prawym brzegu Odry, osiadło Opole, założenie którego sięga VIII stulecia. Na jednej z wysepek utworzonych przez Odrę i zwącej się „Pasieką“, wznoszą się szczątki zamku zbudowanego



Zamek opolski.

wanego w r. 1426. Po starożytnym zamku tym pozostały, w dobrym stanie jeszcze 19 sążni wysoka okrągła wieża i skrzydło z bramą wjazdową. Dziś głównych baszt i murów otaczających starożytny zamek piastowski, brak zupełnie. Napady nieprzyjacielskie i pożary, zniszczyły wszystko, wysoka wieża runęła i pozostał jeuo po niej ślad martwy i jak trup bezduszny.

Orzeł szląski, rozpościerający swe skrzydła po nad miastem i zamkiem, odleciał przed jednogłowym szponiastym czarnym orłem pruskim. W szczątkach zamku, gdzie przesiadywał niegdyś nieszczęśliwy książę Mikołaj II, gdzie nieznano języka niemieckiego, dziś rozsiadły się królewsko-pruskie władze, wydające swe „zahlungsbefehle“. Na rynku opolskim wznosi się rozległy gmach ratuszowy, ozdobiony wysoką wieżą. Przy restauracji tej wieży dokonanej r. 1818, znaleziono 13 dokumentów w gałce na szczycie wieży pomieszczonej a włożonych tam r. 1740, po wielkim pożarze, jaki całe miasto wraz z ratuszem był dotknął. W dokumentach tych znajdowały się: dokładny opis pożaru, spis wszystkich ówczesnych członków sławetnego magistratu, straszliwe „lamenty“ na drożyznę panującą w r. 1713, łacińska relacya spisana na pergaminie i objaśniająca, że w r. 1668 OO. jezuitci przybyli do Opola, dalej modlitwa do św. Donata, aby od wieży odwracał gromy, nakoniec różne skrawki papieru z adnotacyami miejscowemi.

Kościół św. Wojciecha, przed którym teraz stoimy, budzi w nas wspomnienia męczeńskiej śmierci tego apostoła, który zginął z rąk pogańskich prusaków. Posłuchajmy tylko co mówi tradycya miejscowa o tym kościele w Opolu: Gdy św. Wojciech, podążał ku Prusom, stojąc tu na pagórku nauczał liczne rzesze pogan zamieszkujących Opolskie, a nawróciwszy ich wielką liczbę, w miejscu tem, w roku 984 wznosił kaplicę na cześć Panny Maryi, która później po śmierci świętego, znacznie rozszerzona i Jemu poświęcona, stała się kościołem farnym. W owym czasie, żył tu wyłącznie lud czysto polski, mający własnych książy, którzy w czasach późniejszych oddali się w opiekę koronie czeskiej. Jak niegdyś, tak Czechom jak i Polakom wspólnego św. Wojciecha zamordowali poganie Pruscy, tak później Pruscy chrześciance zabrali ziemię polsko-czeskie, a mieszczaństwo opolskie wyzuli z narodowości jego odziedziczonej po praojcach! W jednym tylko kościele św. Wojciecha nabożeństwo dodatkowe i kazania odbywają się jeszcze w języku polskim — w innych wszecławładnie zapanowała już niemieczyzna. W latach późniejszych, kościół św. Wojciecha, po wybudowaniu nowej obszernej fary, stał się własnością dominikanów, których książyta łaskami swemi darzyli. Mimo tego, zakon ten upadł, a to dzięki Prusakom, którzy w r. 1810 cały ich majątek zabrali. Wtedy to opustoszały klasztor, nabył proboszcz opolski i założył w nim do dziś istniejący szpital św. Wojciecha.

W pobliżu wspomnianego kościoła, znajduje się gmach gimnazyalny, do którego bardzo licznie uczęszcza młodzież przeważnie polska, mając wykładane sobie przedmioty w języku niemieckim. Pomienione gimnazjum

w r. 1671 założyli jezuiti i w owym czasie miało sześć klas, do których uczęszczało 190 uczniów. Jak wiadomo, w r. 1773 papież Benedykt bullą swą zniósł zakon jezuitów, lecz Fryderyk, król pruski, zakazał ogłaszać tej bulli i tym sposobem gdzieindziej nieistniejący już zakon, tu pod opieką protestanckiego monarchy istniał dalej. Gdy jednak taki stan rzeczy długo trwać nie mógł, wtedy sami jezuiti zażądali, aby król ich zakon zwiął, powierzając jeno członkom zgromadzenia posady nauczycielskie w szkołach. Żądaniu temu stało się zadosyć, jednak niebawem, bo w r. 1800, zniesionem zostało gimnazyum jezuickie, nauczyciele jezuitcy oddaleni a po otwarciu nowego gimnazyum, przeznaczono na posady po jezuitach, nauczycieli świeckich. Jako pamiątka po gimnazyum jezuickiem, pozostała do dziś biblioteka, licząca do 20.000 tomów.

Tuż obok gmachu gimnazyalnego wznosi się nadto stara wieża, jedyna pamiątka po starożytnym zamku opolskim, który w XV już stuleciu zburzony został. Coraz bardziej pomnażająca się liczba członków rodziny piastowskiej, nie mogącej się pomieścić w starym zamku, była przyczyną, iż już w XIV stuleciu wynikała potrzeba zbudowania nowego zamku na wysepce, zwanej „Pasięką“, o czem wyżej była wzmianka.

Tutejszy kościół farny, prawdopodobnie w roku 1290 w stylu gotyckim zbudowany, późniejszymi przeróbkami i dostawkami jaknajokropniej został zeszcpeczony. Pomieniony kościół, będący pod wezwaniem św. Krzyża, sklepienia którego wzmocnione są ankrami żelaznemi, podlegał kilkakrotnie spustoszeniu i zniszczeniu przez pożar; mimo tego jednak byłby on do dziś jeszcze wspinałym, gdyby nie kaplica nieumiejętnie przybudowana. Wielkie bogactwo tego kościoła, jakim się w minionych wiekach szczycił, dziś nie pozostawiło po sobie i śladu. W obszernej kaplicy św. Trójcy znajdujemy pomnik ostatniego opolskiego Piasta, księcia Jana II. Na marmurowej tablicy widnieje herb z orłem szląskim, po nad którym wznosi się przyłbica, zdobna również takimże orłem. Nieszczęśliwy ten, a tu spoczywający ostatni książę opolski, gorzko uzalał się przed papieżem w liście swoim z r. 1524, na owoczesne duchowieństwo opolskie: „Pralaci, którzy winni budzić szacunek i podziw — pisze książę Jan II — dawno już zaniedbali swą świątynię i tułają się teraz po swoich majątkach ziemskich, gromadzą pieniądze, które bądź nieszczęśliwym sposobem przegrywają, bądź też jako cheiwczy zakopują w ziemi, aby nabierać skarbów dla przyszłego antychrysta. Przybywając zaś do Opola, nie troszczą się bynajmniej o ten kościół z którego żyją i tyją. Niedziw więc, że bluźnierstwa miotane na Boga i świętych, tak jak na księży i papieża, z dniem każdym coraz bardziej się mnożą“. Podobne zażalenie na duchowieństwo, wniósł także dziekan opolski r. 1622 do biskupa wro-

clawskiego — a było tu w owym czasie 11 kanoników i 4 prałatów! — Tak postępując, same duchowieństwo tutejsze przyczyniło się do tego, że protestantyzm na razie rozwielił się w Opolu, nie na długo jednak; bo po bitwie na Białej-górze i w późniejszych czasach, liczba protestantów do tego stopnia się zmniejszyła, iż z przybyciem Fryderyka II, króla pruskiego, do Szląska r. 1740, w Opolu żyła tylko jedna rodzina protestancka.

Z ustaleniem się rządów pruskich, protestanci mnożyć się zaczęli w Opolu, tak że dziś mają duży kościół, niegdyś minorytów (franciszkanie), pochodzący z XIV-go stulecia i pozostający w wielkiej czei w Opolu, bo tu znajdują się groby książąt opolskich. Mieszczanstwo opolskie, unikławszy sobie kościół minorytów, coraz bardziej opuszczać się u minorytów. Ztąd wynikł spór między duchowieństwem farnem a minorytami, który w r. 1388 tem zakończony został, iż pozostawiono do woli mieszczanom grzebanie się u minorytów, zastrzegając jedynie, aby tak zwane „pogrobne“ opłacali kościołowi farnemu. Pomieniony kościół w r. 1809 przez rząd, oddany został w posiadanie protestantom, którzy dotąd swe nabożeństwa odprawiali w sali ratuszowej. W r. 1814 z przybyciem wojsk rosyjskich do Opola, protestanci zmuszeni byli posiadany kościół odstąpić rosyjanom na szpital i przez ten czas nabożeństwa swe odprawiali, za pozwoleniem miejscowego proboszcza, w farnym katolickim kościele.

Z zapisków sądowych przekonywamy się, iż w roku 1628 znajdowali się między gorliwymi stronnikami protestantyzmu najpoważniejsi mieszczanie, jak Kocheicki, Szymański, Larysz, Jordan, Szeliga i inni. Wszystko to protoplaści, lub też i członkowie rodzin polskich dotąd jeszcze żyjących.

Opole, nie mało klęsk i nieszczęść zaznało podczas wojen szwedzkich. Najprzód więc zniszczyły miasto wojska cesarskie, potem szwedzkie, które go zdobyły. Nie dosyć tego, namiestnik zażądał od opolan 500 ludzi zbrojnych, lecz ci oświadczyli mu, iż gdyby taką ilość wojska mieli, to samiby wrogów wypędzili. Lud wiejski wobec tego wszystkiego najlepiej sobie poradził, bo z całym dobytkiem swoim uszedł w lasy, pozostawiając chaty na pastwę, pożogę siejących najezdzców. Jedną z najstraszniejszych klęsk, jakie Opole w czasie wieków dotknęły, były w r. 1736 powódź i głód, na pamiątkę czego wybito nawet medal. Dziś głodu niema, a nawet rozbrzmiewa tu pieśń polska:

W Opolu mięso wieprzowe
I w kuchni zawsze gotowe!

Rzeźnicy tutejsi celują też w przyrządzaniu wieprzowiny, prowadząc nią handel rozległy.

Zgermanizowanie miasta jest wielkie, w rządzie, sądzie i szkole nie usłyszysz innego języka, jak tylko niemiecki; napisy wszystkie na znakach sklepowych, nazwy ulic i placów są tylko niemieckie, a mieszczanie są głęboko przeświadczeni, że Opole, to odwieczne staroniemieckie miasto. Mimo tego na targach, gdy rankiem lud wiejski je napęlnia, wszyscy mówią po polsku i słowa niemieckiego nikt nie usłyszcy. Wytrwale bo też niemiecczyźnie opiera się poczciwy lud wiejski a choćby go jeszcze setki lat do niemiecczyzny zmuszano, to mimo to pozostanie on wierny mowie swych praocjów. Dzieci chociaż nauczą się w szkole niemieckiego, to wróciwszy do domu i znalazłszy się w gronie rodzinien, zapominają czego się nauczyły i pozostają tem czem były.

Jak to już podaliśmy w ogólnym zarysie dziejów Szląska górnego, ze śmiercią Władysława II, trzech synowie jego otrzymali Szląsk, który im w spadku wydzielony został. Otóż Bolesław Wysoki otrzymał w dziale Szląsk właściwy z krajem opolskim, niebawem jednak, bo już w r. 1201 w skutek układów rodzinnych i po śmierci Jarosława, księcia na Opolu i Nizie, biskupa wrocławskiego, cała Opolszczyzna przeszła w posiadanie Mieczysława I, księcia raciborskiego, który odtąd z potomkami swymi tytułował się księciem opolskim. Tak więc Mieczysław I, książę raciborski, był pierwszym księciem na Opolu i od niego to właśnie rozpoczynają się dzieje tego Księstwa.

Mieczysław I umową zawartą z Henrykiem I, księciem na Wrocławiu, zrzekając się wspólnego dziedziczenia po sobie, oddzielił dotąd wspólne interesa Opolszczyzny ze Szląskiem. Stosunki rodzinne z czasem coraz bardziej się oziębiające, doszły nakoniec do tego, że obie gałęzie przybrały odrębny kierunek, co za tem poszło, że sprawy wzajemne mało ich obchodziły i kraje przez nich rządzone różniły się nawet zewnętrznym charakterem. Różnica ta ani jednych, ani drugich nie wstrzymała w dążeniach wynarodowienia i rzucenia się w objęcia państwa czeskiego, do którego przyciągały pojęcia jednakowej cywilizacyi, opartej na zniemczeniu krajów. Mieczysław, w ostatnich latach panowania swego, całą swą uwagę zwrócił na wewnętrzne urządzenia kraju, którego granice rozciągały się prawie pod bramy Krakowa, bo prócz Księstwa Opolskiego i Raciborskiego, zajmowały one i późniejsze Księstwa Cieszyńskie i Oświęcimskie. Kraj wyludniony a pozostający pod jurysdykcyami biskupów wrocławskiego i krakowskiego, potrzebował kolonizacyi, a że Mieczysław potrzebę tego zauważył, przeto sprowadzać począł zakony, budując im klasztory i kościoły, w około których liczni koloniści chętnie się groma-

dzie i osiedlać poczęli. Jak niesie podanie, Mieczysław był fundatorem klasztoru benedyktynów w Cieszynie, kościoła w Raciborzu, klasztoru i kościoła w Rybniku i innych miejscowościach, a nadto był założycielem miasta Bytomia. Pozostawiając po sobie wdowę, księżną Ludmiłę i syna Kazimierza, zmarł w dniu 16 maja 1211 roku.

Książę Kazimierz, objąwszy rządy po ojcu swoim i nie marząc o podbojach, szedł śladem stryjecznego brata swego Henryka I, księcia wrocławskiego, popierając gorliwie napływających niemieckich kolonistów, obdarzył też w r. 1217 wieś Lesznicę temi samemi prawami, jakie był przed tem przyznał Opolowi i Raciborzowi, a mając wielkiego przyjaciela, doradcę i powiernika w biskupie wrocławskim, Laurencyusza, własność kościelną Ujazd, położoną w Opolszczyźnie, zaludnił kolonistami niemieckimi, obdarzając ich zarazem różnemi przywilejami. Przez rodziców w Rybniku fundowany klasztor panien zakonnych, na prośbę tychże w r. 1218 przeniósł do wsi Bożydom, zwanej właściwie Czarnowas (Tscharnowous) i nowemi przywilejami obdarzył, a niemieszając się do spraw polskich uznał potrzebę miast warownych. W skutek też tego, Opole otoczył wysokimi murami. Kazimierz I, książę opolski, zmarł d. 13 maja 1229 r., pozostawiając po sobie wdowę, Wiolę i nieletnich synów: Mieczysława i Władysława.

Po śmierci męża, rządy objęła Wiola, której w sprawowaniu tychże, wielce był pomocnym wrocławski biskup Tomasz, któremu za podjęte trudy, w roku 1235 nadała przywileje majątności jego Klucze, gdzie wznosił się kościół. Po śmierci tej księżny regentki w r. 1238, rządy nad Księstwem objął najstarszy syn Kazimierza, Mieczysław II, który aż do śmierci swej, niepodzielnie rządy sprawował, brat jego bowiem Władysław, był jeszcze nieletnim. Napad mongołów i tatarów w r. 1241 na Szląsk, srodze dotknął posiadłości Mieczysława, który nie mając dostatecznych sił, aby napad ich odeprzeć, połączył się z wojskami księcia Henryka II Pobożnego, wraz z nim walczył pod Lignicą, gdzie został ranny. Po ustąpieniu najezdzców, Mieczysław II gorliwie zajął się opustoszałym krajem, sprowadzał więc kolonistów i nadawał im prawa i przywileje najrozmaitsze. Mieczysław II umarł bezdzietnie w r. 1246, pozostawiając wdowę Judytę, córkę Konrada mazowieckiego i jest pochowany w kościele dominikanów w Raciborzu. Po śmierci jego, rządy objął niezwłocznie brat jego Władysław, żonaty z Eufenią, siostrą Przemysława, księcia wielkopolskiego. Rządy tego księcia, zaraz na wstępie odznaczyły się zamieszkani, bo oto Władysław przyłączył się do wyprawy Bolesława Wstydlivego, który z Danielem, księciem halickim i synem jego Lwem, za sprawą Beli IV węgierskiego, najść postanowił Morawię. —

Wtargnął też Władysław w Opawskie i z sprzymierzonymi obległ Opawę, lecz niebawem zająwszy tylko Nasile (Nassidel) i zabrawszy wiele niewolnika, cofnął się w granice swej posiadłości. W kwietniu 1254 r. między stronami wojującymi zawarty został pokój, ale w rok później, Władysław przedsięwziął wojenną wycieczkę w granice czeskie, pokonany atoli przez Brunona, biskupa ołomunieckiego, który go ścigał aż pod Raciborz, zawarł pokój, darując najezdźcy dwie pograniczne miejscowości. Niespokojny i owiany duchem wojowniczym, stał się gorliwym sprzymierzeńcem Przemysława II, króla czeskiego, i walczył u boku jego w r. 1261, gdy tenże Węgom Styryę wydierał.

Gdy Bolesław Wstydlivy blizki zgonu swego, na następcę wezwał stryjecznego swego synowca, Leszka Czarnego, wtedy niechętny temu biskup krakowski, Paweł z Przeniankowa, w r. 1273 potajemnie wezwał Władysława, księcia opolskiego, aby przybył zająć Kraków. Widoki rozszerzenia swej dzielnicy uśmiechały mu się bardzo, otóż dla lepszego porozumienia się ze swymi stronnikami, wezwał ich na zjazd do Opola. Lecz Bolesław uwiadomiony o wszystkim, zaszedł drogę wiarołomnym i pobił ich na głowę pod Bogucicami. Za nierozważny krok księcia, odpokutowało całe księstwo Opolskie, bo Bolesław Wstydlivy tegoż jeszcze roku z Leszkiem, księciem sieradzkim i Bolesławem, księciem kaliskim, wpadł w Opolszczyznę i kraj cały po Koziół i Opole zniszczył doszczętnie. Roku 1282 dnia 13 listopada książę Władysław umarł i pochowany został w klasztorze cystersów w Rauden, fundowanym przez niego. Żonatym był dwukrotnie, jak to już wiemy 1-mo z Eufemią, córką Przemysława, księcia wielkopolskiego, a 2-do z Zuzanną, córką Jarosława, księcia na Pomorzu. Czterej synowie jego: Mieczysław, Kazimierz, Bolesław i Przemyśl, podzielili się spadkiem po ojcu pozostałym i do r. 1279 na Opolu księciem panującym był Mieczysław III, który tego roku rządy nad Opolem, w skutek dokonanego działu, odstąpił Bolesławowi I, bratu swojemu.

Księstwo Opolskie za początkowych rządów Bolesława I, składało się z Opola, Szurgastu, Löwen, Krapic, Wośnika i Lublińca. Na wzór ojca, Bolesław I lekkomyślnie wmieszał się w sprawy polskie, bo w r. 1311 wezwany przez Alberta, wójta krakowskiego, do zajęcia Krakowa, ruszył pod Kraków, lecz mimo iż miasto zajął, zamku zdobyć nie mógł; widząc, iż niepodobnem jest utrzymać się w Krakowie, na wezwanie Władysława Łokietka cofnął się do Opola, zabierając z sobą Alberta, którego tam uwięził. W dwa lata później Bolesław I, wielce dbały o podniesienie bytu włościan opolskich, umarł w Opolu, gdzie też w kościele obok Mieczysława pochowany został. Pozostawił on trzech synów: Bol-

ka I, księcia niemodlejowskiego (Falkenberg), Bolka II, księcia opolskiego i Alberta, księcia strzeleckiego. Bolko II, ożeniony z Elżbietą, córką Bernarda świdnickiego, r. 1327 wraz z innymi górno-szlązkimi książętami, za bytności króla czeskiego Jana w Opawie przyjął lenność czeską, co dwukrotnie w r. 1342 i 1355 stwierdził, składając hołdy lennicze. Umarł w r. 1356 i jest pochowany w Opolu u minorytów. Pozostawił po sobie trzech synów: Władysława, Bolesława III i Henryka, który w r. 1365 już nie żył. Władysław i Bolesław III podzielili się spuścizną.

Bolesław III objął w posiadanie r. 1365 Księstwo Opolskie a Władysław, tytułujący się później księciem opolskim, wieluńskim i ziem ruskich panem, objął Rozenburg i Landsberg. Bolesław III, książę na Opolu, przyémiony działalnością brata swego Władysława, mało po sobie zostawił wspomnień, a pozostawiając czterech synów: Jana, Bolesława IV, Henryka i Bernarda, umarł w Wielkich Strzelcach 1382 r., pochowanym zaś został w Opolu. Ze śmiercią Bolesława III, brat jego Władysław zajął się sprawami Księstwa Opolskiego, którem rządził aż do swej śmierci w r. 1401. Przedtem już jednak, synowie Bolesława III: Bolesław IV i Bernard, podzielili się spadkiem po ojcu. Bolesław IV w r. 1401 objął rządy nad Księstwem Opolskiem. Ze śmiercią jego, która nastąpiła około roku

1436, rząd nad Opolem objął syn jego, Bolko V, książę na Małym Głogowie, który obłowiwszy się łupami z czasów wojen husyckich, powiększył swój udział różnemi w zastaw branemi posiadłościami. Po śmierci Bernarda niemodlejowskiego, Bolesław V i Mikołaj I, bratanci zmarłego, dopełnili dzieła pozostałą spuścizną, w moc której Bolesław V objął Księstwo Niemodlejowskie a Mikołaj I — Księstwo Opolskie, który nadto



Władysław, książę szląski na Opolu.
(według rysunku J. Matejki.)

ze śmiercią brata, w r. 1460 odziedziczył po nim posiadłość jego. Przy objęciu spadku po bracie, Mikołaja I spotkało groźne niebezpieczeństwo, bo król czeski, Jerzy Podiebrad, z mocy obowiązujących praw lennych, zażądał spadku po bezpotomnie zmarłym księciu. Mikołaj wobec tego, ratując dziedzictwo ojczyste, na korzyść króla zrzekł się posiadłości braterskich, trzymanyh przez niego sposobem zastawu. Umowa odpowiednia zawartą i podpisaną została w Pradze czeskiej d. 15 sierpnia 1460 r. Książę Mikołaj I, idąc za prądem czasu, był gorliwym katolikiem; objąwszy też po bracie spadek, pragnął gorąco wynagrodzić wszystkie krzywdy wyrządzone kościołowi przez zmarłego, który był husytą, w tym też celu 1463 r., Mikołaj I spisał w Wrocławiu umowę z biskupem wrocławskim Jadokiem, mocą której książę zobowiązał się kolegiatę w Małym Głogowie przyprowadzić do dawnego stanu, w zamian czego biskup umorzył raz na zawsze pobierane przez niego i brata jego dochody kościelne.

Z biegiem czasu, gdy król Jerzy pozbawiony został godności królewskiej, a nadto, gdy przeciw niemu przygotować się miała wyprawa krzyżowa, wtedy Mikołaj przystąpił do związku z wrocławianami i w r. 1467 wysłał im posiłki wojenne. Po wstąpieniu na tron czeski Macieja, Mikołaj złożył mu zaraz hołd uległości i w czasie, gdy polacy popierając Władysława Jagiellończyka do utrzymania się na tronie czeskim, w r. 1472 wydali wojnę Węgrom i wtargnęli do Szląska, dochował mu wierności, a nie czekając na pomoc węgierską, własnymi siłami uderzył na Byczynę, zajętą przez mały oddział polski, który ztamtąd wyparkł—cofając się dopiero się, gdy cała armia polska zbliżać się zaczęła.

Zostawiwszy w Opolu załogę, sam z rodziną schronił się do Wrocławia. W r. 1476 Mikołaj wraz z Janem, księciem raciborskim, udawał się w poselstwie od króla Macieja do Neapolu, po jego narzeczoną Beatryksę, córkę Ferdynanda. Mikołaj I, dokonawszy danego mu zlecenia, umarł w końcu sierpnia 1476 roku, pozostawiając z Magdaleny, córki Ludwika II, księcia brzegsko-lignickiego, Ludwikę i Machnę (bliźnięta), zamężną za Janem, księciem na Toszku; Magdalenę żonę Jana III, księcia raciborskiego; Elżbietę, przełożoną zakonu; Katarzynę, zakonnicę i synów: Jana II i Mikołaja II, którzy wspólnie pod opieką matki, objęli rządy Księstwa Opolskiego. Ciężkie rządy króla Macieja wywołały w dolnym Szląsku rozruchy, jakich powodem był Jan, książę głogowski, z którym w porozumieniu pozostawali obaj książęta opolscy, a co na nich sprowadziło niełaskę królewską. Uwięzieni przez namiestnika królewskiego, Jana Bielaka, uwolnili się z więzienia, oplaciwszy się sowiec królowi. — Charakter tych książąt różnił się bardzo: Jan II był cichy i łagodny, gdy

tymczasem, Mikołaj II, był zapalczywy i nie lubiany przez własnych poddanych. W r. 1497, w czasie zjazdu stanów szląskich w Nizie, w skutek zbytnej podejrzliwości, wywołanej tem, że raz już podstępnie był uwięziony, gdy mu zdawało się, że w czasie posiedzenia, odbywającego się w dniu 26 czerwca, namiestnik w porozumieniu z innymi książętami zamierza go uwięzić, rzucił się z dobytym mieczem na namiestnika królewskiego, Kazimierza, księcia cieszyńskiego, a następnie na Jana, biskupa wrocławskiego i obydwu poranił. Rozbrojony przez obecnych, unikając wzburzonych unysłów, schronił się do kościoła za ołtarz, mający przywilej nietykalności. Nie na wiele to jednak przydało się, bo biskup, sam będąc pokrzywdzonym, zezwolił, aby Mikołaja z za ołtarza siłą zbrojną wyciągnięto i oddano pod miejscowy sąd miejski. W d. 27 czerwca sąd miejski wydał na księcia wyrok, skazujący go na gardło, który natychmiast wykonano. Tak więc Mikołaj II został ściętym przez kata, a zwłoki jego zawiezione do Opolu, tamże w klasztorze w kaplicy św. Anny pochowane zostały. Niesłychane nadużycie władzy, oburzyło wszystkich, którzy w tym wypadku tak szybkiego działania, widzieli, i nie bez słuszności, złe usposobienie namiestnika względem straconego, a przytem i chęć zemsty, której nie byłby osiągnął, dopuszczając odwołanie się do panującego. Król Władysław, wielce niezadowolony z tego co zaszło, polecił namiestnikowi, aby powrócił zagrabione ruchomości straconego, które po śmierci jego przywłaszczył sobie i aby całą swoją troskliwością i opieką otoczył Jana II, brata zmarłego.

Teraz jedynym panującym na Opolu pozostał Jan II. Podobnie jak Mikołaj II, będąc nieżonatym, z czasem stał się skąpcem i zbierał pieniądze, rozpożyczając je innym potrzebującym książętom, a nawet i osobom prywatnym, biorąc w zastaw majątki i klejnoty.

Jerzy, margrabia brandeburski z domu Anspach, siostrzeniec Władysława Jagiellończyka, a później opiekun, zarządca i ulubieniec młodego króla Ludwika, osiadłszy z ręcznie Jana II, przygniecionego już starością, wymógł na nim, iż między Janem II a Jerzym stanęła umowa, mocą której Jan II, książę opolski, w razie przeżycia swego siostrzeńca Walentego, księcia raciborskiego, syna Jana, księcia raciborskiego i Magdaleny, córki Mikołaja I a siostry Jana II i objęcia po nim spadku, przekazuje na Jerzego całe dziedzictwo swoje. Umowę tę jak i podobną zawartą z Walentym, w r. 1511 król Władysław w swoim i syna swego imieniu potwierdził. W r. 1522. książę Jan II opolski doczekał się przyłączenia Księstwa Raciborskiego pod swą władzę. Książę był gorliwym katolikiem i ze smutkiem widział szerzącą się reformę Lutra, pragnął gorąco poprawy członków kościoła, lecz nie chciał obalenia władzy ko-

ścielnej, pisał też w tym celu do papieża Leona X i za jego to wstawieniem, w r. 1516 jeden klasztor w Opolu będący zamknięto, a to dla tego, że zakonnicy od reguły swej odstępować poczęli. U schyłku życia swego, ulegając wpływowi, jakie na nim wywierał Ferdynard, król czeski i węgierski, przekazał temuż królowi w razie swej śmierci całe swe Księstwo. Przeciw temu zaprotestował margrabia Jerzy, nie to jednak nie pomogło, bo Ferdynand w r. 1531 zajął oba Księstwa i w Opolu swą żonę obsadził, a gdy nadto w dniu 25 marca 1532 r. książę Jan II umarł, wtedy odsądził Jerzego od praw dziedziczenia i zmusił tym sposobem, że margrabia Jerzy zawarł układ, mocą którego Księstwo Opolsko-Raciborskie stało się jeno własnością jego jako zastawne; mieszkańcy zaś Księstwa złożyli hołd Ferdynandowi, jako królowi czeskiemu, w posiadaniu którego i następców pozostawało, aż do zajęcia Szląska przez prusaków.

W pobliżu Opoła, na szczególną uwagę zasługuje starożytna wioska Klucze (Klitsch), niegdyś własność biskupa wrocławskiego Tomasza (1235), w której na wyżynie wznosi się drewniany kościół, zwracający na siebie uwagę swemi kształtami i wewnętrznym urządzeniem, noszącym na sobie cechy bardzo odległej starożytności. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w Kluczach istniejący kościół, pochodzi z XV a najpóźniej z początków XVI stulecia, aczkolwiek już za własności biskupa Tomasza, kościół istniał tu także.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli wspomnimy w tem miejscu o Pruszkowie (Proskau), miasteczku, położonem na lewym brzegu Odry, nieopodal od Opoła, a liczącem do 2.500 mieszkańców. Znana to ogółowi naszemu miejscowość, tu bowiem znajdują się: słynna szkoła sadowniczo-ogrodnicza, instytut gospodarstwa mlecznego i szkoła leśna, licznie przez młodzież naszą do niedawna uczęszczana. Nadto w miejscowości tej znajdują się fabryki narzędzi rolniczych, fajansu i sztaingutu.

Opuściwszy Opole i jego bezpośrednią okolicę, opolsko-strzelecką, koleją żelazną dostajemy się do Strzelec (Gross-Strehlitz), niegdyś stolicy udzielnych książąt, a dziś miasta obwodowego. Obwód Wielko-Strzelecki, liczący 895 klm. kw. z 64.000 ludności przeważnie wyznania katolickiego (60.400 katolików, 2.600 ewangelików, 1.000 żydów, a w liczbie tej 81%o Polaków i 19%o Niemców i Żydów), przetrzynięty jest pagórkami i wyżynami, stanowiącemi odnogę gór Tarnowickich, zwaną Chełmskimi górami.

Najwyższy punkt tego pasma wznosi się tuż nad Odrą i utworzony jest przez skałę bazaltową (415 m.), na szczycie której wznosi się klasztor. Szczyt ten nazywa się Górą-Anny (Annaberg). Grunta tutejsze

są przeważnie piaszczyste, lasy zajmują przestrzeń 338 klm. kw.; dalej są tu bogate pokłady wapienniku i rudy żelaznej, huty żelazne, pudlingarnie i walcownie. Hodowla owiec i koni, oraz uprawa winnego krzewu, drzew owocowych i sztuczna hodowla ryb, stanowią główne gałęzie przemysłu tego obwodu, którego jeden hektar ziemi ornej, daje rocznie do dziewięciu marek dochodu.

Strzelce, stolica tego obwodu, licząca 4.500 mieszkańców, jest siedzibą prócz władz rządowych, także jednego gimnazjum; nadto w mu-



Kościół drewniany w Kluczech.

rach swoich posiada dwa kościoły katolickie i jeden ewangelicki, oraz stary zamek, będący niegdyś siedzibą książąt na Strzelcach, a dziś hrabiów Czyrski-Renard, których Strzelce są własnością. W pobliżu miasta znajdują się bogate łomy wapienniku i huty żelazne, gdzie wyrabiają stal surową, żelazo sztabikowe i walcowane. W Makrolanie, tuż przy samym mieście, znajduje się zakład sztucznej hodowli łososiów i pstrągów.

Pierwszym i jedyym samodzielnym księciem strzeleckim był Albert, syn Bolesława I, księcia opolskiego, który Wielkie-Strzelce i Lesznicę, otrzymał w r. 1316 przy podziale spuścizny ojcowskiej. Linia tych książąt na Strzelcach trwała najkrócej, albowiem Albert, zmarły około r. 1370, pozostawił tylko jedną córkę Agnieszkę, zaślubioną Władysławowi Bia-łemu, księciu gniewkowskiemu. Księstwo Wielko-Strzeleckie po śmierci dożywotniczki, to jest wdowy pozostałej po Albercie, około r. 1376 przeszło na własność i w posiadanie książąt polskich.

Ze Strzelec przez Olszowę, wieś słynną ze swoich winnic i stadniny hrabiów Czyrski-Renardów, położoną na wyżynie gór Chełmskiego pasma, dostajemy się do Ujazdu (Ujest), miasteczka rozsiadłego nad Kłodnicą a liczącego do 3.000 mieszkańców, trudniących się rolnictwem i sadownictwem. Tu znajdują się dwa kościoły katolickie i piękny zamek księcia na Ujeździe (von Ujest). Przez Toszek, niegdyś, choć bardzo krótko, stolicę udzielnego Księstwa, dziś zaś siedzibę szląskiego prowincjonalnego domu roboczego, okolicą coraz bardziej górzystą, w kierunku wschodnio-północnym od Ujazdu, dostajemy się w góry Tarnowskie. — Długie pasmo górzyste, ciągnące się na wschodzie i północo-wschodzie wzdłuż granic Szląska, a z którego prawie wszystkie dopływy Odry na prawym jej brzegu biorą swój początek, nie nosi na sobie wybitnego górskiego charakteru a raczej płaskowzgórza, z pojedynczemi wyżynami tworzącemi tu i owdzie łańcuch pagórków o wybitniejszych zarysach. Pasma to stanowi przedłużenie, które sięga od Uralu aż do północno-zachodniego podnóża Karpat i ciągnie się wzdłuż prawego pobrzeża Odry, do ujścia Katzbachu i tam przerzuciwszy się przez Odrę, tworzy wyżyny pod Głogowem, Zielonogórzem i Muskowem, a nakoniec w pobliżu Łaby formuje ostatecznie wyżynę, dochodzącą do 225 m. po nad poziom morza. Do pasma tego należą Tarnowickie góry, tworzące płaskowzgórze (260 m.) około źródeł Kłodnicy i Małypan. W wapiennych pokładach tego pasma, znajdują się bogate żyły węgla kamiennego, rudy żelaznej, galmann i srebro-dajnego ołowiu. Pomiędzy najwyższemi szczytami gór Tarnowickich tuż pod Tarnowicami, wznosi się szczyt Sucha (Trockenberg 367 m.), słynny z tego, że u podnóża jego znajdują się liczne kopalnie. Tu ciągną się pagórki wyniosłe nad źródłami Małypan, z kąd ku południowi, zachodowi i północy idą rozdziałny wód. Wyżyny dążące ku południowi, rozdzielają Odrę od Wisły i między Olszą a górną Wisłą łączą się z Beskidami. Wyżyny ciągnące się ku zachodowi, noszą nazwę gór Chełmskich, o których było już wyżej wspomniane. — Nakoniec wyżyny podążające ku północy i wznoszące się nad źródła Sztobru, tworząc pagórki pod Olesznem (Rosenberg), dochodzące do

308 m. wysokości stopniowo obniżają się, wysyłając od Polskiego-Warterburga ku północy jedno ramię, wkraczające w granice W. Ks. Poznańskiego a drugie ku zachodowi, łączące się z górami Trzebnickimi.

Obwód Tarnowicki. obejmujący 324 kln. kw. i liczący 44.185 mieszkańców (40.802 katolików, 2.306 ewangelików, 1.076 żydów a w liczbie tej 79% polaków i 21% Niemców i żydów); posiada grunta piaszczyste i mało urodzajne. Północna część obwodu jest bardzo lesista, w części południowej zaś wznoszą się góry i liczne kopalnie, oraz huty, między którymi na szczególną uwagę zasługują: Friedrichsgrube i Friedrichshütte. Ziemia orna w tym obwodzie przynosi 9 marek czystego dochodu.

Tarnowice, stolica obwodu, położone są u podnóża Suchej (Trockenberg) i przy torze kolei żelaznej prawego Nadodrza, liczą do 8.000 mieszkańców. Tu znajdują się kościoły: katolicki i ewangelicki, gimnazjum realne, szkoła górnicza, okręgowy urząd górniczy, inspekcja górnicza, wielkie zakłady górnicze a mianowicie: kopalnie żelaza, srebra i ołowiu, oraz fabryki wyrobów ołowianych, cynowych i cynkowych, dalej minii, srutu, rur ołowianych, bieli cynkowej i cementu.

Pod względem historycznym, Tarnowice nie małe mają znaczenie w dziejach naszych; tu też słów parę tym wspomnieniom poświęcimy. Gdy w r. 1683, król Jan III Sobieski przez cesarza Leopolda I wezwany o śpieszną pomoc przeciw Turkom oblegającym Wiedeń, w d. 15 sierpnia na czele wojsk swoich opuścił Kraków, podążając ku granicom Śląska, wtedy i Tarnowice rozbrzmiały surmami wojennymi wojsk spieszących na odsiecz stolicy zagrożonej przez pogan. Król Jan III, ciągnąc od Krakowa przez Olkusz i Siemień, w dniu 16 sierpnia pod wieczór stanął w Tarnowicach na ziemi szląskiej, którą przez czas wyprawy, według zarządzenia królewskiego, przechodzić miała poczta, rozstawić się mająca od Krakowa do Tarnowic. Odpocząwszy i przenocowawszy tu, pozostawiając namioty dla hrabiego de Maligny, brata królowej, generała wojsk polskich, który później nieco miał nadciągnąć, król ruszył dalej dnia następnego do Gliwic.

W czternaście lat później, bo w r. 1697 Fryderyk-August, elektor saski, obrany królem polskim, rezultatów tego obioru oczekiwał w Tarnowicy, dokąd w d. 3 lipca przybyło poselstwo z sześćdziesięciu osób i kilku tysięcy konnych dworzan złożone, a wysłane przez biskupa kujawskiego, celem zaproszenia elektora na tron polski. Przybyli posłowie prowadzeni przez Jana Jabłonowskiego, wojewodę wołyńskiego, syna wielkiego hetmana koronnego, niezwłocznie wśród huków dział i odgłosu trąb, we wspaniałe

wzniesionym naniocie, zostali przyjęci przez elekta i tu złożyli mu przez posła jego już zaprzysiężone „Pacta conventa“. Na ucztach i festynach, jakie nowo obrany król na cześć posłów wyprawiał, minęło sporo czasu i w dniu 25 lipca dopiero, król elekt, August II, wyruszył z Tarnowic, dążąc na Piekary do Krakowa. W r. 1709 po raz wtóry król August II w dniu 26 sierpnia przybył do Tarnowic wracając do Polski, celem odebrania tronu wydartego mu przez Karola XII. ztąd też przenocowawszy. w d. 27 sierpnia przekroczył granice Polski i dnia 11 września stanął w Korczynie (Nowe-Miasto).

W pobliżu Tarnowic. w kierunku zachodnio-północnym, znajduje się miejscowość zwana Friedrichshütte, ze szmelcarniami ołowiu i srebra oraz królewskim urzędem hutniczym. Na wschód od Tarnowic zaś, znajdują się w bezpośredniej niemal bliskości wsie Nakło i Nidek (Neudeck), z zamkami i parkami hrabiów Henklów von Donnersmark.

Opuściwszy Tarnowice i okolicę, kolejną prawego Nadodrza pośpieszamy do Bytomia (Ober-Beuthen), stolicy obwodu bytomskiego, położonego nad Bytomką i torami kolei żelaznej: górno-szląskiej i prawego Nadodrza. Obwód bytomski liczy tylko 126 klm. kw., z ludnością wynoszącą 113.784 dusz, tu też z całego Szląska jest największe zaludnienie, bo na jeden kilometr kwadratowy przypada 899 mieszkańców. Pod względem wyznaniowym zamieszkuje tu 100.551 katolików, 9.113 ewangelików, 3.921 żydów i 199 inowierców, pod względem zaś narodowościowym — polaków jest w tym obwodzie 68%, zaś Niemców i żydów 32%. W obwodzie tym znajdują się najliczniejsze kopalnie i huty górnicze, mieszkańcy też tutejsi są przeważnie górnikami i hutnikami, którzy z wnętrza ziemi wydobywają: węgiel kamienny, rudę cynkową, galman, rudy żelazne i srebrodajny krusz ołowiu. Najznakomitsze tutejsze huty żelazne są: Königshütte, Hubertshütte, Julienshütte i Friedenshütte. — Znakomite huty cynkowe znajdują się w Lipinie i w Morgenroth. Prawie wszystkie miejscowości są z sobą połączone siecią kolei żelaznych, telegrafów i telefonów. Koleje w części są tu konne i służą do przewozu węgla i rud. W obwodzie tym dotkliwie czuć się daje zupełny brak dobrej wody do picia, gdyż woda, jaką dostarczały zwykłe studnie, ustąpiła z nich, spływając do głębokich szachtów kopalni węgla: i tak np. miasto Königshütte, liczące 25.970 mieszkańców (w r. 1885), między którymi znajduje się 3.084 samych górników, zaopatrywane być musi w wodę, sprowadzaną z pod Tarnowic za pomocą wodociągu, z odległości 18 klm.

Bytom, jako stolica górno-szląskiego okręgu górniczego, jest siedzibą królewskiego górniczego urzędu okręgowego i królewskiego sądu

krajowego. Znajdują się tu kościoły: katolicki i ewangelicki, synagoga, pięknie zbudowany ratusz, oddział banku państwowego, gimnazjum katolickie, dwie wyższe szkoły żeńskie i szkoła przemysłowa. W bezpośredniej niemal bliskości znajdują się w Szarleju wielkie kopalnie galmanu, liczne kopalnie węgla i zakłady przemysłowe.

Bytom założony około r. 1200 przez Mieczysława I, księcia raciborsko-opolskiego, był niegdyś stolicą Księstwa Bytomskiego. Ze śmiercią Władysława, księcia na Raciborzu i Opolu, syna Kazimierza I a wnuka Mieczysława I, pozostali synowie dokonali dzieła całej ojcowizny, w moc którego Kazimierz otrzymał Bytom wraz z okręgiem, do którego należały: Koziół, Gliwice, Toszek, Peiskretscham i Siewierz — tym sposobem Kazimierz, syn Władysława, stał się pierwszym księciem na Bytomiu. Nieprzyjazne wystąpienie górno-szląskich książąt przeciwko Władysławowi Łokietkowi, naraziły ich kraje na nieprzyjacielskie napady, którym pojedynczy książęta poddać nie mogli. Najbardziej na te napady wystawionym był Kazimierz, książę bytomski, on też pierwszy uciekł się do pośrednictwa czeskiego, poddając się w zależność temu państwu. Z gorącą radością propozycja Kazimierza przyjęta została i d. 10 stycznia 1289 r., Kazimierz złożył w Pradze hołd lenniczy, otrzymując przy tem własne księstwo na lenność. W r. 1294, gdy król czeski Wacław podążył na Kraków, książęta: opolski, raciborski i bytomski, złożyli mu hołd lenniczy w Opolu i po tej uroczystości tak Bolesław książę opolski, jak i Kazimierz bytomski, towarzyszyli Wacławowi w wyprawie na Kraków i uczestniczyli w świetnym orszaku króla przy wjeździe jego do stolicy polskiej.

Kazimierz, książę na Bytomiu i Kozłowie (Kosel—Koziół), był więc pierwszym z książąt szląskich, który poddał się Czechom i tytułował się często także księciem opolskim; pozostawił on po sobie syna Władysława, który w r. 1337 sposobem zastawu, stryjecznemu bratu swojemu Kazimierzowi II, księciu cieszyńskiemu, sprzedał Siewierz wraz z okręgiem. Tenże książę w czasie zjazdu w Ołomuńcu, uzyskał od króla czeskiego Wacława przywilej, mocą którego miał prawo dziedzictwo swe przekazać na córki, a to w razie braku potomka męskiego. Wobec ciągłych walk toczonych przez czechów z polakami, a w skutek tego narażony na przechody wojsk polskich, które Księstwa jego nieszczęśliwie, Władysław, d. 15 lutego 1346 r., zawarł z królem polskim, Kazimierzem Wielkim, umowę, mocą której obiecał, że nie będzie wspierał nadal nieprzyjaznych względem Polski zamiarów króla czeskiego, jako też syna jego, margrabiego Moraw lub też Mikołaja, księcia Opawy. Władysław żonaty był z Beatryksą, córką margrabiego brandenburgskiego, a wdową

po Bolesławie I, wojowniczym księciu świdnickim; z małżeństwa tego miał on liczne potomstwo, a mianowicie: Bolesława, zmarłego w 1355 roku; Eufemię, małżonkę Konrada I, księcia oleśnickiego; Agnieszkę, Katarzynę i Beatę, będące zakonnicami w Trzebnicy; z drugiej zaś żony Małgorzaty, córki Jarosława Sternberga, miał tyłkotrzy córki: Elżbietę-Eufemię, małżonkę 1-mo voto Wacława, księcia falkoburskiego, a 2-do Bolesława III, księcia ziemińskiego i Beatę, księżkę w Trzebnicy. Ze śmiercią księcia Władysława, zaszła w parę miesięcy później po śmierci syna jego Bolesława, Przemysław I, książę cieszyński, objawszy opiekę nad osierotkami córkami, poślubił niebawem najstarszą z pupilek swoich, Elżbietę, i niezwłocznie wystąpił z prawami żony swej dla objęcia Księstwa Bytomskiego. Współzawodnikiem jednak do objęcia tego dziedzictwa okazał się Konrad I, książę oleśnicki, mąż Eufemii, najstarszej córki Władysława, księcia bytomskiego, a dziadka Elżbiety, trzymając się litery prawa. Konrad miał większe prawo do dziedzictwa niż inni książęta, którzy również z pretensjami wystąpili; otóż dla zapewnienia go sobie w całości, uzyskał od sióstr żony zrzeczenie się na niego praw do spadku. Po dosyć długim oporze, cesarz Karol IV w r. 1355 wyrokiem swoim przyznał po połowie dziedzictwo sporne książętom Konradowi i Przemysławowi, przy odpowiednim uposażeniu sióstr. Mocą tego działu, Przemysław cieszyński otrzymał Gliwice, Toszek, Pyskowice (Peiskretscham) z połową miasta Bytomia; Konrad zaś dostał okręg kozłowski i drugą połowę Bytomia. Z chwilą działu tego, Księstwo Bytomskie istnieć przestało.

Wyżej nieco wspomnieliśmy o fabrycznem mieście Königshütte, otóż miasto pomienione w bardzo krótkim przeciągu czasu, z małej fabrycznej osady, rozrosło się do dzisiejszych rozmiarów. Z kopalń tutejszych wydobywają rocznie przeszło 28 milionów centnarów węgla kamiennego, a w olbrzymich hutach żelaza i stali — 1.800 robotników produkuje rocznie dwa miliony cent. stali i innych wyrobów żelaznych. Tu znajduje się inspekcya górnicza i gimnazjum. W pobliskiej wsi Świętochłowicach, liczącej 6.438 mieszkańców i położonej przy górno-szląskiej kolei, znajdują się dwie znaczne kopalnie węgla, dostarczające 505.000 ton rocznie i huta żelazna (Bethleu-Falvahütte). Z Świętochłowic wkraczamy do sąsiedniego obwodu katowickiego, ubogiego pod względem ornych gruntów i lasów, lecz za to bogatego w przemysł górniczo-hutniczy. Obwód ten obejmuje 186 klm. kw. z 96.416 mieszkańców, w liczbie których katolików jest 85.708, ewangelików 6.787, żydów 3.900, inowierców zaś 21. Pod względem narodowościowym, w obwodzie tym polaków jest 72% a Niemców i żydów 28%. Dochód czysty z jednego hektara ziemi ornej osiągnąć przez rolnika, przynosi 10 marek rocznie.

Katowice (Kattowitz lub też Kätzeldorf) miasto obwodowe, liczące 12.623 mieszkańców, położone jest nad Katowicą, dopływie Przemszy i u torów kilku kolei żelaznych. Miasto jest pięknie zbudowane i posiada gimnazyum oraz liczne zakłady fabryczne, jak gisernie, fabryki maszyn, wagonów kolejowych, blachy cynkowej i cementu; dalej wielką fabrykę przedmiotów z żelaza kutego, kas ogniotrwałych, wag decymalnych, ognisk kuchennych i naczyń. Z szachtu „Fanny“ wydobywają się od lat wielu gazy, w skutek tego, że pokłady węgla tego szachtu palą się. Katowice jeszcze w r. 1840 były małą i nieznaczącą wioską. Tuż pod Katowicami, w Chorzowie będąca kopalnia „Hrabiny Laury“, dostarcza rocznie 640.361 ton węgla kamiennego. Tu jest pomnik hr. Redena, założyciela górno-szląskiego przemysłu węglanego. W Laurahütte, miejscowości położonej nad Przemszą, liczącej przeszło 13.000 mieszkańców, znajdują się zakłady hutnicze, dostarczające szyn kolejowych i żelaza szlabikowego, zatrudniające 1.834 robotn., 26 maszyn parowych. 8 walcowni. Zakłady te produkują 89.857 ton wyrobów żelaznych, wartości 7.556.743 marek. Najważniejszą i najbardziej godną zwiedzenia, jest kopalnia węgla w Zabrze, położona między Bytomiem a Gliwicami. Zabrze, miasto fabryczne, liczące przeszło 25.000 mieszkańców, jest stolicą obwodu obejmującego 121 klm. kw., z ludnością wynoszącą 51.000 mieszkańców (47.311 katolików, 2.668 ewangelików, 1.729 żydów i 1 inowierca; pod względem narodowościowym jest tu polaków 78^o/_o, zaś Niemców i żydów 22^o/_o). Rolnicy tego obwodu z jednego hektaru ziemi mają rocznie 9 marek czystego dochodu. W Zabrze, składającym się z trzech gmin starego i małego Zabrze oraz Zaborza, znajduje się inspekcya górnicza, kościół katolicki i ewangelicki, piękna synagoga dla bardzo licznej gminy izraelskiej i lazaret górniczy. Tu mieści się także siedziba dwóch wielkich zakładów hutniczych: Donnersmarka i Redena, oraz kopalni węgla królowej Luizy. Z pomienionej kopalni państwowej od roku 1883, przy pomocy 4.320 górników i 24 maszyn parowych, wydobywają 1.612.506 ton węgla kamiennego (1.612.506.000 kilogram.). wartości 6.561.630 marek. W Zabrze bierze swój początek kanał Kłodniczy wpadający do Odry.

Z Zabrze, przekroczywszy Kłodnicę, dostajemy się w ciągu parogodzinnego pochodu do Gliwic, miasta położonego na lewym brzegu Kłodnicy i liczącego 19.000 mieszkańców. Gliwice stanowią stolicę obwodu toszecko-gliwickiego, obejmującego 906 klm. kw., z 92.474 mieszkańcami (w liczbie tej 85.413 katolików, 4.215 ewangelików, 2.839 żydów i 7 inowierców; pod względem narodowościowym jest tu 75^o/_o polaków i 25^o/_o Niemców i żydów). Obwód ten poprzerynany jest pagórkami i wynio-

słościami gór Chełmskich, grunta są piaszczyste i nieurodzajne, lasów jest tu bardzo wiele, również jak i kopalni żelaza, giserni, hut żelaznych, szklanych i cynkowych. Dochód czysty rolników tutejszych z jednego hektara, wynosi do 9 marek rocznie. Głewice początek swój biorące w XII stuleciu, w czasie trzydziestoletniej wojny zwycięzko obroniły swych murów przeciw najściu i rabunkowi mansfeldczyków i szwedów a to dzięki głewiczankom, które na karki oblegających i na mury wdzierających się wrogów, lały gorącą smołę, wodę i jaglaną kaszę. W Głewicach znajduje się sąd krajowy, gimnazjum katolickie, wyższa szkoła realna, fachowa szkoła techniczna dla hutników i maszynistów, trzy wyższe żeńskie szkoły, trzy kościoły katolickie i jeden ewangelicki, oraz piękna synagoga. Dalej jest tu urząd hutniczy, wielka królewska gisernia, fabryka maszyn i kotłarnia, zatrudniająca 700 ludzi; fabryki drutu, łańcuchów, gwoździ i lin drutowych. Nadto są tu młyny parowe, huty szklane i wielka olejarnia. Jako przemysł domowy, uprawiają plecionkarstwo z drutu i słomy. Oprócz powyżej podanego wspomnienia historycznego, Głewice posiadają jeszcze i inne, a mianowicie to, że w r. 1683 król Jan III, podążając na odsiecz Wiednia, wieczorem d. 17 sierpnia przybył z Tarnowic i ztąd, zamieszkawszy w klasztorze oo. reformatów, wysłał pierwszy list do królowej, bawiącej pod tą porę w Krakowie. Z listu tego dowiadujemy się, że na drodze z Tarnowic do Głewic, powitał króla niejaki Obersdorf, ożeniony z hrabianką de Bessen, siostrą Dönhofowej, podkomorzyny koronnej.

Z Głewic, przez Kieferstädtel, miasteczko posiadające kościół katolicki, zamek i fabrykę blaszanych łyżek oraz Pilchowice położone nad Bierawką, znane z tego, że tu znajduje się prócz kościoła katolickiego i takiegoż seminarjum nauczycielskiego, szpital Braci Miłosierdzia, dostajemy się do Rybnika, stolicy obwodu liczącego 852 klm. kw. i 79.044 mieszkańców (w liczbie tej 75.200 katolików, 1.600 ewangelików, 1.300 żydów; pod względem narodowościowym zaś 87% polaków a 13% Niemców i żydów). Grunta tego obwodu są przeważnie piaszczyste, lasów jest tu bardzo wiele. Kopalnie węgla i rudy żelaznej, dalej gipsu i wapiennika, huty szklane, kilka młynów amerykańskich, hut i walcowni, tworzą nader rozwinięty przemysł fabryczny. — Rolnicy przy mozolnej pracy z jednego hektara ziemi, osiągają rocznie 8 marek dochodu. Rybnik liczy 4.000 mieszkańców i położony jest nad Rudą, oraz przy torze raciborsko-katowickiej kolei żelaznej. Znajdują się tu trzy kościoły katolickie, zakład dla umysłowo chorych, kilka znacznych gorzeln i fabryk wyrobów skórzanych. Tuż pod Rybnikiem istnieją się bogate kopalnie węgla, oraz walcownie blachy i żelaza.

Przez Żychory (Sohrau) miasto położone nad Rudą, liczące 4.380 ludności i posiadające kościoły katolicki i ewangelicki, gisernię, fabrykę maszyn i młyny; po przez lasy i piaszczyste grunta, dostajemy się do Pszczyny (Pless), stolicy obwodu liczącego 1.062 klm. kw. i 95.887 mieszkańców (w tej liczbie 85.844 katolików, 8.275 ewangelików, 1.650 żydów i 118 innowierców; ludność ta pod względem językowym stanowi 85% polaków a 15% żydów i Niemców). Obwód pszczyński położony jest między Wisłą i Kłodnicą, posiada 337 kilometrów kwadratowych lasów, wielką ilość stawów, znacznie rozgałęzioną hodowlę koni i trzody chlewnej, bogate pokłady węgla kamiennego, galmanu i wapienia; nadto znajdują się tu liczne huty cynkowe, szklane i żelazne. Wyrabiają także smołę, terpentynę i ocet drzewny. Obwód ten wraz z obwodami rybnickim i bytomskim, stanowi Księstwo Pszczyńskie, należące do księcia von Pless, hrabiego Hochberg-Fürstenstein. Dochód, jaki rolnicy osiągną z jednego hektara ziemi, nie przynosi 8 marek rocznie.

Pszczyna, położoną jest nad Psinką, stanowiącą dopływ Wisły i nad torem kolei żelaznej prawego Nadodrza. Liczy 4.100 mieszkańców, posiada piękny zamek książęcy z wspaniałym parkiem, kościół katolicki i ewangelicki, gimnazjum i wyższą szkołę żeńską. W pobliżu Pszczyny, w Luisenhof, znajduje się znakomita stadnina, własnością księcia będąca. Tuż nad samą granicą Szląska austriackiego, a w niezbyt wielkiej odległości od Pszczyny, znajduje się miejscowość kąpielowa Goczałkowice, słynąca ze swoich jodowo-ługowych źródeł.

IV.

Lewe Nadodrze po Brzeg.

Odra i jej bieg. — Kraj i mieszkańcy. — Raciborz. — Głubczyce. — Kozłów. — Nowe Miasto. — Niża. — Grotków. — Brzeg.



a terytoryum Szląska austriackiego od miejsca, w którym Opawa wpada do Odry, tworzy ta ostatnia na przestrzeni 30 kilim. aż do Bogumina (Oderberg), granicę między Austryą a Prusami. Tuż pod Boguminem, przyjąwszy w swe łono od południa płynącą Olszę, zwraca się Odra ku północo-zachodowi i przeryna wzdłuż cały Szląsk pruski w kierunku północo-zachodnim. Dopływy Odry na lewym jej brzegu w Szląsku pruskim, są bardzo liczne, a mianowicie: Opawa (Oppa), tworząca część granicy austro-pruskiej, Cynna z Troją, Straduna, biorąca swój początek pod Głupczycami, Ossa (Hotzenplotz), wypływa-

jąca z pod Biskupiej, z dopływami swojemi: Prądnikiem i Sylcem (Sülzer-Wasser), Kładzka Niża z dopływami Wölfel, Landecką Bielą, Reinerzką Bystrzycą, Kładzką Steiną, Frejwaldską Bielą, Falkoburską Stejną i Pausbachem, Olawa z Krynną, Słęża czyli Locha (Lohe), Bystrzyca (Weistrutz) czyli Świdniczka z dopływami: Piłą (Peile), Sobotką, Strzygówką i Pulśnicą, Leisebach, Katzbach z Dziką Niżą, Weidelachą, Czarną wodą i Deichslem; Kalte-Bach, Herzogsgraben-Sieg r, Schwarzgraben z Ochłą, Bober z Łomnicą, Kwaisą, Czarną, Ziederem, Lässigiem, małym Bobrem i Sprottą; nakoniec Łużycka Niża z dopływami Wittigiem i Lubstem.

Kraj rozciągający się na lewym brzegu Odry, od Bogumina począwszy, falisty a ku Niży i Ziembicy przechodzący w stoki podgórzy kładzkich, jest żyzny i bogaty w produkta rolne. Ludność tutejszą przeważnie stanowią Niemcy, wśród których, w bardzo małej ilości żyją pierwotni mieszkańcy tej ziemi, Słowianie.

W południowej części tej prowincyi nad Odrą, w pobliżu ujścia Cynny, w pięknej i żyznej dolinie u podnóża pagórków, które ku północy w równinę przechodzą, rozsiadło się miasto Racibór (Ratzibor), niegdyś stolica Księstwa Raciborskiego, dziś obwodu tejże nazwy, liczącego przeszło 130.000 mieszkańców, przeważnie katolików; ewangelicy są w znacznej mniejszości, Żydów stosunkowo jest tu bardzo wielu. Mieszkańcy przeważnie mówią po morawsku, aczkolwiek ludność miejska mówi po niemiecku i wstydzi się pochodzenia swojego. Racibórz liczy obecnie 19.430 mieszkańców, przeważnie pochodzenia Słowiańskiego, którzy wszakże już w XIII wieku byli zgermanizowani.

Według hr. Larischa, Racibórz za Ptolomeusza, był już znany pod nazwą *Eburium*, jako stolica *burioów* z plemienia swewów. Nazwa ta przypuszczalnie, przez później tu zamieszkujących Słowian, przekształconą została na *Hrad-Ebur* czyli *Hrad-Ibur*, z czego powstała dzisiejsza nazwa *Racibórz* (Hrad-Rad-Rac-ibór). Wedle tego więc, mówi dalej hr. Larisch, zamek raciborski dawniej istniał tu niż miasto; wiadomą jest bowiem rzeczą, że osadnicy skupiali się zawsze około istniejących zamków, i tym sposobem wytwarzały się osady i miasta. Wedle innych historyków, zamek raciborski zbudowanym być miał przez Bolesława I Chrobrego w 1000 roku po Chrystusie. Być może, iż było to tylko przebudowanie dawniej już istniejącego tu zamku. W dokumentach księcia Władysława z r. 1267, Racibórz wymieniony jest jako miasto ¹⁾.

Pierwszym księciem raciborskim był Mieczysław I, syn Mieczysława II, księcia szląskiego i Agnieszki, siostry cesarza Konrada II. Po śmierci jego w r. 1211 na tron książęcy wstąpił syn tegoż, Kazimierz I, który umierając w 1229 r. pozostawił dwóch synów: Mieczysława II, zmarłego bezdzietnie w r. 1246 i Władysława, który po bracie księstwo Raciborskie odziedziczył. Najmłodszy syn tegoż, Przemysł, po śmierci ojca w r. 1282 objął księstwo, rządząc niem aż do śmierci swej w r. 1306, w którym to czasie na tron książęcy, wstąpił jedyny syn jego Leszek, zmarły w 1336 r. Z bezpotomną śmiercią Leszka Piastowicza, księstwo Raciborskie przeszło na siostrę jego Annę, małżonkę Mikołaja I, księcia opawskiego, pochodzącego z rodu Przemysłidów czeskich. Po śmierci

¹⁾ F. A. hr. Larisch. *Betrachtungen* i t. d., str. 21.

Mikołaja, księcia opawsko-raciborskiego, następciej w r. 1365, całe dziedzictwo po Annie, pierwszej żonie Mikołaja I, objął syn ich Jan I, a mianowicie całe księstwo Raciborskie, składające się z Raciborza, Losławia (Loslau), Żaru (Sohrau). Bogumina (Oderberg), Blesina (Pless), Rybnika, Mikołajewa, Kozłowa (Kosel) i Glewic (Gleiwitz). Księstwo Opawskie zaś uległo podziałowi na cztery części. po zrzeczeniu się praw spadkobierczych przez Wacława, brata Mikołaja I a stryja Jana I i jego braci przyrodnych: Mikołaja, Wacława I i Przemka. Nierówny podział spadku między braćmi, wywołał pomiędzy nimi liczne spory, a gdy nadto cesarz Karol w r. 1366 potwierdził Janowi I posiadanie Księstwa Raciborskiego, wtedy przyrodni brat jego, Mikołaj, zaprotestował przeciw temu i cesarz w r. 1367 przyznał mu czwartą część księstwa Opawskiego z dopłatą całego posagu, jaki wniosła matka jego. Po dojściu do pełnoletności synów Mikołaja I, w r. 1377 nastąpił ostateczny podział Opawszczyzny i wtedy Jan I, książę raciborski, dostał księstwo Karniowskie (Jaegersdorf). W r. 1378 Jan I raciborski z synem swoim Janem II, zastawili Żar ksiądzetom cieszyńskim, a po śmierci Jana I w r. 1382, syn jego Jan II, uzyskał od cesarza i króla czeskiego Wacława w r. 1385, stosowne zezwolenie sprzedania swego udziału, równemu sobie urodzeniem. Jan II zastąpił w dziejach szląskiego husytyzmu, więzając w r. 1421 posłów cesarskich wysłanych do Witolda, w. księcia litewskiego. Po śmierci jego w roku 1424, rządy nad księstwem objęła małżonka a to w imieniu małoletnich synów, którzy dopiero w r. 1437 działu dokonali. W moc tego działu, Wacław otrzymał Racibórz a Mikołaj III Karniów z Frydentalem, Blesinem i Rybnikiem. Wacław, „Pan na Raciborzu“, ożeniwszy się z Małgorzatą z Szamotuł, miał syna jedynaka Jana IV młodszego i trzy córki. Po śmierci Wacława, między Małgorzatą i jej synem Janem IV, a bratańcami jej męża: Janem III z Karniowa i Wacławem z Blesina, powstał spór o działu, który rozstrzygnął Przemysław, książę cieszyński. Jan IV, doszedłszy do pełnoletności, w r. 1478 poślubił Magdalene, siostrę Jana II i Mikołaja II, książąt opolskich; umierając zaś w r. 1493 rządy nad księstwem i opiekę nad synami: Mikołajem IV, Janem V i Walentym, pozostawił żonie swej. W r. 1501 Mikołaj IV doszedłszy do pełnoletności, objął rządy nad księstwem Raciborskiem i w r. 1504 ożenił się z Anną Tenczyńską, którą jednak w r. 1505 już odumarał, nie pozostawiając po sobie żadnego potomka, a gdy równocześnie prawie umarł także brat Mikołaja IV, Jan V, wtedy księstwo Raciborskie, objął najmłodszy brat ich Walenty, po śmierci tegoż w r. 1521 posiadłości jego odziedziczył Jan II, książę opolski ¹⁾, ze śmiercią którego w r. 1532,

¹⁾ *M. Boniecki*. Książęta szląscy, II. 3—13. — *Slama*. Vlastenecké putovani po Slezsku, p. 113—116.

księstwo Raciborskie wraz z Opolskiem przeszło na własność Ferdynanda I, króla czeskiego i węgierskiego. Obecnie starożytne księstwo Raciborskie położone w obwodach raciborskim i rybnickim, stanowiąc część Szląska pruskiego i zachowując swe dawne miano księstwa, jest własnością prywatną książąt raciborskich na Hohenlohe-Schillingsfürst.

Zamek raciborski, mury którego były świadkami licznych przejść i wypadków dziejowych, niejednokrotnie był wystawiony na oblężenie i szturm; w r. 1241 o zamek ten kusili się tatarzy, a w r. 1400 król węgierski, Zygmunt, obległ Raciborz, niszcząc dokoła księstwo, gdy Jan II wiernie trzymał się Wacława IV, króla czeskiego. Gdy w r. 1421 sejm kutnohorski, do w. księcia litewskiego Witolda z prośbą, aby przyjął koronę czeską, wysłał posłów: Wilhelma Kostkę z Postupic, Wacława z Jenzsteina, Glasa z Kamenicy i Wanieka Piwo, mieszczanie raciborscy z rozkazu swego księcia Jana II, ujęli ich w niewolę i osadzili na zamku. Postępek ten oburzył srodze nie tylko króla Władysława czeskiego, lecz i króla Władysława Jagiełłę, tymbardziej, że w gronie tych posłów znajdowali się także i posłowie króla polskiego, wysłani do Czech. Nie pomogło nic wstawiennictwo króla czeskiego, nie pomogło i wysłanie przez Władysława Jagiełłę, Mikołaja Sierstrzeńca herbu Kornicz, burgrabiego bendzińskiego, z żądaniem natychmiastowego wypuszczenia posłów, a to pod groźbą zbrojnego najścia na Raciborskie, bo Jan II, gdy czesi i polacy ruszyli ku granicom księstwa jego, pojmanyh posłów odesłał do Szpilbergu, zkađ król Zygmunt, przewieć ich kazał do Trenczyna ¹⁾.

Racibórz z zamkiem swoim, leży na lewym brzegu Odry, przez którą przerzucony most, łączy to miasto z jego przedmieściami. Zdaleka już widzimy, wchodząc do miasta, wieże kościoła zamkowego i niebawem stajemy przed kaplicą św. Grobu, zbudowaną w r. 1634 przez hrabiego Oppersdofa, ówczesnego właściciela zamku raciborskiego, a stanowiącą jak najdokładniejsze naśladownictwo pod względem kształtu i wielkości Grobu Świętego, będącego w Jerozolimie. W r. 1854 pomienioną kaplicę odrestaurowano jak najstaranniej. O jakie sto kroków dalej, wchodzimy do zamku raciborskiego, który ogołocony z dawnej swej wspaniałości, dziś ma pozór najzwyczajniejszej kamienicy. Nigdzie i śladu jakiegokolwiek napisu lub znaku herbowego, niszcząca ręka restauratorów zatarła wszystko, coby siedzibę Piastów przypomnieć mogło; starożytne jeno okucia u drzwi, oraz wykusze, wskazują, że to była książęca budowla, w murach której zgromadzały się stany księstwa, by radzić

¹⁾ *Slama. Vlastenecké putovani po Slezsku, p. 113—116.*

z książętami nad dobrem kraju i jego obroną. W miejsce zbroi rycerskich, hełmów, mieczów i kopij, z każdego zakątka wyglądają teraz jeuo próżne beczki po piwie, które wśród głośnej rozmowy w restauracyi ogródkowej piją mieszczanie raciborscy, pruscy urzędnicy i żołnierze.

Miasto rozsiadłe wśród łąkami pokrytej doliny u lewego brzegu Odry, z powodu rozległych przedmieść przedstawia się okazale. Z pośród gromady budynków wznoszących się wzdłuż brzegu rzeki, wychylają się trzy wieże, które wraz z pięknym ratuszem i kilku dwupiętrowymi domami, całemu miastu nadają pozór wielkomiejski. W okolo kościoła katolickiego, wznoszącego się tuż przy rynku miejskim, znajduje się dawny cmentarz, na którym pobożni w niedzielę się zgromadzają w czasie nabożeństwa. Lud zbierający się w tem miejscu modli się



Kaplica Grobu św. w Raciborzu.

z książek polskich, które przed laty dwudziestu wyrugowały modlitwinki czeskie, poprzednio używane. Oprócz pomienionego farnego kościoła katolickiego, znajduje się tu jeszcze drugi kościół katolicki, kościół ewangelicki i wspaniała synagoga, sąd krajowy, gmach którego wznosi się poważnie przy jednej z ulic wiodących ku rynkowi. W murach tych nie zasłyszysz brzmienia słowiańskiego języka, chociaż trzecia część kraju zamieszkałą jest przez morawian, a mimo, że sędziowie wybornie rozumieją co mówi ten słowiański... chińczyk, to rozumieć tej mowy nie śmiają i zmuszeni są posługiwać się tłumaczami, którzy między publicznością a sędziami pośredniczą.

Naprzeciw sądu wznosi się rozległy budynek zwany „inkwizytoriatem“, a dalej nieco dom karny, podobny do obronnego zamku, zbudowany w roku 1850 w stylu gotyckim. Jak Opole jest siedzibą władzy rządowej dla Szląska górnego, tak Racibórz jest znowu siedzibą najwyższej władzy sądowej. Racibórz, jak wszystkie miasta szląskie, ma charakter miast niemieckich, pomimo, że cała okolica jest słowiańską, przedmieścia polskie a lud, który nienauczył się wstydzić rodzinnego języka, w samem mieście mówi jeszcze po słowiańsku. Mieszczañstwo tutejsze również umie po polsku, lecz wstydząc się tegoż języka, rozmawia nim jedynie tylko ze służbą i z ludem wiejskim, przybawającym na targi.

Ulice Raciborza są piękne i czyste, cmentarz tutejszy utrzymany w wielkim porządku, ozdobiony jest licznymi i pięknymi pomnikami. świadczącymi, że mieszczaństwo tutejsze nie jest biedne. Od Raciborza począwszy, Odra poczyna być spławną, a główny tor kolei górno-szląskiej łączy Racibórz z Głubzycami, Rybnikiem, Mikułowem i t. d. Od roku 1858 wychodzą tu dwa niemieckie czasopisma „Ratibor - Leobschützer Zeitung“ i „Ober-Schlesischer Anzeiger“. Tutejsze ewangelickie gimnazjum, w przeważnej liczbie odwiedzane jest przez uczniów katolickiego wyznania, pomimo że gimnazya katolickie znajdują się w sąsiednich miastach. Naturalnie, iż w tych gimnazyjach, tak jak i w innych będących na Szląsku, język polski wykładają jako język obcy i nieobowiązkowy, o nauce zaś innych słowiańskich języków, niema i mowy.— Nadto znajdują się tu: instytut głuchoniemych, seminaryum dla nauczycieli, główny urząd celny i towarzystwo krzewienia i popierania drobnego przemysłu domowego.

Z Raciborza koleją żelazną mijając nieopodal położone miasteczko Kocór (Katscher), siedzibę duchownego komisarza arcybiskupa ołomunieckiego, którego jest lennikiem, dostajemy się do Głubzyc (Leobschütz), miasta obwodowego, położonego nad Cynną (Zinna), na granicy Szląska austriackiego. Głubzycy liczą obecnie do 13.000 mieszkańców, a w liczbie tej katolików przeważnie, oprócz urzędu obwodowego, znajdują się tu trzy kościoły katolickie, i jeden ewangelicki, gimnazjum katolickie, wyższa szkoła żeńska i szkoła przemysłowa. Nadto znajdują się tu fabryki trykotaży wszelkiego rodzaju. Głubzycy w latach 1524—1625 były stolicą Księstwa Karniowskiego.

Z Głubzyc, koło Gnadenfeld, kolonii Hernhutów czyli Braci Morawskich, okolicą falistą dostajemy się do Kozłowa (Kosel), miasta obwodowego i byłej twierdzy, zniesionej w r. 1873, położonego przy ujściu Kozłówki do Odry, a powyżej nieco od ujścia Kłodnicy wpadającej do

Odry na prawym jej brzegu. Miasto Kozłów leży w głębokiej kotlinie i dla tego też nie jest wystawione na wpływy prądów powietrznych, ciągnących od Karpat i Beskidów, morawskich wyżyn i Altfateru. — Kozłów, liczy obecnie do 8.000 mieszkańców, w tej liczbie $\frac{2}{5}$ katolików. Nazwa miasta według jednych pochodzić ma, od nazwiska trzech braci „Kozłów“, o których niesie podanie, że w połowie XII wieku, jako drapieżni rycerze zamieszkiwali na starym zamku, jakiego ślady dotąd się przechowały. Z tej też przyczyny i w herbie miasta znajdują się trzy



Chłopi z pod Tworkowa około Raciborza.

koźle łby. Hr. Ferd. Aleks. Larisch twierdzi, jakoby według dokumentów, Kozłów pierwotnie zwał się „Gay“, później „Krzenów“; otóż pierwszą nazwę wywodzi on od gaelskiego: *gao*, co znaczy kowal, drugą zaś od polskiego: *kuźnia*. Nazwa *Kosel* pochodzi od gaelskiego: *cosnach*, co znaczy: parobek trudniący się orką, a że miejscowość ta, jeszcze w 1208 r. zamieszkałą być miała przez agazonów czyli kowali, przeto Kozłów

był pierwotnie osadą kowalską ¹⁾. Już w XIII wieku Kozłów był obronnym miejscem należącym do księstwa Opolskiego. W XIV wieku Kozłów stanowił oddzielne księstwo, które w r. 1355 w skutek działań przeszło pod panowanie Konrada I, księcia oleśnickiego, syna Henryka I, księcia głogowskiego. Po Konradzie I, zmarłym w 1383 r., rządy nad nowym księstwem i nad Oleśnicą objął syn jego Konrad II, następnie w r. 1403 syn tegoż Konrad III, zmarły 1420 r., po którym na tron książęcy wstąpił syn zmarłego, Konrad IV zwany Białym, który z bratem swoim Konradem, księciem z Konty, u boku cesarza Zygmunta w r. 1420 brał udział w wyprawie na Czechy. Panujący Konrad II, nim jeszcze na tron książęcy oleśnicko-kozlowski wstąpił w r. 1410, jako zwolennik i przyjaciel krzyżaków, brał po ich stronie czynny udział w bitwie pod Grunwaldem. Był to człowiek wielce niespokojnego ducha, prowadził ciągle spory z sąsiadami, najeżdżał, palił i niszczył ich pod różnymi pozorami. Dla Polski i polaków był jednak przychylny i w sporze, jaki istniał między Polską a Wrocławiem, pośredniczył w r. 1448, w skutecznego stanął pokój zawarty w Wieluniu. Po bracie jego Konradzie z Konty, pozostali synowie: Konrad Biały i Konrad Czarny, wspólnie rządzący na Cissawie, Wolawie i Koncie a ciągle nagabywani przez stryja, postanowili go pozbawić wolności. Ujawszy go też podstępnie, uwięzili w Oleśnicy; wtedy Władysław, książę cieszyńsko-głogowski i Piotr Nowak, biskup wrocławski, zapośredniczyli w zgodzie, skutkiem czego w r. 1450 Konrad Biały, książę oleśnicko-głogowski, zrzekł się w Pruśnicach swoich praw książęcych na rzecz synowców. Poczem osiadłszy w Wrocławiu, tamże w r. 1452 umarł a księstwo Kozłowskie wcielone zostało do księstwa Oleśnickiego.

Niebawem po r. 1742 Fryderyk W. ufortyfikował Kozłów, zamieniając to miasto na jedną z twierdz pogranicznych. W r. 1745 niespodzianie na Kozłów, już wtedy ufortyfikowany, napadli węgry i zajęli go w maju; we wrześniu zaś zajęty został ponownie przez prusaków. W czasie blokady w r. 1761 — 1762, Kozłów ucierpiał bardzo wiele, w r. zaś 1795 ostatecznie został ufortyfikowany i postawiony w rzędzie najobronniejszych fortec. W r. 1807 pod mury Kozłowa nadsięgnęli francuzi pod wodzą generała Vandamme i rozpoczęli oblężenie 24 stycznia, które zakończyło się poddaniem dzielnie bronionej twierdzy w d. 18 czerwca. Kozłów jest dziś miastem obwodowym i znajdują się tu kościół katolicki i kościół ewangelicki; mieszkańcy zaś tutejsi trudnią się przeważnie handlem kolonialnym i towarami rękodzielniczymi, uprawą

¹⁾ *Hr. Fr. Al. Larisch. Betrachtungen über die urzustände Schlesiens, p. 82.*

roli i buraków. W okolicy Kozłowa, szczególną uwagę podróżnego zwracają na siebie starożytne kościoły zbudowane z drzewa, a mianowicie w Pawłowie, Kluczach i Zimnej-Wodzie.

Zwiedzwszy Kozłów i pobliskie okolice jego, kozłowsko-niżską koleją żelazną pospieszamy do Prudnika (Neustadl), położonego w pobliżu miasteczka Syle i Kunzendorf, miejsca kąpielowego ze źródłami wody szczawiowej. Obwodowe to miasto rozsiadłe nad Prądnikiem, liczące do 15.000 mieszkańców, w r. 1779 prawie doszczętnie spalone i zniszczone zostało przez wojska austriackie. Dziś zniszczenia tego nie ma i śladu, a mieszkańcy, u samej niemal granicy położonego miasta, trudnią się przemysłem i bardzo rozległym handlem; są tu więc fabryki tkackie, wyrabiające płótno, adamaszek i ćwilich, bieliznę stołową, dalej jest tu fabryka dywanów i fabryka obóvia. Handel zbożowy bardzo rozwinięty, przyczynia się do licznych i wielce ożywionych targów. Trzy kościoły katolickie i jeden ewangelicki, odpowiadają wymaganiom religijnym mieszkańców, nadto znajduje się tutaj gimnazjum katolickie, wyższa szkoła żeńska, szkoła przemysłowa, jako też klasztor ze szpitalem Braci miłosierdzia. Niezatrzymując się długo w tej miejscowości, podążamy do Niży (Neisse), miasta obwodowego a zarazem twierdzy pogranicznej bardzo obronnej, położonej nad Frywaldską Bielą, wpadającą do Kładzkiej Niży i u zbiegu dwóch torów kolejowych, które tu się krzyżują.

Niża licząca obecnie do 23.000 mieszkańców, w tej liczbie 5.500 ewangelików i 1.250 żydów, w obrębie swoim posiada osiem kościołów katolickich i dwa ewangelickie. Z pomiędzy kościołów na szczególną uwagę zasługują: kościół św. Jakóba, poświęcony już w roku 1198, były kościół jezuitów, obecnie gimnazjalny i kościół zwany „kuracyalnym“, zbudowany w r. 1715. Oprócz tych kościołów znajdują się tu: duży szpital, niegdyś klasztor krzyżacki, dom schronienia dla księży emerytów katolickich, gimnazjum katolickie, gimnazjum realne, wyższa szkoła żeńska, szkoła przemysłowa i zimowa szkoła rolnictwa. Dalej są tu fabryki narzędzi rolniczych, młyny wodne, młyny prochowe, fabryka broni, a mianowicie warsztaty artyleryjskie, zajmujące dawny pałac książęco-biskupi, przedzalnianie, blicharnie i licznie odwiedzane jarmarki zbożowe i końskie. Co do władz rządowych, to w Niży jest urząd obwodowy, sąd obwodowy i sąd przysięgłych.

O starożytności Niży świadczy najlepiej ta okoliczność, że w r. 1015 istniała tu kaplica poświęcona czci św. Jakóba i św. Agnieszki, na miejscu której, później wzniesionym został wyż wspomniany kościół św. Jakóba. Gdy Jarosław, syn Bolesława Wysokiego a brat Konrada, pro-

boszcza wrocławskiego i biskupa bamberskiego, zmarłego w r. 1203, Jana, zmarłego w 1201, Henryka I, księcia wrocławskiego, Bolesława, urodzonego 1148 a zmarłego 1201, Olgi zmarłej 1201 i Adelaidy za Diepoldem, margrabią morawskim, zmarłej 1223 r., licząc lat 46, obrał sobie stan duchowny, wtedy zrzekłszy się następstwa na tron książęcy, na rzecz braci swoich, otrzymał księstwo Opolskie i Niżskie, z których pierwsze, po jego śmierci powróciło w posiadanie ojca jego. Księstwo Niżskie zaś, wstępując na stolec biskupów wrocławskich, za zezwoleniem i zgodą ojca swego, w r. 1199 zapisał na własność po wieczne czasy kościołowi szląskiemu. W czasach późniejszych aż do naszych, w skutek tego zapisu, biskupstwo wrocławskie nabrało wielkiego znaczenia i świetności. Niża tworząc małe państewko kościelne na Szląsku i będąc własnością biskupów wrocławskich, sprawiła, że biskupi tym sposobem zaliczeni zostali w liczbę książąt szląskich i że od tej pory noszą tytuł książęcy. Niża aż do sekularyzacji, t. j. do r. 1810, pozostając czysto katolickim miastem, nie uległa losowi innych miast szląskich, w których reformacja była zaprowadzoną. Po zajęciu Szląska przez Fryderyka II w r. 1741, w ciągu trzech dni Niża była ostrzelowaną lecz bez skutku, w parę miesięcy jednak później na nowo oblężona, 1 listopada tegoż roku poddała się zwycięzcy, który w dniu 2 listopada na czele 6.000 prusaków twierdzę zajął. W rok później, z uwagi na ważność pozycji tego miasta, Fryderyk II kazał Niżę wzmocnić i założyć jeden fort „pruski“. Już w r. 1758 Niża jako bardzo obronna twierdza, stawiała opór oblegającym ją austryakom, aż do chwili nadejścia odsieczy. W roku 1769 w Niży nastąpił zjazd Józefa II, cesarza niemieckiego, z Fryderykiem II, królem pruskim. W r. 1807 dnia 18 stycznia, pod murami Niży, francuzi z bawarami stanęli obozem, a ku końcowi lutego Vandamme rozpoczął oblężenie. Po długiej i dzielnej obronie, w dniu 15 czerwca twierdza niżska rozwarła swe bramy i obrońcy jej w moc umowy odeszli z bronią w rękę. Po zawarciu pokoju Tylżyckiego (1807), w dniu 13 listopada 1808 r. do Niży wkroczyły wojska pruskie, obejmując twierdzę ponownie w swe posiadanie. Twierdza niżska pod względem swej obronności tem się odznacza, iż w razie potrzeby okolica jej z trzech stron wodą zalana być może, tak iż dostęp do niej staje się niemożliwym. W sąsiedztwie Niży znajdują się kąpiele Heinrichsbrunnen, pięknie położone miasteczko Pączków (Patschkan) z 6.000 mieszkańców, trzema kościołami katolickimi, jednym ewangelickim, gimnazjum katolickim, wyższą żeńską szkołą i wielkim składem węgla kamiennych, oraz miasteczko Ziegenhals z 6.500 mieszkańców, w sąsiedztwie którego znajduje się hydropatyczny zakład kąpielowy.

Opuściwszy Niżskie i podążając koleją niżsko-brzeglską ku Brzegowi, po drodze ciągnącej się już wzdłuż żyznych równin, przejeżdżamy obok Grotkowa (Grottkau), miasta obwodowego, znanego z powodu fabryk narzędzi rolniczych i targów zbożowych; nie wstrzymując się tu jednak, docieramy do Brzegu (Brieg), miasta obwodowego, położonego na lewym brzegu Odry i liczącego obecnie do 19.000 mieszkańców. — Stolica to niegdyś księstwa Brzeglskiego, czego ślady pozostały w malowniczych ruinach książęcego zamku, z prześlicznym dobrze zachowanym jeszcze portykiem.

Z dostaniem się Szląska pod panowanie Piastów (1163) o Brzegu niema nigdzie i wzmianki, dla tego, iż miejsce to pod oną porę, albo wcale jeszcze nie istniało, albo też było małą osadą rybacką. W owym to czasie, przy podziale Szląska między synów Władysława II, księcia polskiego, Bolesław I Wysoki, książę wrocławski, otrzymał Wrocławskie, Lignickie i Opolskie, jako też i ów kawał ziemi, na którym później powstało miasto Brzeg. Po wojnie z mongołami, podczas której pod Lignicą zginął Henryk II Pobożny (1241), poczęły powstawać na Szląsku różne miasta, a między temi i Brzeg, które, jak twierdzi dr. Karol Burmann w dziele swoim: „Bilder aus dem Gebirge und Berglande von Schlesien und den Ebenen in Posen von der Oder bis zur Weichsel“ (str. 276), z właściwą sobie niemiecką butą i zarozumiałością, założone być miało w r. 1250 przez Niemców a to dzięki wpływom krzyżaków, mającym na Szląsku wielkie znaczenie. Według tegoż samego autora, istniała tu przedtem *polska* wieś czy też miasteczko, o którym pewien dokument z r. 1235 wspomina, podając, że w tym roku na ręce książęcego poborcy (claviger) w *Wysokim Brzegu* podatki wniesione być miały. W starożytnych też dokumentach znajdujemy miejsce te nazwane: *civitas in alta ripa*, czyli „miasto na Wysokim brzegu“. Inny znowu dokument z r. 1241, wydany jest na zamku w Brzegu (*de castro in alta ripa*). Czy istniało tu wówczas jakie *polskie* miasteczko, to na to nie ma żadnych dowodów, prawdopodobnie jednak wzdłuż brzegu Odry, po za zamkiem były osady rybaków pochodzenia polskiego, mających obowiązek czuwania nad zamkiem.

W akcie fundacyjnym z r. 1250, istniejąca już miejscowość, nie jest bliżej określona; Henryk III, książę wrocławski, w dokumencie tym oznajmia, iż polecił trzem mężom, miasto jego na Wysokim Brzegu lokować, według prawa niemieckiego. Kto jako mieszczanin chciał się osiedlić, przez lat sześć był uwolniony od wszelkich danin, podatków i służby wojskowej, jeżeli kraj cały nie był niebezpieczeństwem zagrożony. Dalej, mieszkańcy mieli prawo rybołówstwa w Odrze na przestrzeni jednej mili w dół i w górę rzeki, zaś drzewo na budowę domów brać mogli z każ-

dego miejsca, gdzie im dogodniej było. Na lewym brzegu Odry przyznane im zostało polowanie na drobnego zwierzca, na obydwóch brzegach zaś rzeki przyznano im także pastwiska dla bydła. Mieszczanie przez ciąg pierwszego sześćoletnia mieli prawo sprowadzać towary bez cła. Polacy i inni wolni mieszkańcy, zobowiązani byli do poddania się prawu niemieckiemu. Z szynków miasto płacić miało księciu 211 marek rocznie, dziesięć jatek mięsnych służyć miało na użytek i dochód księcia, inne zaś były własnością rajców i mieszczan, którym je nadano. Nie dosyć tego, książę pozwolił mieszczanom w obrębie oznaczonym, posiadać młyny wodne, bez ograniczenia ich liczby, a w obrębie jednej mili od miasta, nie mogły być zakładane szynki, aby przez to mieszczanie nie byli pokrzywdzeni; wsie położone w tymże samym promieniu, podlegały prawom miejskim. Ażeby zaś miastu zapewnić bezpieczeństwo przed napadami nieprzyjaciół, książę przyrzekł, iż w ciągu lat dwóch miasto otoczy murami i uczyni obronnem.

Brzeg, jak to chce dr. Burmann, był pierwszym „niemieckim“ (?) miastem w tej części księstwa Wrocławskiego, inne bowiem miasta księstwa Brzegskiego później nieco, acz w tym samym jeszcze wieku, jak np. Karłów (Karlstadt) w r. 1261, Grotków 1268, Kruczyborg (Kreutzburg) 1274, Niemcy (Nimptsch), 1282, Olawa i Strzelno między r. 1266—1290, również lokowane były na prawach niemieckich.

Rodziny polskie, jakie się tu osiedliły, przyjmując mieszczaństwo a zarazem i prawa niemieckie, zachowały dotąd swe polskie nazwiska, jak np. Kochanowscy, Birscy, Ficcy, Górniki i t. d., aczkolwiek z czasem rodziny te zniemczyły do tego stopnia, iż dziś są jak najzupełniejszymi Niemcami, wstydzącymi się nawet niejednokrotnie pochodzenia swojego. O stosunkach kościelnych, przywilej lokacyjny Henryka III nie wspomina, a to z tej przyczyny zapewne, że stosunki te niepodległy zmianie, albowiem o wiele wcześniej przed lokacją, w Brzegu istniał kościół farny.

Ze śmiercią Henryka V, księcia wrocławskiego i lignickiego (1296 r.), rządy nad osierociałem księstwem objął syn jego, Henryk VI, w imieniu swoim i dwóch młodszych braci: Bolesława i Władysława. Gdy jednak po powrocie Bolesława z Pragi, gdzie tenże czas dłuższy przebywał, bracia jego spostrzegli, że rozrzutnością swą zagraża i ich bytowi, w r. 1311 zażądali podziału; a że pozostałość po Henryku V nie nadawała się do równego działu, przeto zgodzono się na spłaty. W skutek tego Bolesław wybrał najmniejszy dział księstwa, a mianowicie księstwo Brzegskie (Brzeg, Olawę i Grotków), biorąc nadto znaczne dopłaty: z udziału wrocławskiego 18.000 marek, i z udziału lignickiego 20.000

marek. Henryk VI wziął Wrocławskie i Środzkie, najmłodszy zaś Władysław dostał Lignię, Hajnów, Złotogórz (Goldberg) i Kocinów (Kotzenau). Bolesław III, książę na Brzegu, widząc iż brat jego Władysław nieudolnym jest księciem i pragnąc przytem zagarnąć dziedzictwo jego, na własną rękę, niepytany i nieproszony, rządzić począł w jego księstwie Lignickiem, z czego znowu niezadowolniony Władysław, nie splaciwszy długu należnego Bolesławowi, postanowił pozbyć się go. Opuścił więc Lignię i zebrawszy kupę łotrzyków, począł najężdżać i łupić tak Lignickie jak i Brzegskie. W czasie jednego z takich napadów w r. 1316 został pojmany i uwięziony w Lignicy, gdzie w pół roku później Bolesław wymógł, na zmysłów pozbawionym prawie Władysławie, zrzeczenie się praw do księstwa, w zamian za dożywotnią opłatę 500 marek srebra rocznie. Puszczonej jednak na wolność, Władysław znowu w roku 1318 stanął na czele szajki rozbójniczej, z którą trapił nieszczęśliwych mieszkańców. Pewnego razu, obskoczony przez ludność, i opuszczony przez swój oddział łupieżczy, dostał się ponownie w moc brata swego Bolesława, który go osadził w więzieniu, gdzie popadł w prawdziwe szaleństwo. Uwolniony, Władysław tułał się po całym kraju, zajężdżając do szlachty i plebanów, aby się tylko wyżywić, poczem w roku 1320 opuścił Śląsk, udając się na Mazowsze. Tymczasem Bolesław III już w r. 1315 objął rządy księstwa Lignickiego, z królem czeskim pozostawał w jak najlepszych stosunkach, co doprowadziło do tego, że w r. 1321 powierzoną mu została namiestnicza władza w Czechach.

Za rządów Bolesława w Brzegu, liczącym 300—400 drewnianych domostw, znajdowało się: cztery młyny, klasztory minorytów i dominikanów, kościół farny, kościół szpitalny, kościół antonianów, dwa szpitale i dwa domy ubogich. Jako stolica pierwszego swojego księcia, Brzeg nie zaznał dni szczęśliwych, bo Bolesław pozostawał w bezustannych kłopotach pieniężnych. Często też znaczne przestrzenie posiadłości swoich oddawał w zastaw, a gdy już do zastawienia nie było co, wtedy uciekł się do rabowania klasztorów i duchowieństwa, w skutek czego popadł w kłębę, i ta nad nim przez lat siedemnaście ciążyła. Nie mogąc już znikąd dostać pieniędzy, synów swoich dawał w zastaw, a nie mogąc w końcu dać sobie rady, odstąpił księstwo Lignickie na rzecz synów w roku 1341 i 1342, a sam osiadł w Brzegu. Bolesław, książę na Brzegu, licząc lat 66, w r. 1352 zachorował bardzo ciężko i wtedy zapragnął pogodzić się z kościołem; wysłał też do Wrocławia najstarszego syna swego, Waclawa, który przejednał biskupa i wymógł na nim, iż posłał zaraz do Brzegu dwóch kanoników z rozgrzeszeniem dla Bolesława, które, gdy udzielonem mu zostało, umarł dnia 21 kwietnia 1352

roku, ciało zaś jego złożono w grobie, jaki za życia przygotował sobie w Lubiążu.

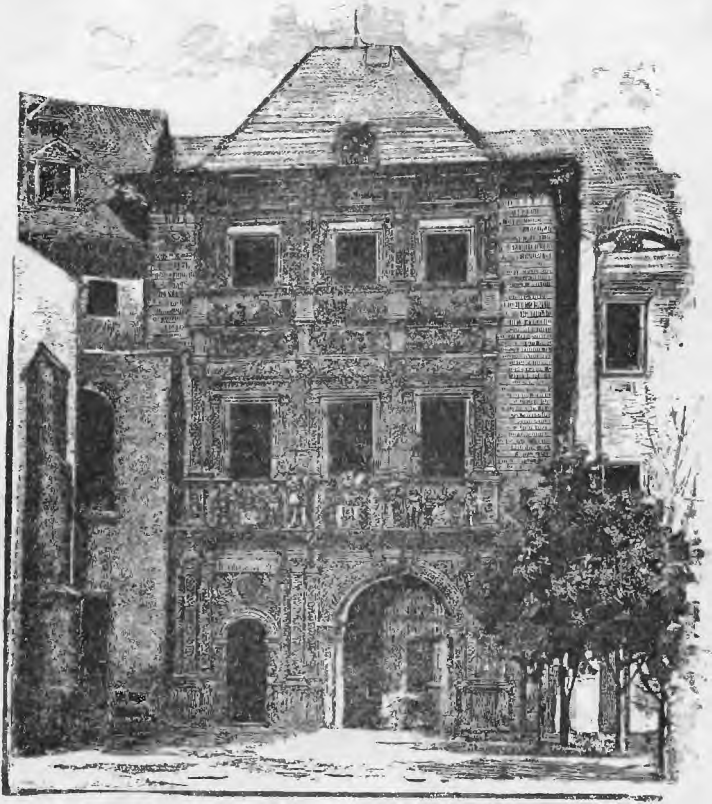
Pozostała po nim wdowa, księżna Katarzyna, zadłużonem księstwem rządziła do r. 1358, roku zaś następnego rządu nad księstwem objął młodszy syn jego, Ludwik.

Bolesław III, książę na Brzegu i Lignicy, był dwukrotnie żonaty: z pierwszej żony Małgorzaty, córki Wacława II, króla czeskiego, miał synów: Wacława, urodzonego w r. 1306, Ludwika, ur. w. r. 1316, Mikołaja, urodzonego i zmarłego w r. 1322 i córkę Katarzynę, zamężną za Przemysławem, księciem cieszyńskim; z drugiej żony Katarzyny, córki Bernarda, księcia świdnickiego, zmarłej w r. 1358, dzieci nie miał wcale.

Ludwik, po wielu zatargach i przykrościach doznanych od brata swego Wacława, w skutek ostatniego układu zawartego między braćmi dnia 24 lipca 1359 r., w moc polecenia króla czeskiego, Karola, wszedł w posiadanie Brzegu, Hajnowa i Lubenia (Lüben). Usposobienie nowego panującego, było wręcz przeciwne usposobieniu ojca jego; oszczędny i przezorny, usiłował odzyskać wszystko to co było stracone; długo trwający pokój przyczynił się też wiele do ziszczenia jego zamiarów i dążności, pomimo że Wacław, brat jego, we wszystkim mu bruździł i nakoniec w r. 1364 umarłszy, żonę i dzieci pozostawił na łasce i opiece brata, którego za życia ukrzywdzał. Ludwik osiadłszy w Brzegu, pomyślał zaraz o wzniesieniu stosownej siedziby, bo zamek dotąd istniejący nie tylko że był zbudowany z drzewa, lecz nadto przedstawiał straszliwą ruinę. W skutek tego Ludwik zbudował sobie nową rezydencję, całą z kamienia, o której dowiadujemy się z pewnego dokumentu, w tym nowym gmachu wydąnego (in nova domo lapidea). Jako przyjaciel i opiekun duchowieństwa i kościoła, książę Ludwik dbał o kościoły bardziej, niż o własną rezydencję; wznosił też nowy tum, tuż obok zamku. Kanonicy tumscy w owym czasie byli jedynymi w całym mieście, którzy obok obowiązków duchownych, oddawali się naukom; oni też otaczali księcia zamiłowanego w naukach, gdyż liczne dzieła historyczne kazał przepisywać, i któremu pomocnymi byli w wygotowywaniu różnych dokumentów.

Obejmując rządy nad księstwem, Ludwik, w obawie aby w razie wygaśnięcia swojej lub po bracie idącej linii, jedna część z ojczystych posiadłości nie była straconą dla drugiej — w r. 1379 uzyskał przyjeleń, aby obie gałęzie w razie bezdzietności której z nich mogły po sobie dziedziczyć. Ubezpieczywszy się tak, książę ten za życia jeszcze, przezwany „sprawiedliwym“, dokładał wszelkich starań, aby Brzeg rósł w dobrobyt; wznosił, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, tum czyli kościół farny

św. Mikołaja, będący do dziś w Brzegu najpiękniejszym pomnikiem gotycyzmu, sklepienie środkowej nawy tego kościoła, počąwszy od wież, aż do wielkiego ołtarza, spoczywa na ośmiu olbrzymich kolumnach. Przy 8½ metrach szerokości, około 30 metrów wysokość tego gmachu sprawia potężne wrażenie, które podwyższają jeszcze strumienie światła.



Pałac Piastów w Brzegu.

płynące do wnętrza przez olbrzymie okna w presbyteryum i liczne okna nawy bocznej.

Ludwik I, licząc lat 82, zeszedł z tego świata w jesieni r. 1398 i pochowany został w kościele św. Jadwigi, który sam fundował. Pozostawił on: Henryka I ur. w r. 1344, Wacława ur. w r. 1346, zmarłego bezżennie r. 1369; Katarzynę, przełożoną klasztoru w Trzebnicy, zm. 1403 r.,

Jadwigę, poślubioną Janowi I, księciu oświęcimskiemu; Małgorzatę, urodzoną w r. 1347, zaślubioną Albertowi, księciu dolnej Bawaryi, hrabiemu Holandyi.

Henryk I (z kolei VIII) wstąpił na tron ojcowski, licząc już lat 54 i mając przydomek „szranowity“. Ożeniony był on z Heleną Orłomünde z którą miał syna Ludwika II, ur. w r. 1374. Po śmierci Heleny, Henryk I wszedł w powtórne związki małżeńskie z Małgorzatą, córką Kazimierza III, księcia cieszyńskiego, z którą miał także syna Henryka II (z kolei IX).

Z objęciem rządów przez Henryka II, nastąpił podział dziedzictwa pozostałego po ojcu Ludwika I, a mianowicie w ten sposób, że Henryk I otrzymał Brzeg, Olawę, Niemcy, Hajnów i Lubań, syn zaś jego, Henryk II, Kruczborg, Byczynę i Konstad. W r. 1400 Henryk I umarł i synowie jego, na podstawie umowy z r. 1396, podzielili się krajem tak, że Ludwik II otrzymał Brzeg, Kruczborg, Byczynę i Konstad, Henryk II zaś Lubań, Hajnów, Olawę i Niemcy.

Nowy książę na Brzegu, Ludwik II, był mniej uposażony od brata w skutek czego znajdował się niejednokrotnie w pieniężnych kłopotach. Wstąpiwszy na tron w r. 1401, mieszczanom brzegskim zatwierdził wszystkie poprzednio nadane im przywileje, a w r. 1402 należał do zjazdu książąt w Wrocławiu, mającym na celu przyprowadzenie do porządku wszystkich wewnętrznych stosunków Szląska. Ludwik II zamiłowany w podróży, rzadko kiedy w księstwie swoim przebywał, wyjąwszy wtedy, kiedy do tego zmuszony był brakiem pieniędzy. W ciągu też życia swego zwiedził Czechy, Palestynę i Węgry. Podczas pobytu na Węgrzech, w r. 1412 ożenił się z Jadwigą, córką Jana Zapolyi, żupana trenczyńskiego, a gdy taż umarła bezdzietnie roku 1414, w r. 1415 udał się z cesarzem Zygmuntem do Konstancyi, gdzie za pośrednictwem cesarza ożenił się w r. 1417 z Elżbietą, córką Fryderyka Hohenzollern, pierwszego margrabiego brandenburgskiego. Tegoż roku jeszcze, na nagłące wezwanie stryja, biskupa Waclawa, księcia na Lignicy, Ludwik powrócił do kraju, aby objąć rządy nad księstwem Lignickiem, które mu starzejący się stryj Waclaw przekazał, co i król Waclaw potwierdził. Odtąd Ludwik II przyjął tytuł księcia na Lignicy i Brzegu.

Ze śmiercią biskupa wrocławskiego Waclawa, która nastąpiła w r. 1419, Ludwik II rzeczywiście objął rządy księstwa Lignickiego i Brzegskiego (Lignica, Złotogórz (Goldberg), Brzeg, Kruczborg, Byczyna i Konstad), zaś brat jego Henryk IX, który umarł w ciągu 1420 r., pozostawił synów: Ruprechta, księcia na Hajnowie i Lubaniu, kawalera, a na-

stępnie wielkiego mistrza maltańskiego prowincyi czesko-polskiej, oraz Wacława i Ludwika III, książąt na Olawie i Niemcach.

Smutne teraz nastały czasy dla Szląska, wśród których i Brzeg klęskami ogólnemi dotknięty został, bo oto w r. 1428 z Węgier powracający husyci, napadli na Brzeg i miasto zrabowali doszczętnie, kościoły popalili a znaczną liczbę mieszkańców pomordowali. Przy życiu pozostali mieszczenie brzegscy, uszli do lasów będących na prawym brzegu Odry. W osiem lat później, dnia 30 kwietnia, Ludwik II umarł, zawarłszy jeszcze w r. 1427 umowę z synowcami: Ruprechtem i Ludwikiem III co do dziedziczenia po sobie księstw, w razie bezdzietnej śmierci którego z nich. Ludwik II, umierając, pozostawił z drugiej żony tylko dwie córki: Magdalene, małżonkę Mikołaja, księcia opolskiego i Jadwigę, żonę Jana, księcia lubańskiego; jedyny syn, Ludwik, umarł, będąc jeszcze dziecieniem i leży pochowany w parafialnym kościele w Niemcach. Ludwik II pochowany został w Lignicy i spoczywa wraz z żoną w kościele byłego tamtejszego klasztoru kartuzów.

Ze śmiercią Ludwika II, władzę nad księstwem Lignicko-Brzegskiem objęła pozostała wdowa Elżbieta, która w czasie rządów swoich wiele klęsk i nieszczęść doznawszy, zesła z tego świata w 1449 r. Za życia jej jeszcze umarł Ludwik III, nominalny książę Brzegu, a po śmierci Elżbiety i Jana, księcia olawskiego (1453), syna Ludwika III, Fryderyk I, syn Jana wyżej wspomnianego i Jadwigi, córki Ludwika II, objął rządy księstwa Lignickiego i Brzegskiego. W chwili objęcia rządów tych, przez siedmioletniego Fryderyka I, podstawy domu lignicko-brzegskiego były bardzo słabe i Fryderyk uchodził za bardzo ubogo uposażonego, posiadał bowiem tylko Niemcy, Olawę i Strzelno, ojczysty zaś Brzeg był w zastawie. Najazdy i napady Jerzego Podiebrada, króla czeskiego, to Kazimierza, króla polskiego, to znowu Macieja, króla węgierskiego, dalej rozboje i łupieztwa łotrzyków, nie pozwalały ani na chwilę odetchnąć i jakikolwiek ład zaprowadzić. Fryderyk I w r. 1475 ożenił się z Ludmiłą, córką króla czeskiego Podiebrada, z którą miał synów: Jana, urodzonego w r. 1477, Fryderyka II, ur. w r. 1480 i Jerzego I, ur. w r. 1482, w imieniu których, ich matka, po śmierci męża, Fryderyka I (1488), w tymże roku przez króla Macieja na namiestnika Szląska powołanego, rządziła krajem, zamieszkując aż do r. 1496 w Brzegu, zkąd następnie przeniosła się do Lignicy, gdzie w kościele kartuzów spoczywał jej mąż. Najstarszy z synów Jan, w r. 1495 umarł w Brzegu i tamże w kościele św. Jadwigi jest pochowany. W r. 1498 Fryderyk II i Jerzy objęli, w moc woli ich matki, rządy nad księstwem; dział jednak między braćmi nastąpił w roku 1505, po śmierci matki; Fryderyk II objął posia-

dłości Lignickie, a Jerzy — Brzegskie. do których przyłączono i Lubońskie.

Jerzy I, książę brzegski, mało się troszczył o rządy księstwa—był to hulaka i próżniak, przytem lubił podróże i świetnym otaczał się dworem. Za rządów jego, plaga rozbojów srożyła się straszliwie na księstwie: gotując się zaś w r. 1521 z osobistą posługą wojenną królowi Ludwikowi, nagle dnia 30 sierpnia życie zakończył, pozostawiając bezdzietną wdowę Annę, córkę Bogusława, księcia pomorskiego na Szczecinie. Po śmierci Jerzego I, rządy nad księstwem Brzegskim, objął brat jego Fryderyk II, który jeszcze w r. 1507 odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej, a w r. 1515 zawarł śluby małżeńskie z Elżbietą, królowną polską. W rok później Fryderyk objął namiestnictwo szląskie. a w r. 1517 był już wdowcem. Niechęć wychodząc ze stosunków z domem Jagiellońskim, poślubił w r. 1519 siostrzenicę pierwszej swej żony, Zofię, księżniczkę Brandenburg-Anspach, córkę Fryderyka, margrabiego Brandenburg-Anspach i Zofii Jagielonki, z którą doczekał się potomstwa, a mianowicie: Fryderyka III, ur. w. r. 1520, Jerzego, ur. w r. 1523 i Zofię, ur. w r. 1525, późniejszą małżonkę Jerzego, margrabiego brandenburgskiego księcia Jaegersdorf.— Rządny i skrzętny był to książę, który rozproszone dobra rodzinne, na nowo zgromadził i nowemi nabytkami pomnożył. Z wstąpieniem na tron czeski domu Habsburgów, położenie Fryderyka II, księcia lignicko-brzegskiego, zmieniło się wiele, a zrzekłszy się nawet namiestnictwa szląskiego, całą swą działalność zwrócił na rządy obszernego księstwa, w którym właśnie dokonywała się wzburzająca umysły reforma kościelna. Przez matkę swą Ludmiłę wychowany w zasadach husytyzmu, aczkolwiek z początku reformę lekko i obojętnie traktował, w r. 1532 przystąpił do niej otwarcie. Dom Hohenzollernów pozbawiony wpływu na Szląsku, jaki za Jagiellonów wywierał począł, teraz zwrócił swą uwagę na książąt lignicko-brzegskich i wzięwszy za podstawę wspólność interesów religijnych, w r. 1537 z Fryderykiem II, Joachim II, kurfirst brandenburgski, zawarł umowę, mocą której dzieci ich pobrać się miały, a mianowicie: Barbara brandenburgska poślubić miała Jerzego lignicko-brzegskiego, a Jan-Jerzy brandenburgski, Zofię lignicko-brzegską. Po wielu zatargach i nieporozumieniach z Czechami, Fryderyk II umarł 17 września 1547 r., ustanowiwszy testamentem podział księstwa między swoich synów, a to w ten sposób: że Fryderyk III dostał Lignicę, Hajnów, Złotogórz i Lubań; Jerzy II zaś — Brzeg, Olawę, Strzelno, Niemcy, Kruczborg, Byczyne, Wolawę, Cissawę, Raudten, Winzig, Wąsosz (Herrenstadt), Rützen. Ziemice i Henryków.

Jerzy II, objąwszy rządy księstwa Brzegskiego i Olawskiego, okazał się mądrym i oględnym panującym, umiał też sprawami religijnymi kierować, że tak katolicy jak i ewangelicy byli z niego zadowolnieni. Był łagodnym, dostępnym, sprawiedliwym i troszczącym się o dobro poddanych swoich. Pomimo że Brzeg od r. 1547 — 1586 ucierpiał wiele przez pożary i epidemie zaraźliwe, to mimo tego miasto znacznie się podniosło, a to dzięki prawu miejskiemu, jakie mu w r. 1550 Jerzy II nadał. Wspaniały czworoboczny zamek o pięciu piętrach z potrójną galerią, zawdzięcza mu swe powstanie. On też założył tuż za zamkiem ujeżdżalnię i prześliczny ogród. Kościół zamkowy odbudował i ozdobił, a w latach 1564—1569, wznosił prześliczny gmach gimnazjalny. Równocześnie przebudował i ozdobił ratusz i znacznie podwyższył istniejącą wieżę, oraz ustanowił towarzystwo strzeleckie. W życiu prywatnym był szczery i otwarty, jako też nie umiał ukrywać urazy, lecz jawnie ją wypowiadał. Ożeniony z Barbarą, margrabianką brandeburską, miał dwóch synów: Joachima-Fryderyka, ur. w r. 1550 i Jana-Jerzego, ur. w r. 1556, oraz trzy córki: Barbarę, ur. w r. 1547 a zmarłą w 1565, Zofię, ur. w r. 1556 i zmarłą w 1574 i Elżbietę-Magdalенę, ur. w r. 1562, małżonkę Karola Podiebrada, księcia ziembińskiego. Jerzy II umarł dnia 8 maja 1586 r., zostawiając dziedzictwo i rządy synom swoim, którzy zamieszkali w Olawie, bo matka ich rezydowała w Brzegu. Joachim-Fryderyk ożeniony w r. 1577 z Anną-Maryą, córką Joachima-Ernesta, księcia Anhalt-Zerbst, miał dzieci: Jana-Ernesta ur. w r. 1589, i zmarłego tegoż roku Jana-Krystyana, ur. w r. 1591, Jerzego-Rudolfa ur. w r. 1595, Barbarę-Agnieszkę, ur. w r. 1593, małżonkę Ulrycha, barona Schaffgotsch na Trachtenbergu i Prusnicach, Maryę-Zofię, ur. 1601 r., zmarłą bezżennie i Annę-Maryę, zmarłą dziecięcim. Jan-Jerzy, brat Joachima, ożeniony z Anną, córką Krzysztofa, księcia wirtemburskiego, miał dwoje dzieci: Jerzego-Krystyana, ur. w r. 1583 i Barbarę, ur. w r. 1586 — które pomarły za młodu.

Podczas krótko trwałego panowania swego, Joachim-Fryderyk nie mało miał do czynienia, nastąpiły bowiem czasy wojenne, które zmusiły go do ujęcia za miecz. Arcyksiążę Maksymilian, pretendent do tronu polskiego, rozбитo pod Krakowem i wyparty do Krzepic, cofnął się pod Byczynę, sądząc że polacy granicę Szląska poszanują. Wobec tego szlęzacy powołali 2.000 ludzi pod broń i oddali ich pod dowództwo Joachimowi-Fryderykowi, który rozciągnął kordon na granicy. Wojska te jednak naciśnięte przez polaków ustąpiły i rozbite zostały pod Byczyną, gdzie też i Maksymilian dostał się w niewolę.

Po śmierci matki w r. 1595, którą poprzedziła śmierć Jana-Jerzego (1592), Joachim-Fryderyk objął w posiadanie Brzeg i tu też osiadł, w roku zaś 1596, po śmierci Fryderyka IV, księcia lignickiego, objął pod swe rządy i księstwo lignickie; w lat sześć później, bo w r. 1602 dnia 25 marca, zeszedł z tego świata żalowany przez swoich poddanych; był bowiem dobroduszny, przystępny i miłosierny, a idąc zawsze drogą prostą i brzydząc się wszelkich wykretów, pozyskał sobie miano „pocziwego“. Z początkiem XVII wieku, budowle znajdujące się w Brzegu zostały znacznie poprawione i ozdobione, później zaś, gdy różne zastępy wojsk przez Szląsk przeciągać zaczęły, wtedy dołożono wszelkich starań, aby miasto postawić w stanie obronnym. Za czasów panowania Joachima-Fryderyka, sprawy religijne wywoływały zamieszania, lecz już w obozie samych protestantów. Kalwinizm miał zwolenników swoich na Szląsku, lecz nie wśród ludności ale po dworach. Sam Joachim-Fryderyk sprzyjał bardziej kalwinom niż protestantom, aczkolwiek praw im nadanych bynajmniej nie uszczuplał.

Po śmierci Joachima-Fryderyka, najstarszy syn jego Jan-Krystyan, doszedłszy do pełnoletności w r. 1609, po powrocie z zagranicy, gdzie na uniwersytecie strasburskim przebywał, odprawił świetny wjazd do Brzegu i po złożeniu hołdu cesarzowi, objął rządy nad księstwami. Cichy i spokojny, tęskniąc za życiem rodzinnem, w r. 1610 poślubił Dorotę-Sybillę, cioteczną siostrę a córkę Jana-Jerzego, elektora brandeburskiego, z którą młodociane nauki pobierał na dworze w Krośnie. Tymczasem młodszy brat jego, Jerzy-Rudolf, udać się miał na nanki do uniwersytetu w Frankfurcie; otóż przed wyjazdem jego w r. 1611 obaj bracia uczynili podział ojczystego majątku, w skutek czego księstwo Brzegskie, Olawa, Strzelce, Niemcy, Kruczborg, Byczyna, Katzendorf i Köln, dostały się w posiadanie Jana-Krystyana, zaś księstwo Lignickie, Złotogórz, Grodziec (Gröditzburg), Lubań, Parchwice, Olawa, Cissawa, Winzig, Hajnów i t. d., stały się własnością Jerzego-Rudolfa. W r. 1618 dotąd tłumione niesnaski religijne, wybuchły nagle w Czechach i Jan-Krystyan chcąc je zażegnać, wezwał książąt panujących na naradę i oświadczył im, że dopóki opieka równą nie będzie dla obu wyznań, dotąd o stałym pokoju i myśleć nie można, że chcąc być uległym cesarzowi i unii z Czechami nie zrywać, potrzeba, aby stany katolickie i protestanckie wspólnie działały i nie krzyżowały się w swoich żądaniach. Niebawem potem cesarz mianował Jana-Krystyana namiestnikiem Szląska. Gdy jednak z dniem każdym rosły nieporozumienia, władzę namiestniczą złożył w ręce cesarza w roku 1621, który niezwłocznie powierzył ją Jerzemu-Rudolfowi.

Odsunięty od spraw państwowych, Jan-Krystyan oddał się teraz całkowicie sprawom wewnętrznym, gojąc rany zadane jego księstwu, oświadczył też zajął się uregulowaniem stosunków kościoła i szkół, będących w zupełnym rozstroju. Wstrząśnienie moralne, niewygody doznane w czasie podróży, odbytych pod naciskiem okoliczności wojennych, sprawiły, że księżna Dorota-Sybilla, żona Jana-Krystyana w dniu 19 marca 1625 r. umarła w Brzegu, dawszy mężowi liczne potomstwo, a mianowicie: Jerzego, ur. w r. 1611; Joachima, ur. w r. 1612 i zmarłego w 1613; Henryka i Ernesta (bliźnięta), urodzonych i zmarłych 1614 r.; Annę-Elżbietę, ur. 1615 i zmarłą 1616 r., Ludwika, ur. 1616, Rudolfa ur. 1617, Krystyana ur. 1618; Sybillę-Małgorzatę, zamężną za Denhofem i Augusta (bliźnięta), urodzonych 1619 (August umarł 1620); Agnieszkę i Dorotę (bliźnięta), urodzonych i zmarłych 1622, Zofię-Małgorzatę ur. 1624, zamężną za Karolem-Fryderykiem, księciem oleśnickim. Śmierć Doroty-Sybilli, która była istną matką ludu, wprawiła kraj cały w głęboki i niekłamany smutek.

W rok po śmierci Doroty-Sybilli, książę Jan-Krystyan ożenił się po raz wtóry z Anną-Jadwigą von Sitsch, siostrzenicą biskupa wrocławskiego, katoliczką, której rodzinę cesarz wyniósł do godności baronów, a przysłemu jej potomstwu zapewnił tytuł baronów lignickich i stosowne opatrzenie z prywatnego majątku ich ojca, księcia Jana-Krystyana.

Wojna, która szybko w Czechach była zakończoną, trwała w cesarstwie dalej i wojska protestanckie wkroczyły na Śląsk. Przeciw tymże wyruszył Wallenstein i w r. 1627 obsadził Brzeg a księstwo zmuszone było dostarczać żywność dwom pułkom piechoty i szwadronowi jazdy, a nawet gdy te wojska poszły już do Niży, to i tam jeszcze prowiand dostarczać musiano. W r. 1628 ponownie do Brzegu nadciągnęły wojska cesarskie, a w lat parę później, bo w r. 1638, pod murami miasta stanęli sasi i szwedzi w sile 15.000 ludzi, w chwili, w której książę Jan-Krystyan z cesarskim pułkownikiem, Schaffgotschem, umawiał się w celu obsadzenia Brzegu wojskami cesarskimi. Wojska nieprzyjacielskie stanawszy pod Brzegiem, zamierzyły takowy opanować siłą, co widząc książę, wszedł z saszami w układy, i w dniu 16 stycznia 1633 r., podpisał kapitulację; sam zaś z rodziną opuścił Brzeg. Klęska, jaka miasto w owej chwili dotknęła, była straszliwą, bo kogo żołdactwo nie zniszczyło i kogo nie zamordowało, ten uległ zarazie, jaka w r. 1633 Brzeg nawiedziła, a która 3.439 ofiar porwała. W r. 1635, po zawarciu Pragskiego pokoju, szwedzi i sasi opuścili Śląsk; niebawem jednak, bo znów w r. 1635, szwedzi powrócili i generalissimus szwedzki Torstenson, w r. 1642 obległ Brzeg, chcąc nim owfadnąć. Lecz w twierdzy zamknięte wojska cesar

skie, oraz mieszczanie dzielnie się bronili i po pięciu tygodniach oblężenia od szwedzkich nawiedziny uwolnieni zostali, dzięki odsieczy z jaką generał Piccolomini nadsięgnął.

W trakcie tych nieszczęść, jakie gradem na Brzeg się sypały, Jerzy najstarszy, syn księcia Jana-Krystyana, w r. 1637 w imieniu książąt, przyjmował arcyksiężnę Cecylię-Renatę, jadącą do Polski poślubić Władysława IV, i przeprowadził ją przez Brzeg do granic Rzeczypospolitej. Następnie zaś roku ożenił się z Zofią-Katarzyną, córką Wacława-Henryka, księcia oleśnickiego.

W r. 1639, powtórnie Jan-Krystyan owdowiał po drugiej żonie, która liczne dała mu potomstwo, a mianowicie: Dorotę-Sybillę ur. 1626, Augusta ur. 1627, Ernesta ur. 1630 i zmarłego 1632, Zygmunta ur. 1632 i zm. 1664, Joannę-Elżbietę ur. 1636, małżonkę barona Lippe i Annę-Krystynę ur. 1649 a zmarłą 1642 r.

Po śmierci żony Anny-Jadwigi, pochowanej w Brzegu, Jan-Krystyan pogrążony w smutku i czując się słabym na siłach, bawiąc w Osterode, zawiązywał do siebie synów: Ludwika i Krystyana, znajdujących się w Brzegu, którzy przybywszy zaledwie dni parę z ojcem pozostawali, bo oto dnia 25 grudnia 1639 r., Jan-Krystyan zeszedł z tego świata. Ciało jego w rok później złożono w grobie rodzinnym w Brzegu.

Po śmierci tego księcia, trzej jego synowie z pierwszego małżeństwa: Jerzy, Ludwik i Krystyan, objęli wspólny zarząd nad księstwem. Nowa wojna, jaka wybuchła, zakończona zawarciem pokoju w r. 1648, bynajmniej korzystnie nie oddziaływała na księstwo Brzegskie, aczkolwiek dzięki staraniom książąt, Brzeg na nowo uzbrojono i odbudowano, a zniszczone i poburzone wsie wnet się zaludniły i jak dawniej dobrobytem zakwitły. Po zawarciu pokoju, Ludwik ożenił się z Anną-Zofią, córką Jana Albrechta, księcia Meklenburg-Güstrow; Krystyan zaś z Ludwiką, księżniczką Anhalt-Dessau. W r. 1654, trzej bracia wzbogaceni spadkiem po stryju, uczynili między sobą dział, mocą którego Jerzy najstarszy dostał Brzeg, Strzelno, Niemcy, Kruczborg, Byczynę i część okręgu katzendorfskiego. Ludwik — Lignię, Złotogórz, Grodziec (Grädiburg), Hajnów, Lubań, Parchwice i drugą część Katzendorfu; Krystyan zaś Wolawę, Olawę, Herrnsstadt, Cissawę, Winzig, Raudten i Przybór (Priborn).

Jerzy III. książę brzegski, w r. 1635 objął namiestnictwo szląskie, a że w skutek tego przesiadywać musiał często w Wrocławiu, rządy więc nad księstwem Brzegu powierzył przyrodniemu bratu swemu Augustowi. Tymczasem najście szwedów na Polskę w r. 1655, zakłóciło spokój panujący na Szląsku; Jan-Kazimierz, król polski, rodzinę swą wy-

słał do księstwa Opolskiego, trzymanego w zastawie od cesarza, skarby zaś swoje powierzył pieczy wrocławian. Zabiegi Jana-Kazimierza czynione u dworu wiedeńskiego za życia Ferdynanda III, celem pozyskania pomocy, spełzły na niczem, lecz ze śmiercią tegoż, cesarz Leopold polecił feldmarszałkowi Hatzfeldowi wkroczyć do Polski na czele wojsk będących na Szląsku. Połączywszy się też z wojskami Jana-Kazimierza, obległ Kraków zajęty przez szwedów, i w r. 1657 w końcu sierpnia, zajął go w skutek kapitulacji. Książę Jerzy III tymczasem, dzielnie kierował sprawami swego księstwa i po śmierci swej żony (r. 1659), Zofii-Katarzyny, pośpieszył do Wiednia, celem złożenia hołdu cesarzowi, a mianowany przy tej sposobności tajnym radcą cesarskim i kamerjunkerem dworu, otrzymał od cesarza zatwierdzenie uznania dożywocia księstwa Brzegu, na rzecz jedynej córki Doroty-Elżbiety, w razie zejścia ze świata swego i braci bez męskiego potomka. Wypędzenie z Polski socynianów, w moc uchwał sejmowych z r. 1658—1659 sprawiło, iż tłumy różnowierców napłynęły do Szląska i w księstwach Brzegskim i Lignickiem znaleźli czasowy przytułek, a to za pozwoleniem cesarza, do którego w tej mierze odniósł się był książę Jerzy III. Urządzono też dla wygnańców na zamku w Brzegu, nabożeństwo w języku polskim, które ściągając tłumy słuchaczy ze strony protestantów, wywołało do nich niechęć, co zmusiło przybyszów do wcześniejszego opuszczenia kraju. Książę Jerzy III w r. 1660 ożenił się po raz wtóry z Maryą-Elżbietą-Karoliną, księżniczką Pfalz-Simmern. W początkach roku 1664 wydawszy za mąż swą córkę Elżbietę-Dorotę, za Henryka, księcia Nassau-Dillenburg, jako też przedtem jeszcze pochował brata swego Ludwika, księcia lignickiego (1663), w parę miesięcy później pochował drugą swą żonę, a nakoniec dnia 14 lipca 1664 r., sam zstąpił do grobu, nie przeprowadziwszy działu po bracie Ludwiku.

Teraz najmłodszy z braci, Krystyan, książę na Wolawie, objął spadek po obu braciach, sprawiwszy pogrzeb w Brzegu Jerzemu i jego żonie. Do tej chwili mieszkał w Olawie, teraz zaś przeniósł się do Brzegu z czteroletnim synem Jerzym-Wilhelmem, ostatnim z rodu Piastów osiadłych na Brzegu. Za rządów tego księcia, Szląsk cały zażył spokoju, ani wojny zachodnie nie niepokoiły go, ani zamieszki wybuchały w Węgrzech 1670 r. Po abdykacji Jana-Kazimierza, króla polskiego, nieszczęśliwy ten monarcha, udając się do Francji, przybył do Brzegu, gdzie z całą serdecznością przez księcia i mieszkańców był podejmowany. W obec licznych kandydatów do tronu polskiego, część polaków zamierzyła księcia Krystyana powołać na tron osierociały, nie przyszło to jednak do skutku, bo książę Krystyan wyznania zmienić nie chciał, będąc

surowym zwolennikiem reformy. Zapadając coraz bardziej na zdrowiu, w r. 1671 sporządził testament i na wypadek swej śmierci, ustanowił żonę swą opiekunką dzieci: Jerzego-Wilhelma i Karoliny, pozostających przy życiu. W parę miesięcy później, bo dnia 28 lutego 1672 r. umarł i pochowany został w Lignicy, dokąd udał się był dla zmiany powietrza. Księżna Ludwika, zostawszy opiekunką dzieci, ujęła ster rządu w księstwach, postawiwszy dwór swój na świetnej stopie, a oddaliwszy powierników męża, otoczyła się nowymi ludźmi, którzy myśląc jeno o sobie, rozdrapywali fundusze krajowe.

W r. 1673 księżna Karolina, córka zmarłego, przyjąwszy katolicyzm, na zanuku brzegskim pokryjomu poślubiła Fryderyka, księcia holztyńskiego, w skutek czego nastąpiły nieporozumienia rodzinne, które aż cesarz zmuszony był łagodzić. Tymczasem, na żądanie stanów księstwa, młody Jerzy-Wilhelm, bawiący dotąd na naukach w Frankfurcie, przez opiekę uznany za pełnoletniego, w r. 1675 udał się do Wiednia po inwestyturę, z którą niebawem do Brzegu powrócił i zamieszkał na zamku, opuszczonym przez matkę, przesiedlającą się do Olawy. Tegoż roku jeszcze, młody książę zajął się na polowaniu i po krótkiej chorobie, umarł w Brzegu dnia 21 listopada 1675 r.

Pogrzeb ostatniego tego księcia szląskiego z rodu Piastów, odbył się nadzwyczaj uroczystie w dniu 30 stycznia 1676 r.; ceremonie pogrzebowe trwały sześć dni i nakoniec w dniu 5 lutego, ciało zmarłego księcia, złożono w grobach rodzinnych kościoła św. Jana w Lignicy,

Z wygasłej rodziny Piastów, pozostali teraz przy życiu: księżna Ludwika matka, Karolina księżna holztyńska, siostra, i Dorota-Elżbieta księżna Nassau-Dillenburg, córka Jerzego III; nadto przyrodni stryj zmarłego August, jeszcze w r. 1672 mianowany przez cesarza hrabią i siostra jego Joanna-Elżbieta.

Ze śmiercią ostatniego Piasta, księstwa Lignickie, Brzegskie i Olawskie, przeszły w posiadanie i na własność cesarza, któremu stany pomienionych księstw, w dniu 27 i 28 lutego 1676 r. złożyły hołd, w czasie którego cesarz przyrzekł szanować i zachować wszystkie ich przywileje. Inaczej jednak się stało, bo oto w dniu 21 marca zamkowy kościół w Brzegu został opieczętowany i w r. 1677 dnia 5 lutego oddany duchowieństwu katolickiemu. W r. 1681 osiedlili się w Brzegu jezuiti, założyli tu swą szkołę, zbudowali sobie nową rezydencję i kościół (1735—1739). Kapucyni przybyli do Brzegu w r. 1682, przy pomocy cesarskiej, zaraz budować poczęli klasztor i kościół. Miasto rosło i wielmożniało, a dobrobyt mieszkańców wzrastał się z dniem każdym. Ze śmiercią cesarza Karola VI, w dniu 16 grudnia 1740 r., Fryderyk II, król pruski,

wkroczył do Szląska, aby z bronią w rękę poprzeć swe pretensye do Lignicy, Brzegu i Olawy. Po kilku bitwach zwyciężkich dla pruskiego oręża, w r. 1741 prusacy oblegli Brzeg z początkiem kwietnia, a w dniu 4 maja twierdza ta pozbawiona możności dalszej obrony, poddała się prusakom. Od tej pory aż do r. 1807, Brzeg zaznał jak najzupełniejszego pokoju i dopiero w tym roku francuzi i bawarzy, zajmąwszy to miasto, zburzyli fortyfikacye.

Dzisiejsze miasto Brzeg, jest siedzibą królewskiego sądu krajowego, gimnazyum ewangelickiego, szkoły rolniczej, domu zarobkowego, domu schronienia dla umysłowo chorych, garbarni, fabryk: pasmanteryj, maszyn, cygar, cukru i papieru kolorowego, oraz są tu dwa kościoły katolickie z grobami i pomnikami kilku książąt brzegskich i dwa ewangelickie.

Między Odrą a Świdnicą.



Ziembica (Münsterberg). —
 Niemcy (Nimptsch). — Strzelno. —
 Olawa. — Wrocław. — Strzygów. — Bol-
 ków. — Jawór.

iękną i żyzną doliną z Brzegu, przez lasy Mollwickie, po pod górę Rummelsberg, dostajemy się do Ziembicy (Münsterberg), niegdyś stolicy księstwa tejże nazwy, położonej wśród doliny, którą przerzyna Olawa, podążająca ku Odrze. Ziembica obecnie miasto obwodowe, położone nad Olawą i przy torze wrocławsko-mittelwaldskiej kolei, liczy 6.000 mieszkańców, trudniących się przeważnie szewctwem i wyrobem drenów glinianych.

Po śmierci Bolesława I (1302), zwanego „wojennym“, syna Bolesława Łysego czyli Rogatki, pozostali po nim synowie: Bernard, Henryk i Bolesław, doszedłszy do pełnoletności, przystąpili do działań, które ostatecznie w r. 1331 dokonali. Henryk objął nadgraniczne od Luzacyi prowincye i przyjął tytuł księcia na Jaworze (Jaur). Bernard zaś, który dotąd pisał się księciem ziembickim (Münsterberg), otrzymał teraz Świdnicę, Fryburg, Landshut, Bolków i Strzygów, a Bolko czyli Bolesław II, objął Ziembicę, Frankenstein, Reichenbach, Strzelno (Strehlen), Pączków, Wensen, Kant i Sobotę. Odtąd też Bolko I występuje jako książę ziem-

bicki i podobnie jak bracia jego, wytrwale opierał się wpływowi czeskiemu, gdy jednak wszczęły się zatargi z duchowieństwem, nie obeszło się bez pośrednictwa króla Jana czeskiego. Bolko, nie chcąc zatwierdzić przywilejów nadanych kościołowi przez ojca jego w r. 1296 i dopominając się praw książęcych, w należących do biskupstwa Nizie i Otmachowie, wraz żoną swą Juttą popadł w najsrozsza kłatwę kościelną. Celem usunięcia tejże. Jan, król czeski, został wezwany na pośrednika i po za dosyćczynieniu przez księcia, oraz zatwierdzeniu przywilejów ojcowskich, w r. 1333 zwolniony został z kłatwy. Odstąpienie Czechom jedenastu księstw szląskich, jakie ci w r. 1335 otrzymali w Trenczynie od Kazimierza W., króla polskiego, zaniepokoiło książąt linii świdnickiej. Bolko I ziemicki ostrożnie postępował z Czechami, lecz wszcząwszy nowe zatargi z duchowieństwem o posiadłości klasztorne Kamieńca i Henrykowa, sam dał powód królowi czeskiemu do mieszania się w jego sprawy. W r. 1335 wkroczyły też wojska czeskie do księstwa Ziembickiego pod dowództwem Karola, margrabiego morawskiego a syna króla Jana. Silnie ufortyfikowany Frankenstein zatrzymał czechów w pochodzie; Bolko zamknięty w twierdzy, przy pomocy mieszczan, dzielnie odparł szturm czeskie i Karol, widząc niemożność wzięcia tej twierdzy, w r. 1336 zawarł z Bolkiem rozejm roczny. Po zawarciu tego rozejmu, Bolko, widząc niemożność dłuższego oporu i utrzymania samoistności, idąc za przykładem drugich książąt, w dniu 29 sierpnia 1336 r. złożył hołd królowi czeskiemu, od którego w lenność otrzymał własne księstwo, z warunkiem, że po bezpotonnej śmierci księcia lub jego następców, księstwo Ziembickie przechodzi na własność królów czeskich. Powoli, to odprzedając, to dając w zastawy swe posiadłości, przyszło do tego, że Bolko, pozostał jedynie tylko przy Ziembicy. Był to człowiek odważny i mężny, biorący osobiście udział w walkach, przy działach z braćmi zgodny a dla poddanych swoich życzliwy i sprawiedliwy. Niektórzy historycy twierdzą, jakoby był usposobienia błazeńskiego — lecz tak nie było, był on raczej wesoły i sercowy. Umarł w r. 1341 dnia 11 czerwca i pochowany został w Henrykowie, żonaty był z Juttą, wdową po Macieju, hrabim na Trenczynie i miał z nią syna Mikołaja, zwanego „małym“, który odziedziczywszy po ojcu księstwo Ziembickie, wegetował wśród gór swoich, złożywszy hołd zależności w r. 1343 cesarzowi Karolowi IV. W r. 1350 odprzedawszy Wensen z okręgiem biskupowi wrocławskiemu a w r. 1351 Frankenstein, będący w zastawie czeskim — ruszył na pielgrzymkę do Ziemi świętej, z kąd już nie powrócił, bo w r. 1358 umarł w podróży powrotnej na Węgrzech. Ciało zmarłego księcia przywieziono i pochowano w Henrykowie. Z żony swej Agnieszki, która po śmierci Mi-

kołaja pisała się księżną na Strzelnie (zm. w r. 1370), pozostawił dwóch synów: Bolesława I, który objął rządy księstwa Ziembickiego i Henryka, kawalera, a następnie i komandora zakonu krzyżaków inflantskich.

Bolesław II ziembicki, dziedzictwo ojcowskie jeszcze bardziej uszczuplił, sprzedając w r. 1374 Konradowi, księciu oleśnickiemu, okrąg Kanciki, a w r. 1383 Ziemowitowi, synowi Przemysłowa księcia cieszyńskiego, okrąg strzelneński. Bolesław II częstym bywał gościem w Pradze i wiernym był przyjacielem Wacława, z którym chciał nawet dzielić więzienie. Zginął z rąk swego brata, który nieogłędnie rzuconą cegłą trafił Bolesława w głowę. Umarł r. 1410 i pochowany jest w Gryzowie. Żonaty był z Eufemią, córką Bolesława, księcia na Kozłowie i Bytomiu, zmarłą w roku 1411, z której pozostawił dzieci: Jana i Henryka oraz córki: Katarzynę za Przemysławem, księciem Opawy, Eufemię za Puotą Czestochowicem, rządcą hrabstwa Kłodzkiego i Jutę, mniszkę klasztoru św. Klary w Wrocławiu.

Po śmierci Bolesława II, rządy księstwa Ziembickiego objął najstarszy syn jego Jan, który będąc na żołdzie krzyżaków, w r. 1410 brał udział w bitwie pod Grunwaldem, walcząc przeciwko Władysławowi Jagielle. Gdy husyci naszli Szląsk i w roku 1428 rozbili wojska szląskie pod Nizą, z którymi i Jan przeciw husytom walczył, pośpieszył z pod Nizy do Pączkowa, gdzie z husytami zawarł rozejm, za złożeniem znacznego okupu pieniężnego. Dzięki temu układowi, husyci żadnych nadużyć nie dopuścili się w Ziembickiem. Z upływem jednak rozejmu, gdy w jesieni r. 1428 nowy oddział husytów podążał do Szląska, Jan zebrał pod swe dowództwo niewielki oddział wojskowy i w grudniu uderzył na obóz husycki pod Alt-Wilmsdorf, lecz husyci przestrzeżeni o nastąpić mającym napadzie, pobili szlązaków, którzy rzucili się do ucieczki bezładnej, wśród której Jan, książę ziembicki, poległ śmiercią walecznych. Na nim też skończyła się linia Piastów, pierwotnie piszących się z Fürstenbergu — brat jego bowiem Henryk, umarł jeszcze w r. 1420. Po śmierci Jana, rządy nad księstwem Ziembickiem objęła siostra jego Eufemia, będąca za Puotą Czestochowicem. W r. 1440 Hinko z Kruszyna, zwany Hejnemann v. Leuchtenburg, dzierżył Ziembickie w zastawie, a w r. 1443 stany ziembickie, widząc niemożność utrzymania porządku przy ciągłych najazdach husyckich, wezwały Wilhelma, księcia opawskiego z linii Przemyslidów czeskich i oddały mu rządy nad księstwem Ziembickiem. Był on synem Przemysława, księcia Opawy i jednej z siostr zabitego Jana, ożeniony zaś był z Salomeą Czestochowicówną, swą siostrą cioteczną. Po śmierci Wilhelma, w r. 1452 rządy objął brat jego Ernest, od którego ostatecznie księstwo Ziembickie przeszło w posiada-

nie Jerzego Podiebrada, który zostawszy królem czeskim, synom swoim oddał je w lenność.

Z Ziembicy przez Gläsendorf, Kosennitz i Diersdorf, miejscowości górnicze, w których wydobywają chrysopras, marmur i wapniak, wielce malowniczą okolicą dostajemy się do Niemiec (Nimptsch), miasta obwodowego nad Słezą (Lohe), liczącego do 3.000 mieszkańców i posiadającego kościół farny katolicki i kościół ewangelicki. Niemcy położone na skalistym pagórku i otoczone murami, są najstarszem obronnem miastem Szląska, które nadto jest jedynem z miast, położonych na lewym brzegu Odry, jakie w r. 1093 przez Czechów nie było zajęte i spalone. W r. 1428 Niemce zdobyli husyci i tu przez ciąg lat sześciu mieli swą siedzibę.

Ze śmiercią Henryka II (IX), księcia na Luboniu i Olawie, syna Henryka I (VIII), księcia brzegskiego, w r. 1420 młodszy syn tegoż, Ludwik III, objął w posiadanie i rządy księstwa Niemieckie (Nimpsch) i Olawskie, tytułując się księciem Olawy i Niemiec. Ludwik III ożeniony był z Magdaleną, córką księcia opolskiego i umarł w r. 1441, pozostawiając dwóch synów: Jana i Henryka III (X), którzy ze względu, że matka ich miała dożywocie na Olawie i Niemcach, poprzestać musieli na Hajnowie i Lubeniu. Obaj bracia nie mogąc się doczekać ani spadku po Ludwiku II, księciu lignickim, ani też objęcia w posiadanie Olawy i Niemiec, poumierali; Henryk III (X) w r. 1453 w Złotogórze (Goldberg) a Jan w r. 1453 w Wrocławiu. W następstwie, księstwa Olawy i Niemiec wraz z księstwem Lignickiem, przeszły w posiadanie Fryderyka I, syna i wnuków Jana.

Opuszczając Niemcy i podążając koleją po pod wyżyny i pasmo górzyste, ciągnące się na zachodzie ku Strzelnu, widzimy na stokach gór i nad dwoma dopływami do Słęzy, dwa starożytne zamczyska: Vogelgesang i Wielki-Wilków (Gross-Wilkau).

Strzelno (Strehlen), miasto obwodowe nad Olawą, liczy do 8.000 mieszkańców. Tu znajdują się: gimnazjum i wielkie łomy granitu, w których 300 ludzi jest zajętych pracą, nadto mieszkańcy tutejsi zajmują się na szerszą skalę uprawą tytoniu.

Idąc ztąd z biegiem Olawy, przerzynającej piękną i żyzną dolinę, minąwszy Brosewitz, Höckricht, Brzezimir (Wüstebriese) i Gaj, dostajemy się do Olawy, miasta obwodowego, położonego na równinie piaszczystej między Odrą a jej dopływem Olawą, tuż przy górno-szląskiej kolei żelaznej. Olawa liczy obecnie do 9.000 mieszkańców, zajmujących się przeważnie uprawą tytoniu, który w piętnastu fabrykach cygar przez 800 robotników jest przerabiany. Oprócz tych fabryk, znajduje się ol-

brzymi młyn, walcownia cynku i fabryka bieli ołowianej. Dwa kościoły katolickie i ewangelicki, oraz starożytny zamek książąt brzegskich, do których Olawa należała, stanowią prawdziwą ozdobę miasta, które w r. 1203 przez Henryka I Brodatego, syna Bolesława I Wysokiego, księcia wrocławskiego, jako miasto lokowane było w miejsce starożytnej rybackiej osady, zwącej się w r. 1114 „Olaw“. Nazwa ta, według Fer. Al. hr. Larischa „Betrachtungen i t. d.“ str. 63, pochodzi od iryjskiego „Ola“ (następca—towarzysz łowiecki), z czego tenże badacz pierwotnych czasów szląskich miejscowości, wnioskuje, że musiała to być osada towarzysów łowieckich. Gdy w r. 1692 książę Jakób Sobieski, syn Jana III, króla polskiego, ożenił się z księżniczką Jadwigą-Eleonorą, siostrą księcia neuburskiego i żony cesarza Leopolda I, wtedy w r. 1693 małżonka księcia Jakóba od cesarza Leopolda I nabyła Olawę na własność i tu z mężem swoim zamieszkała w starożytnym zamku, którego opis z onych czasów podaje nam S. z Gostkowskich Grzegorzewska w swoich „Pamiętnikach o Maryi Wessłownie, królewiczowej Konstantowej Sobieskiej“. Oto co w tym pamiętniku czytamy: „Po długich zakrętach około rzeczki opasującej zamek, wjechali nasi podróżni (Wessel, starosta rożański i córka jego Marya) na brukowany dziedziniec. Karetą zatoczyła się przed skrzydłem zamku, w którym były gościnne pokoje... Nic w powierzchni zamku nie zwiastowało miejsca zamieszkania zamożnych królewskiego rodu panów; trawą zarosły dziedziniec dowodził, że rzadko kiedy zajeżdżali tam goście i nieliczni również przechodzili mieszkańcy zamku. W korpusie tylko zamkowym, obwiedzionym żelazną kratą, dostrzedz było można ruch niejaki...“¹⁾ Za pobytu królewicza Jakóba w Olawie widywano często na zamku książęciem Rafała Leszczyńskiego i syna jego Stanisława, późniejszego króla polskiego.

Po śmierci Jadwigi-Eleonory, małżonki królewicza Jakóba i wydaniu ostatniej córki za mąż, królewicz Jakób w r. 1725 udał się z Olawy do Polski, a w dwa lata później, t. j. w r. 1728, po śmierci królewicza Konstantego i w moc układu z królewiczówną Konstantową, objąwszy w posiadanie dobra Żółkiewskie, opuścił na zawsze Olawę, która ponownie przeszła na własność dworu habsburskiego.

Opuściwszy Olawę koleją żelazną, której tor bieży równiną żyzną i poprzeryzaną polami zasianymi koniczyną, rapsem, cykoryą, burakami cukrowymi i t. d., wśród cieniu gaików i ogrodów, rozsiadły się piękne wille oraz liczne fabryki, zbliżamy się do stolicy Szląska

¹⁾ S. z Gostkowskich Grzegorzewska. Pamiętniki o Maryi Wessłownie. Warszawa 1887, str. 40 i 41.

pruskiego, t. j. do Wrocławia, dziś jak najzupełniej zniemczalonego miasta, które w nas jedynie budzi wspomnienia dawno minionych czasów.

Ciekawe jest studium kilkakrotnie wspomnianego tu autora, F. Al. hr. Larischa, o powstaniu i nazwie Wrocławia ¹⁾, według którego w tejże kwestyi kilka słów powiemy. Odra, w miejscu gdzie wznosi się Wrocław, dzieli się na kilka ramion, tworząc również kilka wysepek. Niektóre z nich, z biegiem czasu znikły zupełnie, bądź w skutek samego prądu wody, bądź usunięte ręką ludzką. A i łożysko samej Odry podległo znacznym zmianom. Pierwotnie, jak to udawadniają dotąd istniejące dokumenta, miejscowość zwana Oświeca (Oswitz) w r. 1100 znajdowała się na wysepce utworzonej przez jedno z ramion Odry, tak jak i dzisiejsza katedra (Dom), okrążoną była rzeką. Udowadniają to w r. 1879 odkopane w tem miejscu szczątki budowli nawodnych, wraz z różnemi starożytnymi zabytkami. Przypuszczać więc należy, że w miejscu tem była osada nawodna, zamieszkiwana przez pierwotnych słowiańskich mieszkańców Szląska, a to jeszcze przed najściem celców (400 lat przed Chrystusem), a że ligijscy celciowie, jako bardziej oświeceni, byli założycielami wielu miast, wsi i osad, przeto mniemać można, że oni byli założycielami niejako Wrocławia.

W miejscu, gdzie dziś istnieje zakład ociemniałych, wznosił się domniemalnie zamek, czy też gród jakiegoś celtyckiego księcia. Od tej pory minęłoby więc co najmniej dwa tysiące lat. Uczony badacz przeszłości, Göppert, utrzymuje, że pierwsze zaczątki Wrocławia powstały około 800 roku po nar. Chrystusa, gdy tymczasem udowodnioną jest rzeczą, że w r. 1080 przez Kazimierza I, króla polskiego, na wyspie zbudowany zamek, wznosił się na szczątkach budowli nawodnych, tak samo jak starożytny kościół św. Krzyża i inne gmachy sąsiednie. Według przekonania też hr. Larischa, dzisiejszy Wrocław jest celtyckiego pochodzenia, a założycielami tego miasta bynajmniej nie byli Niemcy, jak to niektórzy chcą utrzymywać; dalej że za czasów Ptolomeusza, Diokassiusa i Tacyta. na Szląsku istniały już miasta założone przez ligijskich celców, przeto i Wrocław mógł już wtedy istnieć; zupełnie zaś pewną jest rzeczą, iż Kazimierz I nadał Wrocławowi prawa miejskie, jeżeli nie inne jakie przywileje.

Według kronikarza Stenusa, Wrocław (Vratislavia) założonym i, tak nazwanym być miał przez Wratysława, księcia Zacu w Czechach, który żył około roku 938 po nar. Chrystusa i który miał być ojcem św. Wacława. Inny kronikarz twierdzi, że Wrocław zwał się pierwotnie „Worzelaw“, później: Bretislaw, Bratislavia, Bretislavia, lub też i Wrotislavia,

¹⁾ F. A. hr. Larisch. *Betrachtungen*, str. 91 i dalej.

przyczem ową nazwę „Worzelaw“, wywodzi od niemieckiego „Wurcel“ (korzeń). Kilku innych znów kronikarzy twierdzi, jakoby nazwa Wrocław pochodziła od wendyjskiego „Braslo“ (Brzezina). Kronikarz Klose i kilku innych twierdzą, że nazwa tej okolicy Szląska pochodzi od polskiego wyrazu *bród* czy też *wrót* i *slaw*, z kąd powstało „Bródslaw-Wrótsław-Wrocław“. Najnowsze zaś poszukiwania d-ra Jana Ballacha, pozwalają czynić wniosek, że na wyspie Katedralnej (Dominsel) ku obronie przed najścianami sąsiadów t. j. Czechów, zamieszkujący tu Słowianie powznosili wały obronne i zameczysko, co dało początek do założenia miasta, które słusznie nazwanem zostało: Grodślaw-Wrocław.

Pomijając wszystkie te wywody, przytaczamy jeszcze dwa jako najprawdopodobniejsze: według jednego z nich w X wieku, w miejscu tem istniała już słowiańska osada Wrotizla ¹⁾, której mieszkańcy nadali miano swego księcia Wratysława i że w r. 1000 Bolesław Chrobry na jednej z wysp wrocławskich zbudował zamek i kościół, zakładając tu zarazem i stolicę biskupią; według drugiego zaś, jak twierdzi ksiądz Reichel z Berzdorfu pod Ziębicą, nazwa Wrocław, pochodzi od polskiego „Wrota Olawy“ t. j. Ujście Olawy, samą zaś nazwę Olawy tenże uczony wywodzi od *olewać* czyli *oblewać* ²⁾.

Przy dziele zarządzonym przez Bolesława Krzywoustego, w r. 1163 Bolesław Wysoki, syn wygnanego Władysława II, otrzymał na dziedzictwo księstwo Wrocławskie. Po jego śmierci, w r. 1210 objął rządy syn tegoż, Henryk I Brodaty, ożeniony z Jadwigą, księżniczką z Meranu, zmarły w 1238 r. Z trzech synów jego: Konrada, Bolesława i Henryka II Pobożnego, po śmierci ojca ten ostatni objął rządy nad księstwem Wrocławskiem i w lat trzy później poległ śmiercią walecznych w bitwie z Mongołami pod Lignicą. Synowie jego zrodzeni z Anny, córki Przemysława czeskiego, a mianowicie: Bolesław II Łysy, objął w posiadanie księstwo Wrocławskie, Konrad I — księstwo Głogowskie i Żegańskie, a Henryk III — księstwo Lignickie. Niedługo jednak, chciwy i gwałtowny Bolesław Łysy w posiadaniu swoim dzierżył Wrocław, pokłócił się bowiem z bratem swoim, Henrykiem, o dochody z Lignicy, w skutek czego nastąpiła zamiana i Henryk objął rządy nad księstwem Wrocławskiem, wstępując na tron pod imieniem Henryka III. Dobrowolnie dokonana ta zamiana nastąpiła w r. 1227. Po śmierci Henryka III, na tron książęcy wstąpił małoletni syn jego, Henryk IV Probus, który współzawodnicząc z Władysławem Łokietkiem, umarł w r. 1290 bezpotomnie, w skutek

¹⁾ *H. Adamy Schlesien* i t. d., p. 157.

²⁾ *F. A. hr. Larisch. Betrachtungen* i t. d., p. 99—100

czego księstwo Wrocławskie, dostało się w posiadanie Henryka V zwanego Otyłym, syna Bolesława Łysego. Krótkie jednak były rządy tego księcia, który panował równocześnie i nad Lignicą, umarł bowiem w r. 1296.

Z pozostałych trzech synów jego, Henryk VI objął księstwo Wrocławskie, będąc jeszcze małoletnim, a to pod opieką najpierw Bolka, księcia na Świdnicy i Jaworzu, a później Henryka z Wierzbna, biskupa wrocławskiego. W r. 1310 Henryk VI objął samodzielnie rządy księstwa, przyrzekając bratu swojemu Bolesławowi III, księciu na Świdnicy, wypłacić 48.000 grzywien. Henryk VI był ostatnim samodzielnym księciem na Wrocławiu, złożył bowiem w r. 1327 hołd królowi Janowi czeskiemu, przyznając temuż, iż po bezpotomnej śmierci, księstwo Wrocławskie przejść w posiadanie korony czeskiej, co też w r. 1335 nastąpiło. Odtąd Wrocławskie pozostawało w zależności najprzód królów czeskich i węgierskich aż do r. 1526, a po śmierci Ludwika, poległego pod Mochaczem w r. 1527, księstwo Wrocławskie dostało się pod panowanie austriaków, uważane będąc za część przynależną do Czech. Odtąd Wrocławskie aż do r. 1742 pozostawało w posiadaniu Austrii, która na mocy traktatu wrocławskiego (1742), odstąpiła je wraz z całym Śląskiem Fryderykowi II, królowi pruskiemu.

Wrocław położony jest nad ujściem Olawy do Odry i liczy dziś do 300.000 mieszkańców, w tej liczbie 160.000 ewangelików, 119.000 katolików i 2.000 żydów. Miasto dzieli się na pięć części: Stare miasto, Nowe miasto, Dom czyli Katedralne, Piaski (Sand) i Bürgerwerder, oraz na pięć nowych przedmieść.

Stare wewnętrzne miasto otoczone jest wspaniałymi przechadzkami i wodą, panuje też tu ruchliwe życie na ulicach i placach, przeważnie otoczonych starożytnymi szczytowymi domami; w tej też części miasta najpiękniejszym placem jest rynek, utworzony w r. 1284 i mający kształt regularnego czworoboku, liczącego 300 kroków długości i 250 szerokości. Sześćdziesiąt wysokich wspaniałych i starożytnych przeważnie szczytowych domów otacza rynek, z którego wyłania się osiem ulic. W środku tego placu, wśród gromady domów, wznosi się starożytny gotycki ratusz, zbudowany w XIV stuleciu. Ściany zewnętrzne tego przepięknego gmachu, jako też i wykusze, ozdobione są kamiennymi rzeźbami, figurami i różnemi stylowymi floresami, które w wielkiej części podległy już zniszczeniu. Główna wieża jest ośmioboczna i przebudowaną została w r. 1553. Zegar na tej wieży będący pochodzi prawdopodobnie z XIV stulecia. U głównego wejścia do ratusza, wznoszą się dwie starożytne kamienne postacie, przedstawiające pacholka wójtow-

nał słynny Piotr Vischer, towarzysz i współnik Wita Stwosza; sarkofag marmurowy z postacią naturalnej wielkości biskupa Przeclawa z Pogorzeli (zm. w r. 1376) i pomnik Krystyana, księcia holsztyńskiego, cesarskiego wodza, poległego w r. 1691 pod Salankaminą w walce z Turkami. W kaplicy bocznej znajduje się pomnik pfalzgraфа Franciszka-Ludwika, kurfirsta mogunckiego, księcia biskupa wrocławskiego, wykończony w r. 1727 i przyozdobiony postaciami Arona i Mojżesza, rzeźbionymi w Wiedniu przez Brackhoffa. Oprócz tych pomników, są tu jeszcze i inne biskupów i kanoników, między którymi artystycznym wykonaniem odznaczają się mosiężne grawirowane płyty grobowe biskupa Henryka z Władysława, księcia szląskiego (zm. r. 1398), biskupa Rudolfa (zm. 1482) biskupa Piotra Nowaka (zm. r. 1456). Z obrazów na uwagę zasługują tu: Michała Willmanna (1629—1706), w kaplicy św. Jana słynna „Madonna pod sosnami“ Kranacha, a naprzeciwko kaplicy św. Karola Bormeusza, w której znajduje się na pergaminie złotym Madonna, malowidło z XV stulecia, widzimy na ścianie chóru obraz olejny „Chrystus z uczniami w Emaus“, malowany przez Tycyana.

Kościół św. Elżbiety, od r. 1525 ewangelicki, założony w r. 1257, w XIV stuleciu był wykończony; zdobi go wieża 102 metry wysoka i zbudowana w latach 1452—1456. Tu znajdują się portrety Lutra i Melanchtona malowane przez Kranacha. Chrzcielnica brązowa z XV wieku, piękne starogotyckie cymboryum z r. 1455, starogotyckie drewniane stalle. W kaplicach są przedziwne rzeźby oraz tryptyki, liczne pomniki: syndyka miejskiego Henryka Rybisza (zm. 1544), słynnego lekarza Crato von Craffheim (zm. 1585) i t. d. W nieopodal ztąd wznoszącym się kościele Maryi-Magdaleuy, założonym około r. 1280 i ozdobionym dwoma wieżami, połączonemi wysoko łukowym mostem, od r. 1525 należącym do ewangelików, znajduje się piękna marmurowa kazalnica z r. 1581, chrzcielnica z r. 1576, piękna rzeźba: „św. Łukasz malujący Madonnę z XV wieku“, i t. d. Południowy kamienny portyk w stylu romańskim, pochodzący z XII-go stulecia, należy do najcelniejszych pomników sztuki w Wrocławiu. Kościół ten w nocy z dnia 22 na 23 marca 1887 roku, spłonął niemal doszczętnie, przyczem południowa wieża z dzwonem grzeszników, runęła.

W pobliżu tego kościoła wznosi się nowo-zbudowana kapelania z wykuszem, pochodzącym z r. 1496, a tuż obok na rogu kapelanii, widzimy słup pamiątkowy zwany Dompinga, z rzeźbami z r. 1491, a wzniesiony na pamiątkę burmistrza Heinza Dompinga, ściętego w tem miejscu w r. 1490. Przy placu rycerskim, wznosi się kościół farny św. Wincetego, w którym znajduje się grób Henryka III, poległego w roku 1240 w bitwie z Mongołami.

W sąsiedztwie pałacu, w którym się mieści muzeum sztuk pięknych, wznosi się starożytny kościół Panny Maryi na Piasku, zbudowany w połowie XIV stulecia. Nad drzwiami prowadzącymi do zakrystyi, pomieszczoną jest tablica wotywna z XIII wieku, przedstawiająca założycieli przedtem istniejącego tu kościoła: Maryę, małżonkę Piotra Własta i jej syna Świentosława. Jest to najstarsza rzeźba, którą Wrocław się szczyci.

Na prawym brzegu Odry, kościół św. Krzyża, pochodzący z końca XIII stulecia, przedstawia się nam jako najpiękniejsza gotycka budowla, którą szczycić może się Wrocław. Kościół ten budował Henryk IV, Szczodry, książę wrocławski. Przed wielkim ołtarzem znajduje się tu pomnik z cienkiego piaskowca i stiuku, cały emaliowany, księcia Henryka IV Szczodrego (zm. 1290). Pod kościołem w podziemiach znajduje się drugi kościół św. Bartłomieja, który w czasie wojny trzydziesto-letniej wiele ucierpiał, szwedzi bowiem urządzili tu sobie stajnie!

A teraz, nim opuścimy Wrocław, należy tu słów parę powiedzieć o stanowisku polaków, jakie w tem mieście zajmują. Wrocław, niestety jest dziś czysto niemieckiem miastem; w sklepach, handlach, restauracyach, na ulicach i placach, niesłychać jak tylko mowę niemiecką; ani jeden dźwięk słowiańskiego brzmienia nie dochodzi do ucha, nikt, nawet lud prosty, przekupnie i straganiarki, nie mówią inaczej jak tylko po niemiecku i nikt do narodowości polskiej przyznać się tu niechce, aczkolwiek są to polacy z rodu, słowianie czystej krwi! Jak dalece ludność tutejsza zaparła się pochodzenia swego — dosyć powiedzieć, że gdy kto komu powie „ty polaku!“, to może być pewnym, iż zostanie pociągnięty do odpowiedzialności — nazwa bowiem „polak“, uważaną tu jest za obelgę, którą nawet sądy tutejsze za takową uważają! Wobec tego niedziw, że najgorliwszy polak, stara się jak najusilniej, aby władać mógł jak najlepiej językiem niemieckim, zapomina też z czasem języka macierzystego i wstydzi się go. Czyż więc w takich okolicznościach można usłyszeć tu mowę polską, pomimo że w Wrocławiu przeszło 20.000 polaków przebywa? Smutne to, bardzo smutne — a jednak prawdziwe!!

Z głębokim smutkiem w duszy opuszczając Wrocław, podążamy frankensteinską koleją do Strzygowa (Strigau), miasta obwodowego, położonego u stóp Strzygowskich gór i nad Strzygówką (Striegauer Wasser). Pomienione miasto liczy obecnie do 12.000 mieszkańców zajmujących się garbarstwem, cukrownictwem, szczerkarstwem i fabrykacją cygar. Katolicki kościół św. Piotra i Pawła, ozdobiony dwoma wieżami, jest najpiękniejszy w całym Szlasku; zbudowany w 1250 a wykończony 1500 r., ma sklepienie 27 m. wysokie, spoczywające na dwudziestu smukłych kolumnach. Dach tego kościoła liczy 60 m. wysokości. W pobliżu Strzygowa znajduje się piętnaście łomów granitu i bazaltu.

Piękną górzystą okolicą w południowo-zachodnim kierunku, od Strzygowa zbliżamy się do Bolkowa (Bolkenheim), dziś miasta obwodowego, położonego nad Wścieklą Nizą i trudniącego się handlem i tkactwem. W pobliżu na górze wyniosłej znajdują się ruiny zamku Bolków (Bolkoburg), siedziby niegdyś książąt na Bolkowie, dalej nieco od tych ruin znajdują się malownicze ruiny zamczyska „Nimmersatt“, licznie przez turystów odwiedzanych dla swego malowniczego położenia. W kierunku północnym od Bolkowa, wzdłuż brzegu Wścieklej Nizy podążając, dostajemy się do Jaworza (Jauer), stolicy niegdyś księstwa Jaworskiego, dziś miasta obwodowego, położonego nad Wścieklą Nizą a liczącego do 11.000 ludności. Tu znajdują się: kościół katolicki, kościół ewangelicki, gimnazjum ewangelickie, zakład karny, garbarnia. Jaworz w czasie trzydziestoletniej wojny wystawiony był na straszne klęski, których ślady jednak przez czas w zupełności zatarte zostały.

Po śmierci Bolesława I Wojennego, księcia na Świdnicy, średni syn jego Henryk I, objął w posiadanie księstwo Jaworskie, należące przedtem do Świdnicy. Henryk I, jako rządcą pewnej części Łużyc, znalazł się mimowolnie w stosunkach z królem czeskim, któremu dla zachowania swoich nabytków był zmuszony złożyć hołd lenniczy. Po śmierci tego księcia, w r. 1346 księstwo Jaworskie na mocy układu zawartego z synowcem jego Bolkiem I świdnickim w r. 1355, przeszło na własność tegoż, który odtąd począł używać tytułu księcia Świdnicy i Jaworza.

VI.

Lignickie i Głogowskie.

Lignica.— Dzieje księstwa Lignickiego i miasta.— Bitwa z Mongołami.— Pamiątki — Okolice. — Środa. — Hajnów. — Lubów. — Głogów i jego okolica.



alowniczą doliną środkiem przetrniętą lekkimi wyżynami, stopy których obmywają: Wściekła Niża, wypływająca w pobliżu Bolkowa u stóp niemal ruin zamku „Nimmersatt“ i Weidelache. biorąca swój początek u Strzygowskich gór, podążając do Katzbachu, jednego z głównych dopływów Odry, zbliżamy się do Lignicy, stolicy niegdyś księstwa tegoż nazwiska. Na południe i południo-zachód, stopniowo coraz wyżej i wyżej, piętrzą się Waldenburskie góry ze swemi szczytami, jak Hessberg, Bleiberg, Hochwald, Sattelwald i t. d., po za którymi w błękitnawej, mrocznej oddali, wychylają się niektóre szczyty gór Olbrzymich, jak Schneekoppe (1603 m.), Brunnenberg (1555 m.), Schwarzkoppe (1411 m.), Kesselkoppe (1434 m.),

königshaiński Spitzberg i Rehorn (1033 m.). Ku północy i wschodowi rozciąga się ku Odrze pochylająca się falista dolina, zasiana w głębi po za Katzbachem lasami, ciągnącemi się pod Głogów z jednej strony. a żyznemi polami i licznymi wsiami aż po Wrocław i dalej na wschód z drugiej strony.

Po niespełna półgodzinnej jeździe koleją żelazną z Jaworza, stajemy na dworcu kolejowym w Lignicy, położonej nad Katzbachem u ujścia do tejże rzeki dopływu jej zwanego Czarną (Schwarzwasser). Lignica, stolica regencyi, księstwa i obwodu Lignickiego w Szląsku dolnym, po-

łożoną jest w czarującej okolicy, a otoczonej jakby wiankiem wyżynami. W r. 1885 zamieszkiwało tu 42.000 ludności, w liczbie której było 23.000 ewangelików, 14.000 katolików i 5.000 żydów. Po, pod i przed samą Lignicą przepływa od południa ku północy 911 km. długi Katzbach, który o 350 mtr. spadku poniżej Parchwic do Odry wpada. Niegdyś Lignica otoczona była moczarami i lasami; dziś moczary te są osuszone, lasy powycinane a miejsca ich zajmują żyzne pola, pokryte bujnemi



Lignica.

zbożami, warzywami, poprzerzynane kwiecistemi ogrodami, willami, sadami i zakładami miejskimi.

Wielce starożytne to miejsce. co udowodniają w okolicy licznie znalezione popielnice i narzędzia przeddziejowej epoki. A i sama nazwa wykazuje starożytność tego miasta i jeżeli istotnie od „Lygorum viens“ lub „Lygii viens“ pochodzi, to w takim razie istniałoby już ono przed przybyciem słowian w te strony i było zamieszkane przez jedno z plemion ligijskich. Fr. A. hr. Larisch w swej pracy, na którą już kilkakrotnie powoływaliśmy się, przytaczając miasta szląskie, o jakich wspomina Klaudyusz Ptolomeusz (70—150 po nar. Chrystusa), wymienia także

„Lugidunum“, które, wedle uwagi hr. Larischa, może, iż było dzisiajszą Lignicą ¹⁾).

Dzisiejsza Lignica jest siedzibą regencyi lignickiej, królewskiego krajowego sądu, generalnej dyrekcji poczt, akademii rycerskiej, ewangelickiego gimnazjum, takiegoż nauczycielskiego seminaryum, wyższej szkoły mieszczańskiej, wyższej szkoły żeńskiej, szkoły handlowej, szkoły rolniczej, zakładu głuchoniemych i zakładu dla idiotów. Prócz tych zakładów znajdują się tu fabryki sukna, towarów wełnianych, rękawiczek i maszyn do szycia; dalej są tu fabryki maszyn rolniczych, mebli, fortepianów i kapeluszy. W najbliższem otoczeniu Lignicy, mieszkańcy podniejszy uprawiają w ogromnej ilości przeróżne warzywa, ogórki rok rocznie w ilości miliona kóp wywożonych ztąd koleją żelazną i cebulę, którą aż do Anglii wysyłają. Okolice Lignicy słynie też na cały Szląsk ze swej uprawy warzyw. Miasto odznacza się rozległemi cienistemi spacerowemi miejscami, które je otaczają, kilku pięknemi gmachami, dwoma kościołami ewangelickimi, z tych piękny kościół Panny Maryi i jednym kościołem katolickim, zwanym kolegiatą, zbudowanym przez Wacława, księcia na Lignicy, Ludwika I Sprawiedliwego, księcia na Brzegu i Katarzynę, synów i córkę Bolesława III, księcia lignicko-brzegskiego. — W podziemiach tego kościoła spoczywa ciało fundatora Wacława (zm. w 1364 r.). Kamień grobowy tego księcia i żony jego Anny, córki Kazimierza III, księcia cieszyńskiego, z niewiadomych przyczyn znajduje się obecnie w ewangelickim kościele św. Piotra i Pawła. Tu także spoczywają zwłoki ostatniego Piasta, panującego na Lignicy i Brzegu, a mianowicie księcia Jerzego-Wilhelma, zm. w 1675 r., którego grobowiec ozdabia wspaniałą świątynię. Stary ratusz przyozdobiony jest wewnątrz mnogą ilością starożytnej zbroi: mieczami, kopiami, rusznicami, hełmami, koleczami i misiurkami, gmach zaś regencyjny wzniesiony na gruzach książęcego zamku, który spalił się w r. 1835, zwraca na siebie uwagę nie tylko swą piękną strukturą, lecz nadto przepięknym portykiem z r. 1533, stanowiącym cenną pamiątkę po zamku książęcym. Niemniej godną widzenia jest strzelnica odbudowana po pożarze w r. 1845 a będąca własnością lignickiego strzeleckiego zgromadzenia, które rok rocznie, we wtorek po Zielonych Świątkach, uroczystie rozpoczyna strzelanie do kurka, co daje powód do ogólnej uroczystości, w której udział biorą wszystkie cechy i zgromadzenia, oraz cała ludność lignicka.

Jeszcze za czasów gdy Lignica należała do księstwa Wroclawskiego i na stolicy tegoż księstwa zasiadał Henryk II Pobożny, syn Hen-

1) *F. A. hr. Larisch Betrachtungen i t d*, str 19.

ryka I Brodatego i św. Jadwigi, w r. 1241 napadły na Szląsk dzikie hordy mongołów, ciągnące od północy. Odparci od Wrocławia pociągnęli oni dalej. Henryk II, powziąwszy wiadomość o zbliżających się wrogach, opuścił Lignicę, gdzie właśnie się znajdował i udał się do wojsk swoich, zgromadzonych w okolicy dzisiejszego Wohlstadtu. Mongołowie dnia 8 kwietnia stanęli pod murami Lignicy, a dnia następnego książę Henryk dał rozkaz do uderzenia na nich. Horda mongołów podzielona była na pięć koszów czyli oddziałów — tak samo i Henryk podzielił swą armię. Pierwszy oddział tej armii stanowili krzyżownicy czyli krzyżacy z 600 górnikami z Złotogórza, drugi oddział składał się z polskiej, trzeci z górno-szląskiej, czwarty z niemieckiej szlachty a piąty z najwyborowszego polskiego, szląskiego i niemieckiego rycerstwa, oraz wojsk zaciężnych, któremi sam książę dowodził. Z natarciem pierwszego oddziału, mongołowie cofnęli się, aby dopuściwszy nacierających krzyżaków, tem łatwiej otoczyć i rozbić. Tenże sam los spotkał i dwa drugie oddziały, albowiem w rozstrzygającej chwili krzyk polaków: „bij kto w Boga wierzył“ zrozumiano: „uciekaj kto może“—i w skutek tego wkradł się popłoch, z czego skorzystali mongołowie ścigając uciekających. Teraz dwa ostatnie oddziały znalazły się wprawdzie osamotnione wobec przewyższających sił wroga, lecz mając wyższość nad nim o tyle, że oprócz iż poprzedziły ich regularne ataki, były nadto dobrze uzbrojone w broń sieczną i pancerną, od których strzały mongolskie odbijały się. Już szala zwycięstwa przechylała się na stronę chrześcian, gdy nagle niewysłowiona trwoga opanowała rycerstwo i rozpoczęła się ogólna bezładna ucieczka, która palmę zwycięstwa oddała w ręce dzikich mongołów.

Jako powód ucieczki podają niektórzy pisarze, że w chwili decydującej o zwycięstwie, mongołowie wzniesli wysoko po nad swemi szeregami rodzaj krzyża, na górnem ramieniu którego utkwioną była potworna głowa ludzka, ziejąca ogniem i smrodliwym dymem. Historycy przypuszczają, iż był to przyrząd miotający kamienie i palne materye, czego mongołowie nauczyli się od chińczyków w walkach swoich z nimi. Chrześcianie, przyrząd ten wzięwszy za jakąś dyabelską sztukę, oprzeć się nie mogli i ogarnięci przestraciem, uciekli z placu boju, pozostawiając tylko księcia Henryka II z czterema rycerzami, który walczył nieznamowicie z nacierającymi nań poganami. Widząc niemożebność pobicia wrogów, Henryk postanowił wydostać się z pośród otaczających go mongołów i wtedy padł pod nim koń a gdy dosiadł innego, dostarczonego mu przez jednego z rycerzy, ujrzał, że i trzech z towarzyszków jego już poległo. Ranny w lewą rękę, książę, broniąc się przeciw co-

raz tłumniej go otaczającym mongołom, podniósł swą prawicę z mieczem w górę, aby zadać cios potężny jednemu z najbardziej zbliżonych, lecz oto w tejsze chwili jeden z barbarzyńców ugodził go lancą pod lewą łopatkę i zabił na miejscu. Wierny towarzysz księcia, niejaki Iwonowicz, okryty dwunastoma ranami, uszedł szczęśliwie z pola walki, aby przerażającą wieść o śmierci księcia zanieść do Lignicy. Mongołowie, upojeni odniesionem zwycięstwem, obdarli księcia z ubrania a głowę jego odrąbawszy od kadłuba, osadzili na długiej pice, a jako znak zwycięstwa, wraz z łukiem zanieśli ją pod mury Lignicy, gdzie znajdowali się małżonka i synowie poległego. Po kilku nieudanych szturmach, odparci ze stratą, mongołowie cofnęli się ku górcom morawskim. Liczba najeźdźców, walczących pod Lignicą, nie przenosiła 50 tysięcy. Książę Henryk II zaś miał pod swą wodzą do 30 tysięcy. Według tradycyi, utrzymującej się w Lignicy, mongołowie, odchodząc z pod murów tegoż miasta, wszystkim poległym chrześcianom obciąć mieli po jednym uchu, a na pamiątkę tego, lignicznianie rok rocznie, w dniu 9 kwietnia, obchodzą „uroczystość uszów“ (Ohrenfest). W dniu pomienionym liczny tłum mieszkańców lignickich i okolicy z duchowieństwem na czele, procesjonalnie udaje się do kościoła w Wahlstadt, gdzie, tak jak i w kościołach lignickich katolickich i ewangelickich. odbywa się nabożeństwo za księcia Henryka II-go i w walce z mongołami poległych chrześcian. — Straszna ta walka udatnie przedstawioną jest tak w ołtarzu, jak i na sklepieniu kościołów katolickiego i ewangelickiego. Ciało poległego księcia pogrzebane zostało w Wrocławiu, w kościele św. Jakóba, dziś św. Wincentego.

Po śmierci Henryka II i po podziale dziedzictwa, w r. 1247 dokonanym przez synów poległego, Bolesław II Rogatko czyli Łysy, objął w swe posiadanie księstwo Lignickie, składające się z Lignicy, Jaworu, Wolawy, Głogowa, Żegania (Sagan), Krosna (Krosen), Lubuszy i części Łuzacyi dolnej i górnej. Niezmiernie charakterystyczną owoczesną cechą jest nierząd książęcy, który nie tylko iż osłabiał wpływy na zewnątrz, lecz nadto wprowadzał rozkład w organizm każdego udziału. Niepowściągnięta chęć łupu wywoływała ciągłe wojny domowe, co pociągało za sobą, iż szafowano dochodami bez ograniczenia, aby jeno pozyskać sprzymierzeńców a przytem nadając różne przywileje rycerstwu i duchowieństwu, ograniczono samowolnie władzę książęcą. Przewaga też duchowieństwa coraz bardziej czuć się dawała, ztąd zatargi, cenzury i kłatwy kościelne, kończące się zwykle upokorzeniem władzy panującego, który nagradzając za krzywdy i prześladowania, obdarowywali jeszcze obficie duchownych dobrami i wyłącznemi przywilejami. Bolesław Rogatko pod

każdym względem nie był lepszym od innych, a roztrwoniwszy swe dobra, począł je odbierać od duchowieństwa; napomnienie biskupa wrocławskiego o tyle za pierwszym razem poskutkowało, iż książę się upokorzył. Trwająca dotąd zgoda między braćmi nagle zerwaną została przez najmłodszego Konrada, który wolał część ojcowizny z udziału Bolesława, niż tiarę biskupa passewskiego. Bolesław zagrożony uszczupleniem swego kraju, zażądał od Henryka III zwrotu Wrocławia, lecz tym razem Henryk nie okazał się skorym do zamiany i mieszczanie wrocławscy, nieradzi powrotowi Bolesława, skłonili swego księcia do odmowy. Nie mogąc nic wskórać prośbą i groźbą, Bolesław postanowił użyć siły i trzykrotnie podstąpił pod Wrocław, lecz zawsze bezowocnie, a raz nawet w czasie jednej z wycieczek łupieżczych na posiadłości brata był ujęty, lecz dawszy zapewnienie, iż uczyni zadosyć żądaniu Konrada, puszczonym został na wolność. Obietnica ta jednak nie wiązała go długo, a chcąc dalsze czynić poszukiwania, gromadzić począł fundusze na nową wyprawę. Zaczął więc wyciskać kontrybucye od duchowieństwa i przywłaszczając sobie dziesięciny, w skutek czego popadł kłątwe kościelnej, którą w r. 1249 warunkowo zeń zdjęto. Żyjąc w ciągłych kłótniach i sporach tak z braćmi jak i duchowieństwem doprowadził do tego, że w r. 1257, papież zawezwał arcybiskupów gnieźnieńskiego i magdeburskiego, aby ogłosili przeciw niemu wyprawę krzyżową. Upokorzywszy się jednak i odbywszy pokutę, zwolniony został w r. 1261 z kłątwy, która na nim ciążyła. Mimo tego wnet wszczął on nowe zataрги i najazdy, które skończyły się układami, mocą jakich Bolesław uzyskał sporą przestrzeń kraju. Nie korzystał jednak długo z posiadłości powiększonych, bo oto 17 stycznia 1278 roku zeszedł z tego świata. Zwłoki jego pochowane zostały obok pierwszej żony Jadwigi, córki Henryka, księcia Anhalt, zmarłej w r. 1275, w Lignicy, w kościele dominikanów, który sam fundował. Bolesław Rogatko był dwukrotnie żonaty, drugą żoną jego była Adelajda, córka Sambora, księcia pomorskiego, którą jednak wypędził od siebie i pozostawił z pierwszą żoną Henryka V Otyłego, księcia na Lignicy a później i Wrocławiu, który po śmierci ojca dostał w dziale Lignicę, Jawór, Strzygów i Środę (Neumarkt). Bolesława i Bernarda, którzy otrzymali Lwigród, Hirsberg i Landshut; dalej Bernarda drugiego, zmarłego w r. 1277, Katarzynę Jadwigę, żonę Konrada, księcia na Czersku, Agnieszkę, żonę Ulrycha, księcia wirtemberskiego i Annę, przełożoną w Trzebnicy; z drugiej zaś żony miał syna Jarosława, o którym dzieje żadnych szczegółów nie podają.

Po bezdzietnej śmierci Henryka IV, księcia wrocławskiego, w r. 1290 Henryk V Otyły objął w spadku księstwo wrocławskie, a chcąc

się ubezpieczyć od brata Bolka i od odsuniętego Henryka, księcia głogowskiego, oddał im część sukcesyi. Henryk głogowski, który nie mógł przeboleć straty miasta Wrocławia, nie ufając własnym siłom ani też obiecaney mu pomocy przez Bolesława, postanowił pokryjomu dostać w swe ręce Henryka V i wymóżyć na nim zrzeczenie się Wrocławia na rzecz swoją. Jakoteż w r. 1294 przy pomocy przekupionego dworzanina, tuż pod samemi murami Wrocławia udało się Henrykowi głogowskiemu porwać Henryka V, brata stryjecznego i osadzić go w Głogowie w ścisłym i okrutnym więzieniu. Po paromiesięcznem więzieniu, narażony na wszelkie przykrości i niewygody wynikłe z przyjęcia uciążliwych warunków, które w dniu 24 czerwca podpisać musiał, wyostał się nakoniec na wolność. Niebawem jednak, bo w r. 1296, w dniu 22 lutego, zakończył swój żywot i pochowany został u św. Klary w Wrocławiu. Henryk V żonatym był z Elżbietą, córką Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego, zmarłą w 1304 r., z którą miał synów: Henryka VI, księcia wrocławskiego, Bolesława III, księcia brzegskiego i lubańskiego i najmłodszego Władysława, oraz córki: Jadwigę, małżonkę Ottona, margrabiego brandeburskiego, Annę, Helenę i Elżbietę, mniszkami w Trzebnicy, nakoniec Eufemię, małżonkę Ottona, margrabiego Karyntyi i Tyrolu.

Po śmierci Henryka V, syn jego najmłodszy Władysław, wziął w dziale Lignicę, Hajnów, Złotogórz i Kocinów z obowiązkiem spłacenia 32.000 marek srebr. najmłodszemu bratu Bolesławowi, księciu na Brzegu, nie mogąc jednakże spłacić długu, połowę swego księstwa dał w zastaw, przypuszczając go nadto do wspólnych rządów. Niebawem jednak po różnych zajściach i zatargach, gdy Władysław zrzekł się całego księstwa, Bolesław III objął je w posiadanie. Za życia jeszcze tego księcia, którego dzieje opowiedzieliśmy przy opisaniu Brzegu, w r. 1338 synowie jego, Waclaw i Ludwik, z rąk króla czeskiego otrzymali w lenność księstwo Lignickie, które na ich rzecz Bolesław III, ojciec ich, w r. 1340—1341 zrezygnował.

Waclaw w imieniu swoim i brata swego Ludwika, w r. 1343 złożył w Pradze hołd lenniczy i tak księstwo Lignickie jak i Brzegskie, choć będące jeszcze w posiadaniu ojca, odebrał w posiadanie za wiedzą i zezwoleniem ojca, który podpisał się nawet na przywileju. W r. 1345 obaj bracia podzielili się odstąpionem im księstwem Lignickiem, Ludwik wziął Lignicę a Waclaw Złotogórz, Lubiąż, Kozinów i Hajnów. Ludwik był żonaty z Agnieszką, córką Henryka IV, księcia żegańskiego-głogowskiego i z nią miał synów: Ruprechta, Waclawa, biskupa lubuskiego i wrocławskiego, Bolesława, zabitego na turnieju w Lignicy w r. 1394 i pochowanego w kościele św. Jana w Lignicy. Henryka, biskupa ku-

jawskiego, zm. w r. 1398 i córkę Jadwigę, zamężną Henrykowi, księcin koźuchowskiemu (Freistadt).

Wacław, który odziedziczył wszystkie wady po ojcu, zmarłym w r. 1352, był rozrzutnym bez miary, a że dochody z jego połowy nie mogły mu wystarczyć, postanowił przeto podstępem pozbawić brata posiadłości jego. Obaj bracia byli żonaci, lecz Ludwik tylko cieszył się potomstwem. Wacław więc przedstawił Ludwikowi nadwyrężony swój stan zdrowia, bezdzietność i zamiar odprzedania księstwa swojemu królowi czeskiemu. Ludwik nie życzył sobie tego ostatniego, licząc na spadek po bracie dla dzieci swoich, za wspólną też umową, zawartą w r. 1345, odstąpił Wacławowi dożywotnie swego księstwa, z warunkiem dziedziczenia po nim całości księstwa przezeń posiadanego. W razie zaś narodzenia się potomstwa Wacława, dzieci jego po śmierci Ludwika dopiero miały uczestniczyć w spadku. W umowie tej Ludwik zastrzegł sobie tymczasowo pewną roczną pensję i rezydencję w Buchwaldzie, w pobliżu Lubenia. Po zawarciu tego układu, Wacław nagle ozdrowiał i zaczął trwonić zastawiając lub też odprzedając swe posiadłości. Wobec tego książę Ludwik, przewidując grożącą ruinę, zażądał od króla czeskiego, aby spory istniejące między nim a bratem rozsądził i raz między nimi porządek ustanowił. Jako też w r. 1359 król czeski zagmatwane stosunki między braćmi uregulował, rozwiązując między nimi istniejące umowy i postanawiając nowy dział, mocą którego Wacław otrzymał księstwo Lignickie, a Ludwik księstwo Brzegskie. W lat pięć później Wacław umarł w Lignicy i pochowany jest w kolegiacie. Po śmierci tego marnotrawcy, żona jego, Anna, objęła księstwo Lignickie w dożywocie i rządziła niem do r. 1367. Z jej śmiercią Ludwik, książę na Brzegu, objął opiekę nad synowcami i odznaczył się sprawiedliwością w rządzie księstwa Lignickiego. W r. 1374 księstwo Lignickie i rządy jego Ludwik zdał na najstarszego syna zmarłego brata to jest na Ruprechta, młodszych zaś braci jego, Wacława i Henryka, przyspasabiał do stanu duchownego,

Ruprecht żonaty był z Jadwigą, córką Henryka V, księcia na Żeganiu i Głogowie, wdową po Kazimierzu Wielkim, królu polskim; w r. 1383 przypościł do współrządów brata swego, biskupa Wacława i w czasie tym odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej, zkąd przywiózł z sobą relikwie św. Andrzeja. Niebawem jednak, bo w r. 1409 zeszedł z tego świata, a wtedy brat jego, biskup Wacław, w zupełności objął rządy księstwa Lignickiego, oświadczając równocześnie synom Henryka I Szramowitego, brata stryjecznego, jego księżtom Ludwikowi II brzegskiemu i Henrykowi IX lubańskiemu, zamiar przekazania na nich księstwa po swojej śmierci. W r. 1413 dnia 16 marca, biskup Wacław coraz bardziej podu-

padający na zdrowiu zarząd księstwa Lignickiego, złożył w ręce Ludwika II brzeskiego, poczem skolatany latami i pracą, zmarł w r. 1419 i pochowany został w kolegiacie ottmachowskiej. Ze śmiercią biskupa wrocławskiego Waclawa, Ludwik II objął rzeczywiste rządy księstwa Lignickiego, przyjmując zarazem tytuł księcia lignicko-brzeskiego i jako taki w r. 1436 dnia 30 kwietnia zeszedł z tego świata w Lignicy i pochowany został w klasztorze kartuzów, przez siebie założonym. Ludwik II był dwukrotnie żonatym, a mianowicie: 1-mo voto z Jadwigą, córką Jana Zapolyi, a 2-do voto z Elżbietą, córką margrabięgo brandeburskiego, która aż do swej śmierci sprawowała rządy księstwa Lignickiego, ustanowiwszy przysłym dziedzicem swoim Jana, syna Ludwika III, księcia olawskiego a wnuka Henryka II (IX), księcia olawskiego, brata Ludwika II. Aby utrwalić i ubezpieczyć to dziedzictwo, Jan ożenił się w r. 1415 z Jadwigą, młodszą córką Ludwika II. Po śmierci Elżbiety, księżnej lignickiej, w r. 1449 mieszczanie lignicy teje samej jeszcze nocy wypędzili z zamku jej córkę, Jadwigę, w obronie której stanęła ludność wiejska i mieszczanie złotogórscy. W skutek tego zatargu, Jan nie mógł objąć przypadającego nań dziedzictwa i w r. 1453 umarł w Wrocławiu, licząc zaledwie lat 36; ciało zaś przewieziono do Olawy, gdzie też i spoczywa. Po śmierci księcia Jana, pozostali stronnicy w księstwie Lignickiem, złożyli przysięgę na wierność koronie czeskiej.

Fryderyk, syn Jana, gdy gmin wiejski bądź ulitowawszy się nad młodym książątkiem, bądź też uczuwszy zrządzoną niesprawiedliwość, powstał i uwięził rządęcą królewskiego, w r. 1454 objął rządy księstwa Lignickiego pod opieką matki. Po śmierci matki (1471) i po powrocie z Węgier, gdzie czas dłuższy bawił Fryderyk I, objął rządy księstwa, niebawem jednak, bo dnia 8 maja 1483 r. zeszedł z tego świata w Lignicy, gdzie w klasztorze kartuzów pochowanym został. Fryderyk I był żonaty z Ludmiłą, córką Podiebrada, króla czeskiego i miał z nią: Jana, ur. 1477, Fryderyka II ur. 1480 i Jerzego ur. 1482 r. Gdy Jan w r. 1495 umarł, Fryderyk II w r. 1492 objął rządy księstwa Lignickiego, które matka przekazała na niego i jego najmłodszego brata, Jerzego. W r. 1504 dokonawszy działu, Fryderyk II objął posiadłości lignickie, a brat jego Jerzy posiadłości brzeskie. W r. 1507 Fryderyk II odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej i w r. 1515 ożenił się z Elżbietą, królowną polską, która w r. 1517 umarła przy pierwszej słabości. Po śmierci króla Władysława, Fryderyk II w r. 1516 objął rządy namiestnicze dolnego Szląska i ożenił się po raz wtóry z Zofią, córką Fryderyka, margrabięgo Brandeburg-Anspach i w r. 1547 zeszedł z tego świata. Po ojcu na tron książęcý wstąpił Fryderyk III, lecz teze w r. 1559 na próśby opiekunów

młodego Henryka XI, syna Fryderyka III, przez cesarza Ferdynanda od rządów usunięty został, a po uwiezieniu go i osadzeniu na zamku lignickim, Henryk XI w r. 1559 objął panowanie nad księstwem Lignicy. Fryderyk III żył jeszcze więziony do r. 1570, w którym umarł. Po śmierci Henryka XI, rządy księstwa Lignickiego w r. 1588 objął syn jego, Jerzy-Fryderyk, po którym odziedziczył je Jerzy-Rudolf, syn Joachima-Fryderyka. Po bezdzietnej śmierci tegoż, w roku 1653 księstwo Lignickie przeszło w posiadanie Ludwika, syna Jana-Krystyana, a następnie w r. 1663 w ręce Jerzego-Wilhelma, ostatniego Piasta na Lignicy i Brzegu, syna Krystyana, księcia na Wolawie. Ze śmiercią tego księcia, Lignica przeszła pod zarząd cesarza Leopolda, nie odzyskując więcej swej samodzielności.

Nieodrzeczy będzie, jeżeli na zakończenie tego krótkiego historycznego rysu książąt lignickich, słów parę poświęcimy akademii rycerskiej, będącej w Lignicy.

W r. 1646 w dniu 28 kwietnia, książę Jerzy-Rudolf wydał akt fundacyjny zakładu św. Jana w Lignicy, który miał być generalnym spadkobiercą w razie bezdzietnej śmierci księcia założyciela. Zakład św. Jana miał mieć na celu: „utrzymanie chrześcijańskich ewangelickich kościołów i szkół, a w szczególności opłacanie i utrzymywanie przy kościele św. Jana fundacji książęcej w Lignicy, teraz i na przyszłość służby kościelnej i szkolnej“. Ogólna suma tej fundacji wynosiła co najmniej 30.000 marek. Fundację pomienioną w r. 1649 i 1653 książę ponowił, obdarzając nadto znakomitą jurydyczną biblioteką. Już w r. 1693 przewyżka dochodów tego zakładu, obróconą została na założenie akademii i opłacenie nauczycieli, a to celem, aby młodzież mogła się kształcić w kraju i tu a nie poza granicami Szląska pieniądze wydawać. W parę lat później, bo już w r. 1708, fundacja księcia Jerzego-Rudolfa uległa znacznej reformie, przekształconą będąc na józefińską akademię rycerską, w której kształcić się mieli synowie szlachty krajowej, to jest księstwa Lignickiego, Brzegskiego i Wolawskiego. Gmachy tej akademii pierwotnie w r. 1707 z drzewa wzniesione, w r. 1735 zastąpione zostały z cegły, które w r. 1745 ostatecznie do użytku akademii oddane zostały. Dziś rycerska akademie lignicka jest rodzajem gimnazjum i liczy do 200 wychowalców.

Lesistą i wielce urozmaiconą okolicą przez Lubiąż (Lüben), miasto obwodowe, przy lignicko-głogowskiej kolei, zdobne starożytnym zamkiem książąt lignickich i tak zwanym pałacem wirtemberskim, w którym zmarły król wirtemberski urodził się, dostajemy się do Głogowa na lewym brzegu Odry, miasta obwodowego a zarazem i silnej bardzo twier-

dzy, liczącego obecnie do 20.000 mieszkańców. Głogów, niegdyś stolica księstwa samodzielnego, dziś jest siedzibą władz obwodowych, administracyjnych i sądowych. W murach tego miasta znajdują się dwa kościoły katolickie i jeden ewangelicki, dwa gimnazya, słynny kartograficzny zakład Fleminga, wyższa szkoła żeńska, fabryki wyrobów garncearskich, zegarów wieżowych, maszyn, sukna, tytoniu i t. d.

Ku końcowi pierwszego stulecia, Głogów był nędzną bezbronną rybacką osadą, zamieszkałą przez słowian, która nazwę Głogów zawdzięcza obficie w tej okolicy rosnącym krzewom głogowym. Zarośla te w r. 1630 zostały wykarczowane i użyte przy fortyfikacji miasta. Z razu



Głogów.

Głogów znajdował się na prawym brzegu Odry i dopiero w XII wieku miasto rozsiadło się na lewym brzegu.

Za Bolesława Krzywoustego, króla polskiego, który z bratem swoim Zbigniewem w ciągłej niemal żył niezgodzie, a który bezustannie to z Czechami i Morawianami, to z Pomorzaniem i Niemcami przeciw bratu swemu się sprzymierzał i posiadłości napadał,—Henryk V, cesarz niemiecki, za namową tegoż Zbigniewa i Światopełka, rozgniewany na Bolesława Krzywoustego za napad na Czechów (w skutek czego zniweczone zostały jego plany dotyczące Węgier), postanowił przywrócić zwierzchnie prawo cesarzy niemieckich nad Polską, zaniechane i niewykonywane od czasów cesarza Konrada II. W wykonaniu powziętego zamiaru, Hen-

ryk II zażądał od Bolesława, aby połowę swego państwa ustąpił Zbigniewowi i aby odtąd płacił cesarzowi 300 marek rocznej daniny, lub też dostarczył mu tyłuż rycerzy na rzymską wyprawę. Gdy Bolesław oba te żądania odrzucił, wtedy Henryk V z licznem wojskiem niemieckiem i czeskiem wtargnął do dolnego Szląska i podstąpił pod Bytom, gdzie nad wszelkie spodziewanie znalazł tak silny opór, iż był zmuszony pociągnąć dalej pod Głogów. Bolesław na pierwszą wiadomość o tem najściu przez niemców, z małą liczbą wojska pośpieszył nad Odrę, polecając bronić przeprawy brzez rzekę, stanął obozem nieopodal od Głogowa. Niemcy tymczasem nieznanym dotąd brodem przeszli przez Odrę i tegoż samego dnia jeszcze, t. j. 24 sierpnia 1109 r., uderzyli na polaków, którzy nadsięgnawszy dla wzmocnienia załogi głogowskiej stanęli pod murami miasta, a rozproszywszy ich, Głogów oblegli. Henryk wezwał teraz głogowian do poddania się, oznaczając na to pięciodniowy termin. Gdy jednak Bolesław, dowiedziawszy się o tem, przez gońca oświadczył głogowianom, iż w razie poddania się twierdzy, każdego zdrajcę ukrzyżować każe, mieszkańcy postanowili bronić się do upadłego. Rozpoczęło się wnet srogie oblężenie, w czasie którego głogowianie dokazywali cudów waleczności, wobec tego, że Bolesław, nadsięgnawszy z odsieczką, niemców straszliwie męczyć począł, chwytając i mordując oddziały wojsk cesarskich, wysłane po żywność i paszę, a nawet od czasu do czasu napadał i na sam obóz, czyniąc wielkie szkody, cesarz po długich a próżnych usiłowaniach zdobycia Głogowa, odstąpił od oblężenia i cofnął się za Odrę ku Wrocławowi ¹⁾. W czasie tego to oblężenia Głogowa, według tradycyi podawanej przez niektórych kronikarzy i dziejopisów, Skarbek z Góry wysłany przez głogowian do cesarza Henryka V z prośbą, aby od oblężenia odstąpił, na uwagę zrobioną przez cesarza, iż ma dosyć złota, aby pobić i upokorzyć polaków, rzucił do otwartej skrzyni stojącej przy cesarzu złoty pierścień, który zdjął z palca, mówiąc: „Idź więc złoto do złota — nam starezy żelazo!“ na co Henryk V miał odpowiedzieć: „Habdank!“ z kąd poszły Skarbków z Góry, przydomek i nazwa herbu: Habdank.

Konrad, syn Henryka II Pobożnego jak i brat jego Władysław, przeznaczonym był do stanu duchownego i pobierał nauki w Paryżu, lecz gdy przedstawiony do godności biskupa passawskiego, zawahał się takowej przyjąć i wolał część ojcowizny z udziału brata swego Bolesława, z którym w księstwie Lignickiem sprawował rządy nominalne, wtedy wynikły między braćmi spory i niesnaski, które około r. 1262 zakończyły.

¹⁾ R. Roeppl. Dzieje Polski do XIV stulecia. T. 1, str. 238—241

czyły się tem, że Konrad objął w posiadanie księstwo Głogowskie. Niezadowolony z tego Bolesław, książę na Lignicy, chciał podejściem pozbyć się brata, księcia Konrada i w tym celu zaprosił go do Lignicy na obchód pojednawczy, lecz Konrad, domyślając się podejścia, udał się do Lignicy z znacznym i dobrze uzbrojonym oddziałem i pochwycił Bolesława, uwożąc go z sobą do Głogowa, z kąd w roku 1264 uwolnił, po przekazaniu Konradowi opłaty, jaką Bolesław poprzednio od biskupa wyłudził. Korzystając z rzadkich chwil pokoju, Konrad pracował nad doprowadzeniem księstwa swojego do lepszego stanu i w r. 1253 obdarzył Głogów przywilejem praw magdeburskich, który to przywilej za porozumieniem i zgodą duchowieństwa w r. 1261 potwierdził. Przedtem jeszcze, w r. 1252, z porozumieniem się z duchowieństwem, postanowił tum i kapitułę głogowską przenieść na inne miejsce, poza miasto właściwe, jako też dopełnił tego przy współdziałaniu swej żony, Salomei; dawny zaś kościół tumski, wznoszący się w mieście, oddał w posiadanie dominikanom, których księżna Salomea bogato uposażyła.

W r. 1271, po stracie swej pierwszej żony Solomei, pochowanej w Głogowie, Konrad po raz wtóry poślubił Brygidę, córkę margr. Misnii Dytrycha, wdowę po Konradynie, ostatnim cesarzu z domu Hohestaufów. Po śmierci Konrada I w r. 1273 (pochowany w Głogowie), synowie jego: Henryk, Konrad i Przemysław, podzielili się spadkiem ojcowskim, wyposażając swe siostry: Annę, zamężną za Ludwikiem I, palatynem Renu, księciem bawarskim, Eufemię, zamężną za Albertem hr. Górz i Jadwigę, mniszkę u św. Klary w Wrocławiu. W moc dokonanego działu, Henryk III (na Głogowie I) otrzymał część głogowską, Konrad żegańską, a Przemysław cissawską. Henryk I, książę głogowski, objąwszy rządy w r. 1291 potwierdził przywileje ojcowskie nadane kościołowi wrocławskiemu w r. 1253 i 1273. Był to książę rządzny ale zarazem i surowy pan. Obdarowany przez stryja, Henryka IV, Wrocławiem, podczas bytności przy tymże w chwili, gdy schodził z tego świata, z nadejściem Henryka lignickiego, zmuszony był pokryjomu uchodzić z Wrocławia, tymbardziej, że i mieszczanie byli mu przeciwni i woleli księcia lignickiego. Henryk V. objąwszy wrocławskie ze spadku po Henryku IV. odstąpił Henrykowi I głogowskiemu: Hajnów, Bolesławice, Naumburg, Giesmansdorf, Wartenberg, Auras, Trzebnicę, Milicz i Sundewal. Gdy jednak to wszystko nie mogło Henrykowi I wynagrodzić straty Wrocławia, umyślił tenże pokryjomu dostać Henryka V w swe ręce, co też na wiosnę r. 1284 dokonał, więząc go w Głogowie i zmuszając, tak iż w czerwcu tegoż roku jeszcze, Henryk V przy uwolnieniu, na rzecz Henryka głogowskiego odstąpił, prócz już wymienionych okręgów:

Cissawę, a na prawym brzegu Odry: Oleśnicę, Bernstadt, Namysłów, Kunzenstadt, Kruczborg, Byczyń, Landsberg, Świerzów (Swirschau), Rejchenthal i zamek bolesławicki.

Henryk I głogowski posiadał charakter zawzięty, jeden z tych, co to łatwo nie zapomina uraz doznanych. Srogi w zarządzie państwa swojego, nie znosił rozbojów i nieporządków. Przez możnowładców był nie-lubiany, bo karecił surowo wszelkie ich wybryki — mimo to był uczciwym, raz danego słowa nie zmieniał i na jego przyjaźń zawsze rachować było można. Po śmierci Przemysława, króla polskiego, Henryk I głogowski, siostrzan zmarłego, stanął jako pretendent do Wielkopolski i świeżo nabytego Pomorza, lecz panowie wielkopolscy oddali się w opiekę i pod rządy Władysława Łokietka. To dało powód do zatargów między Henrykiem I a Władysławem, które dopiero po śmierci Wacława III uśmierzyły się, gdy Henryk I przy pomocy duchowieństwa, objął rządy nad Wielkopolską; rządy te jednak nie długo trwały, bo oto już w r. 1308 wielkopolanie wynowili mu posłuszeństwo a porażony pod Kleckiem, musiał się cofnąć. Zgryziony niepowodzeniem, w chwili nowych przygotowań wojennych, umarł w Głogowie d. 9 kwietnia 1309 r. Henryk I był żonaty z Matyldą, córką Alberyka, księcia brunświckiego, wdową po Eryku VI, królu Danii i miał z nią: Henryka IV (II), Jana, Przemysła, Konrada i Bolesława, dalej Beate, za cesarzem Ludwikiem I, Agnieszkę, za Ottonem bawarskim królem Węgier, Salomeę, za hr. Reuss-Plauen i Jadwigę, księżnię w Trzebnicy.

Ze śmiercią Henryka I, pozostali synowie, dokonali między sobą działu, mocą którego Henryk, Jan i Przemysław, wzięli posiadłości, idące od granic zachodnich po Lubań i Górę z Poznaniem, a Konrad i Bolesław otrzymać mieli Gniezno, Kalisz i kraje położone na południe wzdłuż Odry. Gdy jednak Wielkopolska wyslizgnęła się z pod ich panowania, a nadto Bolesław około r. 1322 umarł, wtedy Henrykowi dostał się tylko Żegań Jan posiadał Cissawę, Górę, powiaty: wschowski (Frauenstadt) i kościeński (Costen), Przemysław wziął część północną z Głogowem, a Konrad zatrzymał udział zmarłego brata i kraje wzdłuż Odry leżące: Wolawę, Oleśnicę i Namysłów, po granice księstwa Opolskiego.

W tym czasie Jan, król czeski, przeciwny dążnościom organizującej się Polski, szukał teraz punktu oparcia się na Szląsku, celem utworzenia sobie przedmurza do dalszych działań swoich, a najbardziej chodziło mu o książąt głogowskich, bezpośrednio sąsiadujących z Polską, jako też prośbą i groźbą działał niebawem, że Jan, książę na Cissawie, dnia 9 kwietnia a Henryk II, książę na Żeganii, 9 maja 1329 r., hołd lenniczy mu złożyli. Konrad oleśnicki niebawem także poszedł ich śladem; jeden

tylko Przemyśl, książę na Głogowie, opierał się Janowi czeskiemu i zależności lenniczej przyjąć nie chciał. Żonaty z Konstancją, wnuczką Władysława Łokietka a córką Bernarda, księcia na Świdnicy, stałe dochowywał wiary Polsce, a gdy posłowie czescy przybyli doń do Głogowa, dopominając się aby hołd złożył, grożąc mu zemstą i utratą księstwa, wtedy Przemyśl oświadczył im, „że woli o żebraczym kiju umrzeć wolnym księciem, jak przyjąć służalstwo u obcego sobie monarchy“. Nie doczekał się jednak spełnienia czeskich pogroźek, bo umarł w roku 1331 i pochowany został w Lubiążu. Udziałem bezdzietnie zmarłego brata, to jest Głogowem, Krosnem, Bytomiem, Frejstatem i Wschową podzielili się bracia jego: Henryk i Jan, przyczem miasto Głogów na dwie równe połowy rozdzielone zostało. Jan; książę Góry (Guhrau) i połowy Głogowa, wnet sprzedał swe księstwo królowi czeskiemu, który natychmiast zajął nabytą połowę Głogowa. Henryk, książę żegański i głogowski, jednak oparł się żądaniom króla Jana i Głogowa odstąpić nie chciał, dopiero w r. 1332 głogowianie wydali całe miasto w ręce Czechów, odstępując Henryka. Jan, objąwszy Głogów, rządcą tego miasta ustanowił Henryka von der Duba i obsadził je liczną załogą. Srodze tą stratą dotknięty, Henryk II w r. 1342 zeszedł z tego świata i pochowany jest w Żeganii; żonatym on był z Matyldą, córką Hermana, margr. brandeburskiego i miał z nią syna Henryka II, księcia żegańskiego, zwanego „żelaznym“, Barbarę, zamężną za Ernestem, księciem Brunszwik-Göttingen, Jadwigę, za Ludwikiem I, księciem na Brzegu i Katarzynę, 1-mo voto za Janem, margr. brandeburskim i 2-do voto za Janem II, hrabią holsztyńskim.

Z chwilą zajęcia Głogowa przez Jana, króla czeskiego, księstwo to przechodziło z ręki do ręki, jak piłka. Król czeski, pragnąc jednak zjednać sobie Konrada, księcia na Oleśnicy, trzeciego brata Jana, księcia Cissawy i Henryka IV, księcia żegańskiego, oddał mu w lenność księstwo głogowskie, z prawem przelania dziedzictwa na córki. Niebawem jednak, bo już w r. 1336, król oddał połowę Głogowa sposobem dożywocia w zarząd księcia cissawskiego a to w zamian za Cissawę z okręgiem, zajętą na rzecz Czechów. Tegoż roku jednak Henryk, książę jaworski, posiadał Głogów i hołd złożył królowi, dzierżąc to księstwo do r. 1338. Następnego roku, sposobem zastawu Głogów przeszedł w posiadanie Bolesława III, księcia lignicko-brzegskiego, który jeszcze w r. 1341 był w jego posiadaniu. W r. 1360 Henryk V żegański, po powrocie z Ziemi świętej, objął w posiadanie zwróconą mu połowę Głogowa, a zarazem po zmarłym bracie, Janie, odziedziczył drugą połowę miasta i okręg Góry. Henryk V żegański, książę na połowie Głogowa, w skutek nie-

ugiętej swej woli, z jaką traktował miejscową szlachtę, pozyskał przydomek „żelaznego“, a dożywszy późnej starości i w ostatnich latach postradawszy wzrok, umarł w r. 1369. Był on dwukrotnie żonaty, a mianowicie: 1-mo voto z Katarzyną, księżniczką austryacką i 2-do voto z Anną, córką Waclawa, księcia płockiego. Pozostawił po sobie trzech synów: Henryka VI, Henryka VII i Henryka VIII Wróbla, oraz córki: Annę, żonę Jana, księcia Opawy i Jadwigę-Elżbietę, trzecią żonę Kazimierza, króla polskiego.

Po śmierci ojca, synowie Henryka V dopełnili dzieła, w moc którego Henryk VII, zwany Rapold, otrzymał pół Głogowa, pół Góry, Cissawę i zamek Heizendorf.

Henryk VIII Wróbel, po śmierci braci (Henryk VI umarł 1387, a Henryk VII 1389 r.), objął ich działy i całą niegdyś ojcowizną połączył w swoich rękach, umierając zaś w r. 1395, z żony swej Katarzyny, córki Władysława, księcia opolskiego, pozostawił synów: Jana, Waclawa, Henryka IX i Henryka X, oraz trzy córki: Jadwigę, za Bernardem, księciem Anhalt, Małgorzatę za Wolframem, hr. Mansfeld i Annę za Kazimierzem, księciem oświęcimskim.

Po śmierci Henryka VIII Wróbla, syn jego Henryk X objął Kożuchów (Freistadt) i połowę Głogowa, a niebawem po przypadkowej śmierci brata jego Waclawa (1416), objął i jego część, powiaty Krosna (Crosen) i Schwibusu (Schwiebus). W r. 1420, gdy Głogów pożarem nawiedzony spalił się doszczętnie, przyczem i rezydencya księcia w perzynę obróconą została, wtedy Henryk X przeniósł się do Kożuchowa i przybrał tytuł księcia kożuchowskiego.

Równocześnie z Henrykiem X, drugą połowę dzierżył w swej mocy Bolesław I, książę cieszyński, według dzieła dokonanego między braćmi a synami Bolesława I w r. 1442; Władysław, syn Bolesława I, w roku 1444 pisał się panem na Głogowie. Po śmierci Henryka X (1467), żonatego z Jadwigą, córką Waclawa, księcia lignickiego, miał tylko dwóch synów: Zygmunta, zm. w 1458 r. i Henryka II, który po ojcu objął rządy i d. 21 lutego 1476 r. bezzennie i bezdzietnie zeszedł z tego świata.

Do opróżnionego księstwa, zjawilo się zaraz mnóstwo pretendentów. Z pomiędzy wszystkich kandydatów największą szansę miał Jan II, książę na Żeganiu, syn Jana I a brata Henryka X, jako też s'łą i przy pomocy głogowian zdobył sobie to, co mu się z prawa należało. Jan II z Przybuż (Priebus) zwany Groźnym, pokonawszy wrogów swoich, osiadłszy w Głogowie, wnet zamierzył ponownie przedsięwziąć zaczepne kroki przeciwko Brandeburgowi, ale margrabia uprzedził go i zbierające się siły jego rozgromił. Po wielu walkach, w r. 1481 Jan II, owładnąwszy i dru-

gą połowę Głogowa, uzyskał od króla Macieja inwestyturę na całe księstwo Głogowskie (Głogów, Koźuchów, Sprotów, Zielonogórz, Polkowice, Sława, Bytom i Bobrów). Teraz dopiero zaczęły się okrutne rządy Jana II, pod których naciskiem całe księstwo straszliwie jęczało. Doszedłszy z niczego do posiadania znacznego księstwa i nie mając potomka męskiego, wbrew umowie zawartej z królem Maciejem, zapragnął on dziedzictwo swoje przekazać córkom: Salomei, będącej za Albertem, wnukiem Jerzego Podiebrada a późniejszej żonie Jana Kurzbacha na Trachtenbergu, Jadwidze, za Jerzym drugim, wnukiem Jerzego i Annie, za Karolem, księciem ziembińskim. W czasie tych zaślubin, odbywających się w r. 1488, książę Jan II, zwoławszy stany, zażądał od nich przysięgi i złożenia hołdu zięciom swoim, a mianowicie Karolowi. Stany jednak ociągały się z zadośćuczynieniem temu żądaniu, oświadczając, iż przysięgę hołdowniczą złożyli już królowi Maciejowi. Oporem tym rozgniewany książę, siedmiu radców, którzy w imieniu stanów powyższe postanowienie oznajmili, kazał pojąć i zamknąć w okrągłej wieży zamkowej, skazując nieszczęśliwych na śmierć głodową. Niezrażony tym oporem Jan II, zawezwał jednego z zięciów, a mianowicie Jerzego, aby zajął Głogów. Jerzy wezwaniu temu uczynił zadość i z Czech, z licznym zastępem ruszył do Głogowa. lecz nie puszczony przez posiadłości liżnickie, musiał podążać do Głogowa przez Luzacyę, co wiele czasu zajęło tak, że dopiero 8 marca Głogów zajęty został. Jan, chcąc się zarazem pozbyć króla Macieja ze Szląska, którego rządy coraz bardziej ciążyły, porozumiał się w tym celu z Konradem Białym, księciem oleśnickim, Jerzym i Mikołajem, książętami opolskimi, a wyprawivszy rodzinę do Szwibusu, sam począł przygotowywać się do obrony. Prośby i upomnienia książąt szląskich i namiestnika królewskiego, nic nie pomogły, Jan bowiem przygotowany był posunąć stan rzeczy dalej do ostatnich granic. Jakoteż nadeciągnęli węgry pod Głogów i po rokowaniach spełzłych na niczem, dnia 12 maja, pod wodzą Tettanera, przystąpili do oblężenia tego miasta. W czerwcu jeszcze Jan II opuścił Głogów, podążając po posiłki i odsiecz, lecz gdy też pod Hajnowem rozbite zostały i zginęła już wszelka nadzieja utrzymania Głogowa, wtedy i Jerzy ziembiński, dowodzący wojskami w Głogowie, dnia 30 października opuścił miasto. a mieszczenie dnia 31 października podpisałi rozejm, mocą którego dnia 6 listopada, Tettaner, w imieniu króla Macieja, zajął miasto i hołd od mieszczan przyjął. Postradawszy Sprotawę, Zielonogórz, Koźuchów i Szwibus — książę Jan II, nie widząc możliwości utrzymania się w kraju, opuścił Szląsk, udając się po pomoc do króla Kazimierza Jagiellończyka, lecz nie tu nie wskórawszy, pośpieszył do książąt opol-

skich, ci wszakże nieprzyjęli go i z wielkim trudem dostał się do Kładzka, gdzie zamieszkał u zięcia. Po nagłej śmierci króla Macieja (1490) i po wstąpieniu na tron czeski Władysława Jagiellończyka, Jan udał się do niego z prośbą o przywrócenie go do księstwa, lecz nic nie uzyskawszy, a nadto przez stany szląskie pozbawiony prawa zamieszkiwania na Szląsku, udał się do Jana Olbrachta, królewicza polskiego. Z wstąpieniem Olbrachta na tron polski, Jan II zamieszkał w Kotbusie, lecz i ztamtąd wygnany, zamieszkał w Frankfurcie na łasce u margrabiego brandeburskiego. — Doprowadzony do ostateczności, Jan II ukorzył się, pojechał do Rzymu, a uzyskawszy rozgrzeszenie od papieża, powrócił do kraju i zamieszkał w Wolawie, gdzie oddał się alchemii, porzuciwszy wszelkie knowania polityczne. Tu też w r. 1504 umarł i tu pochowanym został. Tak skończył ostatni potomek książąt głogowskich z rodu Piasta.

Tymczasem w moc rodzinnych układów, jeszcze w r. 1497, Władysław Jagiellończyk, król węgierski i czeski, nadał księstwo Głogowskie i Opolskie Zygmuntowi, synowi Kazimierza Jagiellończyka, a to na tych samych prawach, na jakich je przedtem dzierżył Jan Olbracht. Zygmunt wróciwszy z Węgier, dokąd z końcem r. 1497 jeździł, osiadł w Głogowie, obejmując równocześnie w dzierżenie starostwo górnego i dolnego Szląska, wraz z margrabstwem Luzackiem. Z chwilą zamieszkania przez księcia Zygmunta na zamku głogowskim, opuszczonym przez Jana II, mury zamku tego rozbrzmiewać zaczęły gwarem hucznych biesiad. gędźb i rycerskich turniejów. Po śmierci Aleksandra I, króla polskiego, w r. 1506, Zygmunt pośpieszył do Polski, gdzie obrany królem, w r. 1507 na tron wstąpił; księstwo Głogowskie zaś przeszło teraz w zupełności na rzecz korony czeskiej.

VII.

Między Bobrem a Odrą.

Góry Kocie. — Bytom nad Odrą. — Koźuchów (Freistadt). — Zielonogórz. — Żegań. —
Dzieje Żegania. — Okolica. — Przybusz. — Bolesławice



a południo-zachód od Głogowa, ciągnie się tak zwane północne podgórze Olbrzymich i Izarskich gór, które zwą także szląskiem „Śród-Górzem“, lub właściwiej Górami Kociemi (Katzen-Berge), aczkolwiek, nie mają one nic wspólnego z właściwym Śródgórzem, położonem w okolicy Złotogórze, Lwigródu, Jaworza i t. d.—Głogowsko-szczecińska kolej żelazna, przechodząca u północnego podnóża tego Śródgórze po nad mokradłami, sięgającemi brzegów nie daleko przepływającej Odry, wije się wśród malowniczej okolicy. Na stokach Śródgórze widzimy liczne winnice i sady, które niezaprzeczenie, do dobrobytu

miejscowej ludności wielce się przyczyniają. Tu też wśród tych winnic, spostrzegamy kopalnie węgla brunatnego, mające bardzo rozległe łóżyska w dolinach Odry, w okolicy Bytomia i t. d., huty żelazne, garbarnie, dalej fabryki płótna. młyny i przedzalnie wełniane, które wskazują, jak ruchliwym jest przemysł w tej okolicy. Nieszczędząc trudu pieszej wędrowki z Głogowa do Bytomia nad Odrą, zapoznać się można dokładnie z tą okolicą, która w zwiedzającym nie mało budzi zajęcie, poznaje się tu bowiem nie tylko przyrodę, nie tylko skrzętną uprawę roli i winnic, lecz także i wysoce rozwinięty przemysł i pracowitość miejscowej ludności, która przeciętnie z jednego hektara uprawnej ziemi

osiąga 13 do 14 marek czystego zysku. Lud tutejszy stanowi mieszanię wendów i brandeburczyków, wytrwale a nawet fanatycznie trzymających się kościoła ewangelickiego. Mowa tego ludu jest wyłącznie niemiecka i w małych tylko wyjątkach, a mianowicie w bezpośredniej bliskości Głogowa, Bytomia nad Odrą, Koźuchowa i t. d., zasłyszec można dyalekt wendyjski lub, co rzadziej jeszcze, polską mowę. Co do gęstości zaludnienia, to okolice tutejsze nienależą do rzędu przeludnionych, gdyż na jeden kilometr wypada 50—60 mieszkańców. Przerznawszy się przez wyżej wspomniane góry, dostajemy się do Bytomia nad Odrą, miasteczka liczącego 4.150 mieszkańców, którzy z całą skrętnością oddają się uprawie ogrodów owocowych i winnic, garncarstwu i flisactwu.

W nadodrzańskim Bytomiu znajduje się jeden kościół katolicki i ewangelicki, nadto wielki młyn parowy wyrabiający mąkę, kaszę i olej. Około 1100 roku, Bytom nad Odrą stanowił jedną z najpotężniejszych twierdz, która w r. 1169 wojskom cesarza Henryka V, skuteczny stawiała opór, zmuszając go do cofnięcia się. Z Bytomia przez Koźuchów (Freistadt), niegdyś stolicę książąt koźuchowskich, o których mówiliśmy z okoliczności dziejów Głogowa, a gdzie dziś znajdują się przedziałnie wełny i zakłady sukienicze, oraz garbarnie i słynne garncarnie, dostajemy się do Nowej-Soli (Neusaltz), miasta, liczącego do 7.000 mieszkańców i zamieszkałego w części przez braci morawskich (Herrnhutów). Znajdują się tu, prócz szpitala zakonu św. Jana jerozolimskiego i rozmaitych fabryk, jak to nici, maszyn, wozów i t. d., dwie wielkie huty żelazne (Stara huta i Paulina) i fabryki emalii, dostarczające emaliowanych rur gazowych, naczyń kuchennych, przedmiotów sztuki i parowych maszyn.

Z Nowej Soli, już koleją, przybywamy do pogranicznego prawie miasta Zielonogórza (Grünberg), otoczonego jakby wiankiem wyżynami, pokrytymi winnicami i sadami. Uprawa winnej latorośli, zajmująca 1.500 hektarów ziemi, prowadzona przez 80 winiarzy, dostacza rocznie do 30 tysięcy hektolitrow wina. Nie mniej znaczny dochód przynoszą tu: hodowla drzew owocowych i uprawa lnu, fabrykacja sukna, hodowla kóz i kopalnia węgla brunatnego. Wzdłuż lewego brzegu Odry, ciągną się ku zewnętrznym krańcom granicy Szląska, piękne łąki i lasy dębowe. Czysty dochód z jednego hektara ziemi w tym obwodzie, wynosi przeciętnie 10 marek.

Wśród łąk i winnic położony Zielonogórz, liczy do 14.000 mieszkańców, zajmujących się uprawą latorośli winnych, tkactwem, a mianowicie wyrobem sukna i angielskich kortów, przędzy konopnej i wyrobów powroźniczych. Istnieje tu gimnazjum realne i fabryka wina szam-

pańskiego, mającego zbyt, nie tylko w kraju, lecz i po za granicami jego. Dalej są tu wielkie suszarnie owoców. 17 fabryk sukiennezych, przędzalnie zakładów apreturowych. Winnice zielonogórskie dostarczają do wysyłki w latach urodzajnych przeszło 500.000 kgr. winogron, co przedstawia wartość 300.000 marek, a nadto 21.800 hektolitrów wina przerobionego na szampańskie. Zielonogórskie winnice istnieją już od 700 lat, to jest od r. 1185. O tutejszem winie, jak w ogóle o winach szląskich, acz niesprawiedliwie, mówią, że nawet i dyabeł pić niechce.

Z Zielonogórze, po nad granicą Brandeburgii, przez Naumburg w górę Bobru podążającego ku Odrze, okolicą lesistą dostajemy się do Żegania (Sagan), miasta obwodowego nad Bobrem, liczącego do 12.000 mieszkańców, trudniących się przeważnie wyrobem sukna. W Żeganii znajdują się dwa kościoły katolickie i jeden ewangelicki, gimnazjum katolickie i ewangelickie, seminaryum nauczycielskie, oraz dom karny dla kobiet. Nazwa tego miasta pochodzi od „żagwia“ (zażęgać, zapalać, rozpalać), a wedle podania, założone być miało w r. 700 przez Żeganę, córkę polskiej królowej Wandy, na miejscu, gdzie dziś znajduje się wieś Brennstadt. Po Żegannie, panem i dziedzicem Żegania, miał być najprzód syn jej, Przemysław, a później wnuk, Przybysław, który tu zbudować miał zamek, a później nieco i miasto Przybusz (Priebus) nad łużycką Nizą. Około r. 1140 miasto Żegań założone i zbudowane zostało w tem miejscu, gdzie się dziś znajduje i do r. 1163 było w posiadaniu Polski, następnie do r. 1395 było w posiadaniu książąt głogowskich, a mianowicie Konrada I, księcia głogowskiego i żegańskiego (zm. 1273), syna tegoż, Konrada II, który był duchownym, dalej Henryka IV (II), księcia głogowskiego i żegańskiego, syna Henryka III (I), Henryka V, VI, VII i VIII, książąt głogowskich i żegańskich. Ze śmiercią Henryka VIII, najstarszy syn tegoż Jan, w r. 1395 otrzymał ze spadku ojcowskiego księstwo Żegańskie i był pierwszym, który dał początek krótkotrwałej linii udzielnych książąt żegańskich. Był to człowiek charakteru gwałtownego, pod rządami którego poddani wiele ucierpieli. Jan I za rządów swoich, w r. 1413 nabył dobra Przybusz i przyłączył do księstwa. Oprócz gwałtowności, jaką się odznaczał, był także i rozrzutnikiem, wydając więcej aniżeli miał dochodu. W skutek też tego zazdrościł on klasztorowi żegańskiemu, mającemu znaczne dochody, które możliwemu sposobowi zagarnąć usiłował. Gwałty i okrucieństwa popełniane prz. Jana I, z dniem każdym się wzmagaly, a gdy ostatecznie swą bogobojną małżonkę Scholastykę, córkę Eryka, księcia sasko-lauenburskiego, dopuściwszy się na niej czynów barbarzyńskich, wraz z córkami wypędził, niebawem, bo w r. 1439, umarł, wyrażając życzenie, aby ciało

jego złożone zostało w środku kościoła klasztornego w Żeganii, a to dla tego, aby mnisi, których za życia obrażał i krzywdził, po śmierci mogli go nogami swojemi deptać. Jan I pozostawił czterech synów: Wacława, Rudolfa, Baltazara i Jana II, oraz trzy córki: Małgorzatę za Henrykiem VIII, księciem brunszwickim, Jadwigę, za Bernardem VI, księciem Anhalt-Bernburg i Annę, za Albertem, hr. Ruppin. Księżna Scholastyka, która żyła w Naumburg nad Kwisną, zmarła w r. 1463 i pochowaną została w kościele żegańskim obok męża.

Po śmierci Jana I, młodzi jego synowie, nie zaraz podzielili się ojcowszną. Najstarszy z nich Baltazar, objął Żegań i Naumburg, z obowiązkiem płacenia pewnej sumy matce i bratu swemu Wacławowi. Jan II objął Przybusz z podobnymże obowiązkiem względem najmłodszego brata Rudolfa. Młodzi ci książęta nie mogąc się utrzymać na swoich działach, zmuszeni byli szukać utrzymania po za granicami kraju; to też w r. 1454 Baltazar, książę żegański i Rudolf, brat jego, zebrawszy 4.000 ludzi, wynajęli się krzyżakom, wojującym z Polską, o oderwane im ziemie pruskie. W czasie tej wyprawy, w bitwie pod Chojnicą zginął Rudolf, a Baltazar przyczynił się do zwycięstwa na stronę krzyżaków. Po trzechletniej wojaczce, przed samą śmiercią króla Władysława Pogrobowca, Baltazar wrócił do kraju, gdzie książęta, po śmierci Władysława Pogrobowca, po długim oporze uznali swoim władcą Jerzego Podiebrada. hold mu składając. Jeden tylko Baltazar oparł się temu stanowczo, nawet i wtedy, gdy wrocławianie Jerzego uznali królem. Opór ten wywołał użycie siły zbrojnej przeciw Baltazarowi, jako też czesi z posiłkami górno-łużyckimi w r. 1461 podeszli pod Żegań, a po ucieczce Baltazara w dniu 24 sierpnia takowy zajęli. Korzystając z tego, Jan II z Przybusza, umiejący sobie zaskarbić łaski króla Jerzego, otrzymał od tegoż posiadłości wypędzonego brata i odtąd zwać się począł księciem na Żeganii.

Baltazar, pozbawiony wszystkiego, pośpieszył do Rzymu i uzyskał do papieża dwie bulle, jedną polecającą Janowi II, aby zwrócił Baltazarowi zagrabione księstwo, a drugą nakazującą, aby w razie odmowy, duchowieństwo rzuciło nań klątwę. Z bullami temi Baltazar przybył do Wrocławia w r. 1463, lecz wrocławianie obawiając się zaczepki, nie myśleli wcale dopomagać Baltazarowi dopiero, gdy zupełne nastąpiło zerwanie z królem, wtedy w grudniu tegoż jeszcze roku, ogłoszono publicznie rzuconą klątwę na Jana II. który nie z tego sobie nie robił, owszem, z jeszcze większą dzikością postępować zaczął, występując w roku 1464 przeciw wrocławianom. Dopiero w r. 1467 udało się Baltazarowi, przy pomocy wrocławian i łużycau, zająć Żegań. W lat parę później, bo w r. 1472, Jan II, zebrawszy wojska pod Przybuszem, wyruszył na zdo-

bycie Żegania, które to miasto obległ. Przez oblegających rzucane żagwie i kule ogniste, wywołały w mieście pożar, który całe miasto wraz z kościołami i częścią klasztoru w perzynę obrócił. Po tym pożarze, Baltazar dziesięć dni jeszcze bronił się w zamku, lecz ostatecznie poddawszy się, wywieziony został do Przybusza, gdzie go Jan II w więzy zamkowej osadzić kazał. Tam nieszczęśliwy więzień, po dwóch miesiącach, morzony głodem, dnia 16 lipca 1472 r. życie zakończył. Po takim okrutnym czynie, Jan II dawno już nie lubiany przez poddanych, a w końcu znienawidzony i niepewien o siebie, sprzedał księstwo Żegańskie, Ernestowi i Albrechtowi, książętom saskim. W r. 1473 książę Ernest saski otrzymał od króla Macieja potwierdzenie kupna, poczem objął księstwo w zarząd i hołd od mieszkańców odebrał. Z objęciem tronu czeskiego przez cesarza Ferdynanda, Żegań stał się własnością korony czeskiej.— W r. 1627 Wallensztein otrzymał księstwo Żegańskie w lenność, lecz po śmierci jego, wróciło ono w posiadanie cesarza, który w r. 1646 sprzedał je księciu Euzebiuszowi Wacławowi Lobkowie. Od jednego z potomków tego księcia, w roku 1789 nabył Żegań Piotr Biron, książę kurlandzki i semigalski; w r. zaś 1862 drogą spadku księstwo Żegańskie dostało się w posiadanie książąt Valençay na Żeganiu.

Starożytny zamek żegański, po objęciu w posiadanie księstwa przez Wallenszteina, został na nowo odbudowany i pięknymi ogrodami otoczony. Nadmienić tu wypada, iż prócz kilku pamiątek historycznych, znajdujących się po kościołach żegańskich, przy ulicy Szpitalnej pokazują dom pod numerem 28, w którym od r. 1628—1630 przemieszkował słynny astronom Keppler, urządziwszy tu sobie obserwatorium.

Okolice Żegania, jak i całego dzisiejszego obwodu, wynosząca 570 klm., jest piaszczysta i mało urodzajna — a tylko nad Bobrem rozciągają się lasy i łąki. Liczne nader stawy dostarczają ryb w znacznej ilości; produkta żegańskie przeważnie stanowią len, żelazo, węgiel brunatny i drzewo. Z fabryk, jest tu sporo przędzalni i fabryk sukienicznych, płóciennych, blicharni, papierni i fabryk tektury; dalej są tu fabryki szteingutu, porcelany i szkła; fabryka nowego srebra, parę hut żelaznych i miedziarnia w Nikolschmiede. Dochód czysty z hektara roli przynosi mieszkańcom tutejszym 12 marek.

Nieopodal od Żegania, wśród okolicy leśnej, tuż nad Łużycką Niżą, rozsiadło się miasteczko Przybusz, liczące do 1.300 mieszkańców, trudniących się rolnictwem, a sławne tem, iż dotąd jeszcze znajduje się tu „Wieża głodowa“, w której zmarł Baltazar, książę żegański.

Po przez lasy i liczne strumyki, stanowiące dopływy jezior i stawów Kwissy i Bobru, w kierunku północno-wschodnim podążając, do-

stajemy się do Szprotowa (Sprottau), miasta obwodowego. Ziemia jest tu przeważnie piaszczysta, poprzerzynana pastwiskami, torfowiskami i stawami. Najwięcej uprawianym bywa len, a z fabryk znajdują się tu parowe tartaki, huty żelazne, przędzalnie wełny, fabryki sukna i krochmału. Dochód czysty z jednego hektara roli przynosi w tym obwodzie do 16 mk.

Sam Szprotów, liczący do 8.000 mieszkańców i położony nad ujściem Szprotawy do Bobra, otoczony wielkimi lasami, posiada kościół katolicki, kościół ewangelicki, gimnazjum realne i piękny ratusz. Jak przypuszczać można, Szprotów założony został w XI stuleciu, a w połowie XII, książęta żegańscy obdarzyli to miasto prawem magdeburkiem.

Ze Szprotowa przez Przemianków (Primkenau), miasteczko położone nad błotami i torfowiskami Szprotawy, liczące do 2.000 mieszkańców, przez lasy bardzo starannie utrzymane, na południowym skraju których rozsiadła się kolonia braci morawskich, Gnadenberg, dostajemy się do Bolesławia (Bunzlau).

Obwód Bolesławski, zajmujący 1.040 klm. kw. z 59.350 mieszkańców, przeważnie ewangelików, prawie równolegle przerznięty Bobrem i Kwisną, w południowej pagórkowato-falistej swej części, jest dosyć urodzajnym; część północną na przestrzeni 500 klm. kw., zajmują wrzosowiska i bory, poprzerzynane torfowiskami. Do produktów kopalnianych zaliczają się: glina, torf, wapno, węgiel kamienny, rudy żelazne i piaskowiec; dalej drzewo, smoła, terpentyna i t. d. Najznakomitsze fabryki są tu: garncarska w samym Bolesławiu, huty i fabryki żelazne w Greulichu, Lorenzdorfie i t. d., fabryki sztejnгутu, papiernie i huty szklane. Wśród równiny na Kwissie, znajduje się w Grobłowie (Wehrau), znaczny wodospad zwany „Dyabelskim jazem“. Bolesławiec położony na prawym brzegu Bobru, przy wrocławsko-berlińskiej kolei żelaznej, jako miasto obwodowe, liczy przeszło 10.000 mieszkańców, trudniących się handlem i przemysłem. W r. 1190 istniejąca tu licha osada rybacka, przez Bolesława I, księcia wrocławskiego, zamieniona na miasto, nazwaną została Bolesławcem. Aż do połowy XIII wieku, Bolesławiec zamieszkały był przez znaczną liczbę górników, trudniących się wydobywaniem złota i srebra, którzy w r. 1241, w bitwie z mongolami pod Lignicą, odznaczywszy się niesłychaną odwagą, polegli prawie wszyscy śmiercią walecznych; odtąd górnictwo w Bolesławcu podupadło jak najzupełniej. W miejsce przemysłu górniczego, poczęło się rozwijać garncarstwo i dziś stanowi najgłówniejszą gałąź przemysłu miejscowego. Na cześć, w roku 1597 urodzonego tu, słynnego poety Marcina Opica, syna tutejszego zamożnego mieszczanina, będącego niewątpliwie pochodzenia słowiańskiego, wznosi się piękny pomnik marmurowy.

VIII.

Północno-zachodnie Nadodrze.

Jezioro Sława.—Gurów.— Wolawa i jej dzieje.— Lubiąż.— Góry Trzebnickie.— Trzebnica.— Milicz.— Międzybórz.— Oleśnica i jej dzieje.— Psie pole.— Namysłów.— Byczyna.— Kruczborg.



o Konotopu dostajemy się przekroczywszy Odrę pod Zaborem (Saabor), miasteczkiem położonym w obwodzie zielonogórskim, oznaczającym się uprawą winnej latorośli i pięknym zamkiem księcia Schöneich-Carolath. Ztąd stajemy wnet nad północno-zachodnim brzegiem jeziora Sława (Schlawauer See), długiego 11 a szerokiego 4 kilometry, z którego, pod Aufzug, wypływa Leniwa Obra. Na wschodnio-południowym krańcu tego jeziora, rozsiadło się miasteczko Sława (Schlawau), liczące 850 mieszkańców, trudniących się rybołówstwem. Tu znajduje się także piękny zamek z rozległym parkiem, należącym do hr. Fernemont.

Ztąd, wzdłuż granicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego, przez Ciepłów (Tschepplau), Gułów (Guhlau) i Schüttlau, dostajemy się do Gurowa, stolicy obwodu gurowskiego, położonego na równinie przerznętej Barczą (Bartsch) i zasianej znaczną ilością łąk i lasów. Gurów liczy 4.500 mieszkańców, trudniących się rolnictwem i ogrodnictwem, a w szczególności uprawą szparagów i lnu. W bezpośredniej swej okolicy posiada sześćdziesiąt wiatraków i bardzo rozległe lasy. W r. 1656, podług istniejących zapisków owoczesnego wójta miasta Gurowa, pano-

wala tu tak straszna morowa zaraza, iż w dwóch tylko domach mieszkający, przez nią oszczędzeni byli.

Opuszczając to miejsce, przez Herrnstadt, miasto położone nad Horlą, wpadającą tu do Barczy, i Winzig dostajemy się do Wolawy, miasta obwodowego, położonego nad rzeczką Jüseritz i przy torze wrocławsko-głogowskiej kolei żelaznej. Obwód wolawski ma grunt piaszczysty, a w części bagnisty i mało urodzajny. Kopalnie brunatniaka, rozległe lasy, dalej hodowla owiec, oraz uprawa winnic i ogrodów owocowych, oto wszystko, co stanowi przemysł mieszkańców tutejszych.

Wolawa sama w sobie, niegdyś stolica księstwa Wolawskiego, liczy obecnie do 4.000 mieszkańców, trudniących się tkactwem, farbiarstwem i garncearstwem. Tu znajdują się: piękny kościół katolicki, kościół ewangelicki i gimnazjum.

Księstwo Wolawskie stanowiło część księstwa Brzegsko-Lignickiego, którego dzieje we właściwym miejscu podaliśmy; jako księstwo samoistne zaś, erygowane zostało przez cesarza w r. 1654, po dziale, jaki między sobą dokonali trzej bracia: Jerzy, Ludwik i Krystyan, synowie Jana-Krystyana, księcia brzegskiego. Wolawa też przypadła w udziale Krystyanowi, najmłodszemu z braci, który odtąd pisać się począł księciem wolawskim. Po śmierci obu braci, Krystyan objął po nich cały spadek w r. 1664. Na cztery lata przedtem urodził mu się syn, Jerzy-Wilhelm, co wielką i niewysłowioną radością cały Szląsk napełniło. Ze śmiercią Krystyana, w roku 1672, syn jego, Jerzy-Wilhelm, stał się jedynym dziedzicem krótkotrwałego państewka, ponownie wcielonego do księstwa Lignicko-Brzegskiego, które niebawem osierocił w roku 1675, umierając bezpotomnie jako ostatni z rodu Piastów. W r. 1781 wielki pożar, jaki w tem mieście wybuchnął, obrócił je w kupę gruzów i popiołów, z których podźwignął Fryderyk II, odbudowując Wolawę na nowo.

Lesistą okolicą, dążąc na południo-zachód, dostajemy się nad sam brzeg Odry, gdzie rozsiadła się wieś Lubiąż, słynna wspaniałym klasztorem cystersów, istniejących tu do r. 1810 a potężne gmachy którego wznoszą się na pagórku, tuż nad samą rzeką. Wedle istniejącej tradycyi, Kazimierz I, król polski (zmarły w r. 1050), założyć miał klasztor tutejszy dla benedyktynów, pewną zaś i dokumentami stwierdzoną jest rzeczą, że Bolesław Wysoki, dziadek Henryka II Pobożnego, poległego pod Lignicą, powołał do Lubiąża cystersów i, jak czytamy w akcie erekcyjnym tego księcia, założył ten klasztor w r. 1175. Henryk I, nie tylko iż potwierdził przywilej erekcyjny ojca, lecz nadto dodał nowe dotacje i przywileje, tak że Lubiąż niebawem stał się wysoce możnym klaszto-

rem. Następcy Henryka I również paniętali o tej fundacyi, obdarzając ją swą łaską i szczególną pieczołowitością.

Na początek XIV stulecia, przy kościele opactwa lubiązkiego przypada założenie i zbudowanie kaplicy książęcej. Jest to jeden z najpiękniejszych pomników średniowiecznej architektury, który dziś jeszcze zwraca uwagę zwiedzających. Przewspaniały kościół. pełen pomnikowych skarbów, zdobiących jego wnętrze. W czerwcu 1432 r., horda husytów, pozostająca pod wodzą Prokopa, napadła na klasztor i dopuściwszy się nieludzkich czynów, oraz zrabowawszy kościół i klasztor doszczętnie niemal, podpaliła opactwo na cztery rogi. W r. 1810 opactwo lubiązskie zostało zniszczone, a dobra wszystkie na rzecz państwa zabrane. Obecnie mieści się tu zakład dla chorych umysłowo i królewska krajowa stadnina.

Od Lubiąża w kilkunastu kilometrowej odległości na wschód, ciągnie się łańcuch Trzebnickich gór, zwanych podobnie jak pod Głogowem, Kociemi. Są to piaszczysto-gliniaste wyżyny, zniżające się na północ aż do Barczy a na południe do Widnej i Odry. Najwyższe punkta tej wyżyny są: Blücherberg (233 m.) pod Obornikiem (Obernigk), Połoniecka góra (Polentschinerberg), Hochkirchska wyżyna (225 m.), Winna-góra pod Trzebnicą (219 m.) i Wartenberg pod Auresem (195 m.), z kąd przedstawia się rozległy widok na nadodrzańską dolinę. Trzebnickie góry w kierunku zachodnim zniżając się zupełnie pomiędzy Lubiążem i Köben, przerzucają się przez Odrę, gdzie znowu pod Głogowem Wielkim swe grzbiety podnoszą. Od Wartemburga począwszy, łańcuch tych wyżyn skręca się nagle ku południo-wschodowi i biegnąc niemal wzdłuż granicy Królestwa Polskiego aż nad Przemszą, przybiera nazwę gór Tarnowickich.

Z Lubiąża przez Oborniki, okolicę, w której znajdują się zdrojowiska mineralne i kąpiele iglicowo-sosnowe, grzbietem wyżyny Trzebnickiej dostajemy się do miejscowości, będącej stolicą obwodu trzebnickiego, zamieszkanego przeważnie przez narodowość niemiecką. Piaszczyste doliny pokryte są lasami sosnowymi a góry bukowymi. Zboże, owoce, przeważnie wiśnie, dalej spirytus, mąka, len, oto produkta miejscowe, do których przyłączyć należy hodowlę owiec i miedziarnię w Maślicach (Maszlish-Hammer). W pięknej, urodzajnej dolinie, na północno-zachodnim stoku Trzebnickiej wyżyny, rozsiadło się schłodne miasteczko, Trzebnica, liczące do 5.000 mieszkańców. Lekko wznoszące się wyżyny porośnięte buczyną, brzezina i modrzewiami, półkolem otaczają w wschodniej stronie od miasta wznoszący się wspaniały klasztor trzebnicki.

Wedle T. A. Larischa, nazwa Trzebnicy pochodzi od gaelskiego: *treabh-treabhaidhe*—orać (str. 48), wedle naszego zdania jednak, pochodzi ona od polskiego wyrazu *trzebić*, to jest wycinać, oczyszczać. Henryk I, książę wrocławski, wraz ze swą małżonką, świętą Jadwigą, niezaprzeczenie jest fundatorem tutejszego klasztoru, fundamenta którego w roku 1202 założone zostały. W rok później, książę Henryk I osadził tu pobożne mniszki, pomimo, że uroczyste poświęcenie kościoła i klasztoru dopiero w r. 1219 nastąpiło. Sto zakonnic pod zwierzchnictwem abatyssy Petrussy, byłej ochmistrzyni księżnej Jadwigi w klasztorze kicyngskim, zamieszkało klasztor trzebnicki, z obowiązkiem dniem i nocą modlenia się ku chwale Boskiej i za zbawienie dusz fundatora i jego rodziny, oraz wspierania ubogich, chorych i opuszczonych. W klasztorze trzebnickim umarła księżna Jadwiga i tu w r. 1268 była obchodzona jej kanonizacya. Tegoż roku jeszcze, nad grobem św. Jadwigi wznosząca się kaplica św. Piotra i Pawła, przebudowaną została na wspaniałą kaplicę św. Jadwigi, fundamenta do której własnoręcznie założył wnuk jej, arcybiskup saleburski, książę Władysław. Przewspaniała ta budowa słusznie zwie się najcenniejszem mauzoleum książęcej Piastowskiej rodziny, gdyż prócz części zwłok św. Jadwigi, spoczywają tu nadto śmiertelne szczątki trzynastu członków rodziny Piastowskiej. W r. 1810 zakon został zniesiony i klasztor oddany na szpital pod opieką sióstr miłosierdzia. U grobu św. Jadwigi, zbudowanego z czerwonego marmuru i u studni tejże świętej, rok rocznie, w dniu 15 października, gromadzą się tłumy pątników, podążających do Trzebnicy z całego Szląska i Polski.

Tuż prawie nad północną granicą Szląska, w kierunku północnym od Trzebnicy nad brzegiem Barczy, a przy oleśnicko-gnieźnińskim torze kolei żelaznej i w pobliżu licznych jezior i stawów, rozsiadła się stolica obwodu milicz-trachenberskiego. Obwód ten jest bardzo lesisty, posiada najznakomitsze na cały Szląsk gospodarstwa rybne. Mieszkańcy tutejsi trudnią się hodowlą owiec i uprawą lnu. Ziemia jest tu bardzo piaszczysta.

Milicz (Militsch), jako miasto obwodowe, liczy przeszło 3.500 mieszkańców, trudniących się garbarstwem, szewctwem, garncarstwem, hodowlą karpia i handlem zbożowym. W Miliczu jest starożytny zamek z parkiem, należący do hrabiów von Maltzan, właścicieli od roku 1590. W miejscu obecnego zamku, istniał tu w r. 1154 obronny gród, o posiadanie którego Jan, król czeski, z Nankarem, biskupem wrocławskim, w r. 1339 był w gwałtownym sporze.

Przez Międzybórz, miasteczko położone wśród lasów, mieszkańcy którego zajmują się uprawą winnic i rolnictwem, pomiędzy Wartenber-

giem a Festenbergiem, dostajemy się do Oleśnicy (Oels), miasta położonego nad Olszą i nad dwoma torami kolei wrocławsko-warszawskiej i prawego Nadodrza. Oleśnica liczy do 11.000 mieszkańców, jest siedzibą królewskiego krajowego sądu, gimnazjum ewangelickiego, takiegoż seminaryum nauczycielskiego i wyższej szkoły żeńskiej. Znajdują się tu nadto trzy kościoły ewangelickie i jeden katolicki, liczne fabryki obuwia, powozów i wozów, oraz w pobliskiej wiosce Smarże (Smarse), papiernia i fabr. wyrobów papierniczych. Oleśnica jest jednym z najstarszych miast Szląska, założoną bowiem była w 957 roku i nazwę swą (Olszanica, Olsznica, Oleśnica) zawdzięcza olbrzymim olszowym lasom, jakie w tej okolicy rosły. W r. 1255 Oleśnica otrzymała prawo teutońskie, należące pierwotnie do księstwa Wrocławskiego, od r. 1294 stanowiła ona część księstwa Głogowskiego, a od r. 1323 stała się siedzibą własnych książąt z rodu Piastów.

Po śmierci Henryka I, księcia głogowskiego (1309) i po dokonanych działach między pozostałymi synami, oraz po uśmierzeniu zatargów, jakie powstały między synami Henryka I a Bolesławem III, księciem na Wrocławiu — za pośrednictwem Władysława Łokietka, Konrad I, syn Henryka I, otrzymał księstwo Oleśnickie z Wolawą i jej okręgami, a niebawem, bo tegoż roku jeszcze, zawarł umowę z Bolesławem III, mocą której w zastaw wziął od niego Bernstadt z okręgiem, który w następstwie na zawsze już przy Oleśnicy pozostał. Po długich ociąganiach się, targach i przetargach, Konrad I, książę oleśnicki, w r. 1329 złożył królowi czeskiemu, Janowi, akt hołdu, z warunkiem, iż księstwo Oleśnickie, w braku potomków męzkich, będzie mógł przekazać na córki. Konrad, objawszy rządy nad swoim działem i nad okręgiem kozielskim, który Ofka, druga żona jego, odziedziczyła, sprawował takowe jako książę oleśnicko-kozielski v. kozłowski aż do śmierci, to jest do r. 1363. Po nim objął niezwłocznie rządy syn, Konrad II, nad księstwem, a w lat parę, bo w r. 1367 dopiero, Wacław, król czeski, potwierdził go w posiadaniu prawem lennem księstwa Kozłińskiego; lecz spory, jakie wynikły przy rozgraniczaniu z księstwem Cieszyńskim, ostatecznie dopiero w r. 1369 zakończone zostały. Jak się zdaje, Konrad II umarł w r. 1403, pozostawiając z żony swej Agnieszki, córki Kazimierza, księcia cieszyńskiego, zmarłej w r. 1370, syna jedynego Konrada III, który po śmierci ojca objął rządy księstwa i w r. 1404 brał udział w zjeździe króla Władysława Jagiełły z królem Wacławem czeskim, odbytym w Wrocławiu. Żyjąc w wielkiej przyjaźni z królem Władysławem Jagiełłą, Konrad III najmłodszego syna swojego, Konrada Białego, oddał na dwór do Krakowa, gdzie młody książę został nawet paziem królowej. Nie długo jednak

bawił on tam, bo w celu nauczenia się rzemiosła wojennego udał się do krzyżaków. Gdy wojna zakonu z Polską wybuchła, wtedy honor wojaskowy nie pozwolił mu opuścić krzyżaków i uczestniczył też w bitwie pod Grunwaldem w r. 1410, w czasie której dostał się do niewoli polskiej. Po śmierci Konrada III, nastąpionej w r. 1420, pozostali synowie dopehili działu, mocą którego najstarszy Konrad, biskup wrocławski, otrzymał Niżę, Ottmachów, Grotków i Neustadt, drugi Konrad otrzymał Kant i pisał się odtąd z Kanty, a trzeci Konrad Biały, wziął Kozłów — wszyscy trzej jednak pisali się książętami oleśnickimi. Konrad Biały, gorliwy przeciwnik husytyzmu, wraz z bratem Konradem z Kanty, brał udział w wyprawie cesarza Zygmunta przeciw Czechom.

Po Konradzie z Kanty, zmarłym około r. 1433, pozostali synowie: Konrad Czarny i Konrad Biały, wspólnie rządzący na Cinawie, Wolawie i Kancie, nie mogąc się pozbyć bezustannych nagabywań i napadów stryja, ujęli go i osadzili w więzieniu w Oleśnicy. Za pośrednictwem Władysława, księcia cieszyńsko-głogowskiego i Piotra Nowaka, biskupa wrocławskiego, w r. 1450 nastąpiła zgoda, mocą której Konrad Biały, książę oleśnicki, zrzekł się praw swoich książęcych na rzecz bratańców, puszczonej zaś na wolność, osiadł w Wrocławiu i tam w r. 1452 życie zakończył. W skutek tej umowy, Konrad Biały, książę na Oleśnicy, Wolawie i Wartenbergu, a Konrad Czarny, książę na Oleśnicy i Kozłowie, wspólnie zarządzili księstwem Oleśnickiem, odznaczając się zamilowaniem porządku, przyczynili się też wielce do usmierzania rozbojów i nieporządków krajowych. Konrad Czarny, umierając w r. 1471, dziedzictwo swe przekazał bratu Konradowi Białemu. Ze śmiercią Konrada Białego, w r. 1492 księstwo Oleśnickie przeszło pod rządy książąt ziembickich, będących z rodu Podiebrada. Na Konradzie Białym, księciu oleśnickim, wygasła ta linia Piastów i wtedy Oleśnica przeszła w posiadanie Czech, lecz po upływie lat trzech, dostała się w ręce książąt z rodu Podiebrada; po wygaśnięciu zaś linii męzkiej tego rodu (1647), stała się własnością Sylwiusza Nimroda Würtemburskiego, który przez to stał się protoplastą gałęzi württemberg-oleśnickiej. Gdy i ta linia w r. 1792 wygasła, Oleśnica przypadła w posiadanie księcia Fryderyka-Augusta von Braunschweig, małżonka jedynej córki i spadkobierczyni ostatniego z rodu księcia württemberg-oleśnickiego, w skutek czego do dziś jeszcze Oleśnica, medyatyzowane księstwo należy do książąt brunszwickich. Z pomiędzy kościołów istniejących w Oleśnicy, najstarszym jest kościół zamkowy, założony w r. 979, a w którym znajduje się grób księcia Jana, zmarłego 1565 roku, założyciela i fundatora dziś jeszcze istniejącego zamku. — W murach tego zamku, prócz wielu różnorodnych pamiątek, znajduje

się także bardzo cenna biblioteka, a w tej przechowane są listy Lutra i Melanchtona.

Nieopodal od Oleśnicy, przy wrocławsko-warszawskim torze kolei żelaznej tuż nad Widną, a w bezpośredniej niemal bliskości Wrocławia, rozsiadło się miasteczko Psiepole (Hundsfeld). Miejscowość ta o tyle na uwagę zasługuje, o ile podaniową nią połączoną jest z dziejami naszymi. W dziejach naszych a najsamprzód w kronice Kadłubka, następnie w kronikach Bogufała, oraz w Długoszu, M. Bielskim i Naruszewiczu, znajdujemy wiadomość, jakoby w r. 1109 cesarz Henryk V, odparty od Głogowa, podsunął się pod Wrocław i tu zmuszony był do przyjęcia walki z Bolesławem III Krzywoustym, który nacierał na Niemców. Po całodniowej walce, Henryk V straszliwie pobity, w bezładnej ucieczce uszedł z pola bitwy, pozostawiając je zasłane mnogą ilością trupów wojsk swoich. „Bolesław — jak mówi jeden z kronikarzy — ciała swojego rycerstwa uczciwie pogrzebać kazał, zostawiając niemieckie na pastwę psów, których liczba nie mała z całej okolicy się zbiegła, pożerając pozostawione trupy niemieckie.“ Otóż, jak twierdzą wyżej wspomniane kroniki i dziejopisarze, a również jak i do dziś utrzymuje się podanie ludowe, krążące między mieszkańcami tej okolicy, miejscowość, w której toczyła się owa walka, na pamiątkę tego nazwano „Psiem polem“, czyli „Hundsfeld“ ¹⁾.

O walce tej, jako też o pożarciu trupów niemieckich przez psy okoliczne, ani słowem jednak nie wspomina Maciej Gallus, współczesny kronikarz, któremu zupełną wiarę dać można, tembardziej, że nowoczesne badania wykazują, iż pod Wrocławiem, po odstąpieniu Henryka V od oblężenia Głogowa, do żadnej walki nie przyszło i że jedynie tylko trapiący ciągłymi podjazdami wojsk Bolesława III, w skutek czego dzień i noc stał pod bronią, nadto doznając trudności w pochodzie przez gęste lasy, rojące się wszelkiego rodzaju owadami, przez bagna i pustynie, co spowodowało głód, a nakoniec, gdy nocne czuwanie i upał letni wywołały choroby szerzyć się poczynające, zmuszony był, mając wojska swe temi klęskami do szczytu prawie zniszczone, cofnąć się, a to tem rychlej, gdy otrzymał wiadomość o zamordowaniu Światopełka czeskiego ²⁾. O klęsce na „Psiem polu“ ani w Cosmasie (str. 234) *Annal. Hildeb.* (Pertz *Monum. V. 112*) *Annal. Saxa* (Eccard I 622 — 623), ani też w *Chronogr. Saxa* (Leibnitz *Accen. histor.* str. 282) niema żadnej wzmianki; słusznie więc Roeppelel w swoich *Dziejach Polski*, tak samo jak i J. S. Bandtkie całą walkę na

¹⁾ *Naruszewicz V. 215—217.*—*M. Bielski* kr. I. str. 157.—*Długosz I. 385.*

²⁾ *R. Roeppelel. I. 240.*

„Psie pole“, uważa za podanie ¹⁾). Dziwnem jest jednak, że mieszkańcy, acz zniemczeli już od wieków i bynajmniej polakom nieprzychylni, opowieść powyższą podaniowo podtrzymują i nazwę miejscowości, położonej wrzekomo na pobojowisku od tego wywodzą: jakoby psy trupów niepogrzebanych niemców po polu włoczyły i pożerały.

Opuściwszy Psie pole, w górę biegu Widnawy przez lasy, bagnistą nizina i torem kolei idącej z Kruczborga do Oleśnicy, podążamy do Namysłowa (Namslau), miasta obwodowego położonego nad Widnawą. Obwód namysłowski (42% polaków) w części zachodniej jest lesisty i poprzerynany moczarami, inne części są piaszczyste, z domieszką gruntów gliniastych. Uprawa lnu i kartofli, dalej hodowla owiec i gorzelnictwo, stanowią najgłówniejszą podstawę tutejszego przemysłu. Namysłów sam, liczący do 6.000 mieszkańców, posiada dwa kościoły: katolicki i ewangelicki, a przemysł jego stanowią szewctwo i piwowarstwo, jako też znaczne targi na trzodę chlewną, której tu rocznie przeszło 22.000 sprzedawanej bywa. Namysłów był niegdyś twierdzą, którą zburzono z końcem siedmioletniej wojny. W pobliżu Namysłowa, we wsi Minkowskie, wznosi się piękny pomnik generała jazdy, Fryderyka-Wilhelma Seydlitza, poległego w r. 1773.

Z Namysłowa, nie zatrzymując się tu długo, pośpieszamy przez Siemionów (Simmenau) do Byczyny (Pitschen), miasta położonego u granicy szląskiej, w pobliżu prawego brzegu Proсны. Byczyna liczy dziś 2.500 mieszkańców, trudniących się uprawą roli i hodowlą bydła rogatego. Miejscowość ta odegrała w dziejach naszych wielką rolę; tu bowiem w r. 1588 rozstrzygły się losy jednego z pretendentów do tronu polskiego.

Po śmierci Stefana Batorego, zmarłego w Grodnie d. 13 grudnia 1586 roku, w Polsce zaczęły się rozterki, na czele których stanęła rodzina Zborowskich, wrogo usposobiona przeciw kanclerzowi i hetmanowi Zamoyskiemu za to, iż jako starosta krakowski, wedle prawa ściąć kazał pojmanego bannitę Samuela Zborowskiego, ich brata. Zborowscy otoczeni dziesięcioletnim zastępem zbrojnych i tłumem przyjaciół, stawili się na pole elekcyjne, gdzie również i Zamoyski z odpowiednią siłą przybył. Jako kandydatów do korony polskiej, na polu elekcyjnym zgromadzonej szlachcie przedstawiono: Maksymiliana, arcyksięcia austriackiego, brata cesarza Rudolfa II, sprawę którego popierał nuncyusz papieżki, Anibal z Kapui i Stanisław Pawłowski, biskup ołomuniecki; Zygmunta, syna Jana króla szwedzkiego i Katarzyny, siostry owdowiałej

¹⁾ R. Roepfel. II. 217.— J. S. Bandtkie I. 269 i 270.

królowej Anny i Teodora Wielkiego, księcia moskiewskiego, szwagra Godunowa. Obiór Maksymiliana popierali Zborowscy, Górkowie i ich stronnicy, Zygmunta zaś—królowa Anna i kanclerz Zamoyski. Po długich, burzliwych naradach, sporach i kłótniach, znużone umysły stanów tak długo ciągnącą się elekcją, wobec korzyści jakie krajowi zapewniał obiór Zygmunta, poczęły się przechylać na jego stronę i wszystkie partie przeciwne Zborowskiemu złączywszy się, dnia 19 sierpnia 1587 roku większością głosów królem obwołali Zygmunta Wazę. Mimo to, zborowanie, nie uznając dokonanego obioru, w dniu 22 sierpnia przez Woronieckiego, biskupa kijowskiego, królem okrzyknęli Maksymiliana, który zawiadomiony o tym obiorze, w dniu 6 października z licznym wojskiem, opatrzonym w działa i wszelki sprzęt wojenny, wtargnął do Polski, a zajmawszy pobliskie okolice Krakowa, osiadł w klasztorze mogiłskim tuż pod Krakowem będącym. Tymczasem król Zygmunt III, odebrawszy dyplom elekcyjny i złożwszy przysięgę na „Pacta conventa“ w klasztorze oliwskim pod Gdańskiem, ruszył do Krakowa, dzielnie broniącego się przeciw pokuszeniom Maksymiliana. Zamoyski w czasie tego, wyparowawszy zborowszczyków z Wiślicy, zajął Kraków i w dniu 25 listopada pod Krakowem, między wsią Promnikiem a przedmieściem Biskupie zwanem, stoczył bitwę z wojskami Maksymiliana, które w ciągu dwóch godzin spędził z pola i zmusił do pośpiesznego cofnięcia się. Pobity Maksymilian opuścił okolice Krakowa, udając się do Częstochowy, gdzie miał czekać na posiłki przybyć mające z Austrii. Po koronacji Zygmunta III, odbytej w Krakowie d. 27 grudnia 1587 r., zaraz w pierwszych dniach stycznia następnego roku, Zamoyski spiesznym pochodem puścił się w pościg za Maksymilianem, który pod tę porę znajdował się pod Wieluniem, oczekując przybycia Jana Zborowskiego i Jazłowieckiego. Posłyszawszy o nadciągającym Zamoyskim, Maksymilian skwapliwie wszedł do Szląska, sądząc, że Zamoyski za zagranicę Polski w cudze posiadłości nie wkroczy — i tu, pod Byczyną, miasteczkiem dobrze obronem i na wszelki wypadek działań wojennych bardzo dogodnem, rozłożył się obozem. Wojska Maksymiliana przewyższały o wiele siły ścigającego go Zamoyskiego, nie tylko liczebnie, lecz nadto wyborem ludzi i uzbrojeniem. Zamoyski nie miał ani dział większego kalibru, prócz kilku pomniejszych działek, ani piechoty, prócz kilku chorągwi, nie mogących podążać tak śpiesznie za hetmanem goniącym Maksymiliana, jazdy zaś złożonej z najwybitniejszych starozacigłych żołnierzy, acz był dostatek, to jednak była ona w opłakanym stanie, w skutek braku paszy dla koni i trudów, jakie poniosła w czasie pościgu. Nie w jednym też miejscu łatwo mogła być Zamoyskiemu wzbroniona przeprawa, zwłaszcza gdy zbliżając

się do Byczyny, miał do przebycia długą i wązką groblę, oblaną z obydwóch stron rozległymi i grzazkimi bagnami. Maksymilianiści pewni zwycięstwa nad nadciągającym Zamoyskim, nie bronili przeprawy, dali mu nawet dosyć czasu do uszykowania pułków swoich tuż niemal pod murami Byczyny. Dnia 25 stycznia 1588 r. Zamoyski, nie czekając, rozpoczął atak na jazdę niemiecką, puszczając na nią kozaków pod wodzą Hołubka, lecz gdy tenże poległ i kozacy cofać się poczęli, wtedy Stanisław Stadnicki, zwany „Dyabłem“, stronnik Maksymiliana, z kopijnikami swoimi uderzył na prawe skrzydło Zamoyskiego, rozpoczynając bitwę, której los przez czas niejaki na wątpliwej trzymał szali, przełamany jednak przez Stanisława Żółkiewskiego, tył poddać musiał. Podczas tej walki, na prawem skrzydle wojsk polskich, lewe skrzydło i środek wojsk Zamoyskiego, toczyły zacięty bój z pułkami niemieckimi, które poparte silnym ogniem działowym, powstrzymywały lekko uzbrojonych polaków od gwałtownego natarcia i przedłużały walkę. Za ponownem jednak natarciem kopijników, Pękosławskiego i Koniecpolskiego, z miejsc swoich ruszone wojska niemieckie, a nadto pozbawione przez to pomocy dział swoich, zmieszane w szyku i nieumiejące wależyć z polakami, uzbrojonymi w broń odpowiednią do takiej walki, doznały srogiego pogromu, nie mogąc zaś ratować się pospieszną ucieczką w ciężkiej będąc zbroi — wszystkie prawie poległy na placu walki. Widząc ten straszny pogrom, Maksymilian schronił się po za mury Byczyny, dokąd Zamoyski prosto z pobojowiska wojska swe poprowadził i miasteczko, jakby żywym wieciem otoczył, a nadto paszcze dział zabranych Maksymilianowi, ku murem twierdzy skierował. Maksymilian, widząc się pozbawionym wszelkich środków obrony, zażądał trzydniowego rozejmu. Zamoyski jednak odmówił takowego i zatoczywszy bliżej działa, mury miasta tłuc rozkazał, zapowiadając, iż mieszkańców w pień wytnie, jeżeli dobrowolnie się nie poddadzą. Wówczas Maksymilian wyjednał dla siebie wolność rokowania i wysłał do Zamoyskiego dwóch radców swoich, dla umówienia się o wyzwolenie go. Gdy jednak rokowania te przedłużały się i Zamoyski spostrzegł, iż starano się jedynie o zyskanie na czasie, aby tem snadniej wysliznąć się było można z krytycznego położenia, zażądał stanowczo, aby Maksymilian wraz z całym swoim orszakiem oddał się w niewolę. Nie mogąc żadnej ulgi wytargować na Zamoyskim, Maksymilian o godzinie trzeciej w nocy wyszedł z warowni i poddał się Zamoyskiemu, który go spotkał na moście tuż u bramy, witając dostojnego więźnia skromną przemową. Wraz z arcyksięciem do niewoli dostali się biskup kijowski Woroniecki, hrabia z Górki, Jędrzej Zborowski, marszałek nadworny koronny. Aleksander książę Pruński, Stanisław Ciołek

Żelechowski i inni znaczniejsi przywódcy; Stanisław Dyabeł Stadnicki zaś, prosto z pola bitwy ratował się ucieczką. Następnego dnia, to jest 26 stycznia, zabrane łupy podzielone zostały między żołnierzy, wszystko bowiem co mieli Maksymilianieści w obozie i miasteczku, stało się zdobyczą zwycięzcy. Zamoyski zabrał jeno działa wojenne, zbroje i amunicję, oraz złote i srebrne sprzęty Maksymiliana, których wartość opłacił, wykupując je od żołnierzy. Po trzydniowym odpoczynku, Zamoyski z wojskiem zebraniem, z Maksymilianem i pojmanymi panami polskimi, ruszył z pod Byczyny wprost do Krasnegostawu, w województwie lubelskiem, gdzie arcyksięcia Maksymiliana pod strażą na zamku osadził ¹⁾.

Z Byczyny, kruczborsko-poznańską koleją żelazną przez wyżynę, należącą do pasma gór Trzebnickich, dostajemy się do Kruczborku (Kreuzburg), miasta obwodowego położonego nad Sztobrem, oraz koleją prawego brzegu Odry i liczącego przeszło 6.000 mieszkańców, przeważnie ewangelików, a którego obwód, pod względem narodowościowym, liczący Polaków 66⁰/₀, Niemców zaś i Żydów 34⁰/₀, położony jest między Prosną a Sztoberem; grunta tu mieszane, częścią piaszczyste a częścią urodzajne, przeważnie porośnięte lasami. Hodowla owiec i uprawa lnu, są tu na wysokiej stopie rozwoju.

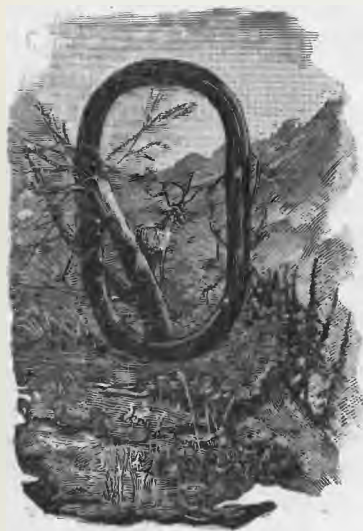
Z Kruczborga, pozostawiając na lewo aż dwa tory kolejowe, kruczborsko-tarnowicki i kruczborsko-kolonowski, po przez lasy i trzy dopływy Sztoberu, między którymi znajduje się Budkowica, wypływająca pod Rosenbergiem na wysokości 281 metrów, dostajemy się do Friedrichsthalu, miejscowości czysto fabrycznej, gdzie się znajduje obecnie huta szklana i leśnictwo. Ztąd również lasami i po przez torfowiska i moczary, dostajemy się do Königshuld nad rzeką Małypan (Malapane), wpadającą poniżej Opola do Odry, a biorącą swój początek na Tarnowickich wyżynach i to już w granicach Królestwa Polskiego, między Siewierzem a Koziegłowami. Königshuld o tyle zasługuje na uwagę, że istnieje tu wielka fabryka stali i towarów żelaznych, t. j. kos, sierpów, rydli, łopat, pił, przeźmianów i lemieszów. Przedostawszy się na lewy brzeg rzeki Małypan, docieramy znów do Opola, położonego, jak już wiemy, na prawym brzegu Odry.

¹⁾ P. Piasecki. Kronika. Kraków 1870, str. 72—87. — J. S. Bandtkie. II. str. 206 — 217.

IX.

Góry Izarskie, Olbrzymie i ich odnogi.

Góry Izarskie.—Lubań i okolica.—Lwigród.—Złotogórz.—Góry Olbrzymie.—Roślinność i zwierzostan.—Budy, przejście przez grzbiet.—Wodospad Zackenu.—Szczyty i źródła.—Szląska kolej górna.—Zgorzelec.—Hirszburg.—Warmbrunn.—Kynast.—Schmiedeberg.—Klasztor Gryzów.—Waldemburskie i hrabstwo Kłodzkie.



kolicę Szląska, która niegdyś stanowiła część Morawii i Łuzacyi i gdzie również różnemi czasy Piastowie rządili, poznać nam teraz należy. Część ta o tyle w nas interesu budzić może, że jest przetrnięta małowicznymi pasmami gór i że tu również, jak i na całym Szląsku, zamieszkiwały plemiona słowiańskie, dziś prawie doszczętnie wyparte przez Niemców. Że tak było a nie inaczej, dowodzi najlepiej sama nazwa jednego z tych pasm górskich, a mianowicie Izarskich. Nazwa ta bowiem pochodzi od jeziora znajdującego się wśród gór, a z którego wypływa rzeka tejże samej

nazwy: Jeziorka, czyli jak obecnie Izara. Góry Izarskie tworzą północno-zachodnią część Sudetów, łącząc je z górami Kruszczewemi. Pasma gór Izarskich jest wysokie, strome, porośnięte lasami, mało zamieszkałe, bardzo rozległe i teńjące dzikiem pustkowiem. Dzieli się na trzy grzbieity: Wysoki, Średni i Włoski. Na południe od szczytu Tafelfichte (1134 m.), wypływa z dwóch źródeł Izara, tworząca w dalszym biegu swoim granicę między Czechami a Saksonią. Wysoki grzbiet gór Izarskich porcinający się przy Tafelfichte i liczący 850 do 900 m. wysokości, ku pół-

nocy zniża się aż do doliny Kwissy (Queiss), na południe zaś ku dolinie Wielkiej Izary. W pośrodku tego grzbietu wznoszą się tak zwane cztery domy (budy) grzbietowe, z kąd ścieżyną przedostać się można w dolinę Izary, do tak zwanych domów Izarskich. Bardziej na wschód, grzbiet rozdziela się widłowato i jedna odnoga podąża dalej na wschód, kryjąc w swych załamach źródło Kwissy i małego Zackenu, który pod Schreiberhau wpada do dużego Zackenu; druga zaś odnoga zwraca się ku południo-wschodowi i ciągnąc się pomiędzy Wielką Izarą a Mielnicą (Millnitz), łączy się z górami Olbrzymiami.

Wśród tych gór, prócz tu i owdzie rozrzuconych osad, spotykamy bardziej zaludnione i pewnego rozgłosu zażywające miejscowości, jak Flinsberg, znane miejsce kąpielowe, posiadające źródła żelaziste, które już w XVI wieku jako „święte źródła“ przez chorych nawiedzane były. Nieopodal stąd, na północnej stronie Heufuderu w uroczej dolinie, rozsiadła się wieś Schwartzbach nad rzeczką tejże nazwy, słynna ze swoich siedmiu ziemisto-solankowych źródeł. Stąd podróżni i goście kąpielowi robią chętnie wycieczki do Liebwerdy, Haindorfu i Friedlandu, miejscowości położonych już w Czechach.

Nim opuścimy góry Izarskie, należy abyśmy choć pobieżnie rzucili wzrokiem na okolicę, która na północ od tych gór się rozciąga. Przewszystkiem więc, chcąc z Zgorzelic (Görlitz) dostać się w góry, podążamy koleją na zachód z Kohlfurtu, zaś na południe aż do Lubania (Lauben), miejscowości położonej na lewym brzegu Kwissy (Queiss), miasta wielce przemysłowego, liczącego 10.800 mieszkańców. Znajdują się tu fabryki płóciennicze i bawełniane, blicharnie, farbiarnie, dalej fabryka wyrobów glinianych służących do ozdoby, jako też drenów.

Ztąd górską koleją żelazną, łączącą hrabstwo Kładzkie (Glatz), z dolno-szląsko-marchijską koleją, wijącą się pomiędzy górami i dolinami podnóży gór Izarskich i Olbrzymich, w ciągu niespełna dwóch godzin dostajemy się do Greifenbergu, miasta położonego nad Kwisą, u ujścia Krzywej Olszy i liczącego do 3.000 mieszkańców. Stara ta miejscowość znana była już w początkach XI stulecia, obecnie zaś kwitnie przemysłem lnianym bardzo rozgałęzionym. W niedalekiej stąd odległości, w kierunku południowym bliżej ku Frydbergowi i górom Izarskim, na skale bazaltowej, liczącej 420 mtr. wysokości, wznoszą się malownicze ruiny zamku Greifenstein, który zbudowany był jako twierdza pograniczna przeciw Czechom. Są to najpiękniejsze ruiny ze wszystkich innych będących na Szląsku.

Na zachód od Lubania, na lewym brzegu Bobru u północno-wschodnich stoków gór Izarskich, rozsiadło się miasto Lwigród (Löwenberg),

otoczone żyznymi polami. Już w r. 1158 Lwigród znanym był jako jedno z większych miast, które w początkach XIV stulecia otrzymało prawo magdeburskie. Niegdyś to miasto, liczące dziś 5.200 pracowitych mieszkańców, najbardziej ze wszystkich innych miast nawiedzane było klęskami a w r. 1428, w czasie wojny husyckiej, ogniem i mieczem zniszczone zostało. W XVI wieku, w skutek głodu i zarazy panującej, liczba mieszkańców z 12.000 zmniejszyła się do 6.000, z końcem siedmioletniej zaś wojny, w Lwigródzie żyło tylko 121 rodzin. Od tego czasu tak zniszczone miasto zaczęło się dźwigać ze swego upadku.

W pobliżu Lwigródu, w kierunku wschodnim od tego miasta, na granicy podgórze i płaszczyzny, wznosi się 392 mtr. wysoka i odosobniona lasem porośnięta skała bazaltowa, Grodziec (Gröditzberg), ze szczytu której na północ i wschód, rozciąga się rozległy widok, sięgający aż w Poznańskie i na w pobliżu będące wsie i miasta. W południowo-zachodnim zaś kierunku, widnieją szczyty gór Izarskich i Olbrzymich. Tu na tej skale Fryderyk I, książę lignicki, w r. 1473 zbudował silny zamek, którego ruiny dotąd jeszcze się zachowują. Podczas okropności wojny w r. 1635 zamek wysadzono w powietrze i pozostała tylko część jego; w r. 1750 i 1766, runęły wieże i pozostałe jeszcze mury zamkowe, a dopiero w r. 1823 czcigodne szczątki tego gmachu odbudowano w tym kształcie, jak się do dziś przechowały.

Na wschód od Lwigródu, na prawym brzegu szalonego Kacbachu, u wejścia do pięknej doliny, rozsiadło się miasteczko Złotogórz (Goldberg), liczące 6.500 mieszkańców, o którym dzieje też niejednokrotnie wspominają.

Najwyższą częścią Sudetów są góry Olbrzymie, które ciągną się od północo-zachodu ku południo-wschodowi, na przestrzeni 38 km., wzdłuż granicy czesko-szląskiej. Na zachodzie poczynają się góry Olbrzymie tam, gdzie Izarskie się kończą, to jest przy Mielnicy i Zackenie, kończą się zaś na wschodzie u Bobra. Stok północny jest stromy, stok zaś południowy od strony czeskiej zniża się łagodnie i ginie w dolinach. Środkiem ciągnie się główny grzbiet (Riesenkamm) 1.300 metrów wał skalisty, szczytem którego bieży i granica między Austrią a Prusami. Najwyższe punkta tego grzbietu są: Reitfräger, Hohe-Rad i Schnee-Koppe, licząca 1.601 mtr. wysokości. Natura w tym łańcuchu gór jest dzika, lecz pełna romantyczności, której niemało uroku dodają liczne szczyty, przełęcza, dwa jeziora z źródłiskami małej i wielkiej Łomnicy, wodospadami Łaby (Elbe), Pauczy (Pautsche), Białejwody (Weisswasser) i t. d. Roślinność w tych górach jest najrozmaitsza i obszerne daje pole do badań botanikom, którzy chętnie te góry odwiedzają. W wysokości

po nad 1.200 metrów rośnie sosna karłowata, z której mieszkańcy górscy wyrabiają na tokarniach różne przedmioty, przez podróżnych chętnie nabywane. Paprocie olbrzymiej wielkości, pierwiosnki, goryczka i t. d. pokrywają stoki i szczyty, a na rozległych polach pasą się liczne trzody bydła, którego hodowlą zajmują się tutejsi górale. W średnim pasie gór Olbrzymich, lasy wypełnione są różnorodnym ptactwem, które śpiewem swoim całe powietrze napełnia. Zwierząt drapieżnych, jak wilków, lisów i niedźwiedzi, niema wśród tych gór; są za to jednak zajęcz, sarny i jelenie.

Górale tutejsi na miejscach bogatych w obfite pastwiska i w pobliżu źródeł wznoszą swe siedziby, podobne do chat alpejskich. Domy te rozrzucone pojedynczo wśród gór, nazywane są tu budami (bauden), które nie tylko latem lecz i zimą są zamieszkiwane. Bud takich liczą w górach Olbrzymich około 3.000 a mieszkańcy ich hodują około 20.000 krów i do 12.000 kóz. Te budy w przeważnej części zbudowane są z kamienia i drzewa z małymi okienkami, dużym kaflowym piecem i składem siana na poddaszu.

Opuściwszy góry Izarskie, podążamy wzdłuż Zackenu do Petersdorfu i Josephinenhütte, gdzie znajduje się największa na całym Szląsku fabryka szkła, założona w r. 1841 przez hr. Schaffgotscha, a wyroby której wysoce artystyczne, przedstawiają wartość 600.000 mk. rocznie. Ztąd idąc w kierunku południowym, docieramy do wodospadu Zackenu, którego widok jest zachwycającym. Zwiedziwszy to uroczne miejsce jak i wodospad Kocheli, stanowiący przypyływ Zackenu, po dwugodzinnym pochodzie dostajemy się na szczyt grzbietu, gdzie na wysokości 1.136 mtr. wznosi nowa szląska Buda; widok z tej wyżyny jest wspaniały, bo po nad lasami z doliny Zackenu wznoszą się potężnie szczyty Tafelfichte, Heufuder, Hochstein i t. d.

Od nowej szląskiej Budy zwracamy się na wschód i przedzierając się pomiędzy karłowatymi sosnami, które jedynie tu rosną, dostajemy się niebawem do szczytu zwanego Reifträger (1.359 m.), kształt którego przypomina nam wieko trumny olbrzymiej. W kierunku południowym od tego szczytu, wznosi się Serzec (Quargsdorn) skała, podobna do kręgów serów złożonych na kupę. Ztąd niedaleko zwróciwszy się na prawo, już na terytorium czeskiem, znajduje się tak zwana Łabia łąka (Elbwiese) i studnia Łaby (Elbbrunnen), czyli raczej pięknie w kamień ujęte źródło, z którego swój początek bierze potężna Łaba (Elbe). Idąc ku północy, niebawem znajdujemy się na grzbiecie i docieramy do Budy czyli schroniska przy Śnieżnej jamie (Schneegrubenbaude). Ztąd odsłania nam się widok na dwie skaliste kotliny, których ściany od poziomu

grzbietu prostopadle na 300 metrów w dół się spuszcza. Są to znane dwie „śnieżne jamy“ mała i wielka, o wiele dziksza i bardziej grozą przejmująca niż pierwsza. Śnieg leży tu całe lato. Pochyliwszy się ku głębini tych jam i wymówiwszy imię lub zdanie — po kilku chwilach odpowiada nam echo. Idąc grzbietem po nad wielką Śnieżną jamą, dostajemy się na szczyt Wysokiego Koła (Hohe-Rad), z kąd rozpościera się zachwycający widok na Szląsk i Czechy. Droga prowadząca ze szczytu jest bardzo uciążliwa, pomimo że ścieżka pełnie jakby po granitowych schodach. Minąwszy wielką i małą Sturmhaube i zwróciwszy się ku północy, dostajemy się nad brzeg dużego stawu, który u stóp naszych, w głębi 170 metrów, rozciąga się jak lustro ujęte w olbrzymie skalne ramy. Wody tego stawu są ciemne, bezrybne i lodowato zimne, i tu początek swój bierze Wielka Łomnica. Dalej nieco znajduje się mały staw, położony w dzikiej i grozy pełnej kotlinie—głębokość którego nie przenosi sześciu metrów; w stawie tym poławiają się pstragi. Ztąd dostajemy się do szczytu zwanego Riesen-Koppe, gdzie w r. 1669—1681 hr. Krystyan-Leopold Schaffgotsch wznosił kaplicę poświęconą św. Wawrzyńcowi, w której trzy razy do roku mnisi z klasztoru w Warmbrunie będącego, odprawiali nabożeństwo. Szczyt ten jest najwyżej położonym punktem nie tylko wśród gór Olbrzymich, lecz nadto w ogóle w całych Sudetach. Nasyciwszy się widokiem isticz czarodziejskim, wązką przełączką dostajemy się na tak zwaną Schwarze-Koppe, gdzie dosięgamy końca olbrzymiego grzbietu.

Pragnącym dostać się w góry z zachodu lub północy, ułatwiają to liczne tory kolejowe jak: drezdeńsko-zgorzelicka, berlińsko-kottbusko-zgorzelicka, berlińsko-frankfurcko- (nad Odrą) kohlfurcka do Zgorzelic lub Lubania, z Głogowa zaś, Poznania i Gniezna przez Wrocław. Linia główna tych kolei, ciągnąca się równolegle prawie z głównym grzbietem gór Olbrzymich, wiedzie od granic Szląska aż do granicy czesko-morawskiej pod Mittelwalde nad Niżą.

Jadąc tą koleją od Reichenbachu, przybywamy najpierw do Zgorzelic (Görlitz), miasta położonego nad Niżą łużycką i liczącego, wedle ostatnich obliczeń, 50.300 mieszkańców. Po Wrocławiu jest to największe miasto na Szląsku pruskim a najstarsze z miast górnych Łużyc.

Minąwszy Lubań i Greiffenberg, znane nam już, oraz wieś Rebnitz (Reibnitz), dostajemy się do Hirsbergu, miasta obwodowego u zbiegu Zackenu z Bobrem, a liczącego 14.400 mieszkańców, w starożytnych kronikach zwanego „Hyrzberk“, który w r. 1108 przez księcia Bolesława został otoczony murami. Tenże książę zbudował tu także i pierwszy

kościół. Książę Bolko z Lwigrodu w r. 1209 nadał Hirsbergowi prawa miejskie i wznosił zamek obronny.

W pobliżu Hirsberga leży miejscowość kąpielowa Warmbrunn. Tu w r. 1687 przyjechała Marya-Kazimiera, królowa polska, małżonka Jana III, króla polskiego, w otoczeniu świty, liczącej do tysiąca osób i tu używała zdrowodajnych kąpieli. W lat jedenaście później, t. j. w r. 1698, przybył na kurację do tejże miejscowości ks. Michał Radziejowski, arcybiskup gnieźnieński, prymas Królestwa Polskiego i kardynał, co dało początek kąpielom tutejszym. Godnym widzenia jest tu pałac hrabiów Schaffgotschów, położony w przeszlicznym parku; dalej bogaty w skarby sztuk pięknych kościół katolicki, w którym znajdują się groby Schaffgotschów. Do kościoła przypiera probostwo, w którym znajduje się biblioteka, licząca 60.000 tomów różnych dzieł cennych. Tutejszy kościół ewangelicki wzniesiony został w r. 1777.

Z Warmbrunn przez Hermsdorf, dostajemy się do ruin osławionego zamku Kynast. Południowy stok góry zamkowej jest bardzo stromy i zwie się „Piekło“; północny stok tej góry jest mniej stromy; pomimo to wejście na szczyt nie jest tak łatwe, jakby się zdawało. Dozorca ruin zamkowych zwiedzającym pokazuje szczątki kaplicy zamkowej, sali biesiadnej, kilku komnat, kuchni, stajen, prochowni, studni i grodu zamkowego. Ze szczytu dobrze jeszcze zachowanej wieży, rozwija się przedny widok, pełen czaru i wspaniałości. Dzieje tego zamku giną w pomroce minionych wieków. Zdaje się jednak, że już w r. 1278 na szczycie tej góry znajdował się dom myśliwski, w którym zapewne przemieszkawał dozorca lasów, strzelec, lub też może dom ten służył tylko za schronienie na noc w czasie łowów odbywanych w okolicy. Wedle ówczesnego zwyczaju, Bolko I, książę świdnicki, ów dom myśliwski w r. 1292 rozkazał przebudować na zamek obronny, niedoczekał się wszakże jego wykończenia, zmarł bowiem w r. 1301. Pierwotnie zamek ten zwał się „Nowy Dwór“ (Neuhaus), z następstwem czasu nazwany został wedle miana skały, na której się wznosił „Kynast“ (Kien-ast albo też Kühn-ast). Zamek ten nigdy nie był zdobywany a tem mniej zdobyty, nawet wojny husyckie przeminęły bez złych następstw dla Kynastu, który od strony „Piekła“ był niedostępny.

Po śmierci Bolka I, zamek Kynast odziedziczył Bolko II, który księstwo Świdnickie i Jaworskie (Jauer) wraz z Kynastem zapisał swej siostrzenicy, późniejszej żonie cesarza Karola IV, w skutek czego ta część Szląska przeszła na własność Czech. Około r. 1300 prawdopodobnie rycerz Gotsche Schaff otrzymał Kynast od Bolka II w lennictwo, do czego tenże książę dołączył później Schmiedeberg, jako też znaczną część gór

Olbrzymich z Izarą. Zamek Kynast od tej chwili był siedzibą baronów Schaffgotschów aż do 31 sierpnia 1675 r., w którym to dniu i roku, w skutek uderzenia piorunu, spłonął doszczętnie.

Z Hirszbergu jadąc dalej koleją na południe i wschód, przejeżdżamy pod górą Falkenberg, u stóp której przepływa Bober, a na północ-wschód znajduje się miasteczko obwodowe Bolków (Bolkenhein) z ruina-



Saee- i Riesenkoppe.

mi starożytnego zamku, założonego z końcem XIII wieku przez Bolka I, księcia na Fürstenbergu. Jadąc dalej, docieramy do Landshutu, miasta obwodowego przy ujściu Ziederu do Bobru, liczącego 6.700 mieszkańców. Nieopodal ztąd, w dolinie przetrzyniętej Ziedere, wznosi się wspaniałe opactwo Gryzów (Grüssau). Hiszpania szczyci się słynnym Eskuryalem, który nie klasztorem lecz istnym jest monarszym pałacem, kryjącym w swoim wnętrzu groby monarchów. Otóż i Szląsk w Gryzowie ma swój Eskuryal, gdzie znajdują się groby książąt szląskich — i który swym obszarem i swą wspaniałością hiszpańskie opactwo przypomina.

W połowie XIII wieku, w rozkosznej dziś dolinie, jak daleko sięga oko, rozciągały się olbrzymie lasy, zwące się Kresobór z przyczyny, iż docierały do granicy czeskiej. W roku 1238 książę Henryk II, objawszy rządę, powołał benedyktynów z czeskiego klasztoru w Opatowicach, zamierzwszy w tem miejscu wznieść dla nich klasztor. Poległszy jednak w r. 1241 w bitwie z Mongołami w pobliżu Lignicy, nie mógł wykonać powziętego zamiaru. Bogobojna małżonka jego, Anna, zamiarom tym jednak uczyniła zadosyć, zbudowawszy bowiem kościół, założyła prałaturę gryzowską i osadziła w roku 1242 przez męża powołanych benedyktynów.

Bolko I zniósł istniejącą prałaturę, a natomiast kościół prałacki zamienił na parafialny wioski powstałej pod skrzydłem miejscowej prałatury i założył w r. 1292 książęce opactwo, które osadził cystersami, sprowadzonymi z Henrykowa pod Ziembicą (Münsterberg). Budowa została ukończoną około r. 1300. W r. 1303 Bolko I, zeszedł z tego świata i ciało jego pochowane zostało w kościele opackim. Następcy jego potwierdzili poprzednie nadania a nadto pomnożyli je nowemi, tak że w XIII wieku Gryzów należał do najbogatszych klasztorów Szląska.— Pomimo klęsk, jakie opactwo w ciągu wieków dotykały, dziś ślady ich są zupełnie zatarte. Wielki dwuwieżowy kościół zbudowano na gruzach dawnego w r. 1728—1735 i ozdobiono go wspianym portykiem z sześcioma statuami, wielkimi i wybornymi organami, oraz mnogą ilością znakomitych obrazów. Za wielkim ołtarzem znajduje się słynny grobowiec z pomnikiem Bolka I i innych książąt świdnickich i jaworskich, pochodzących z rodu Piastów. W r. 1810 zniesionym został klasztor, który podówczas posiadał dwa miasta i czterdzieści wsi. Dziś w murach opactwa mieszczą się różne władze rządowe.

Opuściwszy Gryzów, przez Gottesberg, najwyżej na Szląsku położone miasteczko (575 m.), u stóp góry zwanej Hochwald, dojeżdżamy do Waldenburga, miasta obwodowego nad Pulsnicą, liczącego 12.000 mieszkańców, trudniących się przeważnie górnictwem i tkactwem. Tutejszy przemysł górniczy bierze początek swój w XVI stuleciu; w czasie wojny trzydziestoletniej upadł zupełnie i dopiero w r. 1743 na nowo dzwigać się począł. Obecnie w tutejszym okręgu kopalnianym pracuje 10.000 górników, którzy rocznie przeszło czterdzieści milionów cetnarów węgla kamiennego wydobywają. W kopalniach miejskich pracuje codziennie 2.300 górników, którzy rocznie do dwunastu milionów cetnarów węgla wydobywają. Tkactwo, które już w XIV i XV wieku było tu uprawiane, zajmowało się aż do czasów trzydziestoletniej wojny jedynie tylko wyrobem sukna. Przemysł ten, upadłszy zupełnie w czasie wojen wspomniana-

nych, podźwignął się z początkiem XVIII wieku, lecz wyrób sukien został zaniechany, a natomiast wyrabiać zaczęto płótno, które do Anglii, Hiszpanii i Holandii wysyłane było. Tak w mieście jak i w okolicy, w ruchu jest 2.900 ręcznych warsztatów tkackich, prócz tego w sześciu fabrykach zajętych jest 1.400 warsztatów maszynowych. Wymienić tu również należy fabrykę porcelany, która, zatrudniając 1.300 robotników, dostarcza rocznie za milion marek towaru, wysyłanego do Szwecyi, Danii, Rosyi, Francyi, Anglii i Ameryki. W okolicy wznosi się zamek Nowy-Dwór (Neuhaus), założony w r. 1360 przez Bolka II a po zburzeniu jego w r. 1390 na nowo odbudowany; dalej miejsca kąpielowe: Charlottenbrunn ze źródłami ziemno-alkalicznej wody, Altwasser z podobnemiź źródłami, znane już w roku 1357 pod nazwą „Antiqua aqua“ i Salebrunn, gdzie źródła są solankowe; miejsce to znane już było w r. 1316, a w r. 1405 należało do księstwa Fürstensteinskiego. W pobliżu tej ostatniej miejscowości kąpielowej, wznosi się na górze zwanej Fürstenberg zamek Fürstenstein, zbudowany w XIII wieku a który był siedzibą Piastów z linii książąt świdnicko-jaworskich, zwących się jak Bolko I, książętami na Fürstensteinie.

Z Fürstensteinu przez Freyburg, dostajemy się do Świdnicy (Schweidnitz) nad Bystrycą (Weistritz), miasta dziś obwodowego, będącego do niedawna jeszcze twierdzą obronną. Świdnica licząca obecnie 24.200 mieszkańców, jest siedzibą krajowego sądu, gimnazjum ewangelickiego, wyższej szkoły żeńskiej, rolniczej szkoły zimowej, domu ubogich i domu zarobkowego, fabryki wagonów, fabryk: maszyn, mebli, i t. d., browarów słynących od wieków znakomitym wyrobem piwa świdnickiego, fabryki rękawiczek, targów wełnianych i zbożowych. Nadto znajduje się tu kościół katolicki z najwyższą wieżą w Szląsku liczącą 101 metrów i kościół ewangelicki. Nieulega wątpliwości, że Świdnica istniała już w XI stuleciu, albowiem Piotr Włast w XII stuleciu zbudował tu kościół, a w pierwszej połowie XIII wieku znajdujemy tu klasztor franciszkanów. W r. 1241 Świdnicę napadli i zniszczyli tatarzy, wnet jednak podźwignąwszy się z gruzów i opasana murami, w XIV wieku obdarzoną została prawami magdeburskimi. Ze śmiercią Bolesława I Wojennego, księcia na Fürstenburgu, zachodnia część Szląska dostała się pod rządy nieletnich synów jego: Bernarda, Henryka i Bolesława. Wuj młodych książąt, a brat ich matki, Hermann, margrabia brandeburski, rządzący na dzielnicy Zgorzeleckiej w górnej Luzacyi, objął rządy i opiekę nad małoletniemi aż do r. 1307, w którym to czasie matka ich, wychodząc powtórnie za mąż za Władysława, księcia na Koźlu, zdała opiekę i rządy na najstarszego syna Bernarda. Henryk, brat Bernarda, doszedłszy do

pełnoletności, w r. 1314 objął prowincye luzackie i począł się pisać księciem na Jaworzu. W r. 1331 nastąpił ostateczny dział między braćmi, i Bernard, który dotąd pisał się księciem na Ziembicy (Münsterberg),



Kynast.

a otrzymawszy Świdnicę, Fryburg, Landshut, Bolków (Bolkenhein) i Strzygów (Striegau), zaczął się pisać księciem na Świdnicy, tworząc tym sposobem nową dzielnicę, którą po jego śmierci, nastąpionej zaraz po podziale, odziedziczył syn jego, Bolesław II. W młodym jeszcze wieku, bo za życia ojca, objąwszy władzę, Bolesław II systematycznie odpierał pokuszenia czeskie, dążące do owładnięcia jego księstwem. Spokrewniony

przez matkę z Kazimierzem Wielkim, królem polskim, w ścisłych pozostawał z nim stosunkach i gdzie mógł, tam szkodził interesom Jana, króla czeskiego. Henryk I, książę jaworski, stryj Bolesława II świdnickiego, czując się blizkim zgonu, zawarł z nim układ na przeżycie, mocą którego po śmierci jednego z nich, drugi miał posiadłości zmarłego odziedziczyć. Po śmierci Henryka, w r. 1346 posiadłości przeszły pod panowanie Bolesława II świdnickiego, który odtąd pisać się począł księciem



Świdnica.

na Świdnicy i Jaworzu, lub też panem na Fürstensteinie, Świdnicy, Lwigródzie i Jaworzu. Bolesław II był bezdzietny, cała więc dzielnica jego przeszła na Annę, córkę brata jego Henryka II, którą adoptował i z małoletnim Wacławem, synem cesarza Karola IV zaręczył; lecz gdy ten w r. 1351 umarł i sam Karol owdowiał, wtedy za zgodą Bolesława świdnickiego i Kazimierza W., w r. 1353 poślubił młodziutką Annę, która po bezpotomnej śmierci stryja, Bolesława świdnickiego, nastąpionej w r. 1368, objęła w posiadanie księstwo Świdnickie, przy czem mieszkańcy tegoż złożyli hołd cesarzowi Karolowi IV, pomimo że prawem lennem

księstwo to pozostało dożywotnie w posiadaniu wdowy po Bolesławie II, Agnieszki. Po jej śmierci, w r. 1392 księstwo Świdnicko-Jaworskie przeszło pod bezpośredni rząd Czech, jako dziedzictwo następcy tronu Wacława, syna Karola i Anny świdnickiej ¹⁾).

Zmarły Bolesław II odznaczył się w zarządzie księstwa, zaprowadzeniem w r. 1328 praw policyjnych, w r. 1330 założył w Świdnicy kościół parafialny, a w r. 1363 nadał stolicy swej prawo magdeburskie. Na lat parę zaś przed śmiercią swoją, bo w r. 1360, wywdzięczając się za doznane usługi, hrabiemu Gothardowi Schaffgotsch, prawem lennem oddał Kynast, Greifenstein i Cieplice (Warmbrunn).

Wracając do dziejów samego miasta, nadmienić nam tu wypada, że w r. 1345 Świdnicę oblegał Jan czeski, który byłby ostatecznie ją zdobył, gdyby nie ta okoliczność, że Kazimierz Wielki wyruszył z pomocą przeciw niemu, wkraczając w posiadłości Jana. W r. 1428 o zdobycie Świdnicy kusili się husyci, lecz nie nie sprawiwszy, od zamiaru powziętego odstąpić byli zmuszeni. W r. 1522 w skutek zatargów monetarnych, jakie podówczas na Szląsku wybuchły i w Świdnicy przyszło do poważnych rozruchów i zatargów, które wywołały, że 14 lipca 1522 r. książę Grzegorz brandeburski i Fryderyk II, książę lignicki, wsparci przez wrocławian, oblegli miasto, celem zmuszenia świdniczan do przyjęcia kursu monet nowych, ustanowionych przez króla Ludwika, oblężenie to jednak nie trwało długo, bo król z obawy przed czechami, którzy z odsieczą nadciągnąć mieli, odstąpić kazał od oblężenia i zbuntowanym mieszczanom wszystko przebaczył. W czasach późniejszych, t. j. w r. 1626, 1627, 1629, 1633, 1642 i 1643, Świdnica w skutek trzydziestoletniej wojny ucierpiała straszliwie, tak dalece, że po roku 1644, gdy cesarscy Świdnicę zajęli, pozostały tylko gruzy z tego niegdyś kwitnącego miasta, które teraz prawie zupełnie było wyludnione. W r. 1741 Świdnicę zajęli prusacy i w latach 1747—1753 zamienili ją na twierdzę, o którą w ciągu dwudziestu lat niejednokrotnie walczone.

Opuszczając Świdnicę, niepodobnem jest, aby nie zwiedzić w 21 kilometrowej odległości położone miasteczko Sobotę (Zobten), tuż u stóp słynnej góry, w XIV stuleciu zwanej jeszcze Slansko, a właściwiej Slencem, od której to nazwy poszła i nazwa całego kraju: Slensk, Śląsk, Szląsk, dziś zaś noszącej nazwę Sobocka góra (Sobota — Zobtenberg). Tak góra jak i miasteczko Sobota, jak twierdzi hr. Ferdynand Aleks. Larisch w swej pracy „Betrachtungen über die Urzustände Schlesiens“ str. 57, nazwa Zoboten pochodzi od gaelskiego wyrazu „saobhaid-saobh-

¹⁾ M. Boniecki. Książęta szląscy, II. 62—70.

gart“ (zwierzyniec) i że miejscowość ta zwała się w XII stuleciu Zoboth, w r. 1353 Czobotten, a w r. 1399 przy lokowaniu tej miejscowości, jako miasto Zobten. Otóż nie wchodząc w rozbiór tej kwestyi, i przedstawając jedynie na zaznaczeniu powyższych zapatrywań, nadmienimy, że Sobota liczy dziś 2.300 mieszkańców. W miejscowości tej znajdują się dwa kościoły: katolicki i ewangelicki. W niewielkiej ztąd odległości, za rozkosznie położoną wioską Górkowem (Gorkau), dostajemy się na szczyt góry Soboty (718 mtr.), obejmującej płaszczyznę do dwustu kroków w średnicy, na której wznoszą się skaliste szczyty, rozdzielone rozpadliną długą na 300 kroków. Na jednym z tych szczytów wznosi się kaplica. Na górze owej pogańscy słowianie odbywali swe praktyki religijne i spalali tak zwane „sobótki“. W r. 1103 Bolesław III, król polski, miejscowość tę, z zamkiem sobockim, nadał w lennictwo Piotrowi Włastowi, który w tem miejscu założył klasztor, w czterdzieści lat później jednak, mnisi przenieśli się do opactwa w Górkowie a ztąd do Wrocławia. W r. 1428 husyci pod wodzą Choldy zdobyli zamek i górę Sobocką i osiedlili się tu, pustosząc i rabując całą okolicę. Niebawem jednak wrocławianie i świdniczanie połączonemi siłami wyparli ztąd rabusiów, jednak ustąpić musieli przed inną bandą zbrojecką, prowadzoną przez Hammerschläga, który aż do r. 1471 był panem na Sobocie. Po wyparciu Hammerschläga, zamek sobocki runął w gruzy i w tym stanie pozostał aż do r. 1702, w którym to czasie, na gruzach byłego zamku, prałat Sievers zbudował do dziś istniejącą kaplicę, która w roku 1834, w skutek uderzenia piorunu spaloną została. W gruzach będącą kaplicę w r. 1851 odbudować kazał książę biskup wrocławski, Diepenbrock, i odtąd, odbywa się tu corocznie nabożeństwo, na które lud okoliczny się gromadzi.

W niewielkiej odległości od Świdnicy, nad brzegiem szumiącej Bystrzycy (Weistritz), w Szląskiej dolinie, wznoszą się na szczycie nagiej skały wspaniałe ruiny zamku Kynsburga. Kto był założycielem tego zamku, to niewiadomo, nigdzie bowiem śladu fundacyi jego odszukać nie można, a to z powodu, że istniejące tu archiwum w czasie siedmioletniej wojny zupełnie zniszczone zostało. Kynsburg był gniazdem gwałtów i bezprawii, jakich najbardziej dopuszczali się burgrabio wie Kunz i Heinz Mühlheimy, zwani Puékami (sowami). Wobec popełnionych gwałtów, król czeski, Ferdynand I, w r. 1545 burgrabstwo Kynsburgskie oddał Matiaszowi z Ługowa (Logau), który krajowi wielce się zasłużył, wprowadzając porządek i ład. Syn jego w r. 1566, także Matiasz, był rządcą księstwa Świdnickiego i Jaworskiego, a w r. 1570 będąc już prezesem nadwornym, wraz z braćmi nabył na własność księstwo Franken-

steinskie i Ziembickie, które jednak niebawem zmuszony był odprzedac cesarzowi Maksymilianowi II. W XVII stuleciu Kynsburg przeszedł na własność Jana-Jerzego Reichsgrafa von Hohenzollern, z końcem jednak tego stulecia był już własnością baronów von Rochow, później baronów von Eben.



Sobocka góra.

Zwiedziwszy Waldenburskie, podążamy wzdłuż granicy czeskiej pod szczyty Hohe-Eule i Sonnenkoppe do Neurode, Kładzka i Mittelwalde, miejscowości położonej u granicy Morawii. Obwód Neurodzki tworzy północną część hrabstwa Kładzkiego, w obrębie którego teraz się znajdujemy, a które wciska się w granice państwa Austriackiego czworobokiem utworzonym przez kraj górzysty. Okręg Kładzki (Glatz) w drugiej połowie XV wieku przez Jerzego Podiebrada, króla czeskie-

go, w r. 1459 wyniesiony został do godności hrabstwa, co w r. 1462 cesarz Fryderyk III potwierdził. Okręg ten odstąpiony przez Austryę w r. 1742 Fryderykowi II, królowi pruskiemu, przyłączony został do Szląska i odąd stanowi jego część składową, zachowując przytem miano hrabstwa. Pierwotnie, Kłudzkie obejmowało tylko te ziemie, które należały do zamku kłudzkiego, zamienionego w następstwie na twierdzę. Dzisiejsze hrabstwo Kłudzkie, obejmujące 210 klm. obszaru. Na wschodzie, granica bieży przez Sowio-Reichensteinskie góry, i góry ciągnące się między Austro-Szląskiem a Kłudzkiem dystryktem Landek; na południe przez góry Śniegowe (Schneeberggebirge), na zachodzie przez stoki Habelschwerdskie i Heuschoberskie, a na północy zaś, przez szczyty Wysokiej Sowy (Hohe-Eule). W kraiku tym znajduje się rozdział wód, między Łabą, Odrą i Dunajem, a więc między wodami morza Północnego, czyli Niemieckiego, Bałtyckiego i Czarnego.

Hrabstwo Kłudzkie pierwotnie należało do Czech i było częścią składową prowincyi Hradeckiej, późniejszej Królowohradeckiej (Königgrätz), od r. zaś 1260, występowało już jako prowincya oddzielna, pod nazwą „Provincia Glacensis“, a chociaż różnemi czasy, ta czeska prowincya do różnych rodzin należała, to jednak zawsze pozostawała pod zwierzchnictwem Czech, czego do dziś pozostały ślady, bo pod względem religijnym duchowieństwo rzymsko-katolickie, dotąd podlega władzy arcybiskupa pragskiego i stanowi część pragskiej dyecezyi.

Nie dziw, że w kraju pogranicznym wystawionym na ciągłe wojny, liczne spotykamy zamki, których ruiny wiele dziś malowniczości okolicom nadają. Są tu szczątki zamków: Grodziec (Hradisch) pod Lewinicą, pod Reinercem ruiny zamku Hummel, pod Wartą zamku Byrdo, założonego przez polaków jako strażnicza pograniczna przeciw wrogowi usposobionym Czechom, którą ciż w r. 1096 zburzyli i na miejsce tejsze, nieco dalej nad Niżą, inną—Kamieniec, zbudowali. Jak w ruiny zamków i pamiątki historyczne, tak niemniej Kłudzkie bogate jest w źródła mineralne i produkta kopalniane. Lewinica (Lewin), Dusznik (Reinerz), Cudowa, Landeck, Langenau i t. d., oto miejscowości kąpielowe w obrębie Kłudzkiego. Ludność tutejsza acz pochodzenia słowiańskiego, jednak ziemczała prawie już zupełnie i mówi zepsutym językiem niemieckim.

Zakończenie.

Ogólny pogląd.— Germanizacya.— Ludność i oświata.— Stosunki etnograficzne, zwyczajowe, obyczajowe i pieśni ludowe.— Zasłużeni szlązacy i ich działalność.— Literatura dotycząca Szląska pruskiego.



zląsk górny czyli pruski, to potężny kawał ziemi polsko-słowiańskiej, na której do miliona prawie żyje słowian. Politycznie Szląsk jest najdawniej oderwany od całości Polski, a to—jak pisze ks. Radziejowski z Bytomia, redaktor „Katolika“, wedle którego notatki, niniejszy ogólny pogląd na Szląsk pruski kreślę: „dzięki brakowi zmysłu politycznego, jakim odznaczali się monarchowie, a i rządy byłej Rzeczypospolitej Polskiej“. Kraina ta wbija się też klinem w posiadłości ruskie i austriackie, i sąsiaduje od Kluczborga aż

do Mysłowic z Królestwem Polskiem, a odtąd aż po Niżę z Galicyą i Szląskiem austriackiem, powiatami zaś, kruczborskim, namysłowskim i sycowskim (Wartenberg), styka się Szląsk pruski z Wielkopolską i bezwarunkowo nie tworzy tym sposobem enklawy polskiej, jak to Niemcy utrzymują. Za Raciborzem, ku granicy austriackiej, mieszkają Morawianie, powiaty zaś głubczycki, nizki i niemodliński, są prawie całkiem już niemieckie, chociaż w powiatach tych znajdujemy jeszcze przeciętnie 21 do 22% słowian, a w tej liczbie 17 do 18% Polaków. Gleba na lewym brzegu Odry jest bardzo urodzajna, na prawym zaś, wzdłuż

granicę Królestwa Polskiego, mniej, a nawet mało urodzajna, ten brak jednak wynagradzają tu bogactwa ukryte w łonie ziemi: węgiel kamienny, galman, ołów, żelazo, tworzące bogate pokłady w kącie pomiędzy Królestwem Polskiem a Galicyą. Skarby te znajdują się w rękach Niemców i Żydów, a lud polski dla nich tylko wydobywa je z wnętrza ziemi. Książęta Pszczyński (Pless), Raciborski, Hohenlohe, Lichnowsky, hrabiowie: Schaffgotsche, Ballestremy, Oppersdorfy, Donnersmarki, panowie: jak Tiele-Winklery, Raczkowie, dalej różne towarzystwa akcyjne, posiadają ogromne przestrzenie ziemi, kopalnie, huty, fabryki, lasy, kamieniołomy, wapniarki, i t. d.

Na lewym brzegu Odry, znajdują się również bogate wsie, a mianowicie: w Raciborskiem, Kościelskiem i Prądnickiem. W tak porządkowanych domach piętrowych, jakie w tych wsiach mają włościanie, nie mieszka wielu polskich panów tak w Galicyi jak i w Królestwie Polskiem, a gospodarstwa tych włościan są istic wzorowe. Od dawna już, jak to we wstępie nadmieniliśmy, Szląsk wystawiony był na znieszczenie; najpierw więc Niemczeli książęta Piastowie, potem szlachta i mieszczenie, duchowieństwo świeckie i zakonne, a teraz idzie kolej na lud po miasteczkach, wsiach i fabrykach. Szkoły i cały aparat rządowy usilnie pracuje nad germanizacją kraju, niedosyć tego, ale i prywatni ludzie — nawet panowie, w rękach których lud się znajduje, popierają dążności rządu. Książę, z wyjątkiem tuzina może, są obojętni na to co się dzieje, skłaniają się też ku Niemczyźnie, tem chętniej, że jak w ostatnich czasach, widzą w popieraniu jej zapewnienie sobie tłustych beneficjów i dostojenstw, pomiędzy sobą zaś tak jak i z rodzinami swojemi mówią po niemiecku. Wobec rządu prusko-niemieckiego są ultra lojalni, stosunków z Polakami szczerze unikają, zapierają się swej narodowości i wbrew naturze rzeczy, odróżniają narodowość od języka. Za przykładem księży idzie i lud, skłaniając się ku Niemczyźnie, szczególnie po miastach i w okolicach fabrycznych. Ktokolwiek z ludu polskiego pochodząc, wzniesie się głową po nad lud i stanie się księdzem, lekarzem, prawnikiem, nauczycielem, kupcem, lepszym rzemieślnikiem, Niemczy się a jeżeli nie on, to dzieci jego chodzące do dzisiejszych szkół.

Przeciwko tej gwałtownej germanizacji ludu, działali i działają: ś. p. kanonik Ficek z Piekar, istny apostoł szląski, ś. p. Karol Miarka i jak dziś ks. Radziejewski z pomocą „Katolika“, pisma ludowego, które najpierw raz na tydzień, później dwa razy tygodniowo, wychodzić poczęło i liczy dziś 10.000 prenumeratorów. Nadto, prócz „Katolika“, nakładem tejże samej redakcyi wychodzi pismo ilustrowane dla ludu polskiego p. t. „Światło“; dalej szerzą się tu inne pisma ludowe polskie,

książki pochodzące z Poznania i Krakowa, lecz wszystko to, wobec z żelazną siłą przeprowadzanej germanizacji, jest słabą zaporą, aby skutecznie działać mogło. Towarzystw polskich i czytelników jest mało na Szląsku, a choćby lud chętnie do nich się garnął, to niestety nie ma ludzi, którzyby mogli być i byli przewodnikami tych instytucyj. „Towarzystwo akademików górno-szląskich w Wrocławiu“, poczęło wytwarzać inteligencją polską, lecz rząd widząc to, towarzystwo rozwiązał. Niepozostało więc teraz nic innego, jak tylko kryjomo dopomagać w studiach górno-szląskiej młodzieży, ożywionej lepszym duchem. Niemcy prześladowali i prześladują teraz wszystko co polskie, rządząc się zasadą: „Die Kraft vor dem Rechte!“ Lud szląski posiada zdolności wielkie do wszystkiego co dobre i szlachetne, a jeszcze więcej posiada wiele poczciwości, co niestety, w skutek prześladowania religii i narodowości, coraz bardziej się psuje. Lud tutejszy jest głęboko religijny. Dostyć przypatrzeć się temu ludowi na odpustach: na górze św. Anny pod Leśnicą, w Piekarach pod Bytomiem, w Częstochowie, w Krakowie, dość widzieć przepiękne kościoły po wsiach i miastach, dość przepędzić czas krótki pomiędzy tym ludem, aby przekonać się o jego religijności. Po miastach i w okolicach fabrycznych, mowa ludu szląsko-pruskiego skazona jest niemieccyzną, natomiast utrzymała się ona jeszcze w czystości po wsiach, a mianowicie wzdłuż granicy Królestwa Polskiego i Cieszyńskiego. W mowie tutejszej, znajduje się jeszcze wiele wyrazów staropolskich, gdzieindziej dzisiaj już wcale nieużywanych; lecz szlązacy zachowali także i wiele wyrazów czeskich, z czasów gdy Szląsk do Czech należał.

Już p. S. Malinowski, zwiedzający Szląsk w r. 1869, zauważył gwałtowność, z jaką germanizacja w tej krainie polskiej ziemi, przez Niemców przeprowadzana była. Każde dziecko — pisze on — w szóstym roku życia swego, zaczyna uczęszczać do szkoły elementarnej i opuszcza ją dopiero licząc lat czternaście. Nauka, jak wiadomo, jest tu obowiązkową i nikt od niej wyłamać się nie może. Kurs cały rozpada się na dwa oddziały, w których wykłada nauczyciel, zwany przez lud „rektorem“ i pomocnik jego „adjuwant“. W zimie nauka trwa dziennie 4—5 godzin, latem dzieci chodzą do szkoły tylko po obiedzie. Do niedawna jeszcze, wszystkich przedmiotów uczono w tych szkołach po polsku — dziś zaś, uczą tylko po niemiecku. Dążności i starania gorliwych urzędników, acz Polaków z pochodzenia, jak np. radcy szkolnego regencji opolskiej Bandy, doprowadziły do tego co jest dzisiaj. Mąż ten już przed laty pięćdziesięciu w memoryale swoim pisał, że „lud ten (to jest szląski) nie ma nic wspólnego, oprócz nazwiska, z właściwymi Polakami, gdyż nawet nie mówi językiem polskim, lecz jakąś mieszaniną czesko-moraw-

sko-niemiecką, której trudnoby szukać w jakimkolwiek języku piśmiennym“. Otóż wspomniany Benda, jak i cała falanga jemu podobnych,



Lud polski na Szląsku.

uznali wtedy już, że: „to prawdziwe nieszczęście, da się usunąć jedynie przez to, jeżeli język ten zostanie, jak można najrychlej wytępiony, przez nauczanie młodzieży w języku niemieckim“.

W okręgu Raciborskim, gdzie ludność polska miesza się z morawską, jak pisze p. L. Malinowski, tak w szkole jak i w kościele zachodzą stosunki oryginalne. Niektóre parafie tego okręgu, należą do dyecezyi olomunieckiej, otóż tak w szkole (1869 r.) jak i w kościele, uczono języka morawskiego, pomimo że ludność miejscowa mówiła po polsku. Mieszkańcy tamtejsi, gwarę swoją poczytują też za morawską, jakkolwiek jest czysto polską z samogłoskami nosowymi, ze spółgłoską *g* a nie *h* i t. d. W innych miejscowościach, należących do dyecezyi wrocławskiej, lud mówi po morawsku i utrzymuje, że jest ludem polskim: „my su polacy, a tam dalej to morawscy, bo należu pod Olomuckiego biskupa“.

Jakkolwiek ogół męskiej ludności wiejskiej, oddaje się przeważnie zawodowi rolniczemu, to jednak, pewien procent młodzieży po wyjściu ze szkoły, wstępuje do seminarjów nauczycielskich lub do gimnazyów. Szczytem marzeń takiej młodzieży jest „wyuczyć się na rektora albo na księdza“. Młodzieniec, który został nauczycielem lub księdzem, jest straconym dla ogniska domowego i rodzinnego. Z chwilą, w której szlęzak zamienia ojcowską „kamizelę“ na surdut, przestaje mówić po polsku, ulegając powszechnemu zwyczajowi i powszechnej modzie, wedle której mowa polska, uważaną jest za oznakę stanu rolniczego „siodeleckiego“ i jest „gburską“. Krótko mówiąc, wszystko co tu nosi na sobie cechę oświaty, kultury, od nauczyciela wiejskiego począwszy aż do możnego pana, potomka starożytnej słowiańskiej rodziny, cały stan przemysłowy i handlowy, wszystko to uległo germanizacyi. Mieszkańcy miast większych do tego stopnia starają się zetrzeć z siebie ślady pochodzenia słowiańskiego, że nawet swe nazwy rodowe przekręcają na sposób niemiecki i tak: p. Gołybrzech przezwał się Golibersuch, Koszula — Koschille, Polak — Pollak, Chuc — Kutsch, Piątko nazwał się Freytag, a wiadomo przecież, że dwaj koryfeusze literatury niemieckiej, Gustaw Freytag i zmarły niedawno profesor Wuttke, pochodzą z Kluczborga i zwali się niegdyś Piątko i Wódka. Tak więc tylko ogół ludności wiejskiej oddającej się rolnictwu, zachowuje narodowość słowiańską.

Co do stosunków między ludnością słowiańską a niemiecką, na kresach obu narodowości, zdawałoby się — mówi p. L. Malinowski — że tu właśnie germanizacya wsi słowiańskich powinna się szybkim krokiem posuwać naprzód. Tymczasem zachodzi tu zjawisko wręcz przeciwnie. Na karcie etnograficznej Boeckla z r. 1861, wiele wsi znaczonych jest jako niemieckie, a które rzeczywiście przed laty dwudziestu były niemieckimi, teraz zaś, jak to wspomniany L. Malinowski przekonał się, że są do połowy polskie. Naprzykład we wsiach: Dzieńmarowie

(Dittmerau) i Babicach, w okręgu głubczyckim, żywił polski ciągle wzrasta. Fakt ten łatwo daje się objaśnić tem, że Niemcy zawsze więcej przedsiębiorczy, więcej są ruchliwsi od ludności słowiańskiej, a to w nadziei korzyści z interesów handlowych z sąsiadami, uczą się łatwo i chętnie po polsku. Dziewczyna polska, wyszedłszy za Niemca do wsi sąsiedniej, zachowuje swój język i rozmawia po polsku z mężem i dziećmi. Nie można jednak zaprzeczyć i temu, aby równie podobnego oddziaływania nie było ze strony Niemców, owszem jest ono, a raczej było jak dotąd, w rozmiarach o wiele mniejszych. W Dobroszowicach naprzykład (okręg kozłowski—kozielski), około r. 1835 nikt nie umiał po niemiecku, gdy tymczasem w r. 1869 wielu z mieszkańców tamtejszych umiało po niemiecku, wyuczywszy się go od Niemek, z którymi się pożenili.

Szlązacy w ogóle są zamożni. W okręgu kozłowskim vel kozielskim są gospodarze, których liczą na kilkadziesiąt tysięcy talarów majątku. Większa część mieszkańców tutejszych zajmuje się rolnictwem, wielu jednak trudni się handlem zboża i na tej drodze dochodzą oni do znacznych fortun. Rozwój przemysłu górniczego i fabrycznego na górnym Szląsku, nie wpłynął bynajmniej korzystnie na polepszenie bytu ludności wiejskiej — mieszkańcy tutejsi, jako nieposiadający specjalnego ukształcenia i nie obdarzeni od natury zbytnią przedsiębiorczością, nie wytrzymują konkurencyi z Niemcami, którzy wyłącznie zajmują wyższe stanowiska w fabrykach. Tam, gdzie ludność oddaje się jedynie tylko rolnictwu, dobrobyt jest kwitnący i ogólny. Rolnictwo stoi na Szląsku bardzo wysoko. Wszędzie uderza podróżnego ład i porządek i zdaje się, że podróżujemy ciągle wśród olbrzymiego ogrodu. W Baborowie i okolicach, chłopci nawożą pola swe torfem łącznym, przez co i tak żyzną ziemię czynią jeszcze żyzniejszą. Po pamiętnej klęsce głodowej, jaka przed paru laty dotknęła Szląsk górny, postanowiono raz na zawsze rodzinom drobnych gospodarstw rolnych i robotników w okolicach, gdzie hut, kopalń i fabryk nie ma, dać stały zarobek do rąk. Aby ten cel osiągnąć, poczęto szerzyć przemysł domowy. Najprzód więc powstała parę szkół fachowych: koszykarskich, druciarskich, szmuklerskich i nauki robienia dywanów. Dziś koszykarstwo szerzy się, opłacając się sowiec w okolicach Niemodlina, gdzie prócz zwyczajnych koszyków, wyrabiają i towar zbytkowy. Koszykarstwo pociągnęło za sobą w odpowiednich miejscach sadzenie i hodowanie „wierzby wiklinowej“ (*Salix viminalis*). Koszykarstwem trudnią się tu kobiety, niedorostki i dzieci. W Gliwicach zaprowadzono szkołę wyrobów z drutu, plecionek druciarnych, siatek do okien, ogrodzeń, koszyków i t. d. Wyroby szmuklerskie wyrabiane są przez kobiety i dzieci w Raciborzu i Rybniku, jako

też i w innych miejscowościach. Wyrabiają tu guziki obdziergiwane, jedwabne i niciane wszelkich kształtów i form. W Raciborzu miesięcznie wyrabiają 14.000 tuzinów guzików a w Rybniku 12.000 tuzinów, w innej zaś miejscowości 24.000 tuzinów. Zarobek jednej pracownicy wynosi przeciętnie na miesiąc 15 do 20 marek. Najwybitniejsze stanowisko w przemyśle domowym, zajmuje rękodzielnia dywanów. W Prądniku górno-szląskim, gdzie młode pracownice naśladują perskie dywany, wyrabiane tak zwaną „smyrneńską“ metodą, wprawna robotnica wykonuje dziennie 4.000 wiązań i zarabia 80 do 100 fenigów bez trudu i mokołu. W Schmeidebergu istnieje, prócz wielkiej rękodzielni dywanów, wyrabianych fabrycznie, także i szkoła rękodzielnicza koronek, popyt na które jest bardzo wielki. W podgórskich stronach Szląska, dzieci i kobiety wyrabiają po wsiach i miasteczkach pudełka, używane w aptekach i składach aptecznych do maści. W powiecie Bystrzyckim hrabstwie Kłodzkim, co najmniej zajętych jest 1.260 rodzin wyrobem pudełek do zapalek. Wprawny robotnik pudełek, zarabia dziennie 60 fenigów ¹⁾. Tak więc, jak z tego widzimy, przemysł domowy na Szląsku nie tylko że jest rozwinięty, lecz z dniem każdym coraz bardziej się wzmaga i wzrasta, przynosząc krajowi moralne i materyalne korzyści.

Wsie szląskie zwykle składają się z jednej lub kilku prostopadłych lub równoległych do siebie ulic, po obu stronach których stoją domy, stare zwykle z drzewa, nowe zaś z cegły; najczęściej kościół wznosi się pośrodku wsi. Zagroda szląskiego „siodlaka“ składa się z domu mieszkalnego, stodoły i obory dla inwentarza żywego. Cała zagroda otoczona jest płotem, środek zajmuje obszerne prostokątne podwórze, połączone z ulicą wrotami i furtką. Z jednej strony tego podwórza stoi dom mieszkalny, najczęściej zwrócony szczytem do ulicy a frontem do podwórza i składający się z sieni, jednej lub dwóch izb i komory, będącej niejako domowym skarbcem, gdzie przechowywane są skrzynie z odzieżą, cenniejsze sprzęty i t. d. Naprzeciw domu wznosi się obora z różnemi przystawkami, w głębi zaś podwórza stoi stodoła.

Wsie, w których znajdują się zakłady górnicze, jak np. Niemieckie Piekary, różnią się od zwykłych wsi rolnych, tu bowiem domy są porządniejsze piętrowe i murowane. W wielu zaś wsiach górniczych, jak np. w Szarleju, istnieje oświetlenie gazowe. W okręgu opolskim, gdzie zakładów górniczych niema, domy są kryte słomą i mają zupeł-

¹⁾ Bluszcz z r. 1887 Nr. 16. „Przemysł domowy na Szląsku“.

nie inny charakter, będąc więcej podobne do chat innych prowincyj polskich. W okręgu kozłowskim, na zachód ku Pawłowiczkom (Gnadenfeld) i dalej, budynki są znowu staranniejsze, murowane, piętrowe, kryte łubkiem. W okolicach Kluczborka, wsie protestanckie wyróżniają się czystością od wsi katolickich, domy są tu po większej części drewniane, nowe jeno są murowane i piętrowe. Ulice zaś, wysypane są żwirem.

Co do ubioru, to szlżacy rozmaicie się ubierają i tak: w Bytomskiem, strój męzki podobny jest do stroju włóscian przyległych okolic Królestwa Polskiego około Będzina i różni się wybitnie od odzieży mieszkańców innych okolic Szląska. Noszą tu kapelusze (kłobuki) czarne o niskiem denku i szerokich skrzydłach, „westy“ rodzaj żupana bez rękawów z połami granatowemi, amarantowemi wyszywaniem i małemi mosiężnemi guzikami, „kamuzole“ wdziewaną na westę, rodzaj surduta granatowego z rękawami, dłuższą od westy i wyszywaną amarantowo, „galoty“ (spodnie) obcisłe łusowe w buty sięgające po kolana. Mężatki noszą czepece białe z takiemiż wstążkami, które spływają po obu stronach na szyję, i zataczając półkole, łączą się z sobą na piersiach. Ubiór stanowi koszula, chustka lub kaftanik z rękawami („jakła“) i spódnica z fartuchem kolorowym. Protestantki w okolicach Kluczborku noszą kaftany granatowe z bufiastemi rękawami u ramion, spódnice niebieskie, czepeki białe z ogromną szlarką. Kobiety katolickie noszą czerwone chustki na głowach. W okolicy Gliwic mężczyźni noszą: krótki do pasa „brustlek“ czyli westę granatową z sukna i z guzikami na dwa rzędy, po wierzchu „kamuzole“ ze stojącym kołnierzem i rękawami, również bez pół i z kieszeniami wyszywanemi czerwono lub biało; w Kozłowskiem ubiory nie odznaczają się niczem charakterystycznym, noszą tu „kamuzole“ i surduty z połami (kapudroki), oraz spodnie na buty; w Raciborskiem noszą kamuzole i granatowe płaszcze, w Opolskiem—kamuzole sukienne granatowe krótkie, do pasa sięgające, guziki czarne, rękawy bufiaste u ramion, u ręki wąskie, westy tegoż koloru, galoty zwykłe, kapelusze (cápka) filcowe szare, płaszcze granatowe z rękawami i krótką fałdowaną peleryną, zwaną „kragiel“. W okolicach Pszczyny mężczyźni noszą granatowe lub białe płaszcze sukienne z pelerynami, spodnie białe płócienne, spuszczone na buty.

Co do nazwisk szlżaków, to te rzadko kiedy kończą się na *ski*, aczkolwiek i takie się zdarzają, i tak między innemi są tu: Kochanowscy, Czernachowscy, Wągrosy, Stradomscy, Milarscy, Leszczyńscy, Birsy, Wiśniowscy, Wysoocy, Horyńscy i t. d. Najwięcej jednak nazw rodowych spotkać można z imion pospolitych, jak np. Kopyto, Dziura, Łebek, Szmiga, Stypa (Szczypa), Chrobak, Słota i t. d.; niemniej spo-

tykamy takie nazwiska: Drewniak, Górniak, Nowak, Pniak, Żywczak, Ahtelik, Suchanek, Urbanek, Gaś, Trzęsimiech, Jakotochce, Pierdziwół i t. d.

Poznawszy acz pobieżnie tylko, stosunki etnograficzne ludu szląskiego, nie odrzeczy będzie, jeżeli przytoczymy tu, celem bliższej charakterystyki naszych pobratymców, niektóre z ich zwyczajów, obyczajów, obrzędów, zabobonów i podań miejscowych. Jak to już wspomnieliśmy na innem miejscu, lud tutejszy jest bardzo pracowity i tak jak na Szląsku austriackim tak i tu panuje zwyczaj, że parobcy (dorośli najemnicy) pracują zawsze bez dozorczy, twierdząc, że byłaby „gańba“ pilnować chłopów przy robocie. Kobiety wszędzie młocą w stodołach razem z mężczyznami. Szlązacy orzą końmi, a nigdy wołami lub krowami, bo byłoby to wstydem dla gospodarza. W Opolskiem, słomą, która stała w izbie podczas wieczerzy w wigilię Bożego-Narodzenia, okręcają drzewa w sadzie, aby obficie rodziły owoce. Pod Koźlem w ostatki chłopcy chodzą po chałupach z jednym przebranym za niedźwiedzia, z muzyką i z konikiem. Dziewczęta dają im pieniądze, a potem tańczą razem. W okolicach Kluczborka, znown na św. Jan, dziewczęta biednych rodziców, uczęszczające do szkoły, chodzą po domach ze śpiewami i zbierają datki. W okręgu Pszczyńskim pod wsią Łędziny, na pagórku zwanym „Kępa św. Klimonta“, w wigilię św. Jana lud zapala sobótki, skoro zobaczy ognie płonące w sąsiednich okolicach Krakowskiego i gór Tatrzańskich. W Raciborskiem, w niektórych wsiach istnieją bractwa zwane „prawo pacholcze“. O instytucji tej, wedle słów jednego z brackich i w narzeczu miejscowem, tak pisze L. Malinowski: „Tu w Krzyżanowicach jest prawo pacholcze, rząd jak gmiński, jest jeden fójtem (wójtem) wolóny (wybrany), burmister, przytém i prawny. Przytém w dniu drugie święto wielkanocne to ustanowiom, a trwa to aż do świętego Ducha do drugiego święta. Przez ten czas jest każdy pod strofóm (karą) obowiązany pochołek i dziewka do procesyje w niedziela iść, a przitém nie śmi żaden pacholek ku dziewce wieczorem czasem iść, bo dyby go to prawo trafiło, żeby z dziewkom stał, albo siedział, tak musi patnoist (piętnaście) czeskich (srebrnych groszy) sztrofy zapłacić; to dawa do kościelne kasy. Na procesyi, kieby dziewka nie szła, albo pacholek, to są sztrofowani dwoma groszami. Dwa razy przez ten czas jest w procesyi składka podle każdego wóle; to też idzie do kościelny kasy; a sprawujóm se za to korągale (chorągwie). To sie raz stało, tak była prziszła w nasze okolicy wielka niemoc, tak, że ludzie byli bardzo wymrzyli, że už nie pomagały żadne próžby, choć ludzie prosili, żeby ta niemoc ustała. Tak księdzowie w té okolicy byli się urządzili, żeby

szkolne dzieci, pacholki i dziewczki z procesyjóm naokoło wsi szli, ażeby Bóg był tak dobry, miłosierny, żeby ta choroba od nas oddalił i od tego czasu choroba ustala, i tak te prawo i te procesyje na pamiątka dosawad dzierzóm“.

W wielu okolicach Szląska górnego zachowały się dwie starożytne uroczystości wiosenne: wynoszenie i topienie „Marzanny i Májik, Gajik“, czyli „Lotko“. W niedzielę zwaną „laetare“ czyli marzanią, dwie lub trzy małe dziewczęta stroją zielone drzewko (sosenkę, świerek) skorupami z jaj farbowanemi na niebiesko, przyczepiają do gałązek kawałki kartonu i błyszczącą sieczkę. Drzewko takie zwie się „gáik“. W środku umieszczają lalkę zrobioną ze słomy i z tym przyrządem odbywają procesyę po wsi, zatrzymując się przed każdym domem i śpiewają pieśń:

„Do tego tu domu wstępujemy,
Sceściá, zdrowiá winszujemy,
Náz gáik zielony
Piétknie ustrojony“ i t. d.

W okręgu Opolskim znowu, lalkę ze słomy ubraną w szaty, obnoszą po wsi, zwąc tę lalkę „Marzanną“, poczem rozebrawszy ową lalkę, topią za wsią w rzece, śpiewając przytem:

„W imie uojca i syna,
Nasój marzaneccie Krystyna,
Nasa marzanecka na żerdzi,
A co się poruszy, to p.
Nasa marzanecka w kominie.
Wygluńda skanecką (dziurką) na świnię.“ i t. d.

Pomijając tu przydłuższy opis tradycyjalnych obrzędów weselnych, zbliżonych wiele do tychże, naszych włóścian na mazurach, przytoczę jeno piosenkę śpiewaną po ślubie podczas uczyty weselnej:

O jeno dziś, jeno dziś
We wionecku jus chodzisz!
A cemus, cemus to,
Mogau jesce i jutro.
O nié mozes, nié mozes,
Wisi cepiec w komorze,
Moje wuosicki zuociste,
Zdobiuyscie mnie zaiste!
Jus mnie zdoić nie bandziecie,
Pod biauy cepecek pójdziecie!

Pieśni ludowe, stanowiące cenny materiał etnograficzny na Szląsku górnym, tak jak u nas Kolberg, zebrał dr. Jul. Roger i wydał je we Wrocławiu w 1863 r.

Rozpatrzywszy strony życia szlązaków, w których narodowość ich jest zagrożona niebezpieczeństwem ze strony żywiołu niemieckiego, należy choć jednym rzutem oka spojrzeć i na to, jakimi środkami rozporządzają góрно-szlązacy dla podtrzymania i rozwoju swej narodowości.

Najdzielniejszym i najpotężniejszym czynnikiem rozwoju umysłowego, bez zaprzeczenia jest literatura i instytucje społeczne. Otóż jednym z czynników dopomagających do rozwoju i podtrzymywania słabnącego ducha danej narodowości, są pisma peryodyczne. Idąc za L. Malinowskim, wymieniamy tu porządkiem chronologicznym następujące pisma: „Tygodnik Polski“, poświęcony włościanom. Pszczyzna 1842—1846, wydawca Szemel.—„Tygodnik góрно-szląski“ od r. 1848—1852, wydawca Szemel.—„Dziennik góрно-szląski“ pod redakcją Heneczka do 1848 r., później wydawał go w Piekarach J. Łepkowski. — „Listy Maryańskie i Poradnik góрно-szląski“ 1851—1853, wydawał w Piekarach ksiądz Fitzek.—„Zwiastun góрно-szląski“, pismo zabawne, nauczające i polityczne, redaktor odpowiedzialny ks. Purkop, nakładca i rzeczywisty redaktor Heneczko, tygodnik ten wychodził w Piekarach.—„Katolik“, dawniej w Chełmie pod redakcją Chociszewskiego, później od r. 1869 najprzód w Hutach Królewskich, następnie w Mikułowie nakładem Karola Miarki a pod redakcją Adolfa Hytreka, po śmierci zaś Miarki, wydawnictwo i redakcję Katolika objął i dotąd prowadzi ją w Bytomiu ks. Radziejowski. Dalej w Mysłowicach czy też w Katowicach, pod redakcją ks. Kamińskiego, wychodziło czasopismo „Prawda“. Nadto wychodziły tu i wychodzą czasopisma: „Monika“, „Gazeta góрно-szląska“, „Postęp rolniczy“ i t. d. Do najenergiczniejszych pracowników na polu literatury na górnym Szląsku, poczynając od r. 1835, należą bez zaprzeczenia Lompa i Nowacki.

Józef Lompa, urodzony w r. 1797 w Oleśnie (Rozenberg), umarł w r. 1863 w Lubszy, mieszczanin szląski, pierwotne nauki pobierał u reformatów w Wieluniu, gdzie był organistą, seminaryum katolickie kończył w Wrocławiu. Czas długi od r. 1817 był nauczycielem elementarnym i pisarzem gminnym w Łomnicy, później w Lublińcu i Szubszy, a pod koniec życia osiadł w Woźnikach, w powiecie lublinieckim, jako tłumacz sądowy ¹⁾. Prace jego przeszło 30 tomów obejmujące, rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy pomiędzy ludem szląskim. Wiele z prac tych pozostało w rękopiśmie, z których najgodniejsze uwagi są: „Zbiór przysłów szląskich“ i „Zbiór pieśni ludowych z melodyami“. Również płodnym autorem i wydawcą na Szląsku górnym był Nowacki,

¹⁾ Tygodnik illustr. 1860. Nr. 48.

drukarz w Mikułowie, powieści jego i różnorodne modlitewniki do dziś jeszcze rozchodzą się nie tylko na jarmarkach Szląska górnego, ale i ościennych prowincyj. Również czynnym nakładcą był Henecek. Ks. Antoni Stabik, proboszcz michałkowski, prócz kilku dzieł treści religij-



Karol Miarka.

nej, napisał „Wspomnienia z podróży do Włoch górnych i dolnych“: gdzie w przedmowie oświadcza, że chociaż jest Niemcem (?), to jednak pisze po polsku dla górno-szlązaków. Usiłował on nadto stworzyć oddzielny język piśmienny i literacki polsko-szląski, oparty na języku ludowym. Usiłowania te jednak rozbiły się o tę nieprzełamaną trudność, że gwar ludowych na Szląsku jest ilość niezliczona. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu w tymże kierunku podjęte próby d-ra Haasego, da-

wniej w Wołczynie (Constadt) w okręgu kluborskim osiadłego, są to trawestacye w mowie *naby* ludowej dwóch ballad Szillera: „Nurek“ i „Rękawiczka“.

1. Ten Uebersetzung tego Tauchera, Niejakiejś bojki łod Pana Schillera.

2. Ta Rankawica łod Pana Schillera, uebersetzowana przez d-ra Haase pierwaj we Wołczynie.

Już to przyznać należy, że podobnych eksperymentów wykoszławiania języka ludowego polskiego dopuścić się mógł tylko niemiec, mający na myśli zupełne wytepienie języka ojczystego, ludu czysto polskiego pochodzenia. Nie mniej zasłużonym od Lompy, Nowackiego i Heneczki, był Fryderyk Rostalski, nauczyciel seminarjum w Kluczborku, który napisał kilka powieści historycznych dla ludu. Jako poetę, stojącego na wyłącznie górno-szląskim stanowisku, wspomnieć tu wypada i Czesława Lubieńskiego, poezye którego opiewające piękność ziemi szląskiej, wyszły w Chełmie w 1867 roku.

Z wymienionych pracowników w dziedzinie literatury na Szląsku, najdzielniejszym był jednak Karol Miarka, który w ostatnich czasach życia swego stał się głośnym z przyczyny zapasów jego z niemiecką kulturą. Urodzony w r. 1824 w Pielgrzymowicach, licząc lat szesnaście został pomocnikiem nauczycielskim, po śmierci ojca swego objął posadę nauczyciela w Pielgrzymowicach, po polsku jednak podówczas nie umiał i dopiero w r. 1860 polskiego języka dokładnie się nauczył. Pierwsze jego prace były pisane po niemiecku. Znajomość z Pawłem Stalmachem, wpłynęła na niego tak dobrze, że nauczywszy się po polsku, pisać zaczął w ojczystym języku i pierwszą jego pracą po polsku była powiastka „Klemensowa Górka“, poczem niebawem wydał broszurkę „Głos wołającego na puszczy górno-szląskiej“, którą przełożono na języki morawski i serbo-łużycki. W broszurze tej wykazał krzywdy, jakich doznaje lud szląski i że potrzebą jest konieczną wzbudzić w szlązakach zamiłowanie do czytania. We wszystkich pracach Miarki przebija się gorące zamiłowanie do ojczystego języka i w tym kierunku rozpoczął pracę jako redaktor „Zwiastuna górno-szląskiego“, wydawanego w r. 1868 przez Heneczka w Piekarach. Widząc, iż usiłowania jego nie idą na marne i że w skutek tego w zupełności poświęcić się może na usługi narodu, opuścił dotąd zajmowane stanowisko nauczyciela w Pielgrzymowicach, mimo że ta posada dawała mu byt. Przesiedliwszy się z „Zwiastunem“ do Huty Królewskiej, założył tu towarzystwo narodowe i robotnicze, a podczas zgromadzeń ludowych, mowami swojemi rozbudzał w ludzie poczucie narodowościowe i zamiłowanie do rze-

czy ojczystych. Z uwagi, że na Szląsku lud przeważnie jest wyznania katolickiego, przeto Miarka wszelkich sił dokładała, aby dla sprawy narodowej pozyskać duchowieństwo. Walka „kulturalna“, jaka podówczas panowała w Prusiech, zbliżała duchowieństwo do ludu i Miarka położenie to z wielką zręcznością wyzyskał na rzecz ludu. Duchowieństwo straszliwie uciskane i prześladowane przez władze pruskie, teraz otwarcie stanęło do zapasów z systemem germanizacyjnym i lud poszedł za duchowieństwem, stawiając germanofilskim zachciankom nieprzepartry opór. Zmuszony opuścić redakcyę „Zwiastuna“, Karol Miarka znalazł się nagle bez chleba. Bieda straszliwa zajrzała pod dach niezłomnego palladyna szląsko-polskiej narodowości. Mimo tego jednak nie upadł na duchu, lecz owszem śmiało kroczył dalej po drodze, na jaką raz wstąpił. Założył też nowe czasopismo „Katolik“, lecz pismo to jako niepolityczne, nie miało widoków na przyszłość, otrzymał więc od jednego z poznańskich obywateli fundusz na potrzebną kaucyę i odtąd dla Miarki zajaśniały lepsze czasy. Chłoszcząc niemiłosiernie władze rządu pruskiego, pozyskał poparcie duchowieństwa i „Katolik“ niebawem rozszerzył się po całym górnym Szląsku, zyskując coraz więcej zwolenników. W roku 1870 Miarka zwołał wiec z powodu odbyć się mających wyborów do berlińskiego sejmu i na tym wiecu ludowym, zgromadzenie objaśnił, jakie są prawa i potrzeby ludu, oraz swemi mowami sprawił to, że mimo poparcia ze strony rządu, książę Raciborski ze swą kandydaturą przepadł. Otóż Miarka stał się sławnym, co niemcom wcale na rękę nie było — postanowiono więc pozbyć się go. Ofiarowano mu więc, kładąc zadatek na stół, na ciąg lat pięciu subwencyi 30.000 talarów i 2.000 za każdego posła górno-szląskiego, byle tylko nie mieszał się do wyborów i nic nie pisał przeciw niemcom; „straszna walka, jak pisze sam Miarka, rozpoczęła się we mnie. Bieda i względy na dzieci doradzały mi, abym ofiarowaną pomoc przyjął, sumienie jednak inaczej mówiło. Po bezsennie spędzonej nocy, pocziwa żona moja rzekła: „nie gnęb się — wróć zadatek a pozostań zacnym i sprawiedliwym człowiekiem“. I idąc za tą radą, Miarka zwrócił zadatek i ośmiu polaków wyszło z rny wyborczej! Po haniebnej porażce księcia Raciborskiego, Bismark z gniewem odczytał w sejmie artykuły Miarki przełożone na język niemiecki, przedstawiając działalność tego męża, jako arcszkodliwą niemieckiej kulturze. Odtąd pruskie sądy poczęły prześladować tego apostoła szlązaków. Prześladowanego odstąpiło teraz i duchowieństwo, lecz lud pozostał mu wiernym i gdy był uwiezionym, to włościanie nosili mu śniadania i wieczerze, przyczem „Katolik“ liczył pod tę porę 6.000 prenumeratorów! Nie mogąc podolać ciągłej i bezprzestannej

walce z niemcami, Miarka zmuszonym był przesiedlić się do Cieszyna, gdzie niezaprzestał swej działalności. Nie długo bawił w Cieszynie, bo oto w r. 1882 zakończył swój chwalebny żywot. Nie wślawił się jako uczonec, ani jako powieściopisarz, a jednak nazwisko jego pozostanie na zawsze sławnem w dziejach Szląska górnego, bo jemu to zawdzięczać muszą szlązacy, obudzenie w nich ducha narodowego ¹⁾). Cześć jego pamięci!

Na polu ludzi zasłużonych, wobec podtrzymywania narodowości polskiej na Szląsku pruskim, prócz wyżej wymienionych, niepodobna tu nam przemilczeć o takich mężach pełnych zasługi, jak ks. Radziejowski, proboszcz w Bytomiu i dzisiejszy redaktor „Katolika“, dr. Stanisław Karwowski, profesor gimnazjalny w Głubczycach, ks. Bonczek i Teofil Rostalski!

¹⁾ *Slama. Vlastenecké putovani po Slezsku, p. 96—101.*



BIBLIOGRAFIA

dotycząca prac o Szląsku górnym czyli pruskim i spraw jego (o tyle, o ile zdołaliśmy zgromadzić materyału) przedstawia się jak następuje:

- Adamy Heinrich.* Schlesien nach seinen physischen, topograf. und statist. Verhältnissen. Breslau 1885.
- Geographie von Schlesien für den Elementar-Unterricht. Breslau 1884.
- Buesching J. G. F. Dr.* Die heidnischen Alterthümer Schlesiens. Leipzig 1820.
- Jahrbücher der Stadt-Breslau. Breslau 1813—1819.
 - Sagen und Geschichten aus dem Schlesienthale. Breslau 1824.
 - Siegel der Alten Schlesischen Herzöge. Breslau 1815.
 - De antiquis silesiacis sigillis et eorum descriptio authentica. Vratislaviae 1824.
- Bontzek N. X.* Stary kościół miechowski.
- Burmahn Karl Dr.* Bilder aus dem Gebirge und Berglande von Schlesien und den Ebenen in Posen von der Oder bis zur Weichsel. Leipzig 1884
- Dietrich.* Heimathskunde der Provinz Schlesien.
- Dziennik górno-szląski.* Bytom 1848.
- Picki ksiądz.* Tygodnik, Listy maryjańskie. Piekary Niemieckie 1849.
- Poradnik górno-szląski. Piekary Niemieckie 18. 1—1853.
- Fragmente* aus der Geschichte der Klöster und Stiftungen Schlesiens von ihrer Entstehung bis zur Zeit ihrer Auflösung im November 1810. Breslau 1811.
- Goedsche.* Schlesische Sagen und Legenden. Breslau.
- Gazeta polska dla ludu.* Opole 1849.
- Dr Grünhagen.* Geschichte von Schlesien.
- Gazeta górno-szląska.*
- Heimrod prof.* Über die deutsche Sprache in dem polnischen Schlesien. Gleiwitz 1865.
- Kaje J. G.* Przegląd alfabetyczny, statystyczny, topograficzny wsi, miasteczek, miast i innych miejsc prowincyi szląskiej. Wrocław 1858.
- Henczko i Purkop ks.* Zwiastun górno-szląski, pismo zabawne, nauczające i polityczne.
- Kunisch J. G.* Herzog Heinrich II, von Schlesien. Breslau 1834.
- J. Th. Dr.* Descriptio Vratislaviae a Bart. Steno. Vratislaviae 1833.
- Descriptio Silesiae a Bart. Steno. Vratislaviae 1836.
- Luchs.* Schlesische Fürstenbilder des Mittelalters.
- Breslau, ein Führer durch die Stadt. Breslau 1885.
- Lompa J.* Krótki rys geografii Szląska. Lubliniec 1843—1847.
- Geschichtliche Darstellung der merkwürdigen Ereignisse in der Kön. Kreisstadt Rosenberg. Cosel.

- Lompa J.* Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Szląsku. Bochnia 1858.
- Krótkie wyobrażenie historii Szląska. Opole 1821 i 1822.
 - Zbiór pieśni. Opole 1840.
 - Pielgrzym z Lubopola. Lubliniec 1844.
 - Telegraf, czasopismo. Oleszno 1848—1849.
- Larisch F. A. Graf.* Betrachtungen über die Urzustände Schlesiens für Laien geschrieben. Leobschütz 1885.
- Łepkowski J.* Obrazy z dziejów Szląska dla ludu szląskiego. Budyszyn 1847.
- Ruchy narodowe w pruskim Szląsku w ostatnich czasach. (Przegląd Poznański z 1849).
 - O stanie obecnym górnego Szląska (Gazeta Polska poznańska z r. 1848).
- Miarka Karol.* Głos wołającego na puszczy górnoszląskiej. Poznań 1865.
- Poradnik gospodarczy, tygodnik. Huta-Królewska 1872.
 - Katolik, czasopismo. 1871—1873.
 - Przyjaciel górników i robotników, czyli wskazówka, jakim sposobem z niedoli się ratować.
- Mosbach A.* Przyczynki do dziejów Polski. Wrocław.
- Die Wahl des eilfjährigen polnischen Prinzen Carl Ferdinand, zum Bischof von Breslau. Breslau 1871.
- Malinowski L.* Zarysy z życia ludowego na Szląsku. Ateneum 1877.
- Listy z podróży etnograficznej po Szląsku. (W czasopiśmie „Na dzień”). Kraków.
 - Beiträge zur slavischen Dialectologie I. Über die oppelnsche Mundart in Oberschlesien. Leipzig 1873.
- Monika.* Czasopismo.
- Przyjaciel ludu.* Pszczyzna 1849.
- Paritius Fr. Ch.* Comentaratio brevis ex historia litera. de quibusdam Silesiis erudit. Vratislaviae 1826.
- Postęp Rolniczy.* Czasopismo.
- Roger Jul. Dr.* Pieśni ludu szląskiego na górnym Szląsku. Wrocław 1863.
- Schnabel i Thom. Kuznik.* Kurzgefaste Schlesische und Brandenburgisch-Preussische Geschichte. Breslau 1867.
- Schmirpfeil* Geschichte Ober-Glogaus. 1860.
- Schrolller.* Eine Schilderung des Schlesienslandes. Glogau. Verlag von Flemming. 1885.
- Stenzel G. A.* Scriptorum rerum Silesicarum 1835—1839.
- Geschichte Schlesiens. 1853.
 - Urkunden zur Geschichte des Bisthumes von Breslau. Breslau 1845.
- Slama Fr. Dr.* Vlastenecké putování po Slezsku, obrazy narodopisne, historické a kulturní z rakuského i pruského Slezsku. Praha.
- Szenel.* Tygodnik polski. Pszczyzna 1842—1846.
- Tygodnik górnoszląski. Pszczyzna 1848—1852.
- Sommersberg.* Silesiar. scriptor.
- Triest.* Topographisches Handbuch von Oberschlesien. Breslau 1865.
- Thomas J. G.* Handbuch der Literatur-Geschichte von Schlesien. Hirschberg 1824.

SŁOWNICZEK

nazw miejscowości, wsi, miast, miasteczek, gór, rzek i t. d., przemianowanych po niemiecku.

- Brzeg—Brieg.
Byczyna—Pitschen.
Bytom—Beuten.
Bolków—Bolkenheim
Babimost—Bomst.
Bukowiec—Bucholz.
Bolesławiec—Bunzlau.
Bystrzyca—Weistritz, rzeka.
Blesin v. Pszczyna—Pless
Brzezimir—Wüstebriese.
Bobrów—Bobersberg.
Budkowica—Budkowitzwasser, rzeka.
Baborów—Bauerwitz.
Cinawa—Steinau.
Cytawa v. Żytawa—Zittau.
Cieplice—Warmbrun.
Cieplów—Tschepplau.
Czarnowąż—Tcharnowous.
Dusznik—Reinerz.
Domysłów—Domslau.
Drzemlikowice—Ober-Dremting.
Drozków—Droschkau.
Dobieszowe—Dobschau.
Dziećmarów—Dittmerau
Grotków—Grotkau.
Górków—Gurkau.
Głogów—Glogau.
Glewice—Gleiwitz.
Głubczyce—Leobschütz.
Gurów—Guhrau.
Grodzic—Graeditzberg.
Gryzów—Grüssau.
Groblów—Wehrau.
Gułów—Guhlau.
Gorzno—Landsberg.
Głogówek—Ober-Glogau.
Henryków—Heinrichau.
Hajnów—Hainau.
Holdanów—Alt u. Neu-Anhalt.
Jeleń—Jeltsch.
Jaworze—Jaur.
Jarowniew—Gernau.
Kopanicze—Köpnitz.
Krosno—Krosen.
Kładzko—Glatz.
Kozłów v. Koźle—Kosel.
Krzepice—Krappitz.
Kwissa—Queisse, rzeka.
Kocór—Katscher.
Kruczborg—Kreutzburg.
Kozuchów—Freistadt.
Kagaucie—Koganitz.
Karłów—Karlstadt.
Kocinów—Katzenau.
Kurzawa—Kurtsch.
Konotopy—Konotopp.
Katowice—Kätzendorf.
Lubiąż—Leubus.
Laskowice—Laskowitz.
Lignica—Lignitz.
Leszno—Lissa.
Lubliniec—Lublinitz.
Lesna—Leschnitz.
Lubeń—Lüben.
Lubań—Laubau.
Lwigród—Löwenberg.
Lubów—Liebau.
Lewinice—Lewin.
Losław—Loslau.
Łańcut—Landshut.
Łaba—Elbe, rzeka.
Molwice—Molwitz.

Michałowice—Michelwitz.
 Międzyrzecz—Meseritz.
 Milicz—Militsch.
 Mielnica—Millnitz, rzeka.
 Milanów—Mellenau.
 Moślice—Maszlishhammer.
 Małypan—Malapane, rzeka.
 Mikołów—Nikolai.
 Namysłów—Namslau.
 Nasile—Nassidel.
 Nowa-Sól—Neusaltz.
 Niemodlin—Falkenberg.
 Nidek—Neudeck.
 Niża—Neisse, miasto i rzeka.
 Niemcy—Nimptsch.
 Oleśnica—Oels, miasto i rzeka.
 Ołobok—Mühlbock.
 Opole—Oppeln.
 Ostrów—Ostrau.
 Olawa—Ohlau.
 Otmachów—Ottmachau.
 Oleszno—Rosenberg.
 Opawa—Oppa, rzeka.
 Ossa—Hotzenplotz, rzeka.
 Oświeca—Oswitz, rzeka.
 Oborniki—Oberrnigh.
 Przemianków—Primkenau
 Pączków.—Patschkau.
 Przybusz—Priebus.
 Parchwice—Parchwitz.
 Prudnik—Neumarkt.
 Pulśnica—Pulspitz, rzeka
 Prądnik—Prudnik, rzeka.
 Piła—Peile, rzeka.
 Prusznica—Pruschnitz, rzeka.
 Powieś—Lange.
 Pieńkocin—Pinkotschin
 Pruszków—Proskau.
 Pszczyna v. Blesin—Pless.
 Pawłowiczki.—Gnadenfeld.
 Piasek—Ludwigsthal.
 Pokój—Karlsruh.
 Pyskowice—Peiskretscham.
 Racibórz—Ratibor.
 Ronów—Ronau.
 Rebnice—Reibnitz.
 Radków—Radlau.
 Strzegów—Strigau.

Środa—Neumarkt.
 Strupów—Stroppau.
 Sobota—Zopten.
 Strzelno—Strehlen.
 Świeżów—Swirschau.
 Strzelce—Gross-Strelitz.
 Świdnica—Schweidnitz.
 Szprotów—Sprottau.
 Sylc—Sülzerwasser, rzeka.
 Słęza—Lohe, rzeka.
 Sokołowice—Lochowitz.
 Szymanowice—Schimmeley.
 Smarże—Schmarse.
 Siemionów—Simmenau.
 Sosinów—Kieferstädtel.
 Smogorzew—Trachenberg.
 Syców—Poln. Wartenberg.
 Szywałd—Schönwald.
 Stanowice—Stanowitz.
 Trzebnica—Trebnitz.
 Toszek—Tost.
 Trzeble—Trebeln.
 Trójca—Troitschendorf.
 Trembaczków—Trompeterdorf.
 Tokarnia—Tockern.
 Tłuste—Mosty—Stolzmitz.
 Ujazd—Ujest.
 Wąsocz—Herrenstadt.
 Wolawa—Wohlau.
 Wrocław—Breslau.
 Widna—Weide, rzeka.
 Woźniak—Woschnitz.
 Wschowa—Frauenstadt.
 Werbno—Würben.
 Wojtówka—Voigtsdorf.
 Wielki-Wilków—Gross-Wilkau
 Warszawice—Warschowitz.
 Wołczyn—Konstadt.
 Zbączyn—Beutschen.
 Ziembica—Münsterberg.
 Żegań—Sagau.
 Żarów v. Żychory—Sohrau.
 Żłotogórz—Goldberg.
 Zielonogórz—Grünberg.
 Zabór—Saabor.
 Ząbkowice—Frankenstein.
 Zgorzelec—Görlitz.

D Z I E Ł A
odpowiednie dla młodzieży,
wydane nakładem
Redakcyi Przeglądu Tygodniowego:

- Anczyc W.** Meszty Abu Kazema, komed. do grania dla dzieci, kop. 10.
Bert Paweł. Pierwsze zarysy Zoologii, przekład Ad. Dygasińskiego.
Cena rs. 1, w oprawie rs. 1 k. 20.
Dla dziewczątek. Księga pracy dla panienek, kop. 75.
Eckman Chatrian Historya rekruta z 1813 roku, kop. 36.
Eckman Chatrian. Pani Teresa, powieść z czasów rewol. franc. kop. 24.
Eckman Chatrian. Najazd, przełożyła W. Limanowska, kop. 48.
Faraday dla młodzieży, kop. 60.
Girard Juliusz. Rośliny pod mikroskopem kop. 50.
Krasicki Ignacy. Myszejda, poemat humorystyczny, kop. 40.
Mały fizyk. Opis doświadczeń z magneśsem i elektrycznością, rs. 1.
Mały naturalista, czyli sposoby zapoznania się z naturą, rs. 1.
Mały ogrodnik, z 32 drzeworytami, kop. 50.
Menault Ernest. O zmyślności zwierząt, kop. 60.
Mignet M. Życie Beniamina Franklina, przełożył Nalepiński, kop. 15.
Smiles Samuel. Obowiązek (Duty) przekł. A. Dygasiński, rs. 1 kop. 50.
Smiles Samuel. O charakterze, przełożył W. Przyborowski, kop. 50.
Smiles Samuel. Oszczędność (Thrifft), pr. Boduszyńskiego, rs. 1 k. 50.
Smiles Samuel. Pomoc własna (Self-Help), Serya I, rs. 1.
Smiles Samuel. Życie i praca, w prz. A. Dygasińskiego, rs. 1 kop 50.
Szląsk Austriacki, rs. 1.
W pogoni za koroną, powieść w dwóch częściach, rs. 1 kop. 50.
Z pracy rąk. Opowiadanie dla młodzieży o różnych rzemiostach, rs. 1.

Pod prasą:

Księstwo Poznańskie.
Prusy Zachodnie.

Galicja.
Królestwo Polskie i t. d.

Na gwiazdkę:

(OZDOBNIE OPRAWNE).

- Galerya współczesnych znakomitości** rs. 3.
Heine Henryk. Księga pieśni, przekład A. Mielezki-Maliskiewiczza,
rs. 1 kop. 35.
Schweiger Lerchenfeld. Życie kobiet na ziemi, rs. 4 kop. 50, w prze-
pysznej oprawie na welinie rs. 7 kop. 50.
-